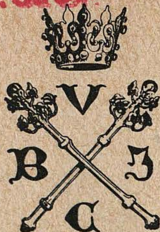


Defekt.

Kancyonał

z pocz. XVIII w.

/ Fragment bez początku

i końca /.





Defekt.

Kancyonał
z pocz. XVIII w.
[Fragment bez początku i końca]

A1

A2

A3

A4

B2

B3

Te tu śiedm Paćierzy mawiamy/ śiedmkrotkie wy-
lanie krwi rozmyślamy JEZVSA Pana naszego/ M[illegible]
łośnik[illegible] ludu Chrześćiańskiego.

Wylewał Krew/ gdy był obrzezan/ gdy [illegible] Oycu
modl[illegible] gdy był bi[illegible]zowan/ koronowan y nagrawan/
przybity na Krzyżu/ włocznią przebodzon.

Te radośći Panieńskie były/ gdy był [illegible] do niey
Nieba posłany; gdy Elżbietę nawiedz[illegible] a Syna
BOŻ[illegible]GO porodźić miała.

Cz[illegible]rtą radość MARYA miała/ gdy trzech Kro-
low ch[illegible]alących Syna widziała: w N[illegible] [illegible]ła wpro-
wadzo[illegible]a/ tam od Syna swego koronowan[illegible].

Te Koron[illegible] kto mawiać będźie/ łaskę sobie u Jey
Syna

... wszędzie; co pożoda/ to otrzyma/ przez prożb
...y Panny BOG mu wszystko da.

Nużmy Bracia y miłe Siostry/ nie leńmy ... ...
Pannie MARYI/ bo ta Panna jest pociesżna/ a ...
grzesżnym ludziom jest pożyteczna.

Juz Cię miła Panno prosiemy/ te Koronkę ...
Two głowę kładziemy; Twey się łasce p.lecamy/ racz
pamiętać na nas/ gdy pomrzeć mamy/ Amen.

PIESNI
o NARODZENIU PANSKIM.

...uer Natus in Bethlehem, unde gaudet Jeru-
salem.

Assum-

Assumpsit formam hominis, Verbum Patris
altissimi.

...novit bos & asinus, quod Puer erat Do-
...nus.

Reges de Sabba veniunt, aurum, thus, myr-
rham offerunt,

Intrantes domum invicem, salutant novum
Principem.

Hic iacet in præsepio, qui regnat sine termino.

In hoc Natali gaudio, benedicamus Domino.

Laudetur Sancta TRINITAS, DEO dicamus
gratias.

...ieciątko się narodziło/ wszystek świat uwesieliło.

Wszystko

B5

Wźiąło na śię człowieczeńſtwo / co znaczyło jego Boſtwo.

Poznałći to woł y ośieł / iż to był Niebieſ… …ſek.

Trzey Krolowie przyiachali / dary mu ofiaro…ali.

Wchodząc do ſzopy klękali / BOGV cześć / chwałę dawali.

Przynieśli mu dary za to / myrrhę / kadźidło / y złoto.

Na to BOZE Narodzenie! weſel śię wſzyſtko ſtworzenie.

Swięto Troyce wyznawaymy / BOGV cześć / chwałę dawaymy / Amen.

IN natali Domini gaudent omnes Angeli, & cantant cum iubilo: Gloria uni DEO: Vi… D…UM.

C1

Narodzonego przed nim płakali.
nar[illegible] Narodzonego przed nim ludzkiey osobie ra-
Anjeli/ ktorzy w Niebie/ w or[illegible] ludzkiey osobie ra-
dzi[illegible]u byli/ na powietrzu będący/ społnie się radujący/
[illegible]dźięcznie śpiewali: na wysokim Niebie bądź cześć/
chwała Tobie BOZE Wszechmocny: ludzkiemu ple-
mieniu/ na tym uniżeniu/ pokoy serdeczny.
Z tego się dziś raduymy/ y wdźięcznie przywitaymy
Pana naszego: że się raczył narodźić/ chcieymyż jemu
wdźięczni być/ z serca prawego: jemu dziś śpiewaymy/
jemu chwałę daymy/ mowiąc bez miary: bądź pochwalon
Panie/ bądź pozdrowion Krolu/ za Twoje dary/ Amen.
Przybieżeli do Bethleem Pasterze/ hey hey Pasterze/
pasterze/ pasterze/ pasterze.

Grając ſłodkie Dżieciąteczku na lirze/ hey hey
lirze/ na lirze/ na lirze na lirze.

Oddawali ſwe ukłony w oborze/ hey hey w
w oborze/ w oborze/ w oborze.

Tobie z ſerca ochotnego o Boże/ hey hey o Boże/
Boże/ o Boże/ o Boże.

Anjoł Pański ſ m ogłośił te dźiwy/ hey hey te dźi-
wy/ te dźiwy/ te dźiwy/ te dźiwy.

Ktorych oni nie ſłyſzeli jak żywi/ hey hey jak żyw
jak żywi/ jak żywi/ jak żywi.

Dźiwili śię na powietrzu muzyce/ hey hey muz ce/
muzyce/ muzyce/ muzyce.

Y myślili co to będźie za Dźiećię/ hey hey za

za Dźiećie/ za Dźiećie/ za Dźiećie.
tu za Dźiećie/ za Dźiećie/ za Dźiećie/ hey hey kłaniają/
Ktoremu śię woł y ośieł kłaniają/ hey hey kłaniają/
kłaniają/ kłaniają/ kłaniają.
hey hey oddają/
Trzey Krolowie podarunki oddają/
oddają/ oddają/ oddają.
hey hey pilnują/ pilnu-
Y Anjeli gromadami pilnują/
ją/ pilnują/ pilnują.
hey hey piaſtu-
Panna czyſta y z Jozefem piaſtują/
ją/ piaſtują/ piaſtują/ piaſtują.
hey hey być
Poznali go Meſſyaszem być prawym/
wym/ być prawym/ być prawym/ być prawym.
hey
Narodzonym dźiśia BOGIEM łaſkawym/
łaſkawym/ łaſkawym/ łaſkawym.

Wit[...]

WItay Synu nayślicznieyſzy/
Witay JEZV naywdźięcznieyſzy/
Li li li li li li li/ memu Dźieciątku małemu.
Coś z Niebieſkich wyſokośći/
Spuśćił śię do mych wnętrznośći/
Li li li li li li li/ memu Dźieciątku małemu.
Tyś BOG chwały nieſłychaney/
Teraześ Syn moy kochany/
Li li li li li li li/ memu Dźieciątku drogiemu.
Ktoremu Nieba cześć dają/
Pierśi ćię me napawają/
Li li li li li li li/ memu Dźieciątku wdźięcznem
Witayćie oczki ſłodkiego/

Vſteczka Syna drogiego/
Li li li li li li li/ memu Dźieciątku ſłodkiemu.
O Anjeli przybywayćie/
Snu Dźieciątku przyczyniayćie/
Li li li li li li li/ memu Dźieciątku pięknemu.
Spiewayćie pieśni wdźięcznemu/
JEZVSOWI maluśkiemu/
Li li li li li li li memu Dźieciątku ślicznemu.
Nynayże JEZV kochany/
Nynay światu pożądany/
Li li li li li li li/ memu Dźieciątku ślicznemu.
JEZV Krynico świątłośći/
Zrzodło przedźiwney ſłodkośći/

Li li li li li li li/ memu Dźiećiatku drogiemu.
Ludźie wſzyſcy przybywayćie/
Wſzyſcy Dźiećiatku ſpiewayćie/
Li li li li li li li/ memu Dźiećiatku ſłodkiemu.
Li li li li JEZVSOWI/
Dźiećiatku Zbawićielowi/
Li li li li li li li/ memu Dźiećiatku ślicznemu.

NOwy Rok bieży/ we żłobie leży. A kto? kto?
Dźiećiatko małe/ dayćież mu chwałę na ziemi.
Leży Dźiećiatko jako jagniątko. A gdźie? gdźie?
W Bethlejem mieśćie/ tylko śię ſpieſzćie/ znaydźiećie.
Jakoż poznaćie/ gdy go nie znaćie? Ba toć t.!
Podło uwity/ nie w akſamity/ ubogo.

Wół

Wół z oſłem wſtaią/ pokłon oddaią. Dźiw to jeſt.
Bo znaią ſwego Twórcę prawego we żłobie.
Anjeli grają/ ślicznie śpiewają. A co? co?
Bądź pochwalone/ z Panny zrodzone Dźiećiątko.
Biegą paſterze/ w podłym ubierze. A dokąd?
Gdźie niezmierzony/ z Panny zrodzony/ BOG leży.
Krolowie jadą/ z wielką gromadą. A zkąd? zkąd?
Od wſchodu słońca/ ſzukaj(ą) końca/ zbawienia.
My też powſtaymy/ jemu śpiewaymy. A jako?
Tobie niech będźie/ cześć/ chwała wſzędźie o JEZV.
W organy grayćie/ niſko padayćie przed żłobem.
Niech czczone będźie/ niech ſłynie wſzędźie Dźiećiątko.

SAlve parvule Dźiećiątko doſtojne/ nate hodie z
Bło.

Błogosławioney Dźiewice MARYI/ quæ cùm credit Angelo nuntianti, wneteś raczył wstąpić w żywot Przenayświętszy/ ô clementia! dla odkupienia y poćieszenia narodu ludzkiego: omnes Sancti Angeli so dźiśia w Niebie weseli/ nos etiam concinamus pariter na źiemi/ Amen.

W Dźień Bożego Narodzenia wesel ludźie/ błogo im bądźie/ chwałę Bogu wyśpiewują/ wesoło wszędźie.

Anjoł pasterzom zwiastował/ że śię BOG zjawił/ by lud swoy zbawił/ Krol Herod śię zafrasował/ dźiatki wygładźił.

Bili/ śiekli/ mordowali srodzy katowie/ własni zboycowie: krzyczą dźiatki/ płaczą matki/ ktoż to wypowie!

Od pierśi ich wydźierali/ y rośćinali/ Rycerze mali/ z matkami śię pożegnali/ żal to nie mały.

Snać krwawe łzy wylewały matki płaczliwe/ gdy iuż nie żywe dźiatki widźiały/ á w członkach rany zelżywe.

Ręce matki załamują/ włosy targają/ y omdlewają. Niebo głosem przebijają/ serdecznie łkają.

O Herodźie okrutniku wielka to wina/ że swego syna miedzy dźiatkami zabito co za przyczyna?

Chćiałeś trafić na CHRYSTUSA Syne Bożego/ ale go z jego niewykorzenisz Krolestwa/ boć Niebo iego.

ANgelus pastoribus dixit vigilantibus: Nuntio vobis magnum gaudium, Salvatorem hominum, in terris genitum.

Pastores dicto creduli, Bethlehem petunt seduli; humile introeunt stabulum, inveniunt Parvulum intra præsepium.

O mira Nativitas, inaudita novitas, concepit salva virginitate, mira fæcund tate, MARIA Filium.

Sic Dominus maximus, & Rex potentissimus, Aulam non habuit candidam, nec marmore splendidam, nec tapete cinctam.

Jam sunt illa impleta per figuras notata: Aaron jam nunc Virga frondnit, atque flore floruit, fructumque edidit.

Audite Patrem DEUM, quantum commendat Eum: Hic est Filius meus dilectus, Cælo, terris prælectus, huic obedite.

Sit

Sit laus nostro Domino, sine ullo termino: Genitori & Unigenito, cum Spiritu inclyto, unicæ Triadi.

ANjoł pasterzom mowił: CHRYSTUS śię nam narodził w Bethleem miasteczku Dawidowym/ w pokoleniu Judowym z Panienki MARYI.

Chcąc śię dowiedźieć tego poselstwa wesołego/ z ochotą do Bethleem bieżeli/ Dźiećię w żłobie naleźli/ MARYą z Józefem.

O dźiwne Narodzenie/ nigdy niewysławione/ poczęła Panna Syna w czystośći/ porodźiła w całośći Panieństwa swojego.

Zstąpił z Pan chwały wielkiey/ uniżył śię wysoki/ pa-

łacu

łacu kosztownego żadnego nie miał zbudowanego/ Pan wszego stworzenia.

Już ćię ono spełniło/ co pod figurą było/ Aaronowa rószczka rozwiła/ kwiat z śiebie wypuśćiła/ y owoc przyniosła.

Słuchayćież BOGA OYCA/ jako go nam zaleca: Ten jest Syn moy naymilszy jedyny/ wam w Raju obiecany tego wy słuchayćie.

BOGU bądź cześć y chwała/ ktoraby nie ustała/ Jak Oycu/ tak y jego Synowi/ y Swiętemu Duchowi/ w Troycy jedynemu.

LArgum vesper, Rex gloriæ, da nobis hodie largum vesper.

Huic

Huic Regi, dona Magi, aurum, thus, & myrrham obtulerunt.

Aurum Regem, thus Sacerdotem, myrrhaq; designat passionem.

SZczodry wieczor/ Krolu Niebieski/ dayże nam dźiśia szczodry wieczor.

Temu Krolowi trzey Krolowie/ złoto/ mirrhę/ kadzidło ofiarowali.

Złotem Krola/ mirrha człowieka/ á kadźidłem Kapłana uwielbić chćieli.

MAmy przyjaćiela/ CHRYSTUSA Zbawićiela/ wieku dźiśieyszego/ Słowo niestworzone/ z Panny narodzone/ z żywota czystego.

Przy

Przyjaćiel to drogi, co Niebieſkie progi opuśćił z daleka, aby pobitego na poły żywego uzdrowił człowieka.

Ktory z Jeruzalem ſzedł był z wielkim żalem do Jerycha złośći, tam go ſzatan srodze, zraniwſzy na drodze, odarł z niewinnośći.

Ten przyjaćiel prawy, krom wſzelkiey zabawy, dodał mu ochłody, na dobytek ſwego Ciała Nayświętſzego, wźiął go do goſpody.

By wiecznie nie zginął, rany mu przywinął, przyjaćiel ſerdeczny, ku jego potrzebie, ſkarb, ktory miał z śiebie, dał mu doſtateczny.

Przetoż człowiek każdy niech pamięta zawżdy, tak śię ſtarać o to, by tego wiecznego, przyjaćiela ſwego, ſzacował nad złoto.

Jużże

Jużże poſpieſzaymy, z Jerycha biegaymy, proſto do Bethleem, Bethleem dom chleba, ktory przyſzedł z Nieba; ten jedząc, nie mdlejem.

NAſcente CHRISTO Domino, ſtupeſcit natura, DEUS tonans Infantulus vagit: Author ſæculorum, in fine ſæculorum, fit creatura.

Naſcente CHRISTO Domino, ſtupeſcit natura, Virgo DEUM caſtiſſima parit, fons de rivo ſcatet, virga radicem profert, authorem factura.

Naſcente CHRISTO Domino, ſtupeſcit natura, DEI Patris Verbum Infans tacet, potens faſciatur, immenſus coarctatur, in præſepio.

Naſcente CHRISTO Domino, ſtupeſcit natura,

ra,

ra, pax vera nobis cælitus datur, Angeli lætantur, pastores venerantur DEUM in stabulo.

Huic & nos Infantulo læti concinamus, jacenti in cunabulis dicamus: Nate JESU Salve, à culpis absolve, ut tecum regnemus.

CHRYSTUSOWE Narodzenie/ jest nad przyrodzenie/ Przeczysta Panna zostáłá Matką/ Pánieństwá nie zbyłá/ á Syna powiłá/ jednorodzonego.

Ten Syn nowo narodzony/ jest BOG niezmierzony/ zstąpiwszy z Niebá/ we żłobie leży Anielskie wesele/ Niemowlątko w ćiele/ jáko człowiek płácze.

Stáynia mu jest miásto Niebá/ łáknie dawcá chlebá/ wieczne BOGA OYCA Słowo zmilkło/ z bydlęty

obcuje/

obcuje/ ktory świát spráwuje/ y wiecznie kroluje.

Moc wielka w pieluszkách stęká/ Dźieciąteczká ręká gwiazdy ná powietrzu nowo tworzy/ Anieli śpiewáją/ pásterze przybiegáją/ Krolowie dań dáją.

Y my BOGA wćielonego mile przywitaymy/ u jásteczek dziwnych jego śpiewaymy/ zá Páná go znájąc/ na twarz upadájąc/ cześć/ chwałę mu daymy.

JEZU bądź nam miłośierny/ prośi ćię lud wierny/ spraw nas twey uczestnikámi łáski/ á z Twojey opieki/ od tąd aż na wieki niech nie wypadamy/ Amen.

RESonet in laudibus, cum jucundis plausibus, sion cum fidelibus, apparuit, quem genuit MARIA, sunt impleta, quæ prædixit Gabriel. Eja,

eja,

eja, Virgo DEUM genuit, quod Divina voluit clementia. Hodie apparuit in Iſràël, quod annuntiatum eſt per Gabrielem. Sion lauda Dominum, Salvatorem omnium, Lavatorem criminum, apparuit, quem genuit MARIA.

SPiewaymy dźiś w Kośćiele Pánu BOGU z weſelem wſzyſtko BOZE ſtworzenie: Porodźiła Zbawićiela MARYA.

Spełniło ſię/ co powiedźiał Gabryel. Eja/ eja Panna Syna poczęła/ y dźiwnie porodźiła nam grzeſznym. A już ſię nam narodźił naſz Zbawićiel/ wſzyſtkiego świata práwy Odkupićiel. Eja/ eja/ ꝛc.

SAlve JESU parvule, o CHRISTE Infantule, in

hoc

hoc natalitio Virginis puerperio, exultemus! & lætemur pio cum tripudio, in Domino.

Tubâ, tubâ canite, modulos concinite, in hoc natalitio, &c.

Cæli pluunt gratiam, terra promit gloriam, in hoc natalitio, &c.

BOG ſię z Panny národźił/ nas z jeńſtwa wyſwobodźił/ tego dnia weſołego/ Národzenia BOZEGO/ raduymy ſię/ weſelmy ſię/ BOGU chwałę dawaymy/ śpiewaymy.

Niebo pełne radośći/ ziemia nowey światłośći/ tego dnia weſołego/ Narodzenia Bożego/ ꝛc.

Anjołowie śpiewają/ do weſela wzywają: tego

dnia

ónia wesołego/ Národzenia Bożego/ &c.

CÆlum gaude, terra plaude, effer DEI magnalia: gaudeamus, & lætemur.

Virgo Mater, natus Pater, sator satus, DEUS natus: gaudeamus, & lætemur.

Virtus jacet, Verbum tacet, pastor pastus, Infans vastus: gaudeamus, & lætemur.

Novi Regis, duces gregis, vitæ ducem, vident lucem: gaudeamus, & lætemur.

Novum melos ferit Cælos, & in polum, migrat solum: gaudeamus, & lætemur.

WEsoła świátu nowiná/ BOG ná okup zesłał Syna: weselmy śię/ raduymy śię.

Z Panny śię raczył národźić/ Bostwo swe ćiałem ogrodźić/ weselmy śię/ &c.

Roskoszy gorne zostawił/ by nas w swe dźiedźictwo wprawił/ weselmy śię/ &c.

Chwała bądź BOGU żywemu/ w TROYCY Swiętey jedynemu/ weselmy śię/ &c.

PSallite Unigenito CHRISTO DEI Filio, psallite Redemptori, Domino, Puerulo jacenti in præsepio.

Pueri psallite, Senes concinite, laudem date Domino, cum dulci jubilo, psallite Unigenito, &c.

SPiewaymy/ cześć/ chwałę daymy JEZUSOWI/ Krolowi śpiewaymy/ z Panny narodzonemu/ małuczkiemu/ we żłobie położonemu.

Dźiateczki/ ſtarcowie/ niewiaſty/ mężowie/ Dźiećiątko to witayćie/ pokłon mu oddayćie. Spiewaymy/ ꝛc.

FIt porta CHRISTI pervia, fulget dies, referta plena gratiâ, fulget dies iſta, diei ſolennia celebret Eccleſia.

Genus ſuperni luminis, fulget dies, proceſſit alvo Virginis, fulget dies iſta, diei ſolennia celebret Eccleſia.

Honor Matris & gaudium, fulget dies, immenſa ſpes credentium, fulget dies iſta, diei ſolennia celebret Eccleſia.

Gloria tibi Domine, fulget dies, qui natus es de Virgine, fulget dies iſta, diei ſolennia celebret Eccleſia.

BRama BOZA ſię otwiera/ dźień weſoły/ w ktorey ſię łaſka zawiera/ dźień to jeſt weſoły; niech dnia tego weſele brzmi w powſzechnym Kośćiele.

Swiatłość światu niewidana/ dźień weſoły/ z Żywota Panny wydana/ dźień to ieſt weſoły; niech dnia tego weſele brzmi w powſzechnym Kośćiele.

Matce Pannie/ cześć y chwała/ dźień weſoły/ wiecznym nádźieja powſtała/ dźień to jeſt weſoły; niech dnia tego weſele/ brzmi w powſzechnym Kośćiele.

Tobie Pánie dajem pienie/ dźień weſoły/ ná Twe świete Narodzenie/ dźień to jeſt weſoły; niech dnia tego weſele brzmi w Niebie/ y w Kośćiele.

PSallite ſenes, pſallite juvenes, nunc nato Regi

Cælorum; pſallite ſenes, pſallite juvenes per ſæcula ſæculorum, in tympanis, & organis, in cymbalis, & citharis, pſallite Regi Cælorum.

Gloriam ſenes, gloriam juvenes, nunc nato Regi Cælorum; afferte ſenes, afferte juvenes, per ſæcula ſæculorum. In tympanis, &c.

WSzyſcy śpiewayćie/ pokłon oddawayćie dźiś BOGV narodzonemu: śpiewayćie ſtarcowie/ dźiatki/ y mężowie/ w arfy y cymbały/ w bębny/ trąby/ y organy/ Krolowi nowemu.

QUem paſtores laudavêre, quibus Angeli dixêre: Abſit vobis jam timere, natus eſt Rex gloriæ.

Ad quem Reges ambulabant, myrrham, aurum,

thus

thus portabant: immolabant hæc devoti, Regi, DEO, Sacerdoti.

Exultemus cum MARIA, Cæliquè Hierarchia: hymnum demus voce pia, dulci cum ſymphonia.

CHRISTO DEO Incarnato, per MARIAM nobis nato: virtus, ſalus, victoria, laus, honor, ſit & gloria.

BRaćia/ śioſtry/ poſłuchayćie o JEZVSIE się badayćie/ tego nam dźiś porodźiła/ ktora Panną zawſze była.

Trzey Krolowie przyiachali/ gwiazdą się znamiono-
dary mu ofiarowali.
wali/ do Bethleem przyiachali/

Weſelmy się dźiś z MARYĄ/ y Niebieſka Hie-
rarchią/

raćhio dźięki winne oddawaymy/ miłość nieskończoną znaymy.

Chwała Oycu Naywyższemu/ y Synowi wćielonemu y Duchowi Przedwiecznemu/ BOGU w Troycy Jedynemu.

PUeri Nativitas, solennis est festivitas, gloriosa Deitas emicuit.

Plaudite pueri voce chorali, Li, li, li, Puer Li, li, li, pulcher, voce chorali.

CHrystus się nam narodźił/ jak zdawna obiecan był/ Krolestwo Niebieskie nam otworzył.

Weselćie się dźiatki z małego Dźiećiątka/ Li/ li/ li/ Dźiećie/ Li/ li/ li/ nadobne/ dźiś narodzone.

In-

INfinitæ bonitatis, & immensæ majestatis,
Scenam recludit præsepium:
Hic ignis friget, hic amor riget,
Hic DEUS jacet, hic Verbum tacet:
Hic immortalis, nascitur mortalis.
Pennis venti qui portatur,
Hic à ventis flagellatur,
Lux vera nocte obruitur,
Soles gemelli, pluunt ocelli,
Amore plenæ, diffluunt genæ,
Artus tenelli, trepidant puelli.
Quem nec ampla terræ castra,
Nec Cælorum capiunt astra,
Parvis contegitur fasciolis.

Pro

Pro Cæli aula, vilis est caula,
Illustre tectum, vix tegit lectum,
Patens rigori, pervium furori.
Orbem terræ qui creavit,
Cæli molem qui fundavit,
Non habet locum in diversorio.
Cui Cælum sedes, non habet ædes,
Qui nos amænat, qui nos serenat,
Flet sub acerbis Boreæ procellis.
Egredimini de duris
Obstinati cordis muris,
Filiæ Sion, egredimini,
Videte bellum, Regem puellum,

Cui

Cui sella gramen, cui thronus stramen,
Cujus misellus servus est asellus.
O mi DEUS! o meorum
Prima vena gaudiorum!
O Angelorum lætitia!
O mi amator, o suspirator,
Tunè misellle, Rex es puelle?
Tunè Creator, Cæli Imperator?
O immensæ charitatis!
Inexhaustæ bonitatis,
Tuæ, mi JESULE, quis est numerus?
Quis Te amor angit? Quis ignis tangit?
O mundi lumen! O Cæli Numen!

Salutis

Salutis Auctor, Patrone, & Fautor.
O cunabula! o fænum!
O præſepe DEO plenum!
O Virgo parens! o puelle!
Puelle nate, DEUS Incarnate,
Hic ignis creſcit, cor emolleſcit,
Pectus liqueſcit, amor obſtupeſcit, Amen.

Z łaćińſkiego Infinitæ Bonitatis.

ACh Dobroći niezmierzoney/ y Miłośći nieſkończoney/ widok nam ſtawia iaſteczka. Ogień chłodnieje/ Miłość ziębnieje/ zamilkło Słowo/ w pieluſzkach owo/ BOG nieśmiertelny/ człowiek już śmiertelny.

Ktoremu wiatr ſkrzydła śćiele/ tego śiecze w ludzkim

ćiele/ tłumią śliczny blaſk ćiemnośći. Para ſłoneczek/ dwoje powieczek/ w miłośći ſię topią/ jagody kropią/ drżą Dźiećinneczki przeziębłe członeczki.

Ktoremu krąg ziemſki mały/ y ćiaſny firmament cały/ w podłym ſię kurczy powićiu/ nie w Niebios dworze/ w lichey oborze/ dach nie gontami/ ále dźiurami/ kryty; á mroźny wiatr mu zewſząd groźny.

Ktory świat oſadźił w koło/ y prześliczne Niebios czoło/ ach nie ma nigdźie goſpody; Monarſze Nieba/ kośika trzeba; co ſmutne chwile pogodźi mile/ we łzach y drżonie ſam ná Akwilonie.

Z murow y wy zámieſzkałe/ kruſząc ſerca zákamiałe/ Corki Syońſkie wychodźćie! w patrzćie ſię w tego Kro-

la małego; zá Tron mu śianka biedna wiązanka: ośiełek sługa/ drugi woł od pługa.

O moy BOZE! mych radośći pierwsze zrzodło/ wesołośći Aniołow y roskoszy/ moy Zbawićielu! Poćieszyćielu! Tyś ubożątko Krolem Dźiećiątko/ Tworcą y Panem/ Ty Niebios Hetmanem.

O miłośći niezmierzoney/ o Dobroći nieskończoney/ morze JEZV moy bez brzegow! Co za upał Twego serca jest Boskiego: Swiata światłośći/ Niebios piękności/ o łaski y zbawienia Sprawco!

O jasteczka/ o śianeczko! o pełna BOGA szopeczko/ o Panno Matko/ o Synaczku! Bostwo wćielone/ Dźiećię pieszczone! ognia przybywa/ człek śię rospływa/ serce omdlewa/ miłość śię zdumiewa/ Amen.

Ta Pieśń na tę notę, jako: Paśli Pasterze swoy, &c.

ZAwitay JEZV z Panny narodzony/
Czemżeś w żłobeczku ubogo złożony/
Coż zá przyczyna ubostwa Twojego:
Znać byś z śieroty czynił bogatego.
Czemuż w tak lichey rodźisz śię stajence:
Ziębisz w pieluszkach Ciałko twe Paniące:
Płaczesz/ á ná coż: znać/ byśmy weseli
W gornych pałacach wszyscy ćię widźieli.
Płacze y Rachel Dźiatek swych o BOZE!
Krwią zfarbowanych iako śliczne Roże;
A ty czem z niemi wraz śię nie farbujesz/
Znać/ że dla nich swey więcey krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie z Wschodu trzey Krolowie/
Oddaiąc dary sławni Monarchowie.
Ktoremi się ty lubo kontentujesz/
Lecz serca onych naybarziey szacujesz.
Tyś serca pragnął przez Mędrca twojego/
Jakobyś nad nie nie miał nic milszego.
Wiec po Kolędzie serca oddajemy/
A zá Kolędę zbáwienia prágniemy.

Wesoła światu nowina/ porodziła Panna Syna/
Gray mu Pasterzu gray/ wesoło śpieway.
Trzey Krolowie przyjachalli/ dary mu ofiarowali.
Gray mu Pasterzu gray/ BOG ći pomagay.
Złoto Balcer ofiarował/ Melcher kadzidło darował.
Gray

Gray mu Pasterzu gráy/ BOG ći pomagay.
A Kasper zaś mirrhę przydał/ ten ći go człowiekiem wydał.
Gray mu Pasterzu gray/ BOG ći pomagay.
Weseli się Jozef z tego/ y Panna z Synaczka swego.
Gray mu Pasterzu gray/ wesela doday.
Kwoli Panu dziś Anjeli/ ná powietrzu są weseli/
A my także z niemi śpiewać będziemy:
Bądź pochwalon miły Pánie/ zá twe święte narodzenie.
Gray mu Pasterzu gray/ wesela doday.
Gray mu Pasterzu gray/ wesela doday.

Pieśń o trzech Krolach.

Gwiazda jaśnieje nowa ná wschodzie/
Wstaway západły w ćieniach národzie/
Prędko/

Prędko/ prędko/ prędko/ prędko twojego
Szukay Swiatła dźiś tobie świtájącego.
Wszyscy snem twardym leżą uśpieni/
Sami Krolowie trzey obudzeni/
Ráno/ rano/ rano/ rano powstają/
Złoty blask złotey zorzy mile witają/
Bieży po Niebie świecąca Gwiazda/
Bieży zá wodzem gromadna jazda;
Bieży/ bieży/ bieży/ bieży; á w tropy
Zá nią Krolowie biegą do ćiemney szopy.
Tamże szukane dobro naydują/
Tam przed nim padszy/ dań ofiarują/
Czołem biją/ czołem biją jasnemu/
Pod niskim ćieniem Słońcu ukrajonemu.

Słońce

Słońce Przedwieczne przez twe zjawienie/
Ktore się zarzysz nám ná zbáwienie/
Zapal/ zápal/ zapal/ zapal/ zmrużone/
Y w ćieniu zimney nocy serce zgaszone.

Każde stworzenie śpiewáy swe pienie/
Iż się narodził Stworzyćiel/ á nas grzesznych Odkupićiel.
Spiewayćie ptaszkowie/ wdźięczni śpiewaczkowie/
BOGU swojemu/ dźiś zrodzonemu.
Spiewáy słowiku/ wdźięczny muzyku/
Dobądź swey liry wesołey/ śpiewáy wesoło z Anjoły/
Spiewayćie ptaszkowie/ ⁊c.
Spiewáy skowronku/ Niebieski dzwonku/

Ku gorze się podbijając/ Wiosnę wcześnie ogłaszając.
Spiewayćie ptaszkowie/ rc.
Záśpieway Kośie/ ná brzmiącym nośie/
Niech się twoy kornet ozowie/ Jezuſa świátu opowie/
Spiewayćie ptaszkowie/ rc.
Wy Czyżykowie y Szczygiełkowie/
Weſoło mu záśpiewayćie/ z ſobą się dziś przywitayćie/
Spiewayćie ptaszkowie/ rc.
Krzykniyćie Zieby/ cuszćie ſwe gęby/
Makolągwy y Drozdowie/ niechay się wasz głos ozowie/
Spiewayćie ptáſzkowie/ rc.
Sowy/ Puhacze/ nocni ſurmacze/
Ktorzy się w ſzopach kochaćie/ JEZUSA dziś w ſzopie máćie.
Spieway-

Spiewayćie ptaszkowie/ rc.
Papugi/ Szpacy/ wymowni ptacy/
Pobadźćie dziś ſwey wymowy/ mowćie: Witay Krolu nowy/
Spiewayćie ptaszkowie/ rc.
Wykrzykniy Rawko/ kukay Kukawko/
Nie czekay Maja letniego/ oto masz Pána ſwojego/
Spiewayćie ptaszkowie/ rc.
Wszyſtkie ptaszęta/ małe piſklęta/
Spiewayćie Pánu ſwojemu/ dziś z Panny národzonemu/
Czerkayćie Wroblowie/ Kośćielni ſtrożowie/
Panu ſwojemu dziś zrodzonemu.
Małe dziateczki/ ziemſkie kwiateczki/
Spie-

Spiewayćie z Panny Dziećiąćiu/ Nieba y ziemi Paniąćiu/
Spiewayćie mężowie/ śpiewayćie starcowie/
BOGU wiecznemu/ w TROYCY jedynemu.

PRæ cæteris ná świećie laudemus Bethlehem, że nam dźiś pokazało Christum Cæli Regem. In Bethlehem asinus cum bove klękali/ Pana swego halitu oris zágrzewali.

Angelus pastoribus kazał do Bethleem/ żeby szli szukać Pana/ relinquentes gregē; illique nie mieszkájąc do Bethleem biegli/ Pana tego/ ktorego szukali/ znaleźli.

Et acceptâ kobiałką/ y bochenek chleba/ festinabant videre revelatum z Nieba. Alter sumpsit gomołkę y kukłę w tobołę/ dicens: Hôc tractabitur to małe Pacholę.

Veni-

Venientes Bethlehem padli ná kolana/ cum gaudio salutant nowotnego Pána.

Salve noster gabuśiu/ o JEZU maluczki/ totus delectabilis, barzo rumieniuczki.

Cur tak ubogo leżysz inclyte Parvule? cur non habes pulvinar, nec miękkiey koszule?

Lacta eum Domina, uwiń go w pieluszki/ jak go śiankiem contegam, leżże moy maluśki.

Da illi Kuba bráćie gomołki z kobiałki/ nec habemus aliud, nisi te pomałki. Mittamus ei mleka albo favum miodu/ ne forte moriatur ten Panic od głodu.

Revertamur do domu Kuba bráćie miły/ by nobis lupi gregē nie poszamotali. Gdyśmy już oglądali Pana

tak

tak zacnego/ ktoryby nas domieśćił krolestwa wiecznego.

Et cum essent in via oni pastuszkowie/ ecce ab oriente jado trzey Krolowie. Postoyćie bráćia mili/ wiećie gdźie o Bogu: á Kuba wnet dobywszy kozłowego rogu/

Præ gaudio zátrobił, festinantes idźćie! Páná tego w Betłeem szukajac znaydźiećie.

Deo gratias brááia/ żeśćie powiedźieli o Pánu Cæli, terræ, bedźiem juz wiedźieli.

Venientes Krolowie Dźiećiatko ználeźli/ apertisque thesauris, co z sobo przywieźli/ offerentes Parvulo ná źiemie upadli/ aurum, kadźidło/ z mirrho jemu darowali.

A my wiec co nie mamy aurum, nec kadźidła/ capiamus exemplum od niemego bydła/ humiliter padajac/

dajac/

dajac/ prośmy dulcem Natum, áby nasze śpiewanie było jemu gratum.

Pomaluśku Jozefie/ pomaluśku proszę:

Pomaluśku Jozefie/ pomaluśku proszę:
Widźisz że ja nie moge/ bieżeć tak predko w droge.
Wyrozumiey prosze/ wszak widźisz co nosze:
Wyrozumiey prosze/ wszak widźisz co nosze: przeto mi przykra
W mym żywoćie mam BOGA/ przeto mi przykra
droga:
Bo juz czas nadchodźi/ że sie juz narodźi/
Ktorego mi zwiastował Anjoł/ gdy mie pozdrawiał.
A tak myśle sobie/ y chce mowić tobie/
O gospodę spokoyno/ mnie w taki czas przystoyno.
Bo teraz w miasteczku/ y lada domeczku/
Trudno o koćik bedźie/ gdy gośći pełno wszedźie.

Wola

Wola pijanice/ ßynkarſkie ßklenice/
Niżeli mię uboga/ ßtrudzona wielka droga.
Wnidźmy/ rada moja/ do tego pokoja/
Do tey ßopy ná pokoy/ JOZEF Opiekunie moy.
A tam my oboje/ y te bydląt dwoje
Będźiemy mieli pokoy/ JOZEFIE Dozorco moy.
Już mi czas/ godźina/ wielka to nowina!
Tworcę świata porodźić/ ten nas má z BOGIEM
zgodźić.
Choć pałac ubogi/ ale kleynot drogi/
Niebo/ źiemia/ y morze/ ogarnąć go nie może.
A JOZEF Mąż zácny/ służył jako baczny/
Nayświętßa Pannę ćießył/ bo to jego kleynot był.
W tym

W tym Panna klęcząca/ bolu nie czująca/
Vyrzy tuż leżącego/ Synaczka zrodzonego.
Ná to się zdumiała JOZEFA przyzwała/
JEZVSA ukazując/ y to mu oznaymując:
Moy JOZEFIE drogi/ toć to w ten mroz ſrogi/
Vziębnie nam Dźiećiątko/ Niebieſkie Pacholątko.
Przynieś proßę śiana/ padßy na kolana/
Maluśkiemu Dźiećiątku/ Boſkiemu Pácholątku:
A JOZEF Mąż zacny/ ná Dźiećiątko baczny/
Wźiąwßy śianka nie wiele/ we żłobie mu pośćiele.
A zaś bydlątecżko/ woł/ y ośląteczko/
Paro nań ſwą puchali/ Dźiećiątko zágrzewali.
Witay Krolewicu Niebieſki/ Dźiedźicu:
Bądź

Bądź pochwalon bez miary/ zá Twe niezmierne dary.

Pieśń o weſelacym ſię ptaſtwie z Narodzenia BOZEGO na godach.

W Dzień Bożego Národzenia/
Radość wßyſtkiego ſtworzenia/
Ptaſtwo chwali Pana/ bydło ná kolana
Upada/ upada.

Krol Orzeł náprzod przyleciał/ gdy ſię o godach dowiedział/
Nawiedził Dzieciątko/ małe Pacholątko/
W Bethleem/ w Bethleem.

Ptaſtwo ſię też dowiedziało/ zá Krolem ſwoim leciało
Na Krolewſkie gody/ nie pili tam wody/
Lecz wino/ lecz wino.

Ktorym

Ktorym chcąc zágrzać Struś głowę/ á do tego ziadł podkowę/ by ją prędzey ſtrawił/ na gody ſię ſtawił
JEZUSA CHRYSTUSA.

A gdy Kania dżdżu czekáłá/ o tychże godach ſłyßałá/
Lecz odßedßy wody/ leciáłá ná gody/
JEZUSA CHRYSTUSA.

Stadem Cyranki leciáły/ więc Kaczki barzo kwakáły/
Myśliwiec je ſtrzelem poſtraßył/ aż lotem uciekły/
uciekły.

Gdy przyleciáły do dworu/ piwnicznym miáły Kaczora/
Lecz mu támte gody/ kazáły być wody piwniczym/
piwniczym.

Obchodziło to Kaczora/ y niechćiał czekáć wieczora/

Ale

Ale go Zorawie/strzepali po głowie/y ucichł/ y ucichł.
Gęśiom się wiedźieć dostało/że się tam ptastwo zlećiało/
Gąśior ich wiodł pasmo/ bo nie było ćiasno/ w Betbleem/ Betbleem.
Gdy wodne ptastwo lećiało/ leśne się też dowiedźiało/
Dudek z wielkim nosem/ zwoływał ich głosem ná gody/ ná gody.
Soyka im barziey znáć dáłá/ gdy iák chłop w leśie hukałá/
Bo się iuż upiłá/ gdyż ná godach byłá w Betbleem/ w Betbleem.
Szczygieł z Czyżykiem y z Ziebą/ y Kanárek z máło (gębą/
Trznadle z Czeczotkámi/ były szczebiotkámi/ wzáiemnie/ wzáiemnie:

Darmo

Darmo ná wino poydźiemy/ bo go máło wypijemy/
Chruśćiel im y z Wilgą/ dobrą choć nie wielką/ dał radę/ poradę.
Mowiąc: Zá to nam to stánie/ gdy się nam widźieć dostánie
W Betbleem wesele/ ktore w ludzkim ćiele BOG spráwił/ BOG spráwił.
Jeszcze Járzabek z Sokołem rádźił im z Cieczewiem społem/
Rozmowy zániechayćie/ ná gody bywayćie do wina/ do (wina/
A jeśli nie wypijećie/ Jastrzębá poczęstujećie/
By was pazurámi lątając zá wámi/ nie szarpał/ nie szarpał.

Prasztwo się z lasa porwało/ bo im się to spodobało/
Lecąc z Kuropatwą Przepiorka tę łatwą da radę/
da radę:
Gdy co nazbyt będziem miały/ u Boka gardziel niemały/
Więc go pożyczemy/ do domu weźmiemy ostatek/
ostatek.
A jeśli będzie we dzbanie/ pożycz nam nosa Bocianie/
Zoraw długiey szyje/ rad też dobrze pije/ da y nam/
da y nam.
Y tak rożnych ptaszat stado/ będąc JEZVZOWI rado
W to mieysce leciało/ kędy Pańskie Ciało/ powiło/
powiło.
Spocząć chciały nieboźęta / lecz zastąpiły zwierzęta/
Bydlęta

Bydlęta/ robacy/ y domowi ptacy/ chwalili Dzieciątko.
Záczym wszystek dom okryli/ gdy się w szopie nie zmieścili/ (leciały.
Potym zgodne głosy/ wrzaski pod Niebiosy leciały/
Chwała bądź BOGV żywemu/ ubogo narodzonemu/
Dla człeka nędznego/ by kłopotu swego/ miał koniec/
miał koniec.
Podziękowawszy Dzieciątku/ każdy się miał z nich do wziątku/
BOG im błogosławił/ gdy się na świat zjawił w
pieluszkach/ w pieluszkach.
Dopieroż tam wrzawa była/ gdy było zwierząt tak siła:
Zaden niechciał robić/ każdy wolał spełnić ná godach/
ná godach.

Wiec Orzeł miedzy ptakami/ Lew zaś miedzy zwierzętami (zrobił.
Uczynił porządek/ by każdy zá wźiątek/ co zrobił/ co
Wprzod uczćili gospodarstwem bydlęta z domowym ptastwem/
By leśne zwierzęta/ y wodne ptaszęta/ raczyli/ raczyli.
Kur jako gospodarz w domu/ wiedząc co roskazać komu/
Kazał mało gdakać/ á pożytek dawać stokrotny/ stokrotny.
Páná obudźił swym pianiem/ by żyli jego staraniem/
Y czeladź y dźiatki/ by mieli dostatki/ y gośćie/ y gośćie.
Ktory wszystkie powysyłał/ áby przynieśli specyał/
Dla Czapli y Sowy Kotom bardzo zdrowy/ y myszy/ y szczury.

Wroblom záś kazał domowym/ do gumna pokazać owym/
Co zboże jadają/ choć w leśie śiadają ná drzewie/ ná drzewie.
Psom kazał áby szczekali/ ázby śię gośćie nádźiali/
Sam wlazszy ná strzechę/ by mieli ućiechę przypiewał/ przypiewał.
Ná muzyce nie schodźiło/ pokazał każdy swe dźiło:
Grał Karog ná rogu/ Słoń dał chwałę BOGU/ swym nosem/ swym nosem.
Kurczęta w piszczałki gráły/ uczone Kozy śpiewáły/
Niedźwiedź Paćierz mowił/ Koń zębami dzwonił nad złobem/ nad złobem.
Puhacz swoim głosem puchał/ á Gołąb Dźiećiątku gruchał/

Wrona krak krakała/ BOGA wyznawała ná ßopie/
ná ßopie. (altem/
A Słowik śpiewał dyßkantem/ z Kanarki Słowtonek
A Kruk śpiewał basem/ Gawron był podczaßem
ochotnym/ ochotnym.
Kozieł záś e brodą trząsał/ gdy korę z drzewa okosał/
Jagnięta beczały/ gdy płącz usłyßały JEZVSA
CHRYSTVSA.
Zájąc śiedząc z Krolikami/ bebnił swojemi noßkami/
Wroble záś gwarzyły/ gdy sobie podpiły/ z Czeczo-
tką/ z Czeczotką.
Papuga także gwarzyła/ coś z cudzoźiemska mowiła/
Zołna y z Indykiem/ była tam syndykiem/ Bażant
był ßafarzem.

Paw

Paw ogon śliczny roztoczył/ lecz sprośnym wrzaskiem
wykroczył/
Kwiczoły kwiczały/ Czeczotki śpiewały/ Sęp śle-
dział jako Sęp.
A jeleniowe záś czoło/ ná rogach mając świec wkoło/
Tam wßystkim świećiło/ áby w idzieć było cießyć śię/
cießyć śię.
Wilcy grali w ßałamaje/ Czayka ochoty dodaje/
Koniki skakały/ Swierßcze pomagały/ z Mrowkami/
z Mrowkami.
Więcey tam było wßystkiego/ niżeli w Arce Noego/
Tam tylko po parze/ á tu záś co może/ mieć źiemia/
mieć źiemia.

F5 Sroka

Sroka piwa nawarzyła/ korzec chmielu weń włożyła/
Było dobre piwo/ piło go co żywo/ ná godach/ ná godach.

Sowa nieboga huczała/ wednie wina nie widźiała/
Hu/ hu/ hu/ hu/ hu/ hu/ mało mając w brzuchu/ bez wina/ chudźina.

Ale gdy było w pułnocy/ piła do ćiężkiey niemocy/ war piwa wypiła/ jeszcze ſię ſwarzyła/ niecnota/ niecnota.

Tak ſkoro BOGA uczćiło/ co żywo ſię roſprożyło/
Ludźiom przykład dawszy/ by BOGA uznawszy/ chwalili/ chwalili/ Amen

KIedy Krol Herod krolował/ y nad żydami panował/

w ten

w ten czas ſię CHRYSTVS národźił/ by ſwoje wybrane zbawił.

Gdy go trzey Mędrcy szukali/ barzo ſię pilno pytali:
Więc do Jeruzalem przyszli/ ażeby go tam znaleźli.

Rzekli: Gdźie jeſt narodzony/ żydowſki Krol objawiony:
widźieliśmy gwiazdę jego/ ktora nas wiedźie do niego.

Przyszliśmy chwałę jemu dać/ Imię Swięte opowiadać. Albowiem ten tak wielki Pan/ że jeſt Bogiem/ objawił nam.

Gdy to Krol Herod uſłyszał/ onych o powrot uprászał.
Zmienił cerę/ barzo znućił; á Jeruzalem záſmućił.

Tedy zebrawszy Biſkupy/ Mędrce/ y Starsze do kupy/
Rzekli/ że w Betleem Mieśćie; wiedz to Krolu rzeczywiśćie:

CHRY=

CHRYSTVS JEZVS się národźił/ jáko Izaiasz mowił. Wźiąwszy Krol Mędrcow osobnie/ wypytywał ich tajemnic.

Azeby mu powiedźieli/ kiedyby gwiazdę widźieli; á gdy się o tym dowiedźiał/ Dworzanom swoim roskazał.

Krolom rzekł: gdy go znaydźiećie; zá powrotem mi powiećie; á ja też do was przybędę/ y wielbić go z wámi będę.

Gdy od Krola odjacháli/ gwiazdę znowu oglądáli/ ktora przed niemi świećiła/ mieysce własne objawiła.

Tam kiedy do szopy weszli/ zá jednym razem znaleźli: Dźiećię JEZVSA máłego/ y MARYĄ Matkę jego.

Wnet ná kolana upadli/ Dary swoje jemu kładli/

Mirrhę/

Mirrhę/ Kadźidło/ y Złoto/ odebráli łáskę zá to.

Majac Boskie oświecenie/ we śnie tákie objawienie/ Już się nazad nie wracaycie/ inszą się drogą udaycie.

Herod się o tym dowiedźiał/ rozgniewany swym powiedźiał/ by do Bethlehem jacháli/ wszystkie dźiatki wyścináli.

Tamći było narzekanie/ lament/ rąk zá omywanie: żal smutek strapionych Matek/ co płakały swoich Dźiatek.

Prośiemy ćię JEZV Chryste/ zmiłuy się spraw serca czyste; day nam z Niebá oświecenie przez tych Mędrcow náwrocenie.

Przyćiągniyże nás do śiebie/ byśmy z Tobą byli w Niebie. Byśmy w łásce opływali/ Ciebie wiecznie wychwalali. Amen.

Rozka-

ROzkwitnęła ſię Lilia/ á ta Panna MARYA/
Zrodźiła nam Syna/ weſoła nam dźiśia nowina.
Anjeli w Niebie śpiewają; BOGA nam opowiadają/
Panno nad Pannami/ modl ſię dźiś do niego zá nami/
Apoſtoli ſię radują Męczennicy wykrzykują
Spiewa Chor Panieńſki/ że Król ſię narodźił Niebieſki.
Gwiazdy ſię z Nieba ſpuſzczają/ wielkie weſele ztąd
mają/
Więc z ſwey powinnośći/ wychwalają Pana świątłośći.
Wdźięczne Niebieſkie obroty świat ſię weſeli z ochoty/
Z Jezuſa małego; nam wielce kochanka wdźięcznego.
Paſterze trzody puſzczają/ weſeląc ſię śćigają/
W Betleem ſzukają JEZUSA z darami witają.

Woł

Woł y Ośieł cześć oddają; klękając Pana wyznają.
Parą zágrzewają: y Dźiećię BOGA wychwalają.
Ze wſchodu ſłońca Królowie z wielkiego kraju Panowie
Dary mu gotują; á witając jego ſzanują. (wieká/
Wſzyſtkie te rzeczy od wieku dźieją ſię dźiś dla czło-
Więc mu dźiś Królowie winſzuyćie/ piewayćie Panowie.
Y wſzyſtek gmin Chrześćiańſki/ ſercem/ myślą ná
dźień Pańſki/
Niech JEZUSA ſwego/ wychwala ná wieki małego/
Weſelćie ſię Anjołowie; Ziemſcy/ Niebieſcy Poſłowie/
Weſelmy ſię ninie/ żaden niech ná wieki nie zginie.
WItay JEZU Dźiećiątko/ o Chryſte niemowlątko/
tego dnia weſołego Narodzenia Bożego radujmy
ſię/

śię/ weselmy śię/ BOGU chwałę daymy/ śpiewaymy.

Trąbćie w trąby śpiewając/ wdźięcznych pieśni dodając/ tego dnia wesołego/ ⁊c.

Bog śię z Panny narodźił/ ⁊c. Jak ná karćie 53.

O Tey dobie leżał w żłobie/ Syn wiekuisty/ z Panny Przeczystey.

Ta Dźiewica/ Krolewica nam porodźiła/ grzech nim zgłádźiła.

Ośieł z Wołem/ biją czołem/ nisko padają/ Pasterze grają.

Trzey Krolowie/ swoje zdrowie/ z upominkami niosą go sami.

Y Anjeli są weseli; widząc swojego/ Páná nászego.

Swięty/

Swięty/ Swięty/ niepojęty: Jemu śpiewają/ cześć chwałę dają.

Także y my z wesołemi pódźmy pieśniami/ á nie łkaniami.

Przywitawszy/ pokłon dawszy z serca szczerego/ szanuymy jego.

Z Raju pięknego Miasta (Powtorzy y tak daley) wygnana jest Niewiasta/ wygnana ⁊c.

Dla jabłka skuszonego/ przez węża podanego.

Wędruyże Ewo z Raju/ już ćię tu dobrze znają:

Fora Adamie fora/ z tak roskosznego Dworu.

Wędrując Adam z Raju gdy stanął w źiemskim kraju/

Obeyrzał śię po chwili/ aliż daley niż w mili.

W Raju miał dość wszystkiego/ ná źiemi nic własnego.

Puste

Puſte krainy orał/ nieſzczęſny z płaczem wołał:
Ach biada mnie nędznemu/ człowieku ſtrapionemu/
Do Raju traſić nie mogę/
Bom przez grzech ſtracił drogę.
W Rajum miał dość roſkoſzy/ złote ná polach kłoſy.
Nigdym nie umiał orać/ zá wołmi kelu wołać.
Byś była dobra żonka/ ſłuchałabyś małżonka/
Strzegłabyś ſię rozmowy niecnotliwey wężowey/
A żam ja nie dobry Mąż: widząc/ że ćię zdrádźił wąż/
Nie chćiałem ćię záſmućić/ wolałem jabłka ſkuśić.
Dałaś ſię zwieść wężowi/ jam ſłuchał białey głowy/
Będźiem ćierpieć niewolą/ ná świećie ze złą dolą.
W boleśći będźieſz rodźić/ y w utrapieniu chodźić/

Já źiemię kopać muſzę/ chcąc pożywić ſwą duſzę.
O wężu niecnośliwy! iżeś ták nie życzliwy:
Naśienie białeygłowy otrułeś złemi ſłowy.
Już śię dźiś wypełniáją Proroctwa y uſtáją
Dawida z Izaiaſzem/ gdy Panna z Meſſyaſzem/
Z Bethleemſkiey ſtolicy/ ućieka ná Oślicy.
Chcąc nas pojednać z Bogiem/ w takim upadku ſrogim:
Ná te chwalebne gody/ idąc w obce narody:
Z JOZEFEM y MARYĄ/ JEZV czołem ći biją
Adamowi Synowie/ Maluścy/ y Oycowie;
Y z Coreczkami Matka/ pokląknąwſzy przed jáſłká.

A Wczora z wieczora/ z Niebieſkiego dworá
Przyſzła nam nowina/ Panna rodźi Syna.

BOGA prawdziwego/ nieogarnionego:
Zá wyrokiem Boskim w Bethleem żydowskim:
Pástuszkowie mali w polu w ten czas trwali/
Gdy Aniol w połnocy/ światłość z Nieba toczy
Chwałe oznaymując/ szopę pokazując:
Gdzie Panna z Dzieciątkiem/ z wołem y ośiątkiem/
Y z JOZEFEM starym/ nad JEZUSEM małym
Chwała BOGA swego/ dziś Narodzonego:
Pastuszkowie mili/ z tego się cieszyli/
Oraz z Aniołami/ y oraz z Krolami
Bieżeli do szopy/ tuż zá niemi w tropy/
Pragnąc widzieć swego Stworcę Przedwiecznego.

Cieszą

Cieszą podarkami/ więc y piosneczkami/
Witay Zbawicielu y Pocieszycielu/
Witay Krolu nowy/ Synu Dawidowy.
Ty nas masz wybawić/ y w Niebie postawić.
W Otchłani Oycowie/ y Patryarchowie
Dawno Cię czekali/ Rorate wołali:
O szczęśliwy żłobie/ gdy Messyasz w tobie
W pieluszkach związany/ z dawna obiecany.
JEZU naymileyszy/ ze wszech naywdzięcznieyszy
Zmiłuy się nad nami/ grzesznemi sługami.

ZAgrzmiała tunsła/ w Bethleem ziemia
Nie było/ nie było/ JOZEFA doma.

Kiedy=

Kedyżeś/ kedyżeś/ JOZEFIE bywał?
W Bethleem/ w Bethleem/ Dzieciątkum śpiewał.
Woł ośieł/ woł ośieł/ przed nim klękali/
Bo swego/ bo swego/ Stworcę poznali.
Beczący/ ryczący/ Panu śpiewali/
Pasterze/ Pasterze/ w multanki grali.
Zmiłuy się/ zmiłuy się nasz wieczny Panie/
Bez Ciebie/ bez Ciebie/ nic się nie stanie.

WItay JEZV ukochany/ ná zbawienie nasze dány/ witay miłe Dzieciąteczko/ witay moje Paniąteczko/ Paniąteczko.

Witay z dawna pożądany/ od Prorokow obiecany/ witay nasz śliczny Panicu/ witay Niebieski Dziedzicu/ Dziedzicu.

Opuśćiłeś świetne trony/ náwiedziłeś ziemskie strony/ ábyś człowieka ratował/ ktory dla grzechu szwankował/ szwankował.

Leży w żłobie położony/ pieluszkami uwiniony: coż to ja widzę moy Boże: żłob majestat/ żłob twe łoże/ żłob twe łoże.

Matka Cię ćieszy pierśiami/ y zágrzewa pieluszkami/ przestań płakać miłe Dziećię/ przestań truchleć śliczny kwiećie/ śliczny kwiećie.

Witay/ witay/ me Dzieciątko/ witay/ witay Pachołątko/ bądź pochwalon JEZV ninie/ nadobniuśieńki moy Synie/ moy Synie.

PO Kolędzie omnes ad vos poydziemy/
Jeśli gratis dobrze się mieć będziemy.

Gloria, laus BOGU w przod záśpiewaymy/
Gospodarzom largum vesper przyznaymy.
Zacżniyćież już mili Fratres Kolędę/
Zacżym się wam ná præmium zdobędźie.
Prośćie BOGA/ donet nobis Fortunam:
Cum salute pożądamy hanc unam.
Niechże DEUS błogosławi/ á sporzet
Domi, w gumnie/ w śpiżarni/ ná Oborze.
Ná Nowy Rok mittat tibi gaudia:
Et prosperet według myśli omnia.
Dźiśia prośmy Salvatorem z MARYĄ/
Dobrodźieje longam vitam niech żyią.
A po śmierći super Cælos wędruią;

Copiosam

Copiosam niech mercedem uczuią/ Amen.

W żłobie leży/ ktoż pobieży
Kolędowáć małemu
JEZUSOWI CHRYSTUSOWI
Dźiś do nas zesłanemu/
* Pastuszkowie przybiegayćie/
Jemu wdźięcznie przygrawayćie
Jáko Panu nászemu.
My zaś sami z piosneczkami
Za wami pośpieszemy;
A ták tego maleńkiego
Niech wszyscy obaczemy:
Ják ubogo Narodzony/

* Ostatnie wiersze Pastuszkowie powtorz. Każda strofa ma w sobie śiedm wierszy.

 Płacze

Płacze w stayni położony/
Wiec go dziś uciesemy.
Naprzod tedy niechay wszedy
Zabrzmi świat w wesołości/
Ze postany nam dziś dany
Emmanuel w niskości:
Jego tedy przywitaymy/
Z Aniołami zaśpiewaymy:
Chwała ná wysokości.
Witay Panie/ coż się stanie:
Ze roskoszy Niebieskie
Opuściłeś/ á zstapiłeś
Ná te niskości ziemskie:

Miłość Twoja to sprawiła/
By człowieka wywyższyła
Pod Nieba Empireyskie.
Czem w złobeczku nie w łozeczku
Ná śianku położony:
Czem z bydlety/ nie z Panięty
W stayni jesteś złożony:
By człek śianu przyrownany/
Grzesnik bydlęciem nazwany/
Przezemnie był zbawiony.
Twoje Pańsstwo y Poddańsstwo
Jest świat cały o BOZE:
Tyś polny kwiat/ czemu cię świat

Przyiąć niechce/ choć może?
Bo świat doczesne wonności/
Zwykł kochać/ mnie zaś z swey złości
Krzyżowe ściele łoże.
W Ramie głosy/ pod Niebiosy
Wzbijaią się Racheli/
Gdy swe Syny bez przyczyny
W krwawey widzi kąpieli.
Większe mnie dla nich kąpanie
W krwawym czeka Oceanie/
Zkąd Niebo będą mieli.
Trzey Krolowie Monarchowie
Wschodni kray opuszczaią/

Serc

Serc ofiary z trzema dary
Tobie Panu oddaią.
Darami się kontentuie/
Barziey serce ich szacuie/
Zá to niech Niebo maią.

GRates nunc omnes reddamus Domino DEO, qui sua Nativitate, nos liberavit à diabolica potestate. Huic oportet, ut canamus cum Angelis semper gloria in excelsis.

Dziękuymy wszyscy Pánu BOGU naszemu/ ktorego Syn CHRYSTUS JEZUS swym Narodzeniem nas z mocy szatańskiey wyswobodził. Jemu dziękuiąc/ z Aniołami śpiewaymy: Chwała ná wysokości/ Amen.

Pieśń

Pieśń po Narodzeniu Pańſkim o godach w Kanie Galileyſkiey.

MEſſyáß przyßedł na świat prawdziwy/ y Prorok wielki z wielkiemi dziwy/ ktory przez ſwoje znaki/ dał wodzie dziwne ſmaki w Kanie Galileyſkiey.

Kiedy weſelne gody ſprawiono/ Pana JEZVSA ná nie proßono/ y Zwolennikow jego/ by ſtrzegli Miſtrza ſwego/ w Kánie Galileyſkiey.

A gdy do ſtołu potrawy noßą/ Pána JEZVSA áby jadł proßą/ wßyſtkiego doſyć mają/ tylko wina czekają/ w Kanie Galileyſkiey.

Matuchna jego gdy to uyrzała/ Oblubieńcowi dogodźić chćiała/ prośiła ſwego Syna/ by uczynił z wody wina/ w Kanie Galileyſkiey.

Pan

Pan JEZVS chcąc tym przyßlachćić gody/ kazał w naczynia nalewać wody/ hey gody zácne gody/ uczynił wino z wody/ w Kanie Galileyſkiey.

Zkąd przedziwnego Pana poznali/ gdy miaſto wody wino czerpali. Hey wino/ wino/ wino/ lepße niż przed=m było/ w Kanie Galileyſkiey.

Przez Narodzenie twojego Syna/ uproś nam Panno ſłodkiego wina: hey wina/ wina/ wina/ uproś u twego Syna w Kroleſtwie Niebieſkim/ Amen.

PIESNI O MĘCE PANSKIEY

OYcze BOZE wßechmogący/ ktory z miłośći gorącey zeſłałeś

zeſłałeś ná te niſkośći Syna ſwego z wyſokośći.

Ku wielkiemu poćießeniu wßemu ludzkiemu plemieniu; wydałeś go ná ſtracenie/ ná człowiecze odkupienie.

Mieymyż wßyſcy ná baczności drogą śmierć jego miłośći y ſmutek Matuchny jego/ ktory ćierpiała dla niego.

Gdy go we Czwartek żegnała/ tak mu mowiąc przekładała: Weź mię do Ogroyca z ſobą/ poydę radą ná śmierć z Tobą.

Pán ná nię ſmutnie poglądał/ po ſwey Matce tego żądał: Miła Matko racz mię puśćić/ nie ći bliſko; już nam czas iść.

Smutneć było rozłączenie/ z ſwym Synem tey miłey Pannie: miała ſerdeczne bolenie/ pátrząc ná jego lękanie.

Gdy

Gdy do Ogroyca przybieżał/ padł ná ziemię/ Krzyżem leżał: tam ſwą mękę wßyſtkę widział/ ktorą názáiutrz ćierpieć miał.

Miał w ſobie przećiwne śiły dwie/ á obie wielkie były: okrutnie z ſobą walczyły/ mało go nie umorzyły.

Bo mu lękająca śiła/ okrutną śmierćią groźiła: ále miłość zwyćiężyła/ bo ta w nim mocnieyßa była.

Klęknął ná kolana potym/ jął ſię poćić krwawym potem/ mowiąc: Oycze/ możeli być: racz ten kielich precz oddalić.

IEZU miły nie lękay ſię/ wſtań/ nie klęcz/ á umácniay ſię/ maß nie daleko Judaßa/ ćiągnie z ludem od Annaßa.

H

Widźie

Wiedzie ná Cię lud nie máły/ z kijmi/ z mieczmi/ z pochodniami: we zbroje ſię ubierali/ przełożeni im kazali.

Y przyſtąpił Judaſz cudnie/ pozdrowił Páná obłudnie/ potym zdradliwie całował/ Pan ſię ſchylił/ twarz mu podał.

Gdy ſię miał z żydy potykáć/ począł z niemi wprzód rozmawiáć: pytał ich/ kogo ſzukácie: ieśli mię: oto mię máćie.

Prętko k niemu przyſkoczyli/ o ziemię go uderzyli: z głowy/ z brody włoſy rwali/ opak mu ręce związali.

Związawſzy go ták okrutnie/ wiedli go do miáſtá chutnie/ pchnęli go w rzekę Cedrową/ ponurzali go y z głową.

Sami

Sami zdraycy ſzli po moście/ Páná wiedli w rzekę proście/ o czym acz w Piśmie nie mamy/ ták nabożnie rozmyślamy.

Annaſz go ſrodze przywitał/ gdzie maſz Ucznie: ták go pytał: nie małoś ludowi ſzkodził/ gdyś go ſwą náuką zwodził.

Pan pokornie odpowiedział: Pánie Annaſzu byś wiedział: záwżdy ja jawnie w Kośćiele powiadałem prawdę śmiele.

Wyćiągnąwſzy żyd práwicę/ á miał zbroyną rękawicę: wyćiął mu ćięſzki policzek/ Pan naſz upadł/ zemdlał wſzyſtek.

A záś ták odpowiadáją Panom: gdy o co pytáją: Czemuż nie maſz w uczćiwośći Biſkupá jego miłośći.

Wiec

Wiec ná przeymy wſzyſcy ſłudzy/ jedni z tyłu/ w oczy drudzy/ włoſy mu z brody targali/ ná jego świętą twarz plwali.

Gdy mu oczy zawiązali/ prorokowáć mu kazali: godząc mu pięśćią do ſzyje/ zgadniy JEZV/ kto Cię bije!

Pośiedźiał Annaſz w noc chwilę/ y miał wdźięczną krotofilę/ pátrząc ná więźnia ſwojego ná Zbáwićiela naſzego.

Wiec prowadzon do łożnicy/ Pan naſz wepchnion do piwnicy: jaki tam był nocleg jego/ Kośćioł nie śmie zjawić tego.

W Piątek wywiedźion z piwnicy/ jakoby łotr z męczennicy/ prowadzon był do Kayfaſza/ od okrutnego Annaſza.

Widźiał tam Pan miłośćiwy/ iż Biſkup nieſpráwiedliwy fałſzywe nań świadki zwodźił/ bo go ná śmierć wydáć godźił.

Bo Kayfaſz z ſwemi świadki/ pletli nań wſzyſtkie nieſtatki: ſtała prawda nieſtworzona przed Biſkupem potwarzona.

Piłatowi go posłali/ oſądźić mu go kazali: dali mu łańcuch ná rámię/ ten był śmierći przyſzłey znamię.

Wſzak wiemy ſędźio Piłaćie/ iż łańcuch dawno znaćie: káżdy więźień/ kto go nośił/ od śmierći ſię nie wyprośi.

Daley mu ćierpieć nie możem/ bo ſię czyni Synem Bożym/ y Krolem ſię też mianuje/ co ſię nigdy nie znayduje.

Stał przed Piłatem związany/ zbity/ skłoty/ skatowany: nie widział Piłat żadnego nigdy więźnia tak rannego.

Więc go posłał Herodowi/ Galileyskiemu Krolowi: oto masz więźnia swojego/ wyzwol jako niewinnego.

Rzekł mu Herod niewstydliwy: Ukaż mi tu jakie dziwy / żydowie mi powiadali/ iż twoje cuda widali.

Widział Pan Krola pysznego/ nie rzekł mu słowa żadnego: chciał z nim Herod gadać dwornie/ ále Pan milczał pokornie.

Krol Herod serca pysznego/ wzgardził JEZUSA miłego: ná jego większe wyśmianie/ udział nań z pá= włoki odzienie.

Pastwili mu się nad głową z ostrą koroną cierniową/ uczyni=

uczynili mu żydowie tyśiąc ran w nayświętszey głowie.

Odesłał go Krol Sędziemu ácz=niesprawiedliwemu: ná coś mi posłał niemego/ przyimiy záśię więźnia swego.

Widział Piłat/ iż niewinny/ rzekł: Jest u mnie wię= źień inny: niech stanie się wola wasza/ skaże na śmierć Barabbasza.

Kazał JEZUSA miłego bić u słupa kamiennego: bili go złoczyńce sami biczmi/ łańcuchy/ miotłami.

Gdy się nad nim sprácowali ći/ ktorzy go kátowali/ z powrozow go rozwiązali/ Piłatowi go posłali.

Wywiodł Piłat ubitego/ już nápoły umarłego: oto macie Krola swego/ wypuszczam go wam żywego.

Niemiłośierni żydowie/ okrutnieyśi niż katowie/ ná Piłata záwołali/ ukrzyżować go kazali. Piłat

Piłat w rozumie pobłądził/ żydom go kwoli osądził/ skazał ná śmierć niewinnego JEZUSA Syna Bożego.

O Piłaćie bojaźliwy! czemuś tak niesprawiedliwy: oto Baranek niewinny idźie ná śmierć bez przyczyny.

Żydowie go pochwyćili/ ná gorę poprowadźili: gożdźmi go ná Krzyż przybili/ miedzy łotry postawili.

Wiśiał ná Krzyżu zrániony/ zbity/ skłoty/ zekrwawiony/ nie majac odpoczynienia/ od jęćia/ aż do skonania.

Y był potym strach nie mały/ gdy sie opoki padały; źiemia nad obyczay drżała/ jakoby sie przepaść miała.

Stało sie nád przyrodzenie/ po wszem świećie zámierzchnienie: żywioły sie zásmućiły/ gdy umierał nasz Pan miły.

O Pánie naszmiłośćiwy/ znamy/ żeś tak dobrotliwy/ dla

dla miłośći ludu twego/ pozbyłeś żywota ja...

Gdy nas tak barzo miłujesz/ iż gorzką śmierć ... mujesz: racz że nas też tym darowáć/ day sie śie... miłowáć.

Weźmisz to każdy w swą głowę/ naydroższą śm... JEZUSOWĘ/ rozmyślay sobie serdecznie/ bedź... z nim krolowáć wiecznie/ Amen.

WSpominaymy one słowa/ ktore Chrystus wiernym Głowa rzekł przy swojey sczęsney Męce/ majac gożdźmi skłote rece.

Pierwsze słowo było jego zá grzeszne do Oyca swego: Oycze odpuść że im złośći/ bo czynia z niewiadomośći.

...gie rzekł z boycy dobremu po práwicy wiszacemu: ...dam ći/ dźiś do Raju poydźieſz zemna z tego kraju.

...rzećie Matce rzekł o Janie: Otoć śię ten Synem ...ież potym rzekł o Matce: Janie weź ją ná ſwoje ...ranie.

Czwarte jego ſłowo było: Prágnę/ bo śię w nim ...zniećiło pragnienie z wielkiey miłośći uwolnić Oycow z ćiemnośći.

Piąte rzekł z wielkim wołaniem: Heli Lama zabathani! to jeſt: czemuś mię moy Panie opuśćił/ gdy mam karanie.

Szoſte rzekł: Jużći śię ſtało/ co Proroctwo opiewało: już śię wſzyſtko wypełniło/ czego ludźiom trzeba było.

Siódme oſtatnie záwołał/ gdy śię już ſkonać gotował:

BOŻE

BOŻE Oycze w ręce Twoje polecam już Duſzę moję.

Odpuść też nam CHRYSTE winy/ polec nas Matce zá ſyny: niech śię już wypełni Panie/ Twoje przećiw nam ſtaranie.

Niech miłośćią náſzą w Tobie/ wzniećim twe prágnienie kſobie: ázebyśmy z łotrem w Niebie ná wieki chwalili Ciebie/ Amen.

ROzmyślaymy dźiś wierni Chrześćianie/ jako Pan CHRYSTUS ćierpiał zá nas rany: od poimania nie miał odpocznienia/ aż do ſkonania.

Naprzod w Ogroycu wźiął pocałowanie; tam Judaſz zdrayca dał był żydom znamię: oto żydowie mego Miſtrza maćie/ tegoż imayćie.

Wnet

Wnet śię rzućili jako lwi okrutni/ Apostołowie od niego ućiekli: tam z wielkim pędem wiedźion do Annaßa/ poćiecha naßa.

Pierwßey godźiny przed Piłatem stawion/ niesprawiedliwie od żydow oskarżon: roskazał Piłat/ aby był biczowan/ ten Niebieski Pan.

Krzyknęli wßyscy o godźinie trzećiey: Niechcemy daley krzywdy takiey ćierpieć/ niechay ná Krzyżu swoy żywot położy ten to Syn Boży.

Z ostrego ćiernia koronę uwili/ naßemu Panu ná głowę wtłoczyli: naśmiewájąc śię przed nim poklękali/ Krolem go zwali.

Szedł z Krzyżem z miasta Pan ßostey godźiny/ o dźienie

dźienie z niego żydowie złupili: potym go na Krzyż okrutnie przybili/ octem poili.

Polećił Ducha BOGU Oycu w ręce/ wołając wmarł; záćmiło śię słońce/ źiemia śię trzęsła dźiewiątey godźiny/ nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłow mocą swego Bostwa/ tamże wybawił Oycow Swiętych z jeństwa: ćiała umarłych z grobow powstawały/ widźieć śię dały.

Nikodem/ Jozef prozby uczynili/ by Ciało z Krzyża bespiecznie złożyli: Piłat ich prozby niwczym nie przebaczył/ bo tak BOG raczył.

Czasow nießpornych był z Krzyża zdeymowan przez swoje sługi wßego stworzenia Pan: Matuchna Jego Ciało piastowała/ rzewno płakała. Pro-

Drogim balſamem Ciało pomazali/ á z nabożeńſtwem w ſyndon uwinęli: włożyli je w grob oſtatniey godźiny/ płacz uczynili.

Płaczmyż też dźiśia wierni Chrześćianie/ dźiękuiąc Panu BOGU zá naydroższe rany: iż dla nas raczył tak okrutnie umrzeć/ chcąc nas ſobie mieć/ Amen.

KRzyżu święty nade wſzyſtko drzewo przenayſzlachetnieyſze/ w żadnym leśie takie nie jeſt/ jedno to/ ná ktorym ſam BOG jeſt. Słodkie drzewo/ ſłodkie goźdźie/ roſkoſzny owoc nośiło.

Skłoń gałązki drzewo święte/ á ulżyi członkom rozpiętym/ odmień teraz one ſrogość/ ktorąś miało z przyrodzenia; ſpuść lekuchno/ y ćichuchno Ciało Krola Niebieſkiego.

Tyś

Tyś ſamo było doſtoyne nośić świátowi zbawienie/ przez ćię przewoz jeſt náprawion świátu/ ktory był zágubion: Ktory święta Krew polała, co z Baranka wypłynęła.

W jaſłkach leżąc kiedy płakał/ już tam był wſzyſtko oglądał/ iż tak haniebnie umrzeć miał/ gdy wſzyſtek świat odkupić chćiał/ w ten czas miedzy zwierzętami/ á teraz miedzy łotrami.

Nieſłychana to jeſt dobroć/ zá kogo ná Krzyżu umrzeć; ktoż to może dźiś wykonać; zá kogo ſwoje duſze dać/ ſam to Pan JEZUS wykonał/ bo nas wiernie umiłował.

Nędzneby to ſerce było/ coby dźiś nie zapłakało/ widząc Stworzyćiela ſwego ná Krzyżu záwieſzonego/ ná ſłońcu upieczonego Baranka nieſkończonego.

MA.

MARYA Matka widziała członki/ ktore powijała/ á powiwſzy całowała/ z tego wielką radość miała/ teraz je widzi zczerniałe/ ſtawy/ żyły w nim porwane.

Nie był taki áni będzie żadnemu ſmutek ná świećie/ jaki czyſta Panna miała w on czas/ kiedy narzekała: Nędzna ja śierota nie znam/ do kogo ſię dziś ſkłonić mam.

Jednegem Synaczka miała/ com go z Nieba był poznała/ y tegem dziś poſtradała/ jednam już ſama zoſtała/ ćiężki bol ćierpi me ſerce/ od ſmutku mi ſię rozśieść chce.

W radośćim go porodziła/ ſmutku nigdy nie zażyła/ á teraz wſzyſtkie boleśći śćiſkáją mię bez litośći: Obymże ja to mogła mieć/ żebym teraz mogła umrzeć.

Byś mi Synu niſko wiśiał/ wżdybyś niejaką pomoc

miał/ głowkę bym twoję podparła/ krew zśiadłą z licá otarła/ ale ćię nie mogę dośięc tobie Synu nic dopomoc.

Anjelſkie ſię ſłowa mienią/ Symeonowe ſię pełnią/ on mowił: pełnaś miłośći/ á jam dziś pełna gorzkośći. Symeon mi to powiedział/ iż me ſerce miecz przebić miał.

Ni ja Ojca/ Mátki/ brátá/ ni żadnego przyjaćiela/ zkądże poćieſzenie mam mieć/ wolałabym ſtokroć umrzeć/ niż widźieć żyda złośnego/ włocznią przebić Syna mego.

Matki co ſynaczki maćie/ jako ſię więc w nich kochaćie: kiedy wam z nich jeden umrze/ ćiężki ma bol wáſze ſerce/ coż já com miała jednego/ á nie mogę mieć inſzego?

O Synu moy me kochanie! toć ſmutne náſze rozſtánie! przedtym we mnie radość byłá/ teraz mię boleść zdrę-

czyła: BOZE z Nieba wysokiego/ weyrzyſz ná Syna Twojego.

Ktorzy tey Pánnie służyćie/ smutki oney rozmyśláyćie/ jako częſto omdlewała/ częſto ſerdecznie wzdychała: przez te ſmutki/ ktoreś miała/ niech nam będźie wieczna chwała/ Amen.

Płaczże dźiśia duſzo wſzelka/ łzy wyleway obſićie/ rozmyśláyże Mękę wielką Páná ſwego ſerdecznie: JEZVS miły/ wſzyſtkie krzywdy zá nás ćierpiał ách okrutnie!

Weyrzyſz ná Krzyż okiem ſwoim na JEZVSA krwawego/ żáłuy ſercem barzo gorzkim Stworzyćiela ſwojego: o JEZV moy ! ja człowiek twoy / weyrzyſz na mię grzeſznego.

Cierpiał JEZVS rány wielkie/ ſłowa przykre/ nieſłuſzne/ wylanie krwi barzo wielkie/ gdy biczowan okrutnie: y koroną gdy wćiśniono na głowę nie lutośćiwie.

Nie jeſt táka/ áni będźie żadna boleść ná świećie/ wierząc to nabożni ludźie/ BOGV cześć chwałę daycie; JEZV ſłodki / w mękach gorzki / dał biczować ſwo świętą płeć.

Członki wſzyſtkie JEZVSOwe okrutnie ſą zranione/ ręce/ nogi ku Krzyżowi gdy przybili okrutnie ! Krew wylali/ lice zeplwali/ y żyły w nim porargali.

Nie byłać tam żadna litość nad JEZVSEM ćierpiącym/ áni też żadna poczćiwość przed BOGIEM wſzechmogącym/ wielka boleść/ ćieſzka żałość przyjaćiołom to widzącym.

MARYA rzewno płakáłá Syna ſwego żáłuiąc/ bárzo rzewno nárzekáłá ná rány jego pátrząc: o JEZU moy/ Synu miły/ jákożeś żyw ták ćierpiący.

O drzewo Krzyżá świętego nie trzymay Syná mego: Drzewo śliczne/ poświęcone/ Báránká krwią ſkropione/ poday mi Synaczka mego/ Báránká wielkonocnego.

Przez Twe Rány miły Pánie/ ktoreś ćierpiał okrutnie/ o lekárzu duszy wszelkiey/ y ſtworzenia wszelkiego: o JEZU moy/ ja człowiek twoy/ weyrzyjże na mię grzesznego.

O Serce me czemuś twarde y ták nielitośćiwe: nie rozmyślasz męki wielkiey Páná ſwego ſerdecznie: miły Pánie wſpomniy na mię/ dáy mi zápłákáć nabożnie.

O Pánie

O Pánie moy naymileyszy/ JEZU Chryſte łáſkáwy! tyś ieſt BOG/ y Krol naywyższy dźiśia w mękach rzewliwy: prośim ćię/ odpuść złośći/ dowieść nas wieczney rádośći/ Amen.

Rythmus de Passione Domini.

Patris Sapientia, Veritas Divina,
DEUS Homo captus est horâ matutinâ.
A notis Discipulis citò derelictus,
A Judæis, traditus, venditus, afflictus.
Horâ primâ Dominum ducunt ad Pilatum,
Et à falsis testibus multùm accusatum
Colaphis percutiunt, manibus ligatum,
Vultum DEI conspuunt, lumen Cœli gratum.

Crucifige clamitant horâ tertiarum,
Illusus induitur veste purpurarum.
Caput ejus pungitur coronâ spinarum,
Crucem portat humeris ad locum pœnarum.
Horâ sextâ JESUS est Cruci conclavatus,
Atque cum latronibus pendens deputatus.
Præ tormentis sitiens, felle saturatus,
Agnus crimen diluens, sic ludificatus.
Horâ nonâ Dominus JESUS exspiravit,
Eli clamans, Spiritum Patri commendavit.
Latus ejus lanceâ miles perforavit,
Terra tunc contremuit, & sol obscuravit.
De Cruce deponitur horâ vespertinâ,

Fortl-

Fortitudo latuit in mente Divina.
Talem mortem subiit vitæ medicina,
Heu corona gloriæ jacuit supina!
Horâ Completorii datur sepulturæ
Corpus CHRISTI nobile, spes vitæ futuræ.
Conditur aromate, complentur scripturæ:
Jugi sit memoriæ mors hæc mihi curæ.
Has ego cantilenas cum devotione
Tibi CHRISTE offero pia ratione:
Ut qui pro me passus es amoris ardore,
Sis mihi solatium mortis in agone, Amen.

Idem Polonice.

MĄdrość y prawdá wieczna Oyca wszechmocnego!

 BOG

BOG Wćielony poiman czasu zarannego/
Od swoich Zwolennikow zaras opuszczony/
Będąc żydom w moc przedan/ wielce był strapiony.
Przed Piłatem Pán stanął w dźień pierwszey godźiny/
Tam fałszywi świadkowie kładli nán swe winy;
Opák ręce związawszy okrutnie go bili.
Plwániem według proroctwá twarz święta spluli.
W trzećią godźinę żydźi ukrzyżuy wołają/
Przybrawszy go w purpurę/ Páná pośmiewają.
Głowę Jego ćierniowa Korona skrwawili/
Krzyż do mieysca ná sobie dźwigać przymuśili.
Szostey godźiny Páná ná Krzyż rozćiągniono;
Od bolu prágnącego żołćią napojano;

Do

Do łotrow był przyrownan/ przy nich zawieszony/
Wyrzekł się go nieszczęsny on łotr z lewey strony.
O dźiewiątey godźinie Eli Pán záwołał/
Gdźie umieraiąc Oycu Ducha ofiarował:
Zrzodło w Boku przekłotym nam się otworzyło/
Ziemia srodze zadrżałá/ Słońce się zaćmiło.
Z Krzyża w ten czas był zdjęty/ gdy nieszporna chwila/
Długo Boska Wszechmocność złym po woli była.
Ták srogą mękę podjął Pan wszego stworzenia/
Dochodząc straconego ludzkiego plemienia.
Pod wieczor Ciało święte máśćią pomaszczono/
Wedle Pisma w zámkńionym grobie położono;
W tey męce jest nadźieja żywota wiecznego/

 Przeto

Przeto niech nie wychodzi nigdy z serca mego.
Tę pamiątkę godzinną CHRYSTE Twojey męki
Rozpamiętam/ czyniąc ći zá nie wieczne dzięki.
A Ty jákoś srogą śmierć zniosł dla mnie grzesznego/
Nie wypuszczay mię z łáski do skonan'a mego/ Amen.

O Duszo wszelka nabożna/ku miłemu BOGV skłonna/ weyrzyi ná Syna Bożego/ na Zbawićiela nászego.
Ogląday na Krzyżu Jego / sromotnie zawieszonego / okrutnie rozćiągnionego/ wszystkiego zekrwawionego.
Weyrzyi na Głowę skłonioną ostrą koroną zranioną głogową/ y też ćierniową / gwałtem na Głowę wćiśnioną.
Oczy Jego krwią spłynęły/ uszy y usta wyschnęły: wszystkie

wszystkie żyły w nim porwali / Krew świętą z niego wylali.
Ręce Jego przenayświętsze goździmi okrutnie przebite / bok y serce przebodziono/ ostatek Krwi wypuszczono.
Wszystko przenayświętsze Ciało jak skorupa się pádało: wszystkie śiły z niego wyszły ná zbawienie wszelkiey duszy.
O duszo jakożeś droga! wielkim mytem zapłacona:
Wszystek skarb Nieba y ziemi/ Bóstwo wydało dlá ćiebie.
Nie przedaway że się tánie/ dlá grzechow ná potępienie/ boć nie jest rzecz tánsza inna/ jedno kto w grzechu umiera.

Toby

Tęby rzecz miał człowiek baczić/ że ná świećie krotko ma żyć; tyśiąc lat przećiw wiecznośći/ jakoby dźień był w rowności.

Przeto ſię grzechow waruymy/ JEZVSA ſię rozmiłuymy: by nam dał dobre ſkonanie/ po śmierći duſzne zbawienie/ Amen.

Day nam Chryſte vſpomożenie/ day boleśći wyſtawienie Panny MARYI Matki twey;

Ktora w on czas boleść miała/ kiedy na ćię poglądała ná Krzyżu zawieſzonego.

Stała Matka boleśćiwa pod Krzyżem barzo ſmętliwa/ na ktorym Jey Syn wiśiał.

Stojąc

Stojąc kniemu wzniosłá oczy/ żądając z Nieba pomocy od Boga Oyca wiecznego.

Potym do Syna wołała narzekając/ y wzdychała/ chcąc poćieſzenia jakiegoż.

Mowiąc: Moy Synu naymilſzy/ ktoż ſmutne ſerce poćieſzy? przemow ſłowo łagodliwe.

Słyſzę/ iżeż łotrem gadaſzią ná mnie nic nie powiadaſz/ ktoram ćiebie porodźiła.

Weyrzyſz ná moje vboſtwo/ udręczenie y śieroctwo/ ktore mię/ zewſząd nádchodźi.

Przemow/ przemow ſłowo ku mnie/ á wnet mię boleść ominie/ ktorą jeſtem nápełniona.

Pan JEZVS ná Krzyżu wiſząc/ na boleść ſwey Matki

Mátki patrząc/ á sam też nie mniejsza cierpiąc/

Nie rzekł do niey áni Pánno/ bo temu czasu nie było łágodnego rozmowienia:

Ale Jey rzekł jakoś srogo/ nadewszystko przykre słowo: Niewiasto oto Syn Tobie.

Potym rzekł do Zwolennika/ do swojego miłośnika: Jánie/ oto Matka twojá.

Nápoły wszystka umarła/ zemdlawszy mało nie padła od smutku barzo wielkiego.

Przez Twe CHRYSTE umęczenie/ day nám grzechow odpuszczenie: á potym duszne zbawienie/ Amen.

JEZV Chryste Pánie miły/ Báránku barzo cierpliwy/ wzniosłeś na Krzyż ręce swoje/ za niespráwiedliwość moję.

Płacz

Płacz go człowiecze mizerny/ pátrząc jak jest miłosierny; JEZVS na Krzyżu umiera/ słońce jásność swą zawiera.

Pán wyrzekł ostatnie słowa/ zwiesił mu z ramienia Głowa/ Mátka pod nim frasobliwa/ stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała/ ziemia się rwie/ ryczy skała/ Setnik woła: Syn to Boży/ tłuszczá widząc sobą trwoży.

Na koniec mu bok przebiło/ krew płynie z wodą obficie; my się dziś obleymy łzami/ JEZV zmiłuy się nad nami/ Amen.

Planctus Beatissimæ V. MARIÆ.

Stabat Mater Dolorosa juxta Crucem lachrimosa, Cujus dum pendebat Filius.

Cujus animam gementem, contristantem & dolentem pertransivit gladius.

O quàm tristis & afflicta fuit illa benedicta Mater Unigeniti!

Quae mœrebat, & dolebat, & tremebat, cùm videbat Nati pœnas inclyti.

Quis est homo, qui non fleret, CHRISTI Matrem si videret in tanto supplicio?

Quis posset non contristari, piam Matrem contemplari dolentem cum Filio?

Pro peccatis suae gentis, vidit JESUM in tormentis, & flagellis subditum.

Vidit suum dulcem Natum, morientem desolatum, dum emisit Spiritum.

Eja Mater fons amoris, me sentire vim doloris fac, ut tecum lugeam.

Fac ut ardeat cor meum, in amando CHRISTUM DEUM, ut ei complaceam.

Sancta Mater istud agas, Crucifixi fige plagas, cordi meo validè.

Tui Nati vulnerati, tam dignati pro me pati, pœnas mecum divide.

Fac me verè tecum flere, Crucifixo condolere, donec ego vixero.

Juxta Crucem tecum stare, te libenter sociare in planctu desidero.

Virgo Virginum praeclara, mihi jam non sis amara, fac me tecum plangere.

Fac ut portem CHRISTI mortem, Passionis fac consortem, & plagas recolere.

Fac me plagis vulnerari, Cruce fac inebriari, & cruore Filii.

Inflammatus, & accensus, per te Virgo sim defensus in die judicii.

Fac me Cruce custodiri, morte CHRISTI præmuniri, confoveri gratiâ.

Quando corpus morietur, fac ut animæ donetur Paradisi gloria.

STała Mátka boleśćiwa
Pod Krzyżem bárzo smutliwa/
Na ktorym Jey Syn wiśiał.

Ktorey Duszę wzdychającą/
Utrapioną/ bolejącą
Miecz boleśći przeniknął.
O ják smutna y strapioná/
Mátka Tá Błogosławiona!
Syná Jednorodzonego/
Ktora płakała/ y łkała/
Z żalem drżała/ gdy widźiała
Mękę Syná miłego.
Ktożby miał być ták okrutnym/
Coby wespoł nie był smutnym
Z Mátką Bożą strapioną.
Ktoby śię nie muśiał smućić/

By jeno mogł okiem uyrzeć
Mátkę z Synem zmęczoną.
Zá narodu swego złości/
Widzi IEZVSA w gorzkości/
Ná męki podanego.
Widzi Syna naymilszego/
Vmieraiąc wzgardzonego/
Gdy oddał Duchá swego.
Eia o Mátko miłości!
Dáy/ ábym z tey Twey żałości
Zápłakał y zábolał.
Day/ by serce me pałało/
Y CHRYSTVSA miłowało/
Bym nadeń nic nie żądał.

Swięta Mátko racz to spráwić/
Wszystek w serce moje wpráwić
Bol ukrzyżowanego:
Syna Twego zranionego/
Dla mnie tak umęczonego/
Podziel ze mną bol Jego.
Day mi z Tobą płakać szczerze/
Z Vkrzyżowanym w tey mierze/
Poki żyię umierać.
Day mi stać pod Krzyżem z Tobą/
Y w spolnym żalu być z sobą/
W tey miłości umierać.
Panno z Panien nayzacnieysza/

Byś nie byłá żałośnieysza/
Niech Ci płaczu pomogę.
Day mi Mękę Páńską nośić/
Rány Jego święte głośić/
Y czćić one jak mogę.
Day mi nośić Rany Jego/
Vczuć smak Krzyża świętego/
Przez miłość Syna Twego.
W ogień zdany zapalony/
Przez Cię niech będę broniony
Panno dnia ostatniego.
Niech mi Páński Krzyż zástoną/
Niech mi śmierć będźie obroną/
W ktorey nadźieja cała.

Gdy duszá wynidźie z ćiała/
Spraw by się w Niebo dostała/
Gdźie wieczna cześć y chwała/ Amen.

Láment bolesney Nayśw: Panny MARYI.

JVż Cię żegnam naymilszy Synu CHRYSTVSIE/
Sercá mego poćiecho/ śliczny JEZVSIE;
Coż ja pocznę utrapiona/
Matka Twoja opuszczona;
Stráćiwszy Ciebie.
Weź mię raczey ná śmierć z sobą/
Wolę rázem umrzeć z Tobą/
Niż żyć bez Ciebie.

Już od żalu umieram ná Cię pátrzając/
Y nie wiem co czynić mam/ smutna zostając:
Widząc jáko te złe syny/
Biorą Ciebie bez przyczyny!
Dosyć żałości.
Bijąc/ tłukąc / pozdrawiają/
Cięższe rány zadawają!
Nie masz litości.
Niestetyż mnie strapioney/ żem doczekała
Nieszczęśliwey godziny! żem oglądała
Ciebie Syna związanego/
W rece żydom oddanego/
By Cię męczyli.

Srogość swoje pokazując/
V słupa Ciebie biczując/
Srodze dręczyli.
O okrutny národzie zápamiętáły/
W obrzydliwych złośćiach twych zákamieniáły!
Czemu w srogim biczowániu/
W ták okrutnym katowániu
Nie pofolgujesz?
Odrzuć srogi gniew na stronę/
Y te ćierniową koronę/
Ktorą gotujesz.
Miecz okrutny przebija moje wnętrznośći/
Widząc okrutną srogość żydowskiey złośći/

Że Cię w purpurę obłoczą/
Ostre ćiernie w Głowę tłoczą/
Nic nie żáłując.
Ná Piłata srodze wołá/
By Cię na śmierć sądził zgołá/
Nic nie lituiąc.
Łáńcuch ćiężki włożyli ná śliczną szyię/
Ktory kiedy komu włożą/ wiecznie nie żyie/
Iákoż y dekret wydany/
Ktemu y Krzyż zgotowany
O zła godzina!
Na ktory masz być włożony/
Miedzy łotry policzony;
Ciężka nowina.

Y

Y w tym jeszcze bezecni nie przestawaiąc/
Ale więcey żałośći mnie zadawaiąc/
Ręce/ nogi wyćiągaią/
Y do Krzyża przybiiaią/
Smierći czekaią.
A widząc być zemdlonego/
Y nie chcąc Cię mieć żywego/
Zolć Ci podaią.
Coż Ia pocznę na świećie! kiedym pozbyła
Ciebie Synu naymilszy/ smętnie stráćiła;
Niechże umrę z tey przyczyny/
Że mi wszytky ludzkie winy
Syna moiego.

Ktory

Ktory po to zstąpił z Nieba/
Że okupu było trzeba/
Z wyroku Jego.
A po śmierći niech będźie/ ktory z litośći
Włożywszy w grob me ćiało y smutne kośći/
Nápisze mi takie słowa:
Że tu Matka JEZUSOWA/
Żálem strapiona;
Ktorey śmierći jest przyczyna/
Że pozbyła swego Syna/
Tu położoná/ Amen.

O Grodźie Oliwny/ widok w tobie dźiwny/
Widzę Páná mego/ na Twarz upadłego/

Tęsknośći/ smutek/ strach go śćiska/
Krwawy pot z Niego wyćiska.
Ach JEZU mdlejący!
Prawieś konający.
Kielich gorzkiey męki/ z Oyca Twego ręki
Ochotnie przyimujesz/ zá nas ofiarujesz/
Anjoł Ci się z Nieba zjawia/
O męce z Tobą rozmawia.
Ach JEZU strwożony!
Przed męką zmęczony.
Uczniowie posnęli/ Ciebie zapomnieli/
Judasz zbroyne roty stawia przede wroty/
Y wnet do Ogroyca w pada

Z wodzem ſwym zboycow gromada/
Ach JEZVSA truje/
Zdrayca/ gdy cáłuje/
A lubo z ſwym ludem obalony cudem/
Gorzey niż padł/ wſtaje/ JEZVSA wydaje.
Dopiero ſię nań rzucáją/
Więzy/ łańcuchy wkładają;
Ach JEZV poimany/
Zá złoczyńcę miany!
W domu Annaszowym/ Arcy-Kapłanowym
W Twarz piśćią trącony upada zemdlony/
Kaifasz go w zdradzie pytał/
A za bluźniercę poczytał;

Ach JEZV zelżony/
Y czći odſądzony!
Wnet jak nie godnego prawa oyczyſtego/
Przed ſąd poganina ſtawią Rzymianina/
Tam nań potwarzy wkładáją/
O ſtracenie nalegają;
Ach JEZV zhańbiony/
Ják łotr obwiniony!
A Sędzia nie prawy/ chroniąc ſię tey ſprawy/
Zwala na drugiego przećiwnika ſwego;
Herod ſię z niego naśmiewá;
W białą ſzatę przyodziewa/
Ach JEZV wzgardzony/
Ná śmiech wyſtawiony!

W nieprzyjáźni byli/ przez to śię zgodźili
Krol Herod z Piłatem/ kat/ z okrutnym katem;
Zaś ná ratusz prowadzony
Pan/ y powtore osądzony;
Ach JEZV strudzony/
Tam/ y sam włoczony!
Stroż spráwiedliwośći/ świadkiem niewinnośći
JEZVSA śię stáje Piłat/ lecz wydáje
Wyrok swoy ná przywiązanie
Do słupa y biczowanie;
Ach JEZV jak w prawie
Ciężkie twe bezprawie!
Wnetże kaći wśćiekli/ z szatek go swych zwlekli/
Nagość

Nágość mu niż bićie/ czyni ćięższe życie/
Zatym ćiało na przemiany/
W Ranach głębsze czynią Rány.
Ach JEZV zmaczony/
We Krwi swey zbroczony!
Nic w Tobie zdrowego/ nic nie zranionego/
Ta tylko odmiana/ śiność/ Krew/ á Rana.
Widźieć w zdartych pierśiach kośći/
Widźieć przez nie y wnętrznośći.
Ach JEZV Twe Ciało
Co w ten czas ćierpiało!
Zá nic okrućieństwo majac to/ męczeństwo
Nowe wynaydujc/ z ćiernia wieniec snuje/

Ten

Ten na Cłowę święta wdziewa/
Krew z niey ranami wylewa.
Ach moy JEZV drogi/
Ják to bol Twoy ſrogi!
Krew nozdrzami/ uſty/ jakby przez upuſty/
Krew przez uſzy/ oczy/ ſtrumieniem ſię toczy/
W tym ſię z niego urągają/
Przy purpurze trzćinę dają.
Ach JEZV wſzech Krolow
Krolu/ wraz bolow!
W takim go ubierze Sędźia z ſobą bierze/
W rynku go ludowi ná widok ſtanowi/
Oto człowiek/ táka poſtáć
Czy może ſię w żyćiu zoſtáć?

Ach JEZV nikt Ciebie
Nie wſparł w tey potrzebie!
Okrzyk ná Cię ſrogi uczynił gmin mnogi/
Zabiy/ ſtráć/ ukrzyżuy/ z żywota go wyzuy/
Rzecze Sędźia: Co uczynił?
W czym ktoremu z was zawinił?
Ach JEZV nie było/
Coby Cię winiło/
Coż zá wola wáſza? maćie Barabbaſzá/
Kogo z tych dwuch chcećie/ żyćiem darujećie/
Krzyknęli/ Barabbaſz żyćia
Godzien jeſt/ á ten zábićia.
Ach JEZV Twa waga/
Ciężka jeſt zniewaga!

Zátym jákby smutny/ Piłat kott wierutny
Ręce wodą myje/ krew niewinną pije/
Dekret nań śmierći wydaje/
Ná wolą żydom podaje.
Ach JEZV ná złego
Tráfiłeś Sędźiego!
Więc nań Krzyż wkłádáją/ z miástá wypycháją/
Przy nim ku ohydźie/ łotrow pára idźie/
Wyszedł Báránek niewinny
Ofiárowan zá lud winny.
Ach JEZV zmęczony!
Lecz bárźiey wzgárdzony.
Matká idźie w tropy/ licząc krwáwe stopy/

Nád káżdą łzy leje/ á od żalu mdleje.
Ná twarz/ upada w tey drodze/
Vpádłego biją srodze.
Ach JEZV ach Pánie/
Ach moje kochánie!
Ach w tak ćiężkiey toni/ żáden Cię nie broni!
Co chce dokazuje złość/ nikt nie táruje.
Dostałeś się w srogie ręce
Ják lwiey zájádłey pászczęce.
Ach JEZV żałośći
Násza/ ách miłośći!
Z wielką śił słábośćią pod Krzyżá ćiężkośćią/
Ná gorę wstępuje/ á co raz szwánkuje.

O goro straszna śmierćiami/
Straszna trupiemi głowami.
Ach JEZV przybyćie
Twe tu skończy życie!
Z szat go odźierają/ ná źiemię zrucają/
Krzyżem obćiążają/ ćiągną/ twą/ targają/
Każdy kat gozdź swoy przymierzy
Młotem weń mocno uderzy.
Ach JEZV moy BOZE!
Iák twe twarde łoże!
Gozdźie gdy przez dłonie szły ná obie stronie/
Że sękowe były/ włokły z sobą żyły/
Też mękę nogi ćierpiały/
Gdy je gozdźie przebijały.

Ach

Ach JEZV moy świety
Ná Krzyżu rozpięty/
Z Krzyżem podnieśiony/ ná nim w doł wtrącony
Jednym dźiwowiskiem/ raczey naśmiewiskiem
Stawasz twym nieprzyjaćiołom/
Płaczu przyczyną Aniołom.
Ach JEZV my sámi
Płaczem z Aniołámi.
Mało z Aniołami płakać/ ze sługami/
Większey społeczności trzeba w tey żáłośći/
Z Mátką Twą gorzko płaczemy/
Ciebie JEZV żałujemy/
Ach JEZV zbolały/
Krwią zlany/ zśiniały!

Lecz prożno płaczemy/ jeśli nie widźiemy/
Że większy tey męki powod z naszey ręki/
Grzechy go násze zmęczyły/
Y srogą śmierćią zabiły.
Ach JEZV ma wina
Twych bolow przyczyná.
Oprawce o szaty/ jákby kup bogaty/
Wesołemi głosy rzucają swe losy/
Igrzysko przed nim sprawuią/
A tym samym go morduią.
Ach JEZV Twe száty
Grą sie miedzy katy!
Zá nieprzyjaćiele prozby Oycu śćiele/

Łotr

Łotr gdy pokutuie/ Ray mu obiecuie/
Ykochanemu Ucżniowi
Mátkę poleca Janowi.
Ach JEZV niech Twoja
Mátka jest y moja.
Oyca opuszczenie/ y w bolach pragnienie
Swoje oznaymuie/ pomocy nie czuje.
Y owszem sie náśmiewaią/
Ocet z żołćią mu podaią.
Ach JEZV pragnienie
Twe/ násze zbawienie!
Wszystko sie spełniło/ co pismo mowiło/
Głos wielki podnośi/ Oyca swego prośi

Oycze

Oycze/ po skończoney męce/
Przyimi Ducha mego w ręce!
Ach JEZVS umiera/
Oczy swe zawiera!
Matko BOGA mego/ dla mnie zabitego/
Coś w ten czas ćierpiała/ gdyś na to pátrzała!
Zwłaszcza gdy mu z bokiem rázem
Serce przebito żelazem!
Acz JEZV krew/ woda/
Z niego nam ochłoda!
Lecz iaka twoja męka/ ktorąć srogą ręka
Zadała nasz Pánie/ tak y Twe skonanie
Spolne z Tobą Matce było/
Ná sercu ią umorzyło.

Ach JEZV zmęczony
Z Męką/ umorzony!
Przy odeyściu Paná/ wszech rzeczy odmiana/
Wprzod słońca zaćmienie/ toż ziemi trzęsienie/
Opoki się na poł kraią/
Zal swoy nad Panem wydaią.
Ach JEZV moy/ skały
Nad Tobą płakały!
W Kościele zasłona BOGV poświęcona/
Ná poł się rozdźiera/ puszki w nim otwiera.
Vmarli z mogił powstaią/
Ze Syn BOZY zmarł/ znać daią.
Ach JEZV! ich śiła
Smierć Twoja wzbudźiła.

Dway Swiętki Męzowie/ swych ludzi Wodzowie/
Jozef/ y Nikodem/ z słonecznym zachodem/
Z Krzyża go z żalem zdeymują/
Ciało zranione całują.
Ach JEZU jak wiele
Ran jest w Twoim Ciele.
Nim go jednák swemi oleyki drogiemi
Na pogrzeb maśćili/ Matce użyczyli:
Ona go obmywa łzami/
Droższemi niż oleykami.
Ach JEZU Twe skronie
Składasz ná Jey łonie.
Składasz Ciało święte/ z Jey wnętrznośći wźięte/

Ná ktorym źli kaći/ nic ludzkiey postáći
Morduiąc nie zostawili/
Tak je srodze poranili.
Ach JEZU! co siła
Złych w Tobie sprawiła!
Już też w pogrzebowe prześćieradło nowe
Pána uwijają/ do grobu wkładają.
Mátka śię z Synem rozstaje/
Ostatnie mu słowo dáje:
Ach JEZU przy Tobie
Składam serce w grobie!
Y my swe składaymy/ Panu kiedy daymy/
Że dla nas zmęczony/ zmarł/ y pogrzebiony:

A przy ostatnim rozstaniu
Z nim/ mowmy na pożegnaniu:
Ach JEZU za męk:
Twą/ miey wieczną dźiękę/ Amen.

Processya na Kwietnia niedźielę.

CUm appropinquaret Dominus Jerosolymis, misit duos ex Discipulis suis, dicens: ite in castellum, quod contra vos est, & invenietis pullum asinæ alligatum, supra quem nullus hominum sedit: solvite & adducite mihi: si quis vos interrogaverit, dicite: Dominus his opus habet, solventes autem adduxerunt ad JESUM, & imposuerunt sua vestimenta, seditq; super eum.

Z Nieba zesłány SYNA BOGA żywego/
Gdy w Jeruzalem wieżdżał czasu swego:
We wśi Bethanii rzekł Vczniom gotowe/
Słowa tákowe:
Dway do miasteczka teraz pobieżyćie/
Ktore przed sobą leżące widźićie/
Mnie przywiedźiećie oślicę/ oślątko:
Dwoje bydlątko.
Jeżeliby wam kto chćiał trudność zadać/
Moje potrzebę máćie opowiadać:
Pocżyć uczyni teyto Páńskiey woli/
Zaraz pozwoli.
Wszystkie te rzeczy dźieją się dla tego/

Że to rzeczono z Piſma Prorockiego:
Corko Syońſka Krol jedźie ku ſobie
W cichey oſobie.
Co Pán roſkazał/ ſłudzy uczynili/
Jego ná bydlę przyſzedſzy wſadźili:
Tłuſzcze mu drogę wielkie zabiegały/
Pánu śpiewały.

Alii expandebant veſtimenta ſua in via,

Jedni uczczenie takie wyrządzali/
Co na przeciwko Panu wybiegali/
Kiedy miał jáchać/ poſłali ná źiemię
Swoje odźienie.

Alii ramos de arboribus proſternebant,

Drudzy poſługi takie wyrządzali/
Roſzczki zielone z drzewa obłamali/
Ściełą na źiemię; niechay pięknie będźie/
Ozdoba wſzędźie.

Et qui ſequebantur, clamabant: Oſanna,
Benedictus; qui venit in nomine Domini.
Benedictum Regnum Patris noſtri David:
Oſanna in excelſis, miſerere noſtri Fili David.

A drudzy/ kroczy za Pánem chodźili/
Do niego takim ſpoſobem mowili:
Zbaw nas/ zmiłuy ſię/ nie opuſzczay żydow
Synu Dawidow.

Cum audiſſet populus quia JESUS venit Jeroſo-
lymam,

lymam, acceperunt ramos palmarum, & exiêrunt obviam ei, & clamabant pueri dicentes:
Skoro pospolstwo o tym usłyszało/
Że JEZVS jedźie/ wnet mu zabieżało/
Niosąc gałązki z drzewa pálmowego/
Z serca prawego.
Hic est, qui venturus est in salutem populi.
Dźiatki żydowskie zábiegszy śpiewały/
Wdźięcznemi głosy Páná wyznawały:
Ten jest/ co przezeń ludzkie pokolenie
Weźmie zbawienie.
Hic est salus nostra & redemptio Israël.
Dźiatki powtore przez Duchá świętego
Wołały:

Wołały: Ten jest/ ktory ludu swego
Z mocy szátáńskiey jest Odkupićielem/
Y Zbawićielem.
Quantus est iste, cui Throni & Dominationes occurrunt?
O jáko zacny/ y jáko Pán wielki!
Jáko przemożny ten jest na czás wszelki!
Ktoremu zaszli w drogę Anjołowie
Wszyscy Tronowie.
Noli timere filia Sion, ecce Rex tuus venit tibi sedens super pullum asinæ, sicut scriptum est.
Żáłośna bojaźń niechay precz odeydźie
Corko Syońska/ oto Krol Twoy jedźie

Ktobie/ Krol cichy/ znay z Pisma świętego/
Oślicę Jego.

Salve Rex Fabricator mundi, qui venisti redimere nos.

Zawitay Krolu Zbawicielu świata/
Ciebie przez długie czekaliśmy lata/
Tyś przyszedł zbawić człowieka grzesznego/
Tobie wiernego.

Ante sex dies solennis Paschæ, quando venit Dominus in civitatem Jerusalem, occurrerunt ei pueri, & in manibus portabant ramos palmarum, & clamabant voce magna, dicentes: Osanna in excelsis, Benedictus, qui venit in multitudine misericordiæ, Osanna in excelsis.

Kiedy był szosty dzień przed Wielko-Nocą/
Do Jeruzalem wiezdzał dziwno mocą/
Dziatki wychodzą z pálmámi ku niemu/
Spiewaiąc Jemu:
Niech chwała BOGU z vst naszych wypływa
Ktory ná Niebie wysokim przebywa/
A Ty/ co idźiesz knam Błogosławiony/
Bądź pochwalony.

Gloria, laus, & honor tibi sit Rex CHRISTE Redemptor, cui puerile decus prompsit Osanna pium.

Chwała/ sława/ wszelka cześć bądź Tobie o Krolu Nasz Panie/ ktoremu dźiecinski głos pieje; zmiłowanie racz dać Twoje.

Isràël es tu Rex, Davidis & inclyta proles,
Nomine qui in Domini Rex benedicte venis.

Izraelski jesteś Krolewic/ Dawidow Syn/ y też Dziedzic wszego świata prawy Dziedzic/ Ciebie Krolu Idziem chwalić.

Cœtus in excelsis te laudat cælicus omnis,
Et mortalis homo; & cuncta creata simul.

Anjeli na wysokości/ Swięci w Niebie dziś chwalą Ciebie; wszelka płeć/ y wszyscy ludzie/ wsze stworzenie chwali Ciebie.

Plebs Hebræa tibi cum palmis obvia venit
Cum prece, voto, Hymnis, adsumus ecce tibi.

Lud żydowski wyszedł ktobie z Palmami ná cześć Tobie

Tobie/ á my grzeszni Chrześcianie z nabożeństwem chwalim Ciebie.

Hic tibi passuro solvebant munia laudis,
Nos tibi regnanti pangimus, ecce melos.

Owo ręce nasze obie/ palmy niosąc idziem ktobie/ Twey miłości prosim sobie/ racz nam dać krolować w Niebie.

Hi placuêre tibi, placeat devotio nostra
Rex pie, Rex clemens, cui bona cuncta placent.

Bądź Tobie lube śpiewanie nasze/ ktore czynim CHRYSTE głosem Krolu chwały y miłości/ oddal od nas wszystkie złości.

Pueri Hebræorum tollentes ramos olivarum,
obvi-

obviaverunt Domino, clamantes, & dicentes: Osanna in excelsis.

Dźiatki żydowskie z roszczki oliwnemi
Záchodzą Panu z głosy tákowemi:
Zmiłuy śię Pánie/ zbaw nas z Twey miłośći/
Ná wysokośći.

Pueri Hebræorum vestimenta prosternebant in via, & clamabant, dicentes: Osanna Filio David. Benedictus, qui venit in nomine Domini.

Dźiátki żydowskie źiemie przykrywały
Swemi szatami/ y tak wykrzykały:
Synu Dawidow zbaw nas z Twey miłośći/
Ná wysokośći.

Occur-

Occurrunt turbæ cum floribus & palmis Redemptori Domino.

Záchodzą tłuszcze z kwiátkami wonnemi/
Náprzećiw Panu z palmami ślicznemi/
Służą Zwyćięzcy/ sławią prawdźiwego
BOGA żywego.

2. Occurrunt.

Poczty wychodzą ku Pánu rozliczne/
Rzucają kwiatki/ drzewa/ kwiatki śliczne/
Czynią posługi Pánu pokornemu/
Zwyćięzcy swemu.

3. Occurrunt.

Wielká to miłość oney tłuszczy była/

Iż praca żadna im przykra nie była/
Dla Páná swego ták się uwijáją/
BOGA wzywáją.
Et Victori triumphanti digna dant obsequia, Filium DEI ore gentes prædicant, & in laudem CHRISTI voces tonant per nubila, Osanna.
Zwyćiężcy z wielkim tryumfem zacnemu/
Służył świát temu Synowi Bożemu/
Rozlegáły się z wielką chwałą głosy
Aż pod Niebiosy.
Fulgentibus palmis prosternimur advenienti Domino, huic omnes occurramus cum Hymnis & canticis glorificantes & dicentes: Benedictus Dominus.

Iásność

Iásność wielka po świećie/ pálmy się lśnią y kwiećie:
BOGA ná ziemi mamy/
Ná oblicze padaymy/ ná sercach radość nieśmy/
Iuż mu wszyscy zabieżmy/
Rozlicznie mu śpiewájąc/ Błogosłáwiony mowiąc:
Witay Błogosłáwiony/ zdawna oczekiwany/
Ciebie my wyznawamy/ Bogiem być naszym znamy.
Scriptum est enim, percutiam Pastorem, & dispergentur oves gregis; postquam surrexero, præcedam vos in Galilæam, ibi me videbitis: dicit Dominus.

Pássya według Máteuszá świętego, ktora zwyczaynie w pośćie y w piątek śpiewáją.

P*Aßio Domini nostri* JESU CHRISTI *secundum*

dum Matthaum. In illo tempore, dixit JESUS Discipulis suis: scitis, quia post biduum Pascha fiet, & Filius hominis tradetur, ut crucifigatur. Tunc congregati sunt Principes Sacerdotum, & seniores populi, & consilium fecerunt, ut JESUM dolo tenerent, & occiderent eum. Dicebant autem non in die festo, ne fortè tumultus fieret in populo. Abiît autem Judas ad Principes Sacerdotum, & ait illis: quid vultis mihi dare? & ego eum vobis tradam; at illi constituerunt ei triginta argenteos. Dedit eis ergò signum dicens: quemcunq; osculatus fuero, ipse est, tenete eum. Et cùm venisset ad JESUM, ait illi: ave Rabbi, & osculatus

tus est eum. Dixit ei JESUS: o Juda osculo tradis Filium hominis! Ministri verò duxerunt JESUM ad Principem Sacerdotum, qui & ait illi: adjuro te per DEUM vivum, ut dicas nobis, si tu es CHRISTUS Filius DEI vivi? Ait illi JESUS: Tu dixisti.

ALTERA PARS.

APprehendit ergò Pilatus JESUM, & flagellavit eum, & milites plectentes coronam spineam, imposuerunt capiti ejus, & veste purpurea circumdederunt eum; ait Pilatus judæis, dicens: ecce Rex vester. At illi magis clamabant, dicentes: Regem non habemus, nisi Cæsarem. Dixit ergò eis Pila-

Pilatus: quid ergò vultis, faciam vobis? at illi dixerunt: tolle, tolle, crucifige eum. Ait illis Pilatus: quid enim mali fecit? At illi magis clamabant: tolle, tolle, crucifie eum. Et crucifixerunt eum; & cum eo alios duos hinc & hinc, medium autem JESUM. Et quidam circumſtantes dixerunt: Vah! vah! qui deſtruis Templum DEI, & in triduo reædificas illud.

TERTIA PARS.

ORabat autem JESUS pro crucifigentibus ſe, dicens: Pater! dimitte illis, quia neſciunt quid faciunt. Ait ad eum latro ad dexteram pendens: Domine! memento mei dum veneris in Regnum Tuum

um. Ait illi JESUS: amen dico tibi, hodie mecum eris in Paradiſo. Dixit autem Matri ſuæ: Mulier, ecce filius tuus. Deinde dixit Diſcipulo: ecce Mater tua. Et circa horam nonam clamabat JESUS voce magna: Eli Lammabaſathani, hoc eſt: DEUS meus! ut quid me dereliquiſti? Clamabant autem judæi, dicentes: Eliam vocat iſte, finite, videamus, an veniat Elias liberans eum. Dixit autem JESUS: Sitio, & dederunt ei acetum cum felle mixtum, & cum guſtâſſet, noluit bibere. Et dixit: Pater! In manus Tuas commendo Spiritum meum. Et iterum dixit: conſummatum eſt. Et inclinato capite emiſit Spiritum.

Qui passus es pro nobis JESU CHRISTE miserere nobis.

Nokturny na Wielki Tydźień.

KYrie eleison. *Alter.* Domine miserere. *Chorus.* Christus Dominus factus est obediens usqué ad mortem. *Pueri.* Kyrie eleison, Christe eleison. *Sacerdos.* Qui prophetice promisisti: ero mors tua ô mors! *Pueri* Domine miserere. *Chorus.* Christus Dominus &c. *Pueri.* Kyrie eleison, Christe eleison, Kyrie eleison. *Sacerdos.* Qui expansis in cruce manibus traxisti omnia ad te sæcula. *Chorus.* Rex Christe Factor omnium, Redemptor credentium, placare votis supplicum, te laudibus colentium.

LAus Tibi CHRISTE, qui pateris in Cruce pendens pro servis, qui cum Patre regnas in Cælis, nos reos salva in terris, K.C.K.C.K.

CHRISTE audi nos, JESU salva nos.

MARIA sis propitia, MARIA ora pro nobis.

Cujus benigna gratia Crucis, per alma vulnera, virtute solvit ardua primi Parentis vincula.

CHwałá Tobie CHRYSTE, iżeś ćierpiał za nas, za grzeszne swo Krew przelał, iż krolujesz z Oycem ná Niebie, zbawże nas na ziemi, K.C.K.C.K.

CHRYSTE racz nás wysłuchać, racz nam swoię miłość dać.

MARYA bądź miłośćiwa, MARYA modl się za nami.

Qui es Creator siderum, regnum subîsti carneum, dignatus es hanc vilissimam pati doloris formulam.

Sancta MARIA, tuus Filius JESUS Christus, noster Dominus, moritur in Cruce pro hominibus, ut regnemus cum eo in cœlestibus, K.C.K.C.K.

MARIA sis, propitia, MARIA ora pro nobis. Ligatus es ut solveres mundi ruentis compedes, per probra tegens crimina, quæ mundus auxit plurima.

Swiętá MARYA, Twoy miły Syn JEZVS Chrystus, nász miły Pan, umarł ná Krzyżu zá wszystek lud, áby nas tám domieśćił, gdźie króluje sam, K.C.K.C.K.

CHRYSTE racz nas wysłucháć, racz nam swoie miłość dáć.

MA-

MARYA bądź miłośćiwa, MARYA modl się zá nami.

Cruci Redemptor figeris, terram sed omnem concutis, tradis potentem Spiritum, nigrescit atq; sæculum. In horto flexis genibus Patrem precabatur, cœlico ab Angelo confortabatur, nam ex ejus Corpore guttæ manârunt, mixtæq; cum sangvine in terram stillârunt, K.C.K.C.K.

CHRISTE audi nos, JESU salva nos.

MARIA sis propitia, MARIA ora pro nobis.

Mox in Paternæ gloriæ Victor resplendens culmine cum Spiritûs munimine, defende nos Rex optime.

Klecząc w Ogroycu, Oycu się modlił, Anjoł z Niebá

był

był go pocieszył/ z jego Ciała pot się wylał/ zmieszał się ze Krwią aż na ziemi stał/ K.C.K.C.K.

CHRYSTE racz nás wysłuchać/ racz nam swoje miłość dać.

MARYA bądź miłościwa/ MARYA modl się za nami.

Feriâ sextâ reliquum.

PEndens in Cruce noster Salvator, lanceâ latus perforatur, lumen solis obscuratur, scinduntur petræ, terra movetur, K.C.K.C.K.

CHRISTE audi nos, JESU salva nos.

MARIA sis propitia, MARIA ora pro nobis.

Záwieszon ná Krzyżu nasz miły Pan/ bok jego włocznią jest

jest przebodziony/ światłość słoneczna tám się zaćmiła/ opoki się padały/ ziemia się trzęsła/ K.C.K.C.K.

CHRYSTE racz nas wysłuchać/ racz nám swoje miłość dać.

MARYA bądź miłościwa/ MARYA modl się za nami.

MARIA Magdalena ibat ad tumulum, obviumq; habuit CHRISTUM Dominum, in aliena specie sibi apparuit, hortulanum cernens, ipsum adoravit, K.C.K.C.K.

CHRISTE audi nos, JESU salva nos.

MARIA sis propitia, MARIA ora pro nobis.

Marya Magdalena gdy do grobu szła/ w inszey personie CHRY-

CHRYSTA uyrzała/ by był ogrodnik jeszcze mniemała/ chwałe jemu dała/ gdy go poznała/ K.C.K.C.K.

CHRYSTE racz nas wysłuchać/ racz nam swoje miłość dać.

MARYA bądź miłościwa/ MARYA modl się za nami.

Pilatus Judex iniquus JESUM condemnavit, Herodes cum servis ipsum illusit, alba veste indutum Pilato remisit, flagellatus ducitur, ut crucifigatur, K.C.K.C.K.

CHRISTE audi nos, JESU salva nos.

MARIA sis propitia, ora pro nobis.

Piłat sędzia złośliwy JEZVSA osądził/ Herod z swemi

z swemi sługámi z niego się náśmiewał/ w białe odzienie jest obleczony/ do Piłátá posłan/ áby był biczowan/ K. C.K.C.K.

CHRYSTE rácz nas wysłuchać/ racz nam swoje miłość dać.

MARYA bądź miłościwa/ MARYA modl się zá námi.

O dolose Juda repletus scelere, mundi Salvatorem non times tradere? ob hoc inferni cruciamina tibi non deerunt per æterna sæcula, K.C.K.C.K.

CHRISTE audi nos, JESU salva nos.

MARIA sis propitia, MARIA ora pro nobis.

O niewierny Judaszu! coś to udźiałał/ iżeś swego Páná

Páná zdrádliwie przedał/ przeto tobie męká jest zrządzona/ áby twoja duszá w piekle gorzáłá/ K. C. K. C. K.

CHRYSTE racz nas wysłuchać/ rácz nam swoję miłość dáć.

MARYA bądź miłośćiwa/ MARYA modl się zá nami.



PIESNI
o ZMARTWYCHWSTANIU PANSKIM.

PRzez twoje świete Zmartwychwstanie BOZY Synu odpuśćiłeś nám násze zgrzeszenie/ wierzemy/ iż Pán CHRYSTVS zmartwychwstał/ żywot nász naprawił/ śmierći wieczney nás zbawił/ swoję moc zjawił.

Wesoły

WEsoły nám dźień nástał/ gdy Pán CHRYSTVS zwyćiężył/ trzećiego dniá zmartwychwstał; tego dniá wesołego/ prośmy Królá Niebieskiego/ by nas uchował od piekłá gorącego/ áby nas domieśćił rádośći Krolestwá Niebieskiego; byśmy z grzechow powstáli/ Páná JEZV CHRYSTA náśládowáli; á po śmierći ná wieki wieczne z nim krolowáli/ Amen.

Victimæ paschali laudes immolent Christiani.

CHRYSTVS zmartwychwstan jest/ nam ná przykład dan iest; iż mamy zmártwych powstáć/ z Pánem BOGIEM krolowáć. Alleluja.

Agnus redemit oves, CHRISTUS innocens Patri reconciliavit peccatores.

Leżał

Leżał trzy dni w grobie/ dał bok przekłoć sobie/ bok/
rece/ y nodze obie/ dla zbawienia człowiecze tobie/ Alleluja.

Mors & vita, duello conflixêre mirando, Dux
vitæ mortuus, regnat vivus.

Trzy Marye poszły/ drogie maści niosły/ chciały
CHRYSTUSA pomazać/ Jemu cześć y chwałę dać/
Alleluja.

Gdy na drodze były/ tak sobie mowiły: jest tam ká-
mień nie mały/ á ktoż go nam odwali? Alleluja.

Dic nobis MARIA, quid vidisti in via? sepul-
chrũ CHRISTI viventis, & gloriã vidi resurgentis.

Powiedz nam MARYA/ gdzieś Pána widziała?
Widziałam go po męce/ trzymał chorągiew w ręce/
Alleluja.

Ange-

Angelicos testes sudarium & vestes: surrexit
CHRISTUS spes mea, præcedet vos in Galilæam.

Gdy nad grobem stały/ rzekł im Anjoł biały/ nie
boycie się siestrzyce/ uyrzycie BOZE lice/ Alleluja.

Credendum est magis soli MARIÆ veraci, quàm
Judæorum turbæ fallaci.

JEZUSA szukacie tu go nie znaydziecie/ powstałci
zmartwych ninie/ oto jego odźienie/ Alleluja.

Łukasz z Kleofasem oba jednym czasem/ szli do mia-
steczká Emaus/ potkał ci ich Pan JEZUS/ Alleluja.

Scimus Christum surrexisse à mortuis verè.

Bądźmy wszyscy/ weseli jáko w Niebie Anjeli/ czegośmy
pożądáli/ tegośmy doczekali/ Alleluja.

Tu

Tu nobis Victor Rex miserere, Alleluja.

SUrrexit Christus hodie, Alleluja.
Humano pro solamine, Alleluja.
Mortem qui passus pridie, Alleluja.
Miserrimo pro homine, Alleluja.
Mulieres ad tumulum Alleluja.
Quærentes Christum Dominum, Alleluja.
Album cernentes Angelum, Alleluja.
Annuntiantes gaudium, Alleluja.
Mulieres o! tremulæ, Alleluja.
In Galilæam pergite, Alleluja.
Discipulis hoc dicite, Alleluja.
Quod surrexit Rex gloriæ: Alleluja.

In

Alleluja.
In hoc Paschali gaudio, Alleluja.
Benedicamus Domino, Alleluja.
Laudetur Sancta TRINITAS, Alleluja.
DEO dicamus gratias. Alleluja.

WStał Pan Chrystus zmartwych ninie/ Alleluja.
Vweselił swoy lud mile/ Alleluja.
Ktory ćierpiał dnia trzećiego/ Alleluja.
Dla człowieka mizernego/ Alleluja.
Niewiasty gdy do grobu szły/ Alleluja.
Drogie maśći z sobą niosły/ Alleluja.
Niewiasty co się boićie/ Alleluja.
Do Galilei tam idźćie/ Alleluja.
Powiedźćie to Zwolennikom:

I 3

Iż powstał Krol ná wiek wiekom. Alleluja.
Tego dnia wielkonocnego/ Alleluja.
Chwal każdy Syna BOŻEGO/ Alleluja.
Swięta TROYCE wyznawáymy/ Allelujá.
BOGU cześć chwałę dawaymy/ Alleluja.

CHRYSTUS Pan zmártwychwstał/ zwyćięstwo otrzymał/ y zburzył śmierć srogą/ swoją śmierćią drogą/ Allelujá. Kyrie eleyson.

Zwalczył czarta złego/ y starł głowę jego/ człowieka grzesznego wydarł z mocy jego/ Alleluja. Kyrie eleyson.

Srodze grzech poraźił/ á moc jego skaźił/ żywot nász náprawił/ coć z łaski swey sprawił/ Alleluja. Kyrie eleyson.

O CHRYSTE nász Pánie/ przez Twe Zmartwychwstanie/

wstánie/ day nam z grzechow powstać/ łaski/ Twojey dostać/ Alleluja. Kyrie eleyson.

A potym kłopoćie/ day w wiecznym żywoćie widźieć Oyca Twego/ BOGA Wszechmocnego/ Alleluja. Kyrie eleyson.

SUrrexit Dominus, valete luctus, totus concinat orbis: Alleluja. Ut, qui nos sangvine suo redemit, illustret, teneatq; corda nostra Christus. Qui nunc tartareas fregitq; diras catenas, conclusosq; Patres reduxit ab umbris. Mortem morte stravit, vitamq; nobis donavit, & constrinxit misero manus Plutoni.

DNia tego świętego wielkonocnego/ wszystko stworzenie

tczenie chwal Syná Bożego/ ktory w wielki Piątek zá nas ucierpiał/ chcąc áby nas przy sobie w swoim Krolestwie miáł. Oto już zmartwychwstał/ jáko nam przed tym powiedział; Oyce Swięte z dáwna jete z mocy szátańskiey wybawił. Dobrzeć o nas rádźił/ swą śmierćią nászę śmierć zgłádźił/ aby nas przez swą niewinną Mękę do chwały swey przyprowádźił/ áby nás potym mizernym świećie/ do chwały swoy przyjąć raczył.

WEsoły nam dźiś dźień nastał/ ktorego z nas każdy żądał/ tego dnia CHRYSTVS zmartwychwstał/ Alleluja.

Alleluja/ Alleluja/ Krol Niebieski nam záwitał/ jáko śliczny kwiat zákwitnął/ Alleluja.

Pie-

Piekielne mocy zwojował/ nie
nędznemi się zmiłował/ Alleluja.

Do trzećiego dnia tam mieszk
poćieszał/ potym im z sobą iść kaz

Ktorzy w otchłaniach mieszkali/ z
kali/ gdy Zbáwićielá uyrzeli/ Alleluj

Záwitay pożądający Pánie BOZ
wybaw nas z piekielney mocy/ Allelu

Wielkie tam wesele mieli/ gdy Zbawi
tego z dawna żądali/ Alleluja.

Potym swą mocą zmartwychwstał/ piec
nie ruszał/ ná strożę wielki strach powstał/ Alle

A gdy Pán CHRYSTVS zmartwychwsta

O śnik

...w do Matki posłał/ Alleluja.
...idźćież do Panny Nayświętszey/
...ytszey/ Alleluja.
...yćie/ y wesoło záśpiewayćie: Kro-
...ia/ Alleluja.
...o świátłośćią do Mátki swey przy-
...pozdrowiwszy/ Alleluja.
...słodkośći Mátko moja y miłośći/ po
...śći/ Alleluja.
...ŚV Nayslodszy/ Synaczku moy náymi-
...ie wszelkiey duszy/ Alleluja.
...już barzo wesoła/ gdym ćię żywego uyrzała/
...się náwodziła/ Alleluja.

Łáskáwie

Łáskáwie z nim rozmawiáłá/ bliźny jego cáłowáłá/ w radośći śię z nim rozstáłá/ Alleluja.

CHRYSTE przez Twe zmartwychwstanie/ day nam grzechow odpuszczenie/ á potym duszne zbawienie/ Alleluja.

Regina Cæli lætare, Alleluja.
Quia quem meruisti portare, Alleluja.
Resurrexit sicut dixit, Alleluja.
Ora pro nobis DEUM. Alleluja.



PIESNI
o SWIĘTYM DUCHU.

VEni Creator Spiritus,
Mentes tuorum visita,

Imple

Imple supernâ gratiâ,
Quæ tu creâsti pectora.
Qui diceris Paraclitus,
Altissimi Donum DEI,
Fons vivus, ignis, charitas,
Et spiritualis unctio.
Tu septiformis munere,
Digitus Paternæ Dexteræ,
Tu ritè promissum Patris,
Sermone ditans guttura.
Accende lumen sensibus,
Infunde amorem cordibus,
Infirma nostri corporis,

Virtute firmans perpeti.
Hostem repellas longiùs,
Pacemq; dones protinus,
Ductore sic te prævio,
Vitemus omne noxium.
Per te sciamus da Patrem,
Noscamus atq; Filium,
Tequé utriusqué Spiritum
Credamus omni tempore.
DEO Patri sit gloria,
Et Filio, qui à mortuis
Surrexit, ac Paraclito,
In sæculorum sæcula, Amen.

Po Wielkonocnym czaśie, tak się ma kończyć:

DEO Patri sit gloria,
Ejusq; soli Filio,
Cum Spiritu Paraclito,
Nunc, & per omne sæculum, Amen.

RAcz przyiść Duchu Stworzyćielu/ serc ludzkich Náwiedźićielu/ łáską napełń z wysokośći/ stworzenia swego wnętrznośći.

Tyś Páraklętem nazwany/ Tyś dar BOZY pożądany/ zdroy żywy/ ogień miłośći/ y oley duszney świátłośći.

Tyś darami śiedmiorąki/ z Bogiem w mocy Tyś jednaki/ Ty Oycowskie pełnisz słowa/ Tyś wszelkich języków mowa.

Racz

Racz dáć zmysłom dar świátłośći/ przymnażay w sercach miłośći/ krewkość też ćiała naszego ztwierdzay mocą BOSTWA Twego.

Znieś nieprzyjaćiela złego/ nabaw pokoju miłego/ niechay chodząc zá Twą rádą/ widźiem wszystko co jest wadą.

Day nam wesołą zápłatę/ byśmy mieli każdą cnotę/ racz dáć zgodę/ miłowanie/ oddal przećiwne gabanie.

Oyca poznáć Niebieskiego rácz nam dáć/ y Syna jego/ y Ciebie Duchá Swiętego/ od obu pochodzącego.

BOGU Oycu Wszechmocnemu/ Synowi zmartwychwstałemu z Duchem Swiętym cześć społecznie/ niech będzie ná wieki wiecznie/ Amen.

PRośmy dźiśia Swiętego Duchá/ byśmy byli práwey wiary/

wiary/ jako ná nas przysłucha: áby był Pan JEZVS przy tey chwili/ gdy się dusza z ciáłem rozdzieli/ tak nam BOZE day.

O MARYA cna Dziewico/ porodziłaś Krolewicá/ Niebieskiego Dziedzicá; á porodziłaś go bez boleśći/ zbaw nas smutku y żáłośći/ zdrowaś MARYA.

Swięty Jánie Ewangelisto/proś zá námi Pána JEZV Chrystá/ Pánny MARYI Syná/ áby násza duszá byłá czysta/ kiedy poydzie przed sąd JEZV Chrystusa Syna BOZEGO.

Swięta ANNO samotrzećia/ racz wysłuchać wołającego z nas káżdego człowieká/ábyś násze grzechy odprośiłá/ czásu śmierći przy nas byłá/ zá námi się modliłá.

PIESNI



PIESNI O BOZYM CIELE.

Twoja cześć chwała nasz wieczny Panie/
Ná wieczne czásy niech nie ustanie.
Tobie dziś dájem z woyskiem tych ludzi
Pokłon y pienie my Twoi słudzy.
Dziękujac wielce Twey Wielmożnośći/
Zá ten dar zacny Twey Wszechmocnośći.
Ześ się darował nam nic niegodnym/
W Tym SAKRAMENCIE wielce kosztownym.
Raczyłeś zostać w tákiey Osobie/
Dlá nas grzesznych nie folgując sobie.

Ciało

Ciáło Twe świete/ co krzyżowáno/
 Y Krew naydroższa/ ktorą przelano.
Przyszedszy na świat Pán wieczney chwały/
 Vżyłeś wiele nedzy niemałey.
Dałeś sie potym z wielkiey miłośći
 Ná meki srogie bez wszey litośći.
Wstepujac záśie do chwały wieczney/
 Zostawiłeś nam ten to dar zacny.
Na Cie gdy patrzym w tym SAKRAMENCIE/
 Z poćiechy wielkiey serce nam rośćie.
Tobie my BOZE teraz śpiewamy/
 Przed twą świątłośćią z chećią padamy/
Vżycz nám łaski Wszechmocny BOZE/
 Bez Twey pomocy człek nic nie może.
Do

DO Ciebie Panie pokornie wołamy/
 Łzy wylewajac serdecznie wzdychamy.
Rácz do nas zstapić z Nieba wysokiego/
 A racz poćieszyć człowieka grzesznego/
Ktoregoś Pánie zbytnie umiłował/
 Y Krwi Nayświetszey przelać nie litował.
Już miecz Twoy srogi barzo sie rozszerzył/
 By złośći nasze swą srogośćią zburzył.
Lecz nic nie dbajac w złośćiach nászych trwamy/
 Jednak wżdy Panie ku Tobie wołamy;
Byś nasze złośći łaskawie przebaczył/
 A gniew swoy srogi záhamowáć raczył.
Vżycz łaski Twey ku upamietaniu/
Day

Day serce prawe ku swemu wyznaniu.
Abyśmy zawsze w pobożnośći żyli/
Ciebie z Swiętemi ná wieki chwalili.

AVe verum Corpus natum ex MARIA Virgine, verè passum, immolatum in Cruce pro homine, cujus Latus perforatum undâ fluxit & sangvine, esto nobis prægustatum mortis in examine, o clemens o pie! o dulcis JESU Fili MARIÆ, miserere nobis.

WItay CIAŁO Przenayświętsze z Panny czystey Národzone/ ktore ná świat jest wydane/ na Krzyżu umęczone/ ktorego Bok przebodzony/ Nayświętszą Krwią opłyniony/ racz że nam być na pomocy/ byśmy

uszli

uszli ćiemney nocy. O Panie! o BOZE! o słodki JEZU Synu MARYI zmiłuy się nad nami.

KAżde stworzenie śpieway/ á dziś zawołay: JEZU/ JEZU/ JEZU/ Panie łaskawy/ BOZE prawy/ ktobie wołamy/ zmiłuy się nád nami swemi sługami.

Ach tegośmy niegodni/ łaski Twey pewni/ JEZU/ JEZU/ JEZU/ jeśli nas swe stworzenie wzgardzisz/ w nędzy opuśćisz/ zá grzechy na nas gniew swoy wypuśćisz;

Do kogoż się ucieczem: do kogo poydziem JEZU/ JEZU/ JEZU/ niech łaskę Twą znamy ná ziemi: á po tym świećie krolowáć z Tobą y z Twemi Swiętemi.

Zmiłuy się nad nami CHRYSTE prośiemy/ JEZU/ JEZU/ JEZU/ racz nam dáć upamiętánie/

z grze-

z grzechow powstanie/ á potym z Tobą wieczne krolowanie/ Amen.

IDzie/ idzie BOG prawdziwy/
Idzie Sędzia spráwiedliwy;
Stanąwszy piknym kołem/
Vderzmy wszyscy czołem.
Idzie/ idzie BOG łaskawy/
Idzie Stworca wszego prawy:
Stanąwszy piknym kołem/
Vderzmy wszyscy czołem.
Idzie/ idzie Krol przemożny/
Idzie wielce Pan Wielmożny:
Stanąwszy piknym kołem/

Vderzmy

Vderzmy wszyscy czołem.
Idzie/ idzie Swiatłość Wieczna/
Idzie ku nam Moc Przedwieczna:
Stanąwszy piknym kołem/
Vderzmy wszyscy czołem.
Idziesz / idziesz miły Panie/
A gdzie Majestat Twoy stanie/
Niech tám stánąwszy kołem/
Na wieki bijem czołem/ Amen.

O CHRYSTE Krolu jedyny.
Báranku BOZY niewinny/
Cnot Zrzodło/ Zywocie/
W tey Ciała istocie.
Obiáro BOSTWA świetego/

Ofiaro

Ofiaro Oyca Wiecznego/
Wszystkich rzeczy Sprawco/
Wszego świata Naprawco.
Twoim nas Ciałem racz posilać/
Krwią/ ktoreś chćiał wylać/
Sprośnośći emyi win nieczyste/
IEZV CHRYSTE.

WSzystka ziemia/ wszystkie kraje/
Y gdźie jasne słońce wstaje;
Y gdźie w bystre szumne morze/
Zapadają pozne zorze:
Wykrzykniyćie w słodkim pieniu/
Kroli Pańskiemu Imieniu;

Sławę

Sławę Jego wynaszayćie/
Dobrodźieystwa wyznawayćie.
Mowćież komu słow dostanie/
Twoje śiłę sławię Panie:
Twey strach Tobie wszystkie śćiele
Pod nogi nieprzyjaćiele.
Tobie niechay chwałę daje
Wszystka ziemia/ wszystkie kraje:
Tobie niechay bije czołem/
Cokolwiek świat obszedł kołem.
Ku mnie wszyscy się udayćie/
A sprawy Pańskie poznayćie:
Dźiwny co Pan/ dźiwnie radźi

P O swey

O swey na świećie czeladźi.
Morze w twardy grunt obraca/
Bystre rzeki na wspak wraca:
Aniśmy stop omoczyli/
A brody wielkie przebyli.
On światem jako chce toczy/
Nad wszystkiemi trzyma oczy:
Zmiennikom ućiera rogi/
Nie rozumiey/ byś był srogi.
Wyznawayćie Imię Pańskie
Wszystkie narody pogańskie:
Niech po świećie pełno wszędźie
Jego zacney chwały będźie.

Ten

Ten nas z swey dobroći żywey
Odjął od śmierći skwapliwey;
Ten uchował ćiężkiey trwogi/
Szwanku nasze błędne nogi.
Prawieś nas o wieczny BOZE
Ogniem sprobował: nie może
Srebra lepiey nikt doznawáć/
Y ognia więcey dodawáć.
Wegnałeś nas w dom pokryty/
Włożyłeś ćiężar nie zbyty
Ná grzbiet barzo spracowany/
A na głowę ćiężkie Pany.
Przez ogień/ przez wody srogie

Szliśmy:

Szliśmy: ā Tyś nas ubogie/
Ktom urazył/ y ktom szkody
Przyprowadził do ochłody.
Przetoż o BOZE prawdziwy!
Náwiedź Twoy Dom szczęśliwy:
Y Ołtarze krwią napoie
Iszcząc obietnice swoie.
Spiesz się do mnie wieczny zborze/
Co służysz Panu w pokorze:
A usłyszycie w swoie uszy/
Jako łaskaw Pan mey duszy.
Y tegom ja w swym frasunku/
W swych troskach szukał rátunku:

A serce dobrze tuszyło/
Bo tam folgi nic nie było.
Kto w swym sercu zakał nosi/
Taki Pana prozno prosi:
Mnie dał według mey nadzieie/
Niech mu się cześć wieczna dzieie/ Amen.

JESU dulcis memoria, dans vera cordis gaudia, sed super mel & omnia, ejus dulcis præsentia.

Nil canitur suavius, auditur nil jucundius: Nil cogitatur dulcius, quàm JESUS DEI Filius.

JESU spes pœnitentibus, quàm pius es petentibus: quàm bonus te quærentibus, sed quid invenientibus.

JESU dulcedo cordium, fons vivus, lumen mentium, excedens omne gaudium & omne deſiderium.

Nec lingva valet dicere, nec litera exprimere: expertus poteſt credere, quid ſit JESUM diligere.

JESUM quæram in lectulo, clauſo cordis cubiculo: privatim & in publico, quæram amore ſedulo.

Cum MARIA diluculo JESUM quæram in tumulo: clamore cordis querulo, mente quæram, non oculo.

Tumbam perfundam fletibus, locum replens gemitibus, JESU provolvar pedibus, ſtrictis hærens amplexibus.

JESU Rex admirabilis, & Triumphator nobilis, dulcedo ineffabilis, totus deſiderabilis.

Mane nobiſcum Domine, & nos illuſtra lumine pulſâ mentis caligine, mundum replens dulcedine.

JEZV ſłodkie pamiętanie/ ſerca prawdźiwe kochanie; nad miód/ nad wſzelkie mniemanie/ ſłodkie z tobą obcowanie.

Nic wyśpiewać wdźięcznieyſzego/ nic uſłyſzeć weſelſzego/ nic y pomyślić ſłodſzego/ nad Cię JEZVSA miłego.

Nadźiejo pokutuiącym/ jakoś łaſkawy proſzącym; á cóż więcey naydującym/ dobra ćiebie ſzukaiącym.

Ni język może wymowić/ áni litera wyſłáwić; świa-

domy ten może zeznać/ co jeſt ciebie miłować.

Bądź JEZU moja ochłoda/ ktory máß być y nagroda: niechay chwała moja w tobie przebywa na wieki w ſobie.

JEZU słodkośći ſerdeczna/ źrzodło prawdy/ jáſność wieczna/ przechodźiß weſele wßelkie/ nadto pożądanie wielkie.

Z Máryą ráno wzdychając/ Ciebie JEZUSA ßukając/ z ſerca głoſem będę wołać/ duſzą/ á nie okiem ßukać.

Grob obleję łzami/ łkaniem mieyſca napełnię/ wzdychaniem/ JEZU moy do Twych nog padnę/ obłapiając nie odpadnę.

Ciebie JEZUSA ßukájąc/ płaczę uſta przytulájąc; będę żebrać odpuſzczeniá/ y dußy moiey zbawienia.

Mi-

Miłość twoja jeſt nayſłodßa/ á prawdźiwie nay-wdźięcznieyßa. O jak pobożnym ſmakuje! rozum wyſtawiać nie umie.

LAuda Sion Salvatorem,
Lauda Ducem & Paſtorem
In Hymnis, & Canticis.
Quantùm potes, tantùm aude,
Quia major omni laude,
Nec laudare ſufficis.
Laudis thema ſpecialis,
Panis vivus & vitalis
Hodie proponitur.
Quem in Sacræ menſa Cœnæ

Turbæ

Turbæ Fratrum duodenæ,
Datum non ambigitur.
Sit laus plena, ſit ſonora,
Sit jucunda, ſit decora
Mentis jubilatio.
Dies enim ſolemnis agitur,
In qua menſæ prima recolitur
Hujus inſtitutio.
In hac menſa novi Regis,
Novum Paſcha novæ legis,
Phaſe vetus terminat.
Vetuſtatem novitas,
Umbram fugat veritas,
Noctem lux eliminat.

Quod in Cœna CHRISTUS geſſit,
Faciendum hoc expreſſit
In ſui memoriam.
Docti ſacris inſtitutis,
Panem, vinum, in ſalutis
Conſecramus Hoſtiam.
Dogma datur Chriſtianis,
Quòd in Carnem tranſit Panis,
Et vinum in Sangvinem.
Quod non capis, quod non vides,
Animoſa firmat fides
Præter rerum ordinem.
Sub diverſis ſpeciebus,

Signis tantùm, & non rebus
Latent res eximiæ:
Caro cibus, Sangvis potus,
Manet tamen CHRISTUS totus
Sub utraq; specie.
A sumente non concisus,
Non confractus, non divisus,
Integer accipitur.
Sumit unus, sumunt mille,
Quantùm isti, tantùm ille,
Nec sumptus consumitur.
Sumunt boni, sumunt mali,
Sorte tamen inæquali,
Vitæ, vel interitûs.

Mors

Mors est malis, vita bonis:
Vide, paris sumptionis
Quàm sit dispar exitus.
Fracto demum SACRAMENTO,
Ne vacilles, sed memento,
Tantùm esse sub fragmento,
Quantùm totô tegitur.
Nulla rei sit scissura:
Signi tantùm sit fractura,
Quâ nec status, nec statura,
Signati minuitur.
ECce Panis Angelorum,
Factus cibus viatorum:

Verè

Verè Panis Filiorum,
Non mittendus canibus.
In figuris præfignatur,
Cûm Isaac immolatur,
Agnus Paschæ deputatur,
Datur Manna Patribus.
Bone Pastor, Panis vere,
JESU nostri miserere:
Tu nos pasce, nos tuere,
Tu nos bona fac videre
In terra viventium.
Tu, qui cuncta scis, & vales,
Qui nos pascis hic mortales
Tuos Tibi commensales,
Co-

Cohæredes & sodales
Fac Sanctorum Civium, Amen.

PAnge lingva gloriosi
Corporis Mysterium,
Sangvinisq; pretiosi,
Quem in mundi pretium
Fructus ventris generosi,
Rex effudit gentium.
Nobis datus, nobis natus,
Ex intacta Virgine,
Et in mundo conversatus,
Sparso verbi semine,
Sui moras incolatûs
Miro clausit ordine.
In

In supremæ nocte Cœnæ
Recumbens cum Fratribus,
Observata lege plenè
Cibis in legalibus,
Cibum turbæ duodenæ:
Se dat suis manibus.
Verbum Caro, Panem verum,
Verbo Carnem efficit:
Fitq; Sangvis CHRISTI merum;
Etsi sensus deficit:
At firmandum cor sincerum,
Sola fides sufficit.
TAntum ergò SACRAMENTUM
Veneremur Cernui:

Et antiquum documentum
Novo cedat ritui:
Præstet fides supplementum
Sensuum defectui.
Genitori Genitoq;
Laus, & jubilatio,
Salus, honor, virtus quoq;
Sit & benedictio:
Procedenti ab utroq;
Compar sit laudatio, Amen.
REx CHRISTE primogenite,
Agnelle DEI mystice,
Virtutum fons, Vita,

Mundi Caro viva:
Divinitatis Hostia,
Æterni Patris Victima,
Omnium Plasmator,
Mundi Restaurator,
Tuo nos Corpore refice,
Sacroq; Sangvine ablue
Sordes nostræ culpæ, JESU Christe.



PSALMY DAWIDOWE.

Psalm I.

Szczęśliwy/ ktory nie był miedzy złemi w radzie/
Ani stop swoich torem grzesznych ludzi kładzie/

Ani śiadł na stolicy/ gdzie tacy śiadają/
Co śię z nauki zdrowey radzi naśmiewają.
Ale to jego umyśl/ to jego staranie/
Aby we wszystkim pełnił Pańskie przykazanie.
Dzienli po Niebie wiedźie/ nocli swoje konie/
On ustawicznie w Pańskim rozmyśla Zakonie.
Taki podobnym będźie drzewu porzecznemu/
Ktore co rok przynośi owoc Panu swemu/
Liśćia nigdy nie tracąc choć zła chwila przyidźie/
Temu wszystko/ co pocznie/ na dobre wynidźie.
Nie źli/ ktorzy BOGA y wstydu nie znają/
Tego szczęśćia/ tey nigdy zapłaty nie mają.
Rowni plewom/ ktore śię walają po źiemi/

A wiatry gdźie jedno chcą / wszędźie władną niemi.
Dla tego przed sądem muszą być pohańbieni/
Ani w liczbie z dobremi będą policzeni.
Pan bowiem sprawiedliwych we wszelki czas broni:
A przewrotne/ złe ludźie licha pomstá goni.

Psalm IV. Cùm invocarem, exaudivit.

WZywam ćię BOZE świadku mojey niewinnośći/
Ktoryś mię zwykł wywodźić zawsze z mych trudnośći.
Chćiey śię teraz nademną strápionym zmiłowáć/
A moje smutne prośby łáskáwie przyimowáć/
A wy o nieszczęśliwi y zapamiętali/
Długoż śię ná mą sławę będźiećie targáli?
Długoż rzeczy znikomych naśládowáć chcećie?

Y lada wiatru głupi chwytáć śię będźiećie.
Tákże wiedźćie/ kogo sam Pan godnie miłuje/
Tego w żadney przygodźie Pan nie odstępuje.
Nie odstąpi mię moy Pan nigdy z łáski swojey/
Dawał mieysce/ y dawa/ y da prośbie mojey.
Rádzę tedy/ żebyśćie przed oczema mieli
Páński boiaźń/ á gniewáć więcey go nie chćieli:
Co noc/ to rozmyślaycie dniá przeszłego sprawy/
Tom przystoynie uczynił/ tom BOGV nieprawy.
Więc ni baranem/ ani wołem go błagayćie/
Ale przedeń sumnienie czyste przynaszayćie.
To gdy będźie/ już tego pewni być możećie/
Że śię ná swych nadźiejach nic nie zawiedźiećie.

Mowią drudzy: Dobrego mienia nam potrzeba/
O Panie ty chciey tylko swoim okiem z Nieba
Na mię weyrzeć grzesznego/ to są osiadłości/
To skarby/ to pociechy/ to moje radości.
Ini niechay śpichlerze napełnione mają/
Niechay swoje piwnice winem zastawiają:
Ja w nadzieję łaski Twey będę spał bespiecznie/
Bo mię ty sam mey Panie opatrujesz wiecznie.

Psalm VI. Domine ne in furore tuo.

CZasu gniewu/ y czasu twey zapalczywości/
Nie racz mię Panie karać z moich wszeteczności.
Ale się raczey zmiłuy nademną strapionym/
A ulżyi nieco bolu kościom udręczonym.

Ciałem y duszą stękam: jużem ledwie żywy/
Dokąd mię chcesz zapomnieć BOŻE litościwy!
Odmień umysł/ á weyrzyi na moje ciężkości/
A wroć duszę od progu ostatniey ciemności.
Bo po śmierci kto na cię wspomni/ y kto w grobie
Położony/ będzie mogł dzięki czynić Tobie.
Jużem ustał wzdychając do Ciebie moy BOŻE/
Na każdą noc umyię łzami moje łoże.
Pościel płaczem napoię/ płaczem wypłynęły
Oczy: á krzywdy ludzkie siłę mi odięły.
Odstąpcie precz ode mnie/ ktorzy źle czynicie/
Odstąpcie/ upadkiem się mym nie naciesżycie.
Bo Pan głos płaczu mego przyiął w uszy swoie/

Y łáſkawie wyſłuchał ſmutne proźby moje.
A ludźie nie życzliwi zapłonać śię muſzą
Widząc ná okolże śię prożno o mię kuſzą.

Pſalm XVIII. Cæli enarrant gloriam DEI.

GŁupia mądrośći/ rozumie ſzalony/ gdyś ná umyśle tak jeſt záślepiony/ że BOGA nie znaſz tym ćieleſnym okiem! poyrzyi przynamniey po Niebie ſzerokim.

Jeſt kto krom BOGA: o kimbyś rozumiał/ żeby álbo mogł/ albo więcey umiał ten ſklep záwieśić nie ręką czyniony/ złotemi zewſząd gwiazdami natkniony.

Dźień uſtawicznie nocy náśladując/ noc także dniowi wzajem uſtępując: Opatrzność Páńſką jawnie wyznawają/ toż y porządne niebá powiadają.

Nie

Nie ludzkim głoſem/ ktory nie jeſt taki/ aby go człowiek mogł ſłyſzeć wſzelaki: lecz ſprawą ſwoją/ Duchem jednoſtaynym ktory wſzyſtkiemu świátu nie jeſt taynym.

Zkąd wdźięczne świátło na wſzyſtek świat dáje ogień słoneczny/ ktory kiedy wſtaje/ jako z łożnicy ſwoiey oblubieniec/ niosąc ná głowie świetno-złoty wieniec.

A gdy bieg jego poyrzyſz przyrodzony/ nie jeſt tak wielki olbrzym niewśćiągniony: kiedy do kreſu przed wſzyſtkiemi bieży/ gdźie dar zwyćięzcy obiecany leży.

Od wſchodnich granic wynika ku biegu/ á zoſtawa śię ná zachodnim brzegu: jako świat wielki/ nie maſz mieyſca tego/ gdźieby śię chronić przed promieniem jego.

Ale porządek y ozdobá rzeczy/ nie tak zá ſobą ćiągną

wzrok

wzrok człowieczy/ jako pobożny Zakon Pański ſnadnie du-
ſze nawraca/ y myślami władnie.

Jego świadectwa nie ſą obłudności/ dźiateczkom ma-
łym dodają mądrośći: ſerca weſeli jego Pańſkie zdanie/
Oczy oświeca jáſne przykazanie.

Swięta rzecz bojaźń Pańſka poki świata/ nie uſzczer-
bią jey zazdrośćiwe lata: wyroki Pańſkie wſzyſtkie ſą pra-
wdźiwe/ wſzyſtkie ſtateczne/ wſzyſtkie ſpráwiedliwe.

Miod nie ták ſłodki/ złoto w tákiey cenie/ y perły nie
ſą/ y drogie kamienie; z nich wolą twoję ſługa twoy po-
znawa/ pewien nagrody gdy przy nich zoſtawa.

Ktoż grzechow ſwoich liczbę wiedźieć może: z taje-
mney zmazy oczyść mię moy BOZE: pozbaw mię py-
chy/

chy/ ták oczyſzczon będę/ y grzechu ze wſzech naybrzydſze-
go zbędę.

Day BOZE/ aby z uſt moich śpiewanie/ tákże y ſer-
ca mego rozmyślanie k myśli twey było/ o Pocieſzyćielu! y
Twierdzo moja Swięta Zbawićielu.

Pſalm XXI. DEUS, DEUS meus.

BOZE/ czemuś mię: czemuś mię moy wieczny BO-
ZE opuśćił w moy czas oſtateczny: zwiądniał już
moy kwiat/ żywot opłakany/ nie mam śię czego jąć czło-
wiek ſtroſkany.

Cały dźień wołam BOZE moy do ćiebie/ á ty prozb
nie chceſz mych przyjąć do śiebie: cáłą noc wołam/ lecz
wołanie moje nie przejednane mija ucho twoje.

Ale

Ale o Panie/ Panie dobrotliwy! tyś on Mießkaniec y Stroż niewątpliwy miaſta Swiętego/ zkąd na wßyſtkie ſtrony brzmi głos twey chwały przebłogoſławiony.

Przodkowie naśi tobą śię ßczyćili/ á zawße przez ćię wſpomożeni byli: ktobie wołali/ á ſą wyſłuchani/ w tobie ufali/ á nie zaſtromani.

Ale ja com jeſt: com jeſt przebog żywy: robak nie człowiek/ robak nießcześliwy: śmiech tylko ludzki/ wzgarda oſtateczna/ podłego gminu y przygana wieczna.

Kto potka/ każdy śię ze mnie naśmieje/ nos marßczy/ gębę krzywi/ głową chwieje: BOGV ten ufa/ niechże go ratuje/ niechay wyzwoli kiedy go miłuje.

Tyś mię z żywota wywiodł matki mojey/ jeßczem u pierśi

pierśi ufał w łaſce twojey: jeßczem wpieluſzkach garnął śię ku tobie/ y obrałem ćię wiecznym Bogiem ſobie.

Niechćieyże mię dziś w oſtatniey potrzebie/ moy wieczny Panie odrzucać od śiebie: śmierć mam przed ſobą y nieznośną mękę/ á nie maß/ ktoby za mną podnióſł rękę.

Wilcy mię zewſząd ſrodzy otoczyli/ zewſząd mię byczy zawarli otyli: paßczeki na mię rozdarli ſtraßliwe/ jako lew ſrogi zwierzę łupiąc żywe.

Rozpłynąłem śię jako woda prawie/ kość nie zoſtała żadna w ſwoim ſtawie: jako woſk płynie/ kiedy ſłońce grzeje/ ták moje ſerce w teſknicy nißczeje.

Moc moja wßyſtka y śiła wrodzona wyſchła/ tak/ jako ſkorupa ſpalona: napoły zmartwiał język uprażniony/ grob ſwoy przed ſobą widzę otworzony.

Zaś

Zaskoczyła mię wściekłych psow gromada/ y obległa mię niecnotliwych rada/ przebili ręce/ nogi mi przebili/ wszystkie me kości przez skorę zliczyli.

Myśl naciesżywszy pasą oczy swoje/ na niesłychane patrzą męki moje/ podzielili się mojemi szatami/ o suknią moję miotali kostkami.

Ty mię moy Panie nie racz odstępować/ tyś moja siła/ ty mię dźwięy ratować: szabli okrutney/ psom wściekłym/ lwom srogim/ nie day mię strasznym zwierzom jednorogim.

A ja twe imię braci swey objawię/ w pośrzod Kościoła chwałę twą rozsławię: o ktorzy Panu w bojaźni służycie/ y Jakobowym się domem szczycie!

Czyńcie

Czyńcie cześć Panu/ jego moc wyznaycie/ jego w swych sercach bojaźń zachowaycie: bo ten nie gardzi prozbą ubogiego/ ani przede mną skrył oblicza swego.

Vsłyszał płacz moy/ gdym ratunku prosił/ przez to go będę na wszystek świat głosił/ y przed Kościołem/ przed jego wiernemi/ błagać go będę ofiarami swemi.

Będą jeść ludzie głodem utrapieni/ ale y będą hoyenie nasyceni: dadzą cześć Panu/ ktorzy go szukają/ ich serca wcale wiecznie wiek przetrwają.

Swiat się obaczy/ jako ziemia wielka/ podda się Panu w moc kraina wszelka/ wszystkie narody przed nim będą padać/ Pańska jest zwierzchność/ ten ma światem władać.

Bogacze ziemscy za stoł jego siądą/ y dobrowolnie hołdować

dować

dowáć mu będą: owo ktokolwiek winien ćiało w źiemię/ dá chwałę Pánu/ po nim jego plemię.

Y tak do końca póki świata ſtawáć będźie/ to ſobie przez ręce podawáć będą ći záwżdy/ ktorzy w káżdym wieku chęć opowiedzą Páńſką ku człowieku.

Pſalm XXIX. Exaltabo te Domine.

BĘdę ćię wielbił moy Pánie/ póki mię na świećie ſtánie: boś mię w przygodźie ratował/ y śmiechom ludzkich uchował.

Pánie wołałem ku tobie/ á tyś mię wſparł w mey chorobie/ dodałeś mi ſwey pomocy/ żem nie uznał wieczney nocy.

Sługo Boſki śpieway ſwemu Obrońcy naypewnieyſzemu

ſzemu: uczyń cześć powinną z chęći/ jego Nayświętſzey pámięći.

Gniew jego nie trwałſzy piany/ á łáſki wiek nie przebrany: kogo w wieczor záfraſuje/ tego ráno umiłuje.

Nie po prawdźie ſzczęśćie było/ tak dalece mię ſtrapiło/ żem śmiał rzec: w tey chlubie ſtoję/ że śię odmiany nie boję.

Pánie twoja łáſka była mnie tak mocno utwierdźiła/ ále ſkoroś twarz odwroćił/ wnetżeś moję hardość ſkrećił.

Cożem ja miał począć ſobie/ jedno głos podnieć ku tobie/ co zá korzyść mocny BOŻE/ z mego zginienia być może:

Zalić proch cześć będźie dawał/ albo twą dobroć wy-

wyznawał: o Panie racz śię zmiłowáć/ á mnie smutne=go ratowáć.

Vżyłeś zwykłey litośći/ obroćiłeś płacz w radośći: zdiołeś ze mnie wor załobny/ á włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto ćię wesoło wszędźie lutnia moja wielbić będźie: Twoja chwała wieczny Pánie/ w ustach moich nie ustánie.

Psalm XXXI. Beati, quorum remissæ sunt.

Szczęśliwy/ komu grzechy odpuszczono/
Y w niepamięći złośći ponurzono.
Szczęśliwy/ komu nie przyznano wady/
Ani śię żadney domacano zdrady.
Poki-m sam tail swoje nieprawośći/

Ledwiem

Ledwiem mogł nośić swe mizerne kośći.
Ani widome sumnienia szczypanie/
Budźi dźiś we mnie jawne narzekanie.
Dźień-li na niebie świećił/ noc-li wstała/
Twoja mię ręka ćiężka dolegała:
Gorzałem w ogniu/ ledwie tak goráją
Słon czne koła/ kiedy lwa mijają.
Wołałem tedy BOŻE litośćiwy/
Swoy grzech przed tobą objawić brzydliwy:
Nie chćiałem daley pokrywać swey złośći/
A tyś odpuśćił moje wszeteczności.
Przetoż gdy człowiek cokolwiek do śiebie
Takiego bádźie czuł/ niech prośi ćiebie:

 By

By dobrze ziemię morze zalać chćiało/
Za twą pomocą on zostanie cało.
Ty mię w przygodach moich bronić raczysz/
Ty w utrapieniu ćiężkim nie zabaczysz/
Ty w ustach moich wzbudźisz wieczne pienie/
Iako gdy człowiek czuje wyzwolenie.
To było ku mnie BOZE moy łaskawy
Twe słowo: dam ja tobie rozum prawy:
Okażę drogę/ ktorey śię masz trzymać/
A oka swego z ćiebie nie chcę zdeymać.
Nie bądźże tedy tym/ co jest koń/ ani
Tym/ co muł; bo ći w rozum są obrani:
Y potrzebują munsztuka y wodze/
Aby je człowiek miał powoli w drodze.

Siła jest biczow na grzesznego/ ale
Pobożny człowiek bądźie zawżdy wcale:
Przeto w nadźieję Pańską używaycie
Wesela dobrzy y wdźięcznie śpiewaycie.

Psalm XXXIII. Benedicam Dominum.

BĘdę ja záwsze wielbił Imię BOGA mego/
Nie wynidźie z ust moich nigdy chwała jego.
Panem śię chlubić bądźie jedynaczka moja/
Bo ją wźiął w swą obronę do swego pokoja.
Co słysząc sprawiedliwi/ będą śię radować/
Y zá jego dobroći będą mu dźiękować:
Ozwał mi śię Pan zaraz/ gdym krzyknął do niego/
Y uspokoił wszystkie troski serca mego.

O jakoż jest wesołe oblicze Twe Panie!
Na ktore gdy kto weyrzy/ wnet się cżerstwym stanie.
Ten ubogi zawołał/ á Pan z nieba swego
Vsłyszał/ y wyrwał go z ręku trapiącego.
Anioł jego za każdym sprawiedliwym chodzi:
Y z niebespieczeństwa go każdego wywodzi;
Skosztuyćież wszyscy ludzie jako to Pan dobry!
A jako w miłośierdziu swoim barzo szczodry.
O szczęśliwyż to człowiek/ ktory swe ufanie
Położył w tak łaskawym y swobodnym Panie:
Boyćie się Pana wszyscy służebnicy jego/
Bo nie uczuje głodu dom sprawiedliwego.
Lwiątá będą po lesie przed głodem ryczały/

Ale Pan sługom swoim da dostatek cały.
Słuchayćie mię dziáteczki/ á ja was naucżę/
A w bojaźni was Pańskiey kroćiuchno wyćwiczę.
Kto chce mieć długi żywot/ widzieć dobre lata/
A pobożnie zażywać pragnie tego świata:
Hamuy język ode złey y wszeteczney mowy/
A nie obchodź się z nikim obłudnemi słowy.
Przestań złego/ czyń dobrze/ á szukay pokoja/
A tak będzie pływała w dobrach dusza twoja:
Oczy Pańskie patrzają na sprawiedliwego/
Vszy Pańskie słuchają głosu pobożnego.
Ale niezbożnika Pan y z gruntu wywroći/
Y wniwecz wszystkę jego pamiątkę obroći:

Sprawiedliwy zawoła/ usłyszy Pan z nieba/
Y wszędźie przy nim stanie/ gdźie będźie potrzeba.
Bliski Pan wszystkim ludźiom serca skruszonego/
Y kocha śię w człowieku ducha pokornego.
Wiele złego przychodźi na sprawiedliwego;
Ale go Pan wybawia zawsze ze wszystkiego.
Strzegąc aby naymnieysza ze wszech jego kośći/
Nie była obrażona z jego opatrznośći:
Zabija złość grzesznika/ y poginą wszyscy/
Ktorzy sprawiedliwego mają w nienawiśći.
Ale Pan swoich wiernych sług zdrowie odkupi/
Y wyzwoli je mocnie od niezbożney kupi:
A oni wybawieni ucząc Pana swego/

Sta-

Sławiąc zawżdy y wielbiąc Swięte Imię jego.

Psalm XLI. Quemadmodum desiderat.

JAko na puszczy prętkiemi psy szczwana/ strumienia szuka łani zmordowaná/ tak mocny BOZE moja dusza licha/ do ćiebie wzdycha.

Ciebie żywego wieczny BOZE zdroja upracowana pragnie dusza moja: przyidźie wżdy ten czas że sam ma osoba/ stanę przed tobą.

Łzy mam za pokarm/ potrawy płacz wieczny/ kiedy mię co raz pyta lud wszeteczny: gdźie teraz on twoy/ nędzniku wygnany/ BOG zawołany:

Co człowiek słysząc/ umiera napoły/ pomniąc na on krzyk ludźi swych wesoły/ ktorym prowadźić zwykł był aż do progá/ żywego BOGA.

Czemu

Czemu ſię ſmęćiſz duſzo moja/ czemu omdlewaſz: Pa=
nu ty ufay/ ktoremu jeſzcze ja będę z radośćią dźiękował/
że mię zachował.

Niech ſię jako chce trwoży duſza moja/ wieczna jeſt
Panie we mnie pamięć twoia/ tego y Jordan/ y Hermoń=
ſkie ſkały będą ſłuchały.

Ná huk twych progow wſzech przepaśći śiły/ jedna za
drugą ſwe nurty złożyły: wſzyſtkie twe duchy/ wſzyſtkie
twoje wały/ w nię uderzały.

Ale dźień idźie/ kiedy Pan nade mną litość ukaże/ á
ja Pieśń przyjemną/ y w pośrzod nocy zaśpiewam mo=
żnemu Obrońcy ſwemu.

A teraz rzekę: Czemuś mię moy wieczny BOZE za=
pomniał:

pomniał: kiedy mię wſzeteczny człowiek fraſuje/ á ſerce
tęſkliwe już ledwie żywe.

W jedne mię kęſy prawie rozbierają/ kiedy mię co
raz źli ludźie pytają: gdźie teraz on twoy nędzniku wy=
gnany/ BOG zawołany.

Czemu śię ſmęćiſz duſzo moja/ czemu omdlewaſz: Pa=
nu ty ufay/ ktoremu jeſzcze ja będę z radośćią dźięko=
wał/ że mię zachował/ Amen.

Pſalm XLII. Judica me DEUS.

NIewinność Panie moję przyimiy w obronę ſwoię/
Przećiw, potwarzy żywey/ y powieśći fałſzywey.
Chćiey śię za mnie zaſtawić/ mnie z rąk ſrogich wybawić
Panie/ w ktorym obrona moja jeſt położona.

Czemu

Czemu mię troſkliwego pchaſz od oblicza ſwego?
Czemu chodząc narzekam/ nieprzyjaćioł śię lękam?
Niech twey pomocy Panie/ światło prawdźiwe ſtanie/
Za ktorym y ja poydę/ y twych wyſokich doydę
Pałacow: gdźie mieſzkanie/ gdźie ty máſz przebywanie?
Tam do Ołtarza twego/ poydę do Pana mego/
Pan jeſt moje kochanie/ ktoremu dam wyznanie/
Grając w łagodne ſtrony/ że BOG niezwyćiężony.
Duchu moy czemu mdlejeſz? czemu we mnie truchlejeſz?
Vfay Panu/ ktoremu jako BOGV wiecznemu
Jeſzcze ja mam dźiękowáć/ że mię raczył zachowáć.

Pſalm L. Miſerere mei DEUS.

BOZE w miłośierdźiu ſwoim nieprzebrany/

V twych

V twych nog upadam ja człowiek ſtroſkany.
Zmiłuy śię nade mną: zetniy moje złośći/
Omyi mię/ oczyść mię z moich wſzetecznośći.
Znam moy grzech do śiebie/ á widzę go prawie/
Y tobie nie tayny/ ale ty łaſkawie
Racz śię ze mną obeyść/ abyś w ſłowach ſwoich
Prawym był naleźion/ czyſty w ſądach twoich.
Mnie jeſzcze złość w matce przeklęta zaſtała/
Mnieć grzech jeſzcze w mleku ſwym matka podała.
O Panie/ ty ſzczerość ſerdecznie miłujeſz/
Y ſkarb ſwey mądrośći takim pokazujeſz.
Pokrop mię hyzopem/ á oczyſzczon będę/
Omyi mię/ á śnieżney jaſnośći nabędę:

Zeſzliy

Zeszły mi poselstwo wesołe/ á kośći
Twym gniewem skrapione użyją radośći.
Odwroć od mych grzechow surowo twarz swoję/
Ani chciey pamiętać na nieprawość moję:
Stworz we mnie moy Panie serce bogoboyne/
A w oziębłych piersiach myśli wstrzęś przystoyne.
Nie odrzucayże mię od swey oblicznośći/
Ani bierz ode mnie ducha swey mądrośći:
Przywroć mi dobrą myśl przez moy grzech odjętą/
A podbiy pod rozum złą żądzą przeklętą.
A ja w swym upadku przez ćię podźwigniony/
Będę wszem na przykład jawnie wystawiony:
Aby w miłośierdźiu twoim nie wątpili/

Ale śię do ćiebie raczey nawroćili.
Wybaw mię z przeklęctwa mey niepobożnośći/
Aby mogł moy język sławić twe litośći:
Otworz wieczny BOZE nieme usta moje/
A ja opowiadać będę chwałę twoję.
Byś ofiar pożądał/ paliłbym ofiary/
Ale wiem/ że mało dbasz o takie dary:
Ofiara przyjemna BOGV duch skrapiony/
Serce uniżone/ umysł ukorzony.
Bądź łaskaw na miasto swoje wieczny Panie/
Że tym rychley w pięknych swoich murach stanie/
Tam przyimiesz ofiarę cnoty/ tam kładźione
Na twe Ołtarz będą ćielce poświęcone.

Pſalm LXIV. Te decet hymnus in Sion.

KRolu na źiemi y na wielkim niebie/ Chwała w Syonie wdźięczna czeka ćiebie: tam oblubienice tobie poślubione/ bądą uczczone.

Do ćiebie/ ktory proźbami ludzkiemi nie gardźiß/ przyidą wßyſcy/ co po źiemi okrągłey chodzą uczęſtnicy wiecznych darow ſłonecznych.

Teraz (nieſtetyż) dawne naße złośći nas dolegaią/ ale w twey litośći nadźieię mamy/ że nam choć nieprawym/ będźieß łaſkawym.

Szczęśliwy/ kto śię upodobał tobie/ y kogoś obrał przyiaćielem ſobie: aby przebywał w ſwoim domie świętym/ człowiekiem wźiętym.

Y my

Y my twey wieczney dobroći ufamy/ że w twym Kośćiele rychło ſtanąć mamy: Y użyjemy roſkoßy wiecznego Pałacu twego.

Okażeß łaſkę y ſwe zmiłowanie dźiwne nad ludem ſwoim/ y ufanie/ wßech źiemſkich granic y nie przebytego brodu morſkiego.

Ty wielowładny gory niezmierzone w ich gruncie trzymaß/ Ty morze ßalone: Y ludzkie złośći krociß/ mieniąc woyny/ w czaſy ſpokoyne.

Twych gromow ſrogich ludźie śię lękaią/ ktorzy w naydalßych krainach mießkaią: Ty uweſelaß ranny świt pozorny/ y zmrok wieczorny.

Za twym dozorem wilgotnośći ſtaie obfitey źiemi/

na jey urodzaje: Rzeki wod pełne/ zkąd wszystko stworzenie/ ma swe żywienie.

Ty nocną rosę na suche zagony spuszczasz/ y wczesny deszcz nieprzepłacony: Ty błogosławisz nieprzeliczonemu płodu ziemskiemu.

Rok wszystkorodny wieniec znakomity nieśie na głowie twą łaską uwity: A gdziekolwiek ty stopę swą postoiżysz/ obfitość mnożysz.

Pustynie kwitną/ gory się raduią/ w polach stąd mnostwo/ zbożem obfituią niskie doliny/ á pełen nadzieie/ oracz się śmieie.

Psalm LIV. Exaudi DEUS orationem.

O Brońco uciśnionych BOZE litośćiwy/

Usłysz modlitwę moię y głos żałośliwy/

Nie proszę/ ale wołam/ takem ia dziś z strony

Nieprzyiaćiela swego wielce zátrwożony.

Wszystkie swoje fortele na mię wynurzyli/

Wszystkę swą popędliwość na mię wyrzućili.

Serce się we mnie trwoży/ śiła odstępuie/

Smierć przed oczyma lata/ á mnie strach zdeymuie.

Y mowię czasem sobie: By to człowiekowi

Wolno było tak latać jako gołębiowi:

Lećiałbym co naydaley między puste lasy/

Y tambym swoy wiek strawił/ y przetrwał złe czasy.

Zamieszay BOZE wiecznie ich rady złośliwe/

Rozdziel namowy rożne/ięzyki kłamliwe/

Widzę miasto w ich rządźie/ na poły zginione/
Miasto na zbytki zgodne/ w myślach rostargnione
We dnie y w nocy mury swawola obchodźi/
Z rynku niesprawiedliwość y ućisk nieschodźi;
W domach śiedźi wszeteczność/ á zaś ulicami
Lichwa chodźi ludzkiemi umoczona łzami.
By mię był nieprzyjaćiel jawny moy szacował/
By mię był ten/ co mi źle myśli/ prześladował;
Nigdyby mi tak ćiężkie jego złorzeczenie
Nie było/ ani jego zła chęć y strapienie.
Ale ty na mię jedźiesz ktoregom ja z wiela
Obrał sobie/ y zawżdy miał za przyjaćiela:
Obyśmy swych tajemnic sobie się zwierzali/

Y do

Y do Pańskiego domu w miłośći chadzali.
BOG day/ zdraycę każdego zła śmierć nie minęła/
Aby go żywo źiemia rostępna połknęła:
Ja się będę uciekał Panie moy do ćiebie/
A ty mey niewinnośći mieysce dasz u śiebie.
Rano będę y w wieczor/ y w południe prośił/
Będę swoy głos płaczliwy do Nieba podnośił;
A ty Panie wysłuchasz y obronisz snadnie/
Choć na mię nagle woysko naywiększe napadnie.
Wysłuchasz (mam nadźieję pewną) y obronisz/
A ludźie niecnotliwe swoją pomstą zgromisz;
Prozno się tam spodźiewać kędy obaczenia/
Ludźie są niepobożni y złego sumnienia.

 Rzućił

Rzućił śię na niewinne/ zapomniał umowy/
Powieść jego miodowa/ á umyśł bojowy:
Słowa tak mu z uśt płyną jako oley ćichy/
Ale kto chce uważyć/ są śmiertelne grzychy.
Włoż na Pana swoy ćiężar á on ćię ratuje/
Sprawiedliwego nigdy Pan nie odstępuje:
Chytrego upad czeka/ w poł wieku zostanie
Mężoboyca/ ja w tobie mam nadźieję Panie.

Psalm LXXIV. Confitebimur tibi DEUS.

CIebie my wiecznie wyznawać będźiemy/ y twoje cuda światu opowiemy: A ty nam szczęśćić będźiesz nasze sprawy/ BOZE łaskawy.

Kiedy śię skończą zamierzone lata/ przyidźie sądźić (Pan

(Pan opowiada) świata: Tam płaćić będźie dobrze cnotliwemu/ źle nieprawemu.

Strwożona źiemia wespoł ze wszystkiemi/ będźie tonęła ktorzy są na źiemi: Ale zaś przez mię jey słupy zwątlone/ będą zmocnione.

Kayćie śię grzechow/ upominam/ kayćie/ ani pozorem nazbyt potrząsayćie/ BOG niech ma pokoy/ ani mowćie hardźie jemu ku wzgardźie.

Prożno śię sławy takowym od wschodu/ abo spodźiewać od słońca zachodu: Ani z południa przyidźie/ ani ona od Akwilona.

BOG Panem świata/ y sam wszystkim włada/ hardego z mieysca wysokiego składa: A niewolnika posadźi w koronie/ na złotym tronie.

V Pana w ręku pełna czasza stoi przykrego mustu/ tym złe ludzie poi: Lejąc im drożdże y jad niewidomy w gardziel łakomy.

A ja twą dobroć BOŻE wyznam wiecznie/ y swego czasu hardemu koniecznie przyłamię rogow/ tam prozne kłopoty/ czyią cnoty.

Psalm LXXVI. Voce mea ad Dominum.

PAna ja wzywać będę dokądem żywy/
A on w uszy swe przyimie moy głos płaczliwy:
Do tegom się ja uciekł czasu trudności
Do tegom ręce ściągnął w nocne ciemności.
Dusza na ten czas ani się cieszyć dała
Ale do Pana swego z płaczem wzdychała:

Woławszy/ narzekawszy głosu nie staje/
Sen troski widząc/ indziey skrzydła podaje.
Przychodziły mi na myśl dawnieysze lata/
Co Pan dla swych uczynił pierwszego świata:
Wspomniałem swoje wdzięczne pieśni/ ktoremi
Litość Pańska nademną znaczna na ziemi.
Y myśliłem w sercu swym także na wieki:
Jużem wypadł nieszczęsny z Pańskiey opieki!
Ani się już da przywieść/ aby samemu
Łaskę jeszcze okazał słudze swojemu.
Czyli już miłosierdzie jego ustało?
Czy się wiekuistego słowa przebrało?
Czy zgoła Pan zapomniał co to żałować?

Ani łaſki w gniewie ſwym chce okazowáć.
Co wowie/ Páńſka ręka nieśie odmiany/
Ja przećię jákomkolwiek zafraſowany/
Nie zapomnę wyznawáć twojey mądrośći/
Twych uczynkow ozdobnych/ twey wielmożnośći.
Wſpomnę na twoje ſpráwy niewyſławione!
Spráwy dawne rozumem nieogárnione:
Będę rozważał twoje poſtępki święte/
Będę powiadał ſądy twe niepojęte.
Swiątobliwe twe drogi Wßechmocny BOŻE/
Tobie świát nic rownego podáć nie może:
Okazałeś ſwą możność y dźiwne śiły/
Kiedyś z Egyptu wywiodł ſwoy lud ow miły.

Wi-

Widziały ćię o BOŻE wody: widziały/
Y zlękły śię/ á morſkie przepáśći drżały:
Chmury z hukiem lunęły deßcz nieſłychany/
Lunął y grad gwałtowny z wichrem zmießany.
Twoje ogniſte ſtrzały/ twe ſtraßne gromy
Látáły/ á niebieſkie trzaſkały domy:
Roiły śię po niebie w krąg błyſkawice/
A ſtrach zdeymował wßyſtkie ziemſkie gránice.
Na morzu śćießki twoje/ na wodach drogi:
Ale nie poślakował żaden twey nogi;
Przewiodłeś jáko ſtado zá Moyżeßowym/
Y zá powodem lud ſwoy Aaronowym.

Pſalm

Psalm XC. Qui habitat in adjutorio.

KTo się w opiekę poda Panu swemu/
A całym sercem śmiele ufa jemu:
Smiele rzec może: Mam obrońcę BOGA/
Nie będźie u mnie żadna straszna trwoga.
Ciebie on z łowczych połowu wyzuje/
Y w zaraźliwym powietrzu ratuje/
W ćieniu swych skrzydeł zachowa ćię wiecznie/
Pod jego piory uleżysz bespiecznie.
Stateczność jego tarcz y puklerz mocny/
Za ktorym stojąc/ na żaden strach nocny/
Na żadną trwogę/ ani dbay na strzały/
Ktoremi śieje przygoda w dźień biały.

Ztąd

Ztąd wedle ćiebie tyśiąc głow polęże/
Ztąd drugi tyśiąc/ ćiebie nie dośięże
Miecz nieuchronny/ á ty przećię swemi
Oczyma uyrzysz pomstę nad grzesznemi.
Iześ rzekł Panu: Tyś nadźieja moja/
Iż BOG Naywyższy jest ućieczka twoja:
Nie dostąpi ćię żadna zła przygoda/
Ani się naydźie w domu twoim szkoda.
Aniołom swoim każe ćię pilnować/
Gdźiekolwiek stąpisz/ ktorzy ćię piastować
Na ręku będą: abyś idąc drogą/
Na ostry kamień nie ugodził nogą.
Będźiesz po żmijach bespiecznie gniewliwych/

Y po

Y po padalcach deptał niećierpliwych:
Na lwa srogiego bez obrazy wśiedźiesz/
A na ogromnym smoku jeźdźić będźiesz.
Słuchay co mowi Pan: Iż mię miłuje/
A przećiwko mnie szczerze postępuje:
Ia go też także w jego każdą trwogę
Nie zapamiętam/ y owszem wspomogę.
Głos jego u mnie nie będźie wzgardzony/
Ia z nim w przygodźie/ ode mnie obrony
Niech pewien będźie/ pewien y zacności/
Y lat szedźiwych/ y mey życzliwości.

Psalm XCIV. Venite exultemus Domino.

POdźmy z ochotą Panu chwałę daymy/

A jego

A jego łaskę wiecznie wyznawaymy:
Stawmy się przed nim Zbawcą wszech trudności/
Szafarzem zdrowia y wszelkich radości.
Spieszmy się k niemu z chęćią y z dźiękami/
Także wdźięcznym lutń dźwiękiem y z pieśniami.
Pan to jest wielki/ Krol niezwyćiężony/
Nad wszystkie insze bogi przełożony:
W jego ręku są źiemskie głębokości/
Y nieodstępne gorne wysokości;
Jego jest morze y on je sam sprawił/
Y wszytkorodną źiemię on postawił.
Podźmy śćiągnąwszy ręce swe do Pana/
Nie omieszkaymy upaść na kolana

Przed

Przed Majestatem jego Wielmożnośći/
To jest nasz Tworca/ to jest Pan litośći:
A my lud jego/ o ktorym on w czaśie
Zawzdy przemyśla/ y ktore sam paśie.
Dźiś jeśli w uszy swoje usłyszyćie/
Nayświątobliwszy głos jego/ pomniyćie
Serca przyłożyć/ nie swych oycow wzorem/
Ktorzy mię szczerym na puszczy uporem
Słuchać nie chćieli: ale doświadczali
Możnośći mojey/ aż też jey doznali.
Przez lat czterdźieśći ten lud mię frasował/
Ktoremum ja też tak długo folgował;
Zem rzekł nakoniec: ći ludźie szaleją/

Ani uważyć moich słow umieją:
Przetom też przyśiągł gniewem zapalony/
Że ich miał minąć pokoy namieniony.

Psalm C. Misericordiam & judicium.

CIebie o BOŻE niezmierzony/ brzmieć będą moje wdźięczne strony: Ciebie dobrego nad dobremi/ á surowego nad surowemi.

Do tegom zawsze był chętliwy/ jakoby żywot wieść uczćiwy: zdarz tylko Panie słudze swemu/ á chćiey dopomoc mi ku temu.

Serce niewinne chcę zachować/ y wszelkich śię spraw złych warować: Przewrotni łaski mey nie mają/ prozno śię na mię oglądają.

Niepobożnego nie nawidzę/ złoczyńcą jakom żyw śię brzydzę: Gniewu moiego niech ten czeka/ kto pokątnie o bliźnim ſzczeka.

Z hardym nie wytrwam/ ani z temi/ ktorzy brakują mizernemi: Cnotliwy przy mym boku śiędźie/ niewinny ten mi ſłużyć będźie.

Mieyſca w mym domu nie zagrzeje/ kto fałſzem robi: tey nadźiei kłamca niech będźie: że z mey ſtrony/ nie ma być nigdy poważony.

Koniecznie na to śię uſadzę/ że wſzyſtkie grzeſzne z świata zgładzę: A miaſto Pańſkie tak umiotę/ że nie zoſtawię tylko cnotę.

Pſalm

Pſalm CI. Domine exaudi orationem.

USłyſz prozby moje BOŻE litośćiwy/
A niechay ćię moy głos dośięże troſkliwy:
Nie odwracay czaſu złey przygody moiey/
Ode mnie ſmutnego świętey twarzy Twojey.
Ale nakłoń ucha Oycze dobrotliwy/
A nie opuſzczay mię w moy dźień nieſzczęśliwy:
Kiedykolwiek wołam śćiśniony fraſunkiem/
Przybądź proſzę Panie/ przybądź z ſwym ratunkiem.
Jako dym/ tak lata moje uleciały/
Kośći jako głownia moje wygorzały;
Na chleb nie pomyślę/ á też ſerce moje
Vſchło/ jako trawa w ſrogie letnie znoje.

Przez

Przez ćięſkie wzdychanie/ przez moy płacz ſerdeczny/
Przez nieznośną żałość/ y fraſunek wieczny/
Krwi w ſobie nie czuię/nie maſz we mnie ćiała/
Kośći tylko biedne/ á ſkora zoſtała.
Jeſtem jako w laſach Pelikan ſchowany/
Jeſtem jako puhacz w puſtyniach mieſzkany:
Nie ſmutniey narzeka wrobl na gniazdźie mały/
Kiedy go maćiory płoche odlećiały.
Nieprzyjaćiel patrząc ćieſzy duſzę ſwoję/
A ſzydząc przyśięga przez oſobę moię:
A ja miaſto chleba ſzczerym żyw popiołem/
A łzy piię śiedząc za ſwym ſmutnym ſtołem.
Przez twoy gniew ſurowy (boś mną zapalczywy/

Z gory dał o źiemię) wiek moy nieſzcześliwy
Schylił śię ku nocy/ jako ćień wieczorny:
Y uſechłem prawie jako kwiat ugorny.
Ale ty na wieki trwać będźieſz o Panie/
A pamiątka twoja nigdy nieuſtanie:
Ty śię nad Syonem maſz jeſzcze zmiłowáć/
A ſnać juz czas przyſzedł/ żeby go ratowáć.
Juz ku murom jego ſerce obroćili
Sludzy twoi/ juz śię puſtyń użalili:
Y będą śię ćiebie wſzyſtkie kraje bały/
Y wſzyſcy Krolowie zlękną śię twey chwały.
A to iże znowu miaſto ſwe naprawiſz/
Y w ſwym Majeſtaćie widomie śię ſtawiſz:

A gardźić nie bedźieß pokornych prozbami/
Ani ludźi wielce zaśmuconych łzami.
Niech to pismem bedźie napisano złotym
Dla wieku przyßłego/ áby świat na potym
Miał pamiątkę Pańskiey dźiwney Opatrzności/
A sławá słynęłá jego ku wiecznośći.
Abowiem na niebie śiedząc Pan wysoko/
Raczył swe ku źiemi na doł spuśćić oko:
Aby płacz usłyßał więźniow okowanych/
A rozwiązał na śmierć ostatnią podanych.
Aby na Syonie ćiż mu dźiękowali/
Y moc w Jeruzalem jego wyznawali:
W ten czas gdy lud wßytek/ wßyscy przełożeni/

Ku swey służbie Pańskiey będą zgromadzeni.
Teraz acz mię strapił długiemi drogami/
Teraz acz mię strapił długiemi drogami/

Y lat moich błędnych skroćił frasunkami:
Przećię k niemu wołam: nie day śmierći człeku
Smutnemu moy Panie/ w połowicy wieku.
Twe lata są wieczne/ tyś nieba zbudował/
Y źiemię rękoma swemi ugruntował:
To wßystko zaginie/ á ty w swey całośći
BOZE moy trwáć będźieß po wßystkie wiecznośći.
Wßystko to zwiotßeje jak płaßcz pochodzony/
Y odmianę weźmie/ tyś nie odmieniony/
Y lat nieskończonych/ ktorych uczestniki
Uczyń bez pochyby swoje miłośniki.

Psalm CXII. Laudate pueri Dominum.

DZiátki niewinne/ Pánienki uczćiwe/
Wychwalayćie Imię Páńskie świątobliwe:
To niechay zawżdy w uśćiech wászych słynie/
Poki pamiętny wiek swym torem płynie.
Gdźie zorze wschodzą/ y gdźie zapadáją/
Wszędy niech Imię Páńskie wyznawáją:
Pan ma narody wszystkie pod nogami/
A Jego sławá lata nad Gwiazdámi.
Kto kiedy z Pánem tym porowna: ktory
Dźiwnie wysoko śiedząc/ pzezćie z gory/
Y co ná niebie/ y co jest ná ziemi/
Oczymá widźi nieuchronionemi.

Ten ubogiego wźiowszy z gnoju prawie/
Umie posádźić ná Xiążecey łáwie:
Mátkę niepłodną y zdlątą troskámi/
Lubemi ćieszy zá czásem dźiatkámi.

Psalm CXXVI. Nisi Dominus ædificaverit.

JEśli Domu sam Pan nie zbuduje/
Prozno człowiek o nim śię frasuje:
Jeśli miástá sam Pan strzedz nie będźie/
Prozno czuje straż po wałách wszędźie.
Prozno z domu przeddniem wychodźisz/
Prozno zmrokiem ostátnim przychodźisz/
Nie zárobisz áni pożywienia/
Nie będźieli z nieba wspomożenia.

Ale komu sam Pan miłościwy/
Daje mu sen oczom pożądliwy:
Daje dziatek w domu wdzięczne roje/
Toć jest Panie przeżegnanie twoje.
Nie tak groźne/ nie tak są straszliwe
W ręku mężkich strzały popędliwe/
Jako kiedy przy oycowskiey głowie
Stanowią się cnotliwi synowie.
Szczęśliwy ten między szczęśliwemi/
Kto swoy sajdak strzałami takiemi
Obwarował/ gdy przed sądem stanie!
Y prawa mu/ y serca dostanie.

Psalm

Psalm CXXXIII. Ecce nunc benedicite.

TEraz o wierni Pańscy służebnicy/
Ktorzy trzymacie straż w jego Bożnicy/
Teraz jako to noc milczy/ wiecznemu
Chwałę oddaycie winną BOGU swemu.
Ręce ku jego mieszkaniuściągaycie/
A winną chwałę jemu oddawaycie:
A on wam także będzie błogosławił/
Ten/ ktory niebo y ziemię postawił.

Psalm CXXXVI. Super flumina Babylonis.

SIedząc po niskich brzegach Babilońskiey wody/
A na piękne Syonskie patrząjąc ogrody/
Coż nam inszego czynić/ jedno płakać smutnie/
Po-

Powieszawszy na wierzbach niepotrzebne lutnie.
Lecz poganin niebaczny w tey naszey żałobie/
Przećie piosnkę Syońską każe śpiewać sobie:
Przebog! jako to ma być/ aby pieśni Pańskich
Głos miał być usłyszany w krainach pogańskich:
Jeślibym ćię zapomniał o kraino święta/
Niech moja swey nauki ręka zapamięta:
Niechay mi język uschnie/ kiedy ćię przepomnię/
Kiedy ćię na początku wesela nie wspomnię.
Pomniy Wszechmocny Panie/ co nam wyrządzali
Edomczycy: jako w nasz ćięszki dźień wołali:
Zagubćie ten zły narod/ ogniem miasto spalćie/
A ich mury do gruntu samego rozwalćie.

Ale

Ale y ty Babilon strzeż dobrze swey głowy/
Bo już wiśi upadek nad tobą gotowy;
Szczęśliwy/ ktory za nas odmierzy twe winy/
A o skałę uderzy twe nieszczęsne syny.

Psalm CXXXIX. Eripe me Domine.

BRoń mię moy Panie od ludźi złośliwych/
Broń od potwarcow sprośnych/ niewstydliwych/
Ktorzy w swym sercu zdradę tylko knują/
A na mię woysko ustawnie szykują.
Ostrośćią zębow podobni wężowi/
Jadem bystremu rowni padalcowi.
Vchoway mię moy Panie rąk niezbożnych/
Broń mię od moich nieprzyjaciel możnych/

Ktorzy

Ktorzy uplotał myślą moje nogi/
Sidłami ścieżki natknąwszy/ y drogi:
Panie tyś moy BOG! ty modlitwy moje
Racz przyiąć w uszy miłościwe swoje
Tyś moy Obrońca/ Ciebiem ia łaskawym
Znał przeciw sobie zawżdy w boju krwawym:
Nie ćieś złych ludzi BOZE moy prawdziwy/
W ich przedśięwźięćiu: aby nieszczęśliwy
Człowiek pływaiąc w szczęśćiu/ niewinnemu
Tym ćięższy nie był/ y srozszy dobremu.
Ich radę chytrą/ y wszeteczną mowę
Obroć na ichże niepobożną głowę:
Niech żywy ogień z nieba spadnie na nie/
A ty

A ty ich porazi że żaden nie wstanie:
Nie długie szczęśćie kłamliwych na świećie/
A zły w swoieyże złośći śię uplećie.
Pewienem tego/ ani śię omylę/
Że uyrzę rychło tę szczęśliwą chwilę/
Gdy śię Pan będzie mśćił krzywdy ubogich/
A wybawi je z ich frasunkow srogich:
Y będą dobrze Pana wyznawali/
Y na twarz jego prawdźiwie patrzali.

Psalm CXLI. Voce mea ad Dominum.

PAna wołam/ Pana proszę/ rece ku niemu wynoszę.
Przed nim krzywdę swą przekładam/ Jemu swoy żal spowiadam.

Ledwie

Ledwie mi juž ducha ſtanie/ ale Tobie mocny Panie świadomo/ że bez winności ćierpię takie doległośći.

Po drogach gdźie mię widają/ śidła na mię zaſtawiają: Poyrzę w lewo abo w prawo/ nie ſtawi śię nikt łaſkawo.

Jużći uciec niemaſz kędy! nieprzyjaćioł pełno wſzędy: A nikt śię z tym nie opowie/ że jeſt łaſkaw na me zdrowie.

Do Ciebie ja BOŻE żywy/ uciekam śię nieſzczęśliwy: Tyś nadzieja/ Tyś na ziemi dział moy między żyjacemi.

Przyimiy w uſzy moy płacz ſrogi/ bo mię zewſzod zdięły trwogi/ wyrwiy mię z ręku ćięſzkiemu nieprzyjaćielowi memu.

Zbaw

Zbaw z więzienia duſzę moję/ abym wyznał łaſkę twoję: Użyją dobrzy radośći/ z twey przećiwko mnie litośći.

Pſalm CXLII. Domine exaudi orationem.

WYſłuchay wieczny BOŻE proźby moje/
A nakłoń ku mnie świete uſzy ſwoje:
Według ſwey prawdy/ według ſwey litośći/
Racz mię ratować w mey dolegliwośći.
Nie chćiey śię ze mną BOŻE litośćiwy
Prawem obchodźić: żaden człowiek żywy
Tak święty nie jeſt/ aby na twym ſądźie
Nie miał być w jakim wytkniony nierządźie.
Oto zły człowiek trapi moję duſzę/
A ja w jaſkiniach ślepych mieſzkać muſzę:

 Swia-

Swiatła nie znając rowny umarłemu/
Pod niewidemą ziemią włożonemu.
W takich frasunkach/ y w takich niewczasach/
Myśliłem przećię o dawnieyszych czasach/
Coś Ty za cuda czynił/ coś sprawował/
Abyś był wcale wierne swe zachował.
Toć jest poćiecha mych trosk y wzdychania/
Czekam ja przećię twego zmiłowania:
Czeka ochłody dusza utrapiona/
Jako dżdżu czeka ziemia upalona.
W czas mię wysłuchay/ w czas mię ratuy Panie/
Już mi śił ledwie y duszy dostanie/
Gdzie mię ty przeyrzysz jużem dawno w ziemi/
A niech mię liczą między umarłemi.

W tobie nadzieja y ufanie moje
Tkwi wszystko/ á Ty miłośierdzie swoje
Objaw nade mną/ á ukaż mi drogę/
Po ktorey chodząc/ bespiecznym być mogę.
Wyrwiy mię z ręku nieprzyjaćioł srogich:
Obrońco smutnych/ y Twierdzo ubogich:
Naucz mię w świętym żyć zakonie Twoim/
Abowiemeś ty sam jest BOGIEM moim.
Duch twoy prawdziwy niechay mię sprawuje/
Y drogę k tobie prostą ukazuje:
Przez sławę swoję rozwiąż mię z trudności/
A użyi zwykłey nade mną litości.
Weźmiy w opiekę duszę moję smutną/

Nieprzyjacielsko ukroć myśl okrutną:

Zniszcz je ná ziemi w srogim gniewie swoim,

A pomniy Panie, żem ia sługą twoim.

Psalm CXLVIII. Laudate Dominum de Cælis.

Duchy prożne śmiertelności, daycie cześć na wysokości: Panu ze wszech Nayświetszemu, Panu niewychwalonemu.

Wyższy Aniołowie jego, wszystkie woyska wyznaycie go: Słońce, y koło miesiączne, wyznaycie go gwiazdy wdzięczne.

Niebo pięknie zasklepione, wody w gorze zawieszone: Winno chwałe Nayświętszemu, daycie Imieniu Pańskiemu.

On wyrzekł swe świete słowo, á świat stanął wnet goto-

gotowo: ku wieczności wszystko sprawił, nie zmiemi się, co ustawił.

Y wy Pana chwalić macie, smocy, co w gorach mieszkacie: Y wielorybowie z wami, ktorzy graią pod wodami.

Para, y ogień gorący, grad y śnieg z nieba płynący: Y prętkie duchy wiátrowe, na Pańskie słowa gotowe.

Gory, y pola zielone, drzewa pełne, drzewa płodne: Zwierzęta, bydło, robacy, y odziani pierzem ptacy.

Krolowie, y przełożeni, na sąd ludzki wysadzeni, wolne Rzeczypospolitę, y Xiążęta znamienite.

Y ty kwitnąca młodości, y ty dojrzała starości: Daycie Panu cześć społecznie, On sam godzien chwały wiecznie.

Jego sława wyższa nieba/ On jako Pan da co trzeba;
A my jego lud wybrany/ śpiewaymy mu Psalm podany.

Psalm LXXX. Exultate DEO Adjutori nostro.

Radujcie się BOGU naywyższemu/
Dobrodziejowi naszemu/
Biycie w bębny/ w instrumenta graycie/
A Psalmow nie zaniechaycie.
Trąbcie w trąby: w święta uroczyste/
Daycie chwały Panu czyste:
Dzień to święty/ zwyczay to umowny/
Y porządek Pański słowny.
Ktory podał narodowi swemu/
Potomstwu Izraelskiemu:

Na pamiątkę wieczną wyzwolenia
Z Egipskiego udręczenia.
Tam głos Pański przedtym niesłychany/
Oycom naszym jest podany:
Jam to sprawił/ że wolny grzbiet macie/
Ani w glinie rąk trzymacie.
Wzywaliście mię w swey dolegliwości/
A jam was zbawił ciężkości:
Strzegłem was w grom/ doświadczałem statku/
W przykrym wody niedostatku.
Słuchayże mię/ cnego Izraela
Potomku wybrany z wiela;
Tę umowę teraz między tobą
Stanowię/ a między sobą.

Bądźieśli strzegł moich słow statecznie/
Ani śię dał uwieść wiecznie/
Byś miał z bogi obcemi przestawać/
A bałwanom chwałę dawać:
Lecz tylko wyznał mię BOGIEM swoim/
Ktoryć w ućiśnieniu twoim
Do wolnośći pomogł/ wyrzec słowo/
A wszystko masz mieć gotowo.
Nie słuchali/ á me słowa prozne/
Rozniosł wiatr na morze rozne/
Przetom je też puśćił na swą wolą/
Niechay idą/ kędy wolą.
Aby byli słow moich słuchali/
Y nauki przestrzegali:
Prę-

Prędze bym był ich wszystkie ukroćił
Przećiwniki/ y obroćił
Rękę swoję na sprosne pogany/
Zeby muśieli za Pany
Wyznać byli wierne sługi moje/
W chęć ubrawszy twarzy swoje.
A żadney ba wiecznie już odmiany
Nie znałby lud moy wybrany:
Zoyby byli na zbożu zbierali/
Miod z opoki twardey ssali.

Psalm XLVIII. Audite hæc omnes gentes.

SŁuchay co żywo/ wszystkie ziemskie kraje
Nakłońcie uszy/ y kędy dźień wstaje/
Y kędy

Y kiedy gáśnie: y ktorym słoneczny
Płomień doymuje/ y ktorym mroz wieczny.
Słuchay mię/ bądź kto miedzy podłym gminem/
Bądź się kto pisze bohaterskim synem:
Słuchay ubogi/ y ty słuchay/ komu
Pieniądze leżą nieprzebrane w domu.
Zdroiow zakrytey mądrośći dobędę/
Y rozum skryty opowiadać będę:
Ku przypowieśći y sam ucho złożę/
A sensá swoje przy lutni wyłożę.
Czegoż się mam bać/ albo sobą trwożyć/
W nieszczęsną chwilę jest się czym założyć:
Nie prożno człowiek łakomie nabywał/
A nad swym bliźnim fortelow używał.

Szá

Szaleni ludźie/ ktorzy w swym władaniu
Nádzieję kłádą/ albo y w zebraniu
Brat rodzonego nie odkupi brata/
Kiedy już przyidą zámierzone láta.
Droga na okup jest duszá człowiecza/
Prożne starania/ prożna o tym piecza:
Aby kto śmierći mogł się uwarować/
Y żyć na wieki/ á w grob nie wstępować.
Y mądry umrze/ á umrze y głupi/
Jednákoż duszy śmierć obudwuch złupi:
A ich ośiadłość/ y wielkie zebranie
Przyidźie nakoniec w dobrych szafowanie.
Pałace wielkim kosztem wystawiają/

Budo.

Budownym zamkom swe imiona daią:
Tusząc/ że to trwać aż na wieki będzie/
A ich pamiątka muśi słynąć wszędzie.
Płocha cześć ludzka/ y chluba znikoma/
Albowiem skoro przydzie śmierć łakoma/
Hardego snadnie z powagi wyzuje/
Y tymże torem co bydło zaymuje.
Ale głupiego trudno wynicowáć/
Wszak więc y dźieci błędow naśladowáć
Oycowskich zwykły: więc karmi śię niemi
Smierć jak barany w piekle złożonemi.
Y będą dobrzy tych/ to temi władać/
A oni władzy muszą swey postradać:

Dok

Dok ich dom będzie: A ja ufam tobie
BOŻE moy/ że Ty mię przyimiesz ku sobie.
Nic/ to/ że kogo fortuna wysławi/
Złotá/ y srebrá/ częśći ludzkiey nabawi/
Bo go śmierć sroga ze wszystkiego zwlecze/
Y cześć obłudna zá duszą ućiecze.
Używa wczasow/ rozkoszom swym folguje/
A tenże żywot y drugim cukruje:
Przeto też muśi uyrzeć niskie kraje/
Gdźie noc ogromna nigdy nie ustaje.
Niechay jako chce człowiek w szczęśćiu pływa/
Niechay poganin jako chce używa:
Rozum z fortuną gdy nie ma przymierza/
Ten do bydlęcey śmierći barziey zmierza. Psalm

Psalm XXVIII. Afferte Domino.

NIeśćie chwałę mocarze Panu mocnieyszemu/
Nieśćie chwałę Krolowie Krolowi większemu:
Jego ze wszech Nayświętsze Imię wyznawayćie/
Jemu w Kośćiele świętym/ Jemu śię kłaniayćie.
Głos Pański dżdże leje/ głos Pański y grom srogi/
Y okrutnie pobudza na powietrzu trwogi/
Pan na morzu podnośi straszne nawałnośći/
Głos Pański wielkiey władzy/ y wielkiey możnośći.
Głos Pański Cedry łamie/ y dęby przewraca/
A wielkiemi gorami tak snadnie obraca/
Jako wiec/ to tam/ to sam Jed iorożcowemi
Wesoła młodość miota ćielęty pustemi.

Na głos Pański z obłokow ognie wyskakują/
Pustynie drżą Arabskie/ łanie dźieći tują/
Lasy giną: wielmożność Jego znaczna wszędzie/
Do końca świata zawdy wyznawana będźie.
Pan na swym Tronie śiedźiał/ gdy potop świat psował/
Pan na swym Tronie będźie na wieki krolował:
Tenże serce y śiłę ludu swemu daje/
Y ziemię błogosławi na jey urodzaje.

Psalm CL. Laudate Dominum in Sanctis.

CHwalćie Pana z Jego świątobliwośći/
Chwalćie Pana z Jego wielkiey możnośći;
Chwalćie z mocy/ chwalćie go
Z dźiwney wielkośći Jego.

Chwalcie Pana ogromnemi trąbami/
Chwalcie Pana przyjemnemi lutniami:
Chwalcie bębny/ chwalcie go
Kołem tańca pięknego.
Chwalcie Pana y harfą/ y regały/
Chwalcie Pana wesołemi cymbały/
Wszelkie rzeczy żywiące/
Bądźcie Pana chwalące.



PIESNI
o NAYSWIĘTSZEY PANNIE.

AVe stella matutina, peccatorum medicina, Tu mundi Princeps es & Regina, Angelorumq; Domina. Sola

Sola Virgo digna dici, contra tela inimici, insurge manu, manu victrici, corde precamur supplici.

Clypeum pone salutis, tu es titulus virtutis. Nos firma locis, locis in tutis, hostibus cunctis obrutis.

O decus Apostolorum, Martyrum & Confessorum, pro nobis ora mortis in hora, o Mater DEI decora.

O Sponsa DEI electa, esto nobis via recta: ubi est vita nostra perfecta, ad æternaq; gaudia.

ZAwitay ranna Jutrzenko/ y grzechow naszych Lekarkę

ko: Tyś Pania świata: jesteś y Xiężna/ Anjelska jesteś Krolowa.

Tyś Pania sama nazwana/ naprzećiw strzałom szatana: obroń nas ręką niezwyćiężoną/prosim bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia/ mocą swojego Jmienia: Vszykuyże nas w mieyscach bespiecznych: zbiy nieprzyjaćiołow wiecznych.

Zowiesz śię Polska Krolowa/ bądź nam obroną gotowa: Wyniszcz z Oyczyzny szkodliwe zdrady/ sprawuy Senatorskie rady.

Rycerstwem Polskim/ Buławą/ Ty Sama właday y sławą: Weź nas pod świętą Twoję obronę/ oddal Boski gniew na stronę.

O ulu-

O ulubionaś od BOGA/ Ty nam racz być prostą drogą: do tąd gdźie żywot jest doskonały/ wprowadź nas do wieczney chwały.

O Panienko nad Pannami/Ty śię racz modlić za nami. do Syna swego naymileyszego/ JEZVSA Pana naszego.

Stella Cæli extirpavit, quæ lactavit Dominum,
Mortis pestem, quam plantavit primus Parens hominum.

Ipsa Stella nunc dignetur sidera compescere,
Quorum bella plebem cædunt diro mortis ulcere.

Medicina Christiana, sanos serva, ægros sana,
Quod non valet vis humana, sit in tuo Nomine.

 Glo-

Gloriosa Stella maris, summis digna laudibus,
Nos à peste tuearis, & à mundi fraudibus.
Piissima Stella maris, decus atq; gloria,
Da juvamen servis tuis, qui pugnant pro patria.
Ad te clamat Ecclesia ab hoste spoliata,
Sangvis innocens effusus, civitas devastata.
Audi nos, nam te Filius nihil negans honorat,
Salva nos JESU, pro quibus Virgo Mater Te orat.

GWiazdo morza/ ktoraś Pana mlekiem swoim karmiła/ Tyś śmierći szczep/ ktory wszczepił pierwszy Rodźic/ skruszyła.

Sliczna Gwiazdo racz nam teraz uskromić niebo srogie/ ktore trapi ćięszkim morem zewsząd ludźie ubogie.

O Lekarko Chrześćiańska racz nas chorob pozbawić. Co nie zdoła ludzka śiła/ racz nam u Syna sprawić.

Odwroć JEZV głod/ mor ćięszki/ zachoway nas od woyny: Vżycz zdrowia/ y żyżnych lat racz nam dać wiek spokoyny.

A my ćiebie z BOGIEM Oycem/ z Duchem Swiętym społecznie chwalić/ y Twą Matkę sławić będźiem na wieki wieczne.

Wysłuchay nas/ gdyż Tobie Syn odmowić nic nie może: Zbaw nas dla prośby Matki Twey/ o JEZV wieczny BOZE.

SAnctissima Mater DEI, ave fulgens in aula Cæli,
O MARIA flos Virginum, velut rosa & lilium,

Funde preces ad Filium pro salute fidelium.
Salve clara Stella maris, quâ prodîit lux solaris.
Illum placa, te precamur, ut ejus auxilio adjuvemur.

O MARIA Mater DEI, quæso te, memento mei,
Te precamur in hoc festo, sis solamen omni mœsto:
Dum venerit mortis dies, nobis detur sancta quies.

O Nayświętsza y nayczystsza Matko BOZA/
Ktora jesteś barzo śliczna iako roża.
O MARYA bądź ochłodą wszystkich Swiętych/
Y pomocą do zbawienia ludzi grzesznych:
O Lilia kwiećie biały/ doskonały
Pociągniy nas słodką wonią do wieczney chwały.

Witay

Witay z dawna pożądana Gwiazdo morska/
Nad Anjelskie Panu BOGV pienie słodsza.
Vproś Panno Syna swego naymilszego/
By nie posłał nas do piekła gorącego;
Lecz nam wszystkim odpuśćiwszy nasze winy/
Niech nas przyimie do krolestwa za swe syny.

TY/ ktoraś pięknie dni swoje skończyła/
Y w Palestynie szczęśliwie zasnęła/
Day dobrze skonać bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
Kiedy nam przyidźie ostatnia godźina/
Vproś nam łaskę u swojego Syna:
Y żal za grzechy bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.

Kiedy nam język śmierć bliska skrepuje/
Y ćieszka niemoc rozum poturbuje:
Vproś nam skruchę bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
Twoy Syn/ á BOG nasz był przy zeyśćiu twoim/
Gdy będziem konać/ niech nas Ciałem swoim
Tenże posili/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
Tobie dwanaśćie Kapłanow służyli/
Prośiemy/ żeby y ći z tobą byli
Przy naszey śmierći/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
JOZEF Panieństwu twemu poślubiony/
Ty

Ty z jedney/ á on także z drugiey strony
Niech przy nas będzie/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
Ziemi śmiertelne ćiało leguiemy/
W godźinie śmierći duszę oddajemy
Do ręku twoich/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
Ciebie do nieba z tryumfem Duchowie
Zaprowadźili Swięći Anjołowie:
A.. n też dopomoż/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
Szczęśliwaś/ ktorey Panieńskiego Ciała
Okrutna śię śmierć dotykać nie śmiała:
Broń

Broń nagłey śmierći/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
Przez boleść Twoję/ ktoroś w on czas miała/
Gdy Syn Twoy skonał/ tyś pod Krzyżem stałá:
Vproś dobrą śmierć/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta:
A że przy tobie dano Ray Łotrowi/
Za Twą przyczyną y mnie grzesznikowi
Niech niebo dadzą/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
Szczęśliwyś Łotrze/ że z litośći swojey/
JEZVS z MARYĄ był przy śmierći swojey:
Vproś lekką śmierć/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.

A ći/ ktorzy już dni swoje skończyli/
Y ten straszliwy termin odprawili/
Niech mają pokoy/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
PAnno nad Chory Anielskie wznieśiona/
Zastępco ludziom grzesznym położona:
Do ćiebie Panno pokornie wołamy/
Serdecznie łkając/ ratunku żądamy/
Że wszech stron srogie następują trwogi/
Czego śię boją nasze biedne nogi:
Patrząc na strzały gniewem zaostrzone/
Od Syna Twego na świat wypuszczone.
A ni przyjaciel z mieczem następuje/
Jednych zabija/ á drugich krępuje:

Iuż w polach naszych obozami leży/
Srogim swym strachem nam obala wieży.
Chciey że o Panno być pomocą temu/
Kto teraz w polu leży przeciw iemu/
Zastawuiąc się/aby twoia chwała
Do końca świata w cale zostawała.
A my na takie trwogi poglądaiąc/
Nie wiemy co rzec/ tylko narzekaiąc
Na sprosne grzechy u ciebie prosiemy/
Chciey nas ratować/ gdy ręce wznosiemy.
Obroć Twe oczy/ Matko ucisnionych/
Nie racz opuszczać ludzi utrapionych.
Wesprzyi przyczyną/ ktorey doznawamy
Przeciwko sobie/ lubo się gniewamy.

Panno iasnością Słońca otoczona/
Nad wszystkie Chory Anielskie wzniesiona/
Przez niestracenie Panieństwa Twoiego/
Racz się przyczynić do Syna swoiego.
Aby nie pomniał naszych brzydkich złości/
Ale używszy zwykłey swey litości/
Płaczliwe czasy w radości obrocił/
Miecz oddaliwszy złoty pokoy wrocił.
IEZV naydroższy/ IEZV dobrotliwy/
Przyszłego wieku Sędzio sprawiedliwy:
Nie day nam ginąć od okrutney ręki/
Uczyń to Panie dla gorzkiey Twey Męki.
Wspomniy na swoy bol/ gdyś był krzyżowany/
A dla nas grzesznych srodze katowany/

Niechay Cię chwalim w twym domu beſpiecznie/
Racz to ſam ſprawić na wiek wiekow wiecznie.

NAyświętſza Panno śliczna MARYA/ wſzyſtkiego świata wonna lilia/ zmiłuy śię nade mną racz być w przygodźie ze mną:

Tyś Pani Choru Anjelſkiego/ Krolowa gmachu Niebieſkiego/ wybaw mię grzeſznego od gwałtu czarta złego.

Gdźie śię ja kolwiek obracać będę/ lubo ſwoy żywot w marnośćiach zbędę: Ratuy mię nędznego/ day łaſkę Syna ſwego.

Za Twą przyczyną wſzyſtek świat ſtoi/ Obroną moja/ y mocna zbroi tak grzeſznych/ pobożnych/ domowych/ y podrożnych.

Nie

Nie daway mi śię w lewo przewroćić/ racz moje grzechy w niwecz obroćić/ y pſować w mym ćiele jako nieprzyjaćiele.

Chćiey śię przyczynić Twoją przyczyną/ za nieſzczęśliwą tą moją winą/ do Syna ſwojego/ na mię rozgniewanego.

Aby on z ſwojey wielkiey dobroći/ odpuśćił moje brzydliwe złośći/ y Ducha Swiętego wlewał do ſerca mego.

Więc kiedy przyidźie czas nieſzczęśliwy/ lub nieprzyjaćiel duſzy mey chćiwy/ doday mi ſwey rady od ſzwanku y od zdrady.

Czartowſkie śidła chćiey ſama zgromić/ ź mnie grzeſznego od nich obronić/ dodaway pomocy/ tak we dnie jak y w nocy.

A gdy

A gdy naſtąpią od śmierći trwogi/ że przyidźie ſtanąć ná on ſąd ſrogi/ miey mię w ſwey obronie/ przećiw piekielney ſtronie.

Niech moy wyſtępek zmazany będźie/ kiedy mię Twoy Syn ſądźić záśiędźie/ z Twey Panno przyczyny niech będą ſtárte winy.

By nieprzyiaćiel moy zazdrośćiwy/ nie miał poćiechy duſzy mey chćiwy/ Ty z Twojey opieki broń duſzy mey na wieki.

Niechay ćię chwalę weſpoł z Swiętemi/ y ze wſzyſtkiemi dworzany twemi/ nie ſpuſzczay na wieki z Twey mię Swiętey opieki.

Y przed ſkończeniem żywota mego/ oddawam tobie śiebie

śiebie ſamego/ przyimiy mię grzeſznego pod moc kámienia ſwego.

Przez nieſtracenie Panieńſtwa Twego/ nie racz odrzucać cżłeka grzeſznego/ chćiey mię znać nędznego/ za niewolnika twego.

GWiazdo jaſnośći/ Panno czyſtośći Tyś jeſt wonny kwiat/ śliczna Lilia Panno MARYA modl śię za nami.

JEZV ućieſzny w ſmutkach poćieſzny Tyś ieſt wonny kwiat/ JEZV naymilſzy/ Synu MARYI racz nas wyſłuchać.

Matko miłośći/pełna ſłodkośći/ tyś jeſt wonny kwiat/ śliczna Lilia Panno MARYA modl śię za nami.

Krolu niebieski/ Panie Anjelski/ Tyś jest wonny kwiat/ JEZV naymilszy Synu MARYI racz nas wysłuchać.

O Matko Boska/ Vlico rayska/ Tyś jest wonny kwiat/ śliczna Lilia Panno MARYA modl śię za nami.

Darow szafarzu/ y dusz Lekarzu/ Tyś jest wonny kwiat/ JEZV naymilszy/ Synu MARYI racz nas wysłuchać.

Błagay nam Syna Matko jedyna/ Tyś jest wonny kwiat/ śliczna Lilia/ Panno MARYA modl śię za nami.

Grze[illegible]ow obrono/ smutnych Korono/ Tyś jest wonny kwiát/ JEZV naymilszy Synu MARYI rácz nas wysłuchać.

Grzechow niewinna/ cudnośći pełna/ Tyś jest wonny kwiat/ śliczna Lilia Panno MARYA modl śię za nami.

JEZV ćierpliwy/ bądź miłośćiwy/ Tyś jest wonny kwiat/ JEZV nayslodszy/ Synu MARYI/ racz nas wysłuchać.

Racz nam dać Panie w niebie mieszkanie/ Tyś jest wonny kwiat/ JEZV naymilszy Synu MARYI racz nas wysłuchać.

O Gloriosa Domina, excelsa super sidera
Qui te creavit providè, lactâsti sacro Ubere.
Quod Eva tristis abstulit, tu reddis almo germine,
Intrent ut astra flebiles; Cæli fenestra facta es.
Tu Regis alti Janua, & porta lucis fulgida:
Vitam datam per Virginem, gentes redemptæ plaudite.

MARIA Mater gratiæ, Mater Misericordiæ,
Tu nos ab hoste protege, & horâ mortis suscipe.
Gloria Tibi Domine, qui natus es de Virgine,
Cum Patre & Sancto Spiritu, in sempiterna sæcula, Amen.

O Gospodzie uwielbiona/ nad niebiosa wywyższona: Twórcęś swego porodziła/ mlekiemeś go swym karmiła.

Co Ewa śmierna stráćiła/ Tyś przez Syna naprawiła/ stałaś śię oknem do nieba/ śmáćić śię nam nie potrzeba:

Drzwiami Krola niebieskiego/ y Forto raju świętego/ wszyscy Jey ludźie śpiewayćie/ bo przez Nię zbawienie maćie.

MAa

MARYA Matko miłośći/ Matko wszelakiey lit[o]śći: broń nas od skonania złego/ y od czarta przeklętego.

Chwała bądź BOGU miłemu/ z Dźiewicy narodzonemu: y Oycu Jego wiecznemu/ także Duchowi Swiętemu/ Amen.

AVe maris Stella, DEI Mater alma,
Atq; semper Virgo, felix Cæli Porta.
Sumens illud Ave Gabrielis Ore,
Funda nos in pace, mutans Evæ nomen.
Solve vincla reis, profer lumen cæcis:
Mala nostra pelle, bona cuncta posce.
Monstra te esse Matrem, sumat per te preces,

Qui

Qui pro nobis Natus, tulit esse tuus.
Virgo singularis, inter omnes mitis,
Nos culpis solutos, mites fac & castos.
Vitam præsta puram, iter para tutum,
Ut videntes JESUM, semper collætemur.
Sit laus DEO Patri, Summo Christo decus,
Spiritui Sancto, Tribus honor unus, Amen.

WItay Gwiazdo morska/ wierna Matko Boska/
Panno wiekuista/ Bramo Rayska czysta.
Anjelskim zjawieniem MARYA uczczona/
Obdarz nas pokojem/ nad Ewe wsławiona.
Zjednay win zgładzenie/ ślepym oświecenie/
Złego oddalenie/ łaski przyczynienie.

Badź Matko bez groźby/ odnieś nasze prośby
Synowi Twojemu nam narodzonemu.
Panno osobliwa/ Matko miłościwa/
Obdarz nas cichością y święto czystością.
Day żywot skuteczny/ święty y bespieczny/
Z JEZUSEM mieszkanie/ y z nim krolowanie.
Chwała BOGU Oycu/ Synowi wiecznemu/
Duchowi Swiętemu/ BOGU Jedynemu/ Amen.

Pieśń o Obrazie N. Panny Studziańskiey.

KRolowa Polska/ Syna Przedwiecznego
Matko/ Panieństwa nienaruszonego;
Odnosisz chwałe od ludu wiernego/
Czasu wszelkiego.

Tyś sobie Narod Polski ulubiwszy/
A na swą służbę on przysposobiwszy/
Wydałaś mieysce/ gdźie Cię mają sławić/
Y błogosławić.
Szczęśliwyś przeto Sądomirski kraju/
Ktory rozkoszy poćieszniego Raju
Nayświętsza Panna hoyney nabawiła/
Gdy przemowiła:
W Studźianym sobie Kośćioł nakazując
Budować/ w onym wielkie obiecując
Swe Dobrodźieystwa/ ktorych y doznali
Wielcy y mali.
Opoczyński śię Powiat niech raduje/
A Ko-

A Kośćioł jako nayprędzey buduje:
Pewien nadźiei MARYI obrony/
Od kazdey strony.
Y tak w tych krajach mieysce osobliwe
Upatrzyłaś/ gdźie łzy nasze płaczliwe
Przyimiesz/ tam za nas błagając miłego
Syna swojego.
Wiadomo wszystkim/ ktorzy tu bywają/
Jak wiele łask Twoych na tym mieyscu znają:
Slepi wzrok biorą/ chodzenie kulawi/
Każdy w głos sławi.
Czarti przeklęći z ćiał ludzkich pierzchają/
Moc Twoię wielką nad sobą wyznają:
Tu

Tu fraſobliwi pociechę odnoszą/
Gdy o nią proszą.
Trzymay w opiece Polſkę utrapioną/
Od nieprzyjacioł barzo poniżoną:
Niechay paganin pohańbiony będzie
Mocą Twą wszędzie.
Niech się boi Twey obozowey mocy/
Gdy dodasz z nieba Krolowi pomocy;
A nasz Krol NN. chwalić ciebie będzie/
Zawsze y wszędzie.
Tyś go przyczyną Twą na Tron wſadziła:
Wszyſtkie rycerſtwa pod moc zoſtawiła/
Vproś zwyćięſtwo z nieprzyjaćioł jego
V Syna Twego.

Iozefie Swięty IEZVSA miłego
Piaſtunie/ prośim/ przyczyń śię do niego/
Byśmy w pokoju pożądanym żyli/
Iemu służyli.
Błagayże Matko Iedynaka ſwego/
Vchoway woyny/ jadu morowego/
Głodu/ ſpraw/ byśmy godni nieba byli/
Ciebie chwalili.
Day zdrowie chorym/ poćiesz utrapionych/
Dźwigay grzesznikow grzechami śćiśnionych:
Niech miłośierdźia Twojego doznają/
Gdy go wzywają/
Przez Twego Syna krwawe odkupienie/

Oddal od Polski ćięszkie utrapienie:
Niech wszyscy łaskę Twą w tym mieyscu znamy/
Gdy Cię wzywamy.
Broń nas od jadu czarta przeklętego/
W godzinę śmierći/ broń wszelkich zdrad jego:
Uproś na ten czas grzechow odpuszczenie/
Przy tym zbawienie/ Amen.

Pieśń druga o tymże Obrazie.

PRzeczysta Panno w Studziańskim Obrazie
Ratuy nas zawsze/ ale y w tym razie/
Gdy zewsząd straszne następuią trwogi
Na Polskie drogi.
JEZU naymilszy z miłośierdźia Twego/

Użycz

Użycz żebrzącym łaski z Stołu swego/
Dla Matki Twoiey odpuść nasze winy/
Broń Ukrainy.
Jozefie Swięty y Ty śię racz wstawić
Do Syna z Matką/ aby raczył zbawić
Wszystkich grzesznikow/ á dla Twey usługi/
Odpuśćić długi/
Ktoreśmy nędzni z dawna zaćiągnęli/
Słuszna/ żebyśmy dla nich poginęli:
Lecz miłość Panny/ y Twoia przyczyna
Błaga nam Syna.
Błagayćież prośim zawsze nie przestaiąc/
By śię zmiłował(nic nie pamiętaiąc

Wy-

Występkow naszych) á Polskę Korone
Przyiął w obronę.

JEZV naydroższy wysłuchay grzesznikow/
Ktorzy Cię proszą/ abyś schizmatykow
Nawrocił ktobie/ á ich sprosne błędy
Poskromił wszędy.

A jeżeli śię nie upamiętaią/
Niech Panie Twoię moc Boską uznaią;
Potrę ich hardość/ zamieszay złe rady/
Bunty y zdrady.

Pomśćiy śię Panie Twoiey zelżywośći/
Pokaż przyśięgi/ ktore z szczerey złośći
Na Imię Twoię naszym przyśięgali/
Nie dotrzymali.

Wspo-

Wspomniy despekty/ że tak wiele rázy
Deptali/ plwali na Twoie Obrazy/
Kośćioły Swięte plondrowali sami
Z Bisurmanami.

Nayświętsza Matko wspomoż Chrześćianow/
By mogli zetrzeć hardość tych poganow;
Ktorzy chcą zgładźić Imię Syna Twego/
BOGA naszego.

Ty/ ktoraś rożnych trudow doświadczyła/
Gdyś do Egiptu z Synem uchodźiła
Z Iozefem Swiętym/ broń tyrańskiey ręki/
Kozackiey męki.

Wspomnijćie na swe podrożne niewczasy/

A wy-

A wybawćie nas/ prośim/ temi czasy
Od moru/ głodu/ y od krwawey woyny/
Dayćie rok hoyny.
Nie dopuszczayćie dłużey we krwi brodźić
Wiernych Sarmatow/ ani ich przywodźić
W łyka Tatarskie/ brzydkich schizmatykow/
Y heretykow.
Racz y zwyćięstwo dopuśćić nad temi
Nam Katolikom/ ktorzy spolnie z niemi
Chcą Kośćioł zgubić Katolicką Wiarę/
Swiętą Ofiarę.
Za co my wielbić będziem BOGA swego/
Z Tobą Patronką JOZEFA Swiętego

W Stu-

W Studzianey/ gdy nam dodaćie ratunku
W naszym frasunku.

Supplika do Nayświętszey Panny za Oyczyznę.

POmniy o Matko Wszechmocnego BOGA/
Jako Krolestwo Polskie ćiśka trwoga/
Wspomniy/ á doday osłabiałym mocy/
Strapionym łaski/ straconym pomocy.
Jako gdy bole zdeymą schorzałego/
Trudno nabądźie pośiłku pewnego/
Rożnie poglądá/ wszystko mu błakuje/
Rożnie śię rzucá/ wszystko nie smakuje.
Tak śię pod ten czas z Państwem naszym dźieje/
Z czego śię sąśiad nieprzyiazny/ śmieje/

Sam

Sam tam patrzamy przy starym frasunku/
Sam tam padamy/ á mało ratunku.
Sił/ ludźi/ złota z Krolestwa nabrano/
Naszym dostatkiem nas zawojowano/
Tak wiele Państwom hoynie Polski stało/
Polszcze śię z Polski mało co dostało.
Często na woynie hasło wyrabiamy/
Często Seymiki y Seymy składamy/
Ale y szabla mało może w boju/
Y w radach długich nie naydziem pokoju.
Tam dźielne męstwo/ gdźie z BOGIEM woiują/
Tam rada zdrowa/ gdźie z BOGIEM seymuią/
A my tak chcemy/ żeby BOG pomagał/
Nie

Niedbaiąc żeby śię w chwale swey wzmagał.
Nieprzyiaćiele naśi są sędziami/
Ktorzy płochemi ujęći błędami/
A BOGA jednak mniemanego czynią/
Naszę oziębłość gorliwośćią winią.
Żydźi bożnice/ z bory kalwinowie/
Grecy swe cerkwie/ á schadzki luterowie
Mają dostatkiem/ mają żywotami/
Burząc Ołtarze Państkie z Kośćiołami.
A my o BOGA jako nic niedbamy/
Tylko na negach prywaty stawiamy/
Pożal śię BOŻE takiey bezbożnośći/
Już po nas! jeśli skarzesz według złośći.

O po-

O pomoc jęczym/ á przećię grzeszemy/
Wśćiągamy pochew/ żelazo ostrzemy/
Co to za wdźięczność szczyćić śię wiernemi/
A wiarę szpećić złośćiami nowemi.
Poki cny Orle pod niebem latałeś/
Białemi piormi Państwo ozdabiałeś/
Jakoś śię puśćił do drapieżnych łupow/
Krwią śię oblewasz/ wszędy pełno trupow.
Poki Pogonia swym torem biegała/
Zwyćięską dźielność statecznie dźwigała/
Lecz jak swą stopę w łzach ludzkich zmoczyła/
Prawie dawnego jeźdzca już pozbyła/
Kaymy śię/ kaymy/ á Ty miłośćiwa

Krolowa Niebios spraw/ by ręka mśćiwa
Przez prozbę Twoję była hamowana/
Tobie u Syna/ nam sprawa u Pana.
Dźiwna rzecz Twoja/ sercem Boskim władasz/
Dźiwna łaskawość z grzesznemi przestawasz/
Kogo wysłuchasz/ Syn Twoy nie opuśći/
Kogo przygarniesz/ BOG z ręku nie spuśći.
WItam Cię witam/ KROLOWA niebieska/
Witam Cię witam PANI Archanjelska/
Ciebie PANI/ co za nami
Błagasz BOGA/ gdy śmierć srogą
Nas z ćiałem rozłącza.
Kiedy śię jasne zorza zapalają/

Lub kiedy w bystry Ocean w padaja/
Ja powstaje/ cześć ci daje/
Niech przyjemna/ nie daremna
Moja prozba będzie.
W każdym przypadku/ lub w szczęściu będący/
Lub po głębokim morzu żeglujący:
Zawsze Ciebie prosim w niebie/
Byś raczyła/ uprosiła
Za nas Syna swego.
Czegoż dla Ciebie SYN Twoy nie uczyni:
Byś tylko chciała/ choć kto przewini/
Wnet odmiana/ Twarz tumiana/
Po złey nocy/ o północy
Powstaje Jutrzenka.

Ratuyże/ ratuy człowieka grzesznego/
Ratuy o Panno sługę upadłego/
Bo gniew srogi Syn Twoy drogi
Na świat puszcza: y odpuszcza/
Kiedy go Ty prosisz.
Prosim Cię tedy KROLOWO Niebieska/
Grzesznych ucieczko/ PANI Archanjelska:
Racz być z nami/ gdy nad nami
Syn Twoy drogi/ sąd swoy srogi
Będzie raczył sądzić.
Przyimiy nas/ przyimiy pod obronę swoję/
Wszyscy się kwapim pod opiekę Twoię:
Boś jest dobra/ w łasce szczodra/

Na mizernych/ jednak wiernych/
Ktorzy proszą Ciebie/
Boś Ty jest PANNO nas grzesznych ochłodą/
Jesteś o PANNO ubogich gospodą;
Chciey nas chowáć/ y ratowáć
Od pogáńskich/ y szatáńskich
Nawálnośći záwsze.
Poday tonącym miłośćiwą Rękę/
Y nie day wpadáć w czártowską paszczękę/
Już toniemy/ już giniemy/
Przybądź prośim/ ręce wznośim/
PANNO na ratunek.
Pięknośći Twojey słońce śię dźiwuje/

Jasnośći Twojey Mieśiąc ustępuje/
Tyś pięknieysza/ y jaśnieysza/
Niźli gwiazdy na czas każdy/
Zaranna Jutrzenko.
Mamy nadźieję/ że nas nie opuśćisz/
Y z Twey opieki PANNO nie wypuśćisz/
Miey w obronie nas przy zgonie/
Gdyż nad Ciebie inszey w niebie
PATRONKI nie mamy/ Amen.

PIękna droga cna Panienko/
Rozlicznych kwiatkow rownianko/
Sliczna's/ piękna's jak lilia/
Gdy śię w śrzod láta rozwija.

Tronie cnego Salomona/
Rośczko kwitnąca Aarona/
Przez Ester figurowana/
Wszelkiey zmazy uchowana.
Tyś jest jako kwiat rożany/
W czerwony szarłat przybrany/
Sliczna's/ piękna's/ y nadobna/
W Pełni Xiężycu podobna.
Gaśnie słońce w swey ozdobie/
Gdy Panno stanie przy Tobie/
W cień się gwiazdy obracają/
Twey śliczności nie zrownają.
W słoneczną szatę przybrana/
Korona z gwiazd haftowana/

Xiężyc też ogniste rogi
Skłonił pod Twe święte Nogi.
Balsamie hoynie płynący/
Dusz ludzkich rany leczący/
Ty wszystkim zdrowia dodajesz/
Czynić dobrze nie przestajesz.
Niech na morzu huczne wały
Będą kogo zalewały/
Ciebie wzywając serdecznie/
Przydzie do portu bespiecznie.
Niech na placu Rycerz śmiały
Wpada na harcowne strzały/
Jak filar nieporuszony/
Będzie Twą mocą stwierdzony/

A gdy przyjdzie do wstępnego
Potkania zobopólnego,
Gdzie nie jeden głowę skłoni
Od nieprzyjacielskiey broni.
A choć będzie otoczony
Od nieprzyjacielskiey strony,
Gdy Twey opiece podany,
Zdrowo będzie zachowany.
Niech z gniewu rozżarzonego,
Niech y z wyroku Boskiego,
Nad światem śmierć zaraźliwa
Swojey srogości zażywa:
Skoro do Twojego Syna
Nastąpi Twoja przyczyna,
Wnet

Wnet jey żagle podniesione,
Będą Twą łaską spuszczone.
Ja też garnę się do Ciebie,
Nie odrzucay mię od siebie,
A w każdym moim frasunku
Poday mi PANNO ratunku.
JEZUS CHRYSTUS Syn Twoy w niebie,
Wszystko uczyni dla Ciebie,
Wszystkiego dokazać możesz,
Naygrzeszniejszego wspomożesz,
A gdy wspomagasz każdego,
Wspomoż też y mnie grzesznego,
Uproś grzechow odpuszczenie,
Po śmierci duszne zbawienie.
Nay

NAyświętsza Matko Nayświętszego BOGA/
Na Cię nie padła żadna grzechu trwoga/
Broń nas od grzechu/ bez grzechu poczęta
Panienko Swięta.
Tyś starła głowę węża przeklętego/
W ktorey zawarty jad grzechu pierwszego/
Broń nas od grzechu/ bez grzechu poczęta
Panienko Swięta.
Tyś Krzak w płomieniu od ognia nie tkniony/
Bo Cię BOG bronił w Tobie utajony/
Broń nas od grzechu/ bez grzechu poczęta/
Panienko Swięta.
Liliaś miedzy cierniem nie rażona/
Z ziemi przeklętey bez klątwy zrodzona

Broń

Broń nas od grzechu/ bez grzechu poczęta
Panienko Swięta.
Gdy Jerych świata na zgubę wydano/
Ciebie Jedyney tykać zakazano/
Broń nas od grzechu/ bez grzechu poczęta
Panienko Swięta.
Gdy otchłań grzechu naprzod otworzona/
Łaską od BOGA byłaś uprzedzona/
Broń nas od grzechu/ bez grzechu/ poczęta
Panienko Swięta.
Wszystkich powszechne prawo ogarnęło/
Ciebie o Ester cudowna/ nie tknęło/
Broń nas od grzechu/ bez grzechu poczęta
Panienko Swięta.

Stra-

Stracona ludzka niewinność płakała/
A Tyś przed BOGIEM wesoło igrała/
Broń nas od grzechu/ bez grzechu poczęta
Panienko Swięta.

Cale zostajesz bez winy/ bez zmazy/
Cale bez grzechu y wszelakiey skazy/
Broń nas od grzechu/ bez grzechu poczęta
Panienko Swięta.

Tobie nasz żywot/ Tobie śmierć zlecamy/
Do Ciebie grzeszni o pomoc wzdychamy/
Broń nas od grzechu/ bez grzechu poczęta
Pánienko Swięta.

Zakogo Twoja przyczyna zastąpi/

Tego

Tego BOG Syn Twoy wiecznie nie odstąpi/
Broń że nas prosim/ bez grzechu poczęta
Panienko Swięta.

De B. V. MARIA nata.

O Quàm decora, plùs quàm aurora
Regina Cæli exoreris!
Tu sol, Tu luna, Tu nobis una
Nusquam & nunquam emoreris.
Cœci profundas per maris undas
Dum cymba gemit naufraga.
Tu sol, Tu luna, Tu Pharos una
Ad portum flectis carbasa.

 Te

Te sequar Ducem, servabo Lucem,
Per coecae noctis caliginem.
Tu sol, Tu luna, Tu lampas una
Ad Caeli ducis originem.
Ergo natalis, Reginae talis
Ubi fulgeat gentium;
Quae Caelo data, in terris nata
MARIA Mater viventium.
AVe Mater JESU Christi, quae de Caelo concepisti
Carnis haud commercio.
A contactu viri pura, concepisti paritura
Gaudium cum gaudio.
Peperisti medicinam, non humanam sed Divinam
Pereunti saeculo. To-

Totus mundus in langvore, totus erat in dolore,
Totus in periculo.
Ave Virgo gloriosa, plus obryzo speciosa,
Fragrans super lilia.
Tibi cedit laus gemmarũ, florum decor & herbarũ,
Libaniq; gloria.
O MARIA maris Stella, pro conservis interpella
Jugi prece Filium.
Quia jugis est assultus, jugis noster est singultus,
Juge & suspirium.
Gloria sit Patri DEO, laus, honor ejus Filio,
Simul ac Paraclito.
SAlve Regina, Mater misericordiae,

Vita, dulcedo & spes nostra salve.
Ad Te clamamus exules filii Evæ:
Ad Te suspiramus gementes & flentes,
In hac lachrymarum valle.
Eja ergo Advocata nostra,
Illos tuos misericordes oculos ad nos converte,
Et JESUM benedictum Fructum ventris Tui
Nobis post hoc exilium ostende.
O clemens! o pia! o dulcis Virgo MARIA.
℣. Ora pro nobis Sancta DEI Genitrix,
℟. Ut digni efficiamur promissionibus Christi.

WItay Krolowa Nieba/ y Matko litości/
Witay nadziejo nasza w smutku y żałości.
K tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie/

K tobie wzdychamy płacząc w tarasach więźniowie.
Orędowniczko nasza/ racz Twe litościwe
Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe.
Y Owoc błogosławion z żywota Twoiego/
Racz pokazać po zeyściu z świata mizernego.
O łaskawa! pobożna! o Swięta MARYA!
Niechay wszyscy zbawieni będą grzeszni/ y ia.
O JEZU niech po śmierci Ciebie oglądamy/
O MARYA uproś nam czego pożądamy/ Amen.

Pieśń S. Grzegorza Nazyanzeńskiego.

WItay Panienko wszelką łaską napełniona/
Bogarodzico/ Panno BOGU ulubiona.
Sliczności Twą jaśniejesz Panno nad Pannami/

Wywyßßona nad Nieba władaß Aniołami.
Wielmożna Pani świata/ kosztowny Kleynocie/
Vtrapionych pociecho jedyna w kłopocie.
Niech zna przyjaźń y łaski/ kto śię do obrony
Twey uda Panno Swieta/ niech bdźie zbawiony.
Niebieska Perło/ morze MARYA miłośći/
Wonna Rożo z Lilią Panieńskiey czystośći.
O roskoßny Ogrodźie BOGA Wßechmocnego!
Pełen kwiećia y pełen owocu Rayskiego.
Tyś przedni cel zamysłow Przedwieczney Mądrośći/
Y niepojęte dźieło Boskiey Wßechmocnośći.
Tyś Panno w Zywoćie Twym BOGA przyodźiała/
Ze Krwi Panieńskiey ßatą śmiertelnego ćiała

Ko-

Kochanie Troycy Swiętey/ Skarbnico Mądrośći/
Wesele ludźi smutnych/ Anjelska radośći.
Ty/ ktorą Anna Swięta bez zmazy poczęła/
Spraw/ by mię Boska Ręka do łaski przyjęła/ Amen.

O Krolowa Nieba/ ktorąż Ćię nie trzeba/
Sam BOG Ćię potrzebował/
Kiedy miał na świećie zjawić śię iak dźiećię/
Z Ciebie Ciało/ Krew formował.
Y w roskoßnym Niebie tęsknił BOG bez Ciebie/
Porzućiwßy gorne kraje/
Byle był przy Tebie/ położył śię w żłobie/
Na ziemi śię człekiem staje.

Nie

Nie ſą też weſeli bez Ciebie Anjeli/
BOG z Tobą/ Tyś ich Krolową/
Ciebie pozdrawiaią/ Matkę BOZĄ znaią/
Tyś ſtworzeniu wſzemu głową.
Nie mam za człowieka/ kto ſię nie ucieka
Matko BOZA do Ciebie.
A choć kto źle czyni/ za kim ſię przyczyni
Twa pomoga/ będźie w Niebie.

PIESN
Do S. JOZEFA
w Kośćiele Błońſkim Soc: JESU.

Nota: Szczęśliwy/ kogo Opatrzność Boſka.

WItay JOZEFIE Krolow Oſobo/

Ze

Ze krwi Dawida pierwſza ozdobo/
Tyś Patryarchow Prymas/ y Xiąże/
Z tobą ſię godność Niebieſka wiąże.
Ciebie BOG Oćiec/ Oycem mniemanym
Obrał nad Synem z MARYI danym;
Duch Swięty ziawił rożczkę zieloną
W naczyſtſzych ręku cudem krzewioną.
Dziw Niebu/ ziemi/ Tobie weſela/
Ze w ręku zawſze BOG w ludzkim ćiele.
JEZUS ochoczy na twe roſkazy/
Rzutka MARYA bez ſwey urazy.
Anjelſkie Chory Ci uſługuią/
Gdy Tajemnice Boſkie zwiaſtuią/

Skie-

Swięci zaś w Niebie/ gdy wspominaią,
JOZEFA Imię/ głowy skłaniaią.
Szczęśliwiż komu JOZEF Patronem
Za uprzeymego serca pokłonem.
W kłotniach/ kłopotach/ jego opieka
W żyćiu/ przy śmierći broni człowieka.
O Oycze Swięty Cnot/ y lat pełny/
Ja zastarzały w grzechach śmiertelny
Zbrodźień/ do Ciebie ręce podnoszę/
Bądź mi Patronem z serca ćię proszę.
BOSKI Piastunie/ bądź mi piastunem
Ciała/ y duszy/ bądź Opiekunem:
Po BOGU szukam Twoiey Opieki;
Bym BOGA wielbił w Niebie na wieki. JE.

JEZU moy JEZU/ dla Oyca Twego
Ratuy mą duszę/ zbaw mnie grzesznego:
Nadzieja Nieba w Was bezprzestanna
MARYA/ JOZEF JOACHIM ANNA.

PIESNI
O NIEKTORYCH SWIĘTYCH.

Pieśń o Swiętych Anjołach Strożach.

WItayćie z Nieba zesłani Posłowie/
Ku nam przychylni Swięći Anjołowie/
Wy pojedynkiem strzeżećie każdego/
Teraz y zawsze brońćie nas od złego.
Archanjołowie o Arcy-Posłowie

Do nas przybądźcie/ o słodcy Duchowie/
Boday nas przez was doszła ta nowina:
Idźcie weseli do Bożego Syna.
Nad Anjołami y Archanjołami/
O przełożeni Xiążęta nad nami/
Czyńcie rząd/ pokoy po wszystkiey Koronie/
Aż posadźicie nas na BOSKIM Tronie.
Trzem pierwszym Chorem wy roskazujećie/
A moc szatańską nayśilniey psujećie:
Wam śię kłaniamy wysokie Mocarstwa/
Nieśćie śieroty do gornego Carstwa.
Siły Niebieskie wy na świećie gornym
Dziwy czynićie/ także y na delnym/

Do

Do Nieba z ziemi serca przenaszayćie/
A nam łaskawe Nieba nachylayćie.
Państwa Anjelskie/ Państwa Najaśnieysze/
Wy stopnie Duchow oświecaćie mnieysze/
BOSKA prośiemy Twarzo oświecayćie/
Y nas/ w iasnośćiach Swiętych zachowayćie.
Na was Duchowie Społecznicy ćiżśi/
W was odpoczywa Stworzyćiel Naywyższy/
Tron w nas gotuyćie Panu jedynemu/
Pokoy jednayćie ludzkiemu plemieniu.
Cherubinowie Duchowie Mądrośći/
Nad inne Chory wy pełni jasnośći/
Dayćie nam widźieć wszystkich widzącego/

BO.

BOGA Zastępow w TROYCY jedynego/
Serafinowie miłością pałacie/
A w BOSKIEY bez dna słodkości pływacie/
BOŻĄ bez końca palcie nas miłością/
A gorzkość krzyżow roztworzcie słodkością/ Amen.

Pieśń
o Swiętym Franciszku Serafickim.

W Imię Oyca wszechmocnego/ Syna y Ducha Swiętego/ BOGA w TROYCY jedynego/ Zakon Franciszka Swiętego.

Chorążym był mianowany/ Franciszek Sługa wybrany/ Ten samechcąc wzgardził siebie/ A za to kroluje w Niebie.

Mo-

Możem mianować Rycerzem Franciszka/ z iego orężem/ Oraz tego Swiętego: Cierpliwość/ pokora iego.

Z Assyżu Miasta był rodem/ Cnot wielkich człowiek powodem/ Ten miał Oyca takowego/ Bronił mu wszego dobrego.

Kupiectwem się Ociec bawił/ Franciszka też w to był wprawił/ Co w kupiectwie więc dostawał/ On to ubogim rozdawał.

Ociec się o to rozgniewał/ Przed Biskupa Jego przyzwał/ Tak miał przysiądz Oycu swemu/ że nie miał być Synem jemu.

On wnet przysięgę uczynił/ mowiąc: gdyżem tak zawinił/ Ociec y sukienkę daię/ W młodziennicy sam zostaię.

Je-

Jeszcze Swięty tak powiedział: Panie Ojcze, abyś wiedział, Mam ja Ojca BOGA w Niebie, Gdyż mię oddalasz od siebie.

Za tak wdzięcznemi słowami, Sćisnął Biskup ramionami, Bo się tak barzo dziwował, gdy te przysięgę przyimował.

Pogardził Ojcowskie włości, Także wszystkie maiętności Lekce ważąc srebro, złoto, Niedbał on bynamniey o to.

Zaczął swoy Zakon szczęśliwie, Wszystko ponosząc cierpliwie, Na modlitwie trawił lata, Opuściwszy prożność swiata.

Pisał swoy Zakon statecznie, Y szedł do Rzymu bes-

pie-

spiecznie, Prosił Papieża Swiętego, By potwierdził Zakon jego.

Nie chciał wiedzieć Papież o tym, Przez sen mu BOG zjawił potym, Wstawszy kazał przywieść k sobie, Franciszka w własney osobie.

Błogosławił jemu sławnie, Zakon potwierdzaiąc jawnie, Ktory jest z niego zaczęty, Niechże go strzeże Pan Swięty.

Zatym się szczęśliwie wrócił, Y Braćią swą pilnie uczył, Do pogan ich rozsyłaiąc, CHRYSTUSA opowiadaiąc.

Y sam się do pogan puścił, Ewangelii ich tam uczył, Pragnąc dla BOGA swoiego, Męczennikiem zostać iego.

Chciał

Chćiał wniść do ognia wielkiego/ Poganin widząc ſtałego/ Wiźźienie jemu odpuśćił/ Do ognia mu nie dopuśćił.

Y tak pogaństwo opuśćił/ A do ſwoich śię zapuśćił/ W puſzczy na modlitwie trwaiąc/ Zimna/ niepogody ćierpiąc.

Y zwierzęta go ſłuchały/ Y ptaſzęta gdy śpiewały/ Kiedy na modlitwie bywał/ Umilkły/ gdy zakazywał.

Tam na gorącey modlitwie/ Odniosł męczeństwo obfite/ Od Krola Pana nad Pany/ Ktory mu dał Swięte Rany.

Sprawiła to łaſka BOZA/ W Boku rana jako toza/ Otwarte nogi y ręce/ Jego przenayświętſzey Męce.

Prze-

Przebywał tu na tym świećie/ Z temi Ranami dwie lećie/ Boleść w ſobie wielką maiąc/ A BOGU za to dziękuiąc.

Dosyć piſał o ſtałośći/ Ale więcey o czystośći/ Post y trzeźwość to zabawa/ Popioł z chlebem to potrawa.

Imię JEZVS tak znacznie czćił/ Niewymownie ſobie chwalił/ Gdźie znalazł kartę zdrapaną/ Strzegł by namniey nie zdeptano.

Gdźieby na karćie piſano/ Imię to drogie dawano/ Wołał/ żeby to ſpalono/ A niżli po tym deptano.

Nad bydlątkiem śię zmiłował/ Gdy kto baranka mordował/ Y tego śmierći żałował/ z krwey częſto wykupował.

Slepy/

Slepy/ chromy/ trędowaty/ Vzdrowion jest bez zapłaty/ Za świętą modlitwą jego/ Tak BOG uzdrowił każdego.

Ktorzy ten żywot czytaćie/ Albo Kazania słuchaćie/ Wyczerpniyćie to tam cało/ Coby śię tu wam nie zdało.

Y tak żywota dokończył/ BOGV Oycu śię polećił/ Z światem śię juž rozstawaiąc Naymilszą bráćią żegnaiąc.

O wielebny Zakonniku/ W Panie swoim Męczenniku/ Racz śię dźiś modlić za nami/ Wszystkiemi Chrześćianami.

Bo wesela dźiś zażywasz/ w Niebie z Bogiem już przebywasz/ Byśmy tak szczęśliwi byli/ na Twe wesele parczyli.

Amen

Amen JEZV CHRYSTE Krolu/ Byśmy śię z tego padołu/ Bez grzechu w Niebo dostali/ Z Tobą wiecznie krolowali/ Amen.

Pieśń o S. Antonim z Padwy.

TRyumfuy Niebo z Gośćia tak zacnego/
Ze w Swiętych poczćie liczysz Antoniego:
Po wszystkim świećie niech słynie nowina/
Iż dana grzesznym poćiecha jedyna.
Piastunie wdźięczny JEZVSA miłego/
Sliczny kwiateczku Ogrodu Rayskiego.
Po wszystkie wieki bądźże pochwalony/
ANTONI Swięty bądź błogosławiony.
Ozdobo swoia Hiszpańskie narody/

Patronem grzeſzni ludźie bez nagrody/
Zawſze doznaią w naymnieyſzey potrzebie/
Za Cudotworcę być ćię znaią w Niebie.
Zaden nie bywa w prozbie ſwey wzgardzonym/
Kto tylko kładźie nadźieię w ANTONIM:
Niemocny/ ślepy/ niemy/ ſzadowaty/
Z weſelem biorą zdrowie bez zapłaty.
Vtrapionemu Pocieſzyćiel ſtały/
Y tonącemu port ieſt podnfały:
Poganin śmiało iako do Sprawcy ſwego
Idźie/ żądaiąc łaſki ANTONIEGO.
Choroby ćięſzkie precz nam uſtępuią/
Nieſnaſki koniec jedności znayduią:

Padew niech zezna z obywatelami/
Sławny bez końca iakiemi cudami:
W okowach więźnie/ ktorzy deſperuią/
Starzy y młodźi znaczną łaſkę czuią:
Rzeczy ſtracone ty ſam wynayduieſz/
Osoba żadna namniey nie brakuieſz.
Vmarli wſtaią na głos ANTONIEGO/
Bogacz łakomy z ognia piekielnego
Reſpons przynośi/ o jak wielkie cude/
Nay c śię już kay światowa obłudo.
Włoſkie krainy y przyległe Kięſtwa/
Maią przez ćiebie pokoy y zwyćięſtwa:
Y naſza Polſka o to ſupplikuie/

Patronem swoim gdy ćię być znayduje:
Gdyżeś takową łaską obdarzony
Stawayże y za nas w prozbie o ANTONI/
Ziednay przy śmierći JEZUSA miłego/
Dawcę czystośći kleynotu twojego/ Amen.

Pieśń o S. Ignacym z Lojoli.

IGNACY płomień ognia zbawiennego/
Imienia Swięty wodzu ognistego:
Z hasłem ku wiekszey chwale BOZEY dany/
W nowe posiłki dla Wiernych zesłany.
Tyś jest zebrania Wodz JEZUSOWEGO/
Wodz mężnych pułkow Kośćioła Swiętego:

Ktore

Ktore szczęśliwie błędy uprzątaią/
Gdźie przeciw Wierze tylko śię wydaią.
Piotr ćię Apostoł cudownie uzdrowił/
Tyś Apostolską żarliwość ponowił
W dusz pozyskaniu/ z twojemi Synami:
Z ktorych XAWIER już z Apostołami.
JEZUS Imieniem swym przypieczętował
To Zgromadzenie; ktoreś ty formował/
Panu Imienia sługo ustąpiłeś/
Czym w pożne wieki Zakon twoy zmocniłeś;
Czekając krzyżow Zakonu twojego/
Ale na zaszczyt JEZUS Krzyża swego
Tobie y twoim pomoc obiecuie

W Rzy-

W Rzymież gdźie wſzyſtkie Krzyże pomiarkuje:
Stolicy Rzymſkiey Zakon zaślubiłeś
Zaprzyśiężony, czym Oycze ſprawiłeś,
Że na drugi świat za morza ż gluja.
Twoi Synowie, gdźie pogaństwo czuia.
MARYA ſwoim płaszczem Syny Twoje
Po maćierzyńſku okrywał, za ſwoje.
Syny tych znaiąc, co śię obiecali
Żyć y umierać, przy JEZUSIE trwali.
Czegoż JGNACY więcey życzyſz ſwoim:
Choć pod Imieniem tu żyją nie twoim:
Jak ſobie ślubnych Rzym za ſwych przyimuje,
JEZUS z MARYA Niebo im gotuje.

Apoſtol-

Apoſtolſkiemi zmorzony pracámi
Leżyſz na marach JGNACY, gwiazdami
Z Nieba okryty: Toć Niebo rokuje,
Że y Twe Syny za gwiazdy rachuje.
JGNACY płomień ognia zbawiennego,
Imienia Swięty wodzu ogniſtego:
Wznieć w ſercach Boſką miłość wyźiębioną,
A raz na zawſze zachoway wznieconą.
Imienia Swięty Wodzu ogniſtego,
Day czuć płomieni ognia zbawiennego:
Ktorym twe ſerce zawſze płomieniało,
Y na oblyczu płomień wydawało.

Pieśń o S. Francisżku Xawierze.

Nota

Nota jak. Nowa Jutrzenko.

ZAwitay Gośćiu długo pożądany/
Z Indyiskich krajow Europie posłany/
XAWIERZE Wielki/ wielkiemi cnotami/
Rowno wielkiemi słynący cudami.
Dziwny BOG/ dziwnie w Tobie tryumfował/
Gdyś mu pogańskie kraje pozyskował:
Gdy sto tyśięcy mil pieszo zpędziłeś/
Dwa miliony pogan sam ochrzćiłeś.
Głod/ nędza/ strachy/ nic ći nie wadziły:
Także czuiących na śmierć pogan śiły:
Wszystko w Chrystuśie twoim zwyćiężyłeś/
Czterdzieśći bożkow tyśięcy zburzyłeś.

Przeklę-

Przeklęte piekło zaryczeć muśiało/
Y jawne głosy z pod ziemi wydało:
Ty nas XAWIERZE trapisz/ ty wojujesz/
Państwa odbierasz/ ogień nam gotujesz.
Niebo swym zyskiem dusznym śię ćieszyło:
XAWIERA cuda na podziw sławiło:
Ośmset w Malacze samey/ uzdrowionych/
Pięć y dwadzieśćia umarłych wskrzeszonych.
Ućiszał wały/ morzom rozkazował/
Dżdże na powietrzu cudownie sprawował:
Gromił modlitwą woyska uzbrojone/
Na Chrześćiańską zgubę zgromadzone.
Alećby cuda liczyć tyśiącami/

Tak

Tak zagęſzczone BOŻYMI łaſkami:
Iż naoſtatek za cud wielki miano/
Gdy XAWIERA cudów nie doznano.
Tych dźiś Europie BOG znacznie udźiela/
Temi Ceſarſtwo z Włochy uweſela:
Witayże Gośćiu długo pożądany/
Na pomoc krajom Europſkim peſtany.
Poyrzyj na Polſkę ćięſzko utrapioną/
Ogarniy nędznych łaſkawą obroną.
Niech ćię Patronem być naſzym uznamy/
W którego dorach BOGA wyznawamy.
Uzdrawiaſz chore/ ćieſzyſz fraſobliwe/
Odwracaſz razy gniewu BOGA mśćiwe:

Użyi

Użyi nad nami twey przeważney mocy/
A day doczekać żądaney pomocy.
W poł morza ſtoim/ morza zburzonego/
Skałami Nawie oyczyſtey ſtraſznego.
Pamiętay jako ſkała uſtąpiła
Nawie/ która twe ćiało prowadźiła.
Chćiey/ á dokażeſz że ſzczęśćie powróciſz/
Ućiſzyſz morze/ moc ſkaliſka ſkróciſz/
A my przez ćiebie wybawieni z złego/
Będźiemy wielbić wdźięcznie BOGA twego.

Pieśń o S. Stanisławie Kostce.

NOwa Iutrzenko kraju Sarmackiego/
Drogi kleynoćie Królestwa Polſkiego/

Bądź

Bodź STANISŁAWIE mile pozdrowiony/
Kwiateczku Rayski bądź błogosławiony.
Kochanie BOGA w TROYCY Jedynego/
Uciecho Matki Krola Niebieskiego/
Spraw o co proszę/ aby serce moje
Pragnęło BOGA zawsze/ jako twoje.
Miłości pałasz BOGA Wszechmocnego/
Użycz iskierki ognia zbawiennego/
Nie trzebać wodą zalewać miłości/
Twoy ogień nasze niech pali wnętrzności.
Jasność twey chwały miedzy ludźmi słynie/
Słodkość twoich cnot na wszystek świat płynie:
Spuść kroplę z Boskiey łaski pragnącemu/
Day

Day z Rąk twych Pana w ręce słudze twemu.
Wesołe Niebo wszystko się raduje/
Gdy Rostka BOGA na ręku piastuje/
Bierzesz z Anielskich rąk Gościa miłego/
Rostko/ odrobin udziel z stołu twego/
Dla twego Panno Kwiateczka wonnego/
Dla twego JEZU Rostki kochanego/
Niech łaska wasza zewsząd mię otoczy/
A dusza moja z BOGIEM swym zjednoczy.
Rostko kosztowna Perło JEZUSOWA/
Na Firmamencie jasnym Gwiazdo nowa:
Day mi JEZUSA twe słodkie kochanie/
Uczul rzewliwy płacz/ naszę wzdychanie/ Amen/

Hymn o tymże Swiętym.

W Koronie Polskiey Perło jaśniejąca/
Swiatłośći wszystkim narodom świecąca:
Bądź STANISŁAWIE Kostko pozdrowiony
Cudy wsławiony.
Przybytku BOGA w TROYCY Jedynego/
Kochanku Matki Krola Przedwiecznego:
Za ktorey rado chcąc wieść młode lata/
Vciekłeś z świata.
Ona ći z łasko swoją zastawiała/
Że ćię pogonia w drodze nie poznała:
Kiedyś biegł w Zakon JEZVSA Zebrania/
Z Jey roskazania.

Ona

Ona ćię z ćiężkiey choroby zleczyła/
Gdy na twe łożko Synaczka złożyła:
Przybyłać na śmierć z wielą Dźiewic Chorow/
Z Niebieskich Dworow.
Lilio śliczna Panieńskiey czystośći/
Przykładźie żywy cnot y niewinnośći:
Anjołyś widźiał! w grobie długo trwało
Całe twe ćiało.
Czarta w postaći psiey Krzyżem płoszałeś/
Sakrament Pański z rąk Anjelskich brałeś:
Przy obecnośći za Patronkę wźiętey/
BARBARY Swiętey.
Gorzały Pierśi BOSKIEMI ogniami/

 Nieu-

Nieugaszone żimnemi wodami:
Rozświećiła śię twarz błogosławiona/
W BOSTWO wlepiona.
Za twą modlitwą święte obyczaje
Pokutuiącym BOG grzesznikom daje:
Za twą pomocą niemocni wzmagaią/
Vmarli wstaią.
Przed twym Obrazem muszą ustępować
Z ćiał ludzkich czarći/ pokusy szwankować:
Wielka na ziemi chwała/ y na Niebie
Vwielbia ćiebie.
Kleynoćie drogi/ Kostko z naszych kośći/
Swiętych płomieni użycz z twych wnętrznośći:

Tak niech miłuje BOGA Dusza moja/
Jako y twoja.
Pieśń do S. JANA FRANCISZKA REGISA.
Nota: Nayśłodszy JEZV dla Jmienia twego.
JANIE Regiśie/ Francuskiego Nieba
Ozdobo wieczna/ twey łaski nam trzeba.
Anjele ziemski udziel nam czystośći
Myśli/ języka/ y serc niewinnośći.
Ciя Anjołowie bronią w lećiech małych/
A Ty ratuy nas w grzechu zastarzałych/
Wszakeś wyrywał z szatańskiey paszczeki
Tyśiące zbrodniow/ doday y nam rzeki.
Za cudze winy krwawiłeś Twe ćiało/

Ach nam grzesznikom/ jeszcze na tym mało/
Ze Cię trapiemy! JEZVSA raniemy!
Gdy bez rachunku codziennie grzeszemy.
Niechże choć kropla zmyie nasze winy
JEZVS zraniony/ Twey żebrzem przyczyny
Janie Franciszku/ dziwny Apostole/
Missyonarzu w Lojolańskiey szkole/
Naucz nas śmiałkow w Boskiey trwać boiaźni/
A nie dbać ludzkiey szkodliwey przyjaźni.
Ty Cudotworco/ grobowym popiołem
Vmarłych wskrzeszasz/ chorych leczysz społem;
Vzdrowie y nas/ bądź Pocieszycielem
Smutnych/ ubogich/ śierot przyiaćielem!

My za to BOGA wychwalać będziemy/
Ze w biedach łaski Twojey doznajemy/ Amen.

Pieśń o Błogosławionym Jozafacie.

POsłuchayćie/ co zrobiła Wśiekłych odszczepieńcow siła. W Niedziele w Witebsku ráno/ Biskupa zamordowano.

W powinności swey ochotny JOZAFAT/ gdy w dzień Sobotny Do Miasta Witebska wjachał/ Służyć dusom nie zaniechał.

Odszczepiency śię skupili/ By go tey nocy zabili/ Ale BOG jego modleniu/ Krzyżem na ziemi leżeniu

Nie dał tak pretko przeszkadzać/ Wiec śię poczną w domy schadzać/ By śię lepiey naradzili podpiwszy śmieley robili.

A wßyscy Miasta onego Burmistrze do naymnieyßego/ Do folwarkow swych ziachali/ Jakby o tym nic nie ználi.

W tym jeden Vnit cnotliwy: Krwi niewinney litośćiwy/ Przestrzeze Pasterza swego/ Chcąc bronić jak może jego.

Ale trudna zdrowiu droga/ Spuśćić śię lepiey na BOGA/ Tedy w Cerkwi odśpiewawßy Jutrznią Biskup/ mało spawßy/

Gdy znowu w swym własnym dworze/ Krzyżem leżący w komorze/ Za lud modły odprawuje/ do Mßy śię Swiętey gotuje/

Aliż armatno oskoczą/ Słomą z ogniem Dwor otoczą/

toczą/ Lecz że śię o Miasto bali/ Zaraz parkan rozerwali.

A gdy już drzwi wyłamano/ Srodze czeladkę rozbano/ Wyidźie Mąż Swięty swobodnie/ Jak zwykł/ rzecze im łagodnie:

Dźiatki co zá krzywdę maćie: że niewinnych zabijaćie; Ledwie wyrzekł/ udarzono/ Bardyß w głowie utopiono.

Potym zaraz czym kto może/ Biją/ tłuką: miły BOZE! Jak w Sodomskie zapadanie/ krzyk/ huk/ łoskot/ gwałt/ strzelanie.

Zony cegły fartuchami/ Dźieći pociśk kamieniami/ Inßym bijącym podają/ że przystępu bić nie mają.

A gdy go już zamęczono/ Czyste Ciało obnażono/

Jako

świata ſtrony/ Niech głośnym śpiewaniem wſzędzie/ Na wiek wiekow chwalon będzie/ Amen.

Pieśń do SS. Patronow Krolestwa Polskiego.

WYſokich Niebios wyſocy Panowie/
Słabego świata możni Patronowie/
Ratuyćie nędznych/ ratuyćie prośiemy/
Bo bez przeſtanku oſtatnie giniemy.
Patrzćie iuż na nas od Tronu Pańſkiego/
Nachylćie ucha długo bronionego/
Uteſkćie Serce BOGA rozgniewane/
Wśćiągniyćie Ręce gniewem hartowane.
Biſkupie wielki Miaſta Krakowſkiego/
Patronie przedni Krolestwa Polſkiego

Patrz

Patrz/ jako leży Polſka z Piotrowinem/
Wſkrześ/ á pokaż śię twey Oyczyzny Synem.
Woyćiechu Swięty woien Cieſzyćielu/
BOGURODZICY wybrany Czćićielu/
Zostaw śię prośim za przeſtępn kami/
Niech Cię Obrońcą dawnym nowo znamy.
Rwećie niezwiedły chwały Flor anie/
Niech przez ćię Polſka upadła powſtanie:
Racz podnieść Rękę/ ktorąś ofiarował/
Gdyś śię Polakom Patronem darował.
Jacyntćie drogi Skarbie bez ſzacunku/
Pospolitego Okupie frasunku/
Nad wſzyſtkie wody złe śię rozigrało/
Tkniy płaszczem/ żeby igrzyſko uſtało.

Czy

Jako śię nad nim pastwili/ Y sprośne śmiechy stroili!

Wstyd y wymowić nie daie; Gorszy n śię ten narod staje Nad Turki/ brzydkie Tatary/ Co bez BOGA/ y bez Wiary.

Już na głowę nastąpiwszy/ Y włośiennicę złupiwszy/ Ramieńmi ją napełnili/ y do szyi przytoczyli.

Toż y nogom uczyniono/ w Dźwinę głęboko wrzucono. Tu już BOGV jak dźiękować/ Y jako śię ztąd radować!

Że ta Cerkiew przez Krew wschodźi/ BOG męczeństwo cudy stodźi/ Z Nieba jasność wynikała/ Długo ćiało wskazywała.

Z wielu ludźi dźiwowaniem/ Y z godnym tego zeznaniem:

znaniem: Skrzynię potym z Cerkie ... temi Rzeczęma jego świętemi

Kiedy tożnię otwierano/ Y śiekier ... ami rąbano/ Jak żywo nie otworzono/ Ani jey złupać możono.

Skoro na dwor wywleczona/ Krwi z trefunku jey dotkniona/ Sama śię wnet otworzyła/ Rzeczy na krew wypuśćiła.

A kielich ze dr á samego Dobrowolnie/ zabitego Na krew śię bokiem potoczył/ Wnet śię dn m wzgorę obroćił.

Jakby właśnie pokazował/ Że szczęśliwie ofiarował W dźień Niedźielny służbę BOGV/ Biskup zabit przy tym progu.

Z ktorey Męczeńskiey Korony/ BOG na wszystkie

świata

Czyſty Panicu/ dźiwny Krolewicu/
Po Pańſtwie Polſkim Niebieſki Dźiedźicu:
Lilio biała/ Krucyfixie żywy/
Bądź Kazimierzu Oyczyznie chętliwy.
Znay Woyſka/ ktorym z Nieba Hetmaniłeś/
Znay kraje/ ktorych cudownie broniłeś:
Nie wyrzekay śię ſtrapioney dźiedźiny/
Oddal gniew prozbą/ znieś zaſługą winy.
Zbytecznie ludzkim pośiłkom ufano/
Gdy prawa twoje Swięte połamano/
Przetoż pośiłki ſtały śię klęſkami/
Zgoda niezgodą/ pomocy ranami.
Przybyway y Ty Boſtko z naſzych kośći/
Patrz/ jakich mamy w twoim domu gośći/ Po-

Poſtaw śię kośćią nieprzyjaćielowi/
A bądź podporą twey krwi Dźiedźicowi.
Wſzyſtkich poſpołu pokornie wzywamy/
Ktorych Kroleſtwa Opiekunmi znamy/
Ey kiedyż tedyż ubłagayćie BOGA/
Że pokoy wroći/ á uſtąpi trwoga.
Nad wſzyſtkie jednak/ oraz przed wſzyſtkiemi
Błagamy Ciebie/ Swięta nad Swiętemi
MARYA/ Matko BOGA y Sędźiego/
Przejednay Syna nam zagniewanego.
Pomniy/ żeś naſzą Panią śię mieniła/
Czemuś ſług twoich teraz opuśćiła?
O jako nazbyt beſpiecznie grzeſzemy!
A tym opiekę Niebieſką traćiemy. Vfaye

Vfamy jednak/ Matka to litośći/
Przyimie pokornych do swey łaskawośći:
Ach przyimiy/ przyimiy/ pokornie wołamy/
Depc po nas/ tylko niech BOGA błagamy.

Pieśn o Swiętym TADEUSZU.

Nota jako: Nowa Jutrzenko.

KTo chce na świećie żyć bez ludzkiey zdrady/
Niechay Swiętego TADEVSZA rady
W każdey potrzebie używa statecznie/
On go w zamysłach ufunduje wiecznie.
On desperatom daje łask swobodę/
Y z nieprzyjaźni wnet uczyni zgodę:

Niechay

Niechay na kogo y piekło powstanie/
Tylko TADEVSZ niech na pomoc stanie
Z obronną Ręką/ á wnet śię uśmierzy
Y piekło samo: niechay każdy wierzy/
Kto od żelaza na ćiele szwankuje/
Od TADEVSZA wnet folgę uczuje.
Niechay zły człowiek na twe życie godźi/
Nic śię nie lękay/ TADEVSZ pogodźi:
Kiedy śię czyim ten Patronem stanie/
Ten śię w złe ręce nigdy nie dostanie.
Niech świat kunsztownym sposobem ćię truje/
Niech ćię w tarasach śmiertelnych lokuje/
Niech Machiawel swe zaostrzy grozy/

Pewnie

Pewnie nie uydzie od tego sromoty.
Kto śię w opiekę poda z własney chęći/
Tego TADEVSZ zawsze ma w pamięći:
On y śierotom sposob w zyćiu daje/
Kto śię do niego garnie/ ten doznaje.
Niech komu sławy język zły uwłoczy/
Niech nieprzyjaćiel z orężem otoczy/
Połamie szyki/ y obłudno mowę/
Nieprzyjaćiołom takim zetrze głowę.
Niech Oćiec/ Matka odstąpi w złym razie/
A kto przy Jego cudownym Obrazie
Stanie/ wnet Oycem TADEVSZ mu wszędzie/
Y od upadku zawsze bronić będzie.
Bież tu czym prędzey Chrześćiańska duszo/

W każdey potrzebie błagay TADEVSZA:
Niechay y sama śmierć ćię nagła goni/
Swięty TADEVSZ y od niey obroni.
Gdy ja do tych czas łask/ cudow doznaię/
Za to mu dzięki na wiek wiekow daję:
Niech BOGV chwała y Swiętemu będzie/
Ze on nad nami ma opiekę wszędzie.

Pieśń o *Swiętym* JANIE NEPOMUCENIE,
Na tę notę jak: Straszliwego Maiestatu.

CVdotworco z xiążąt Czeskich JANIE/
Męczenniku/ gorliwy Kapłanie:
Tyś Obrońca ludzkiey sławy/

Tyś śieroćey Patron sprawy/
Ciebie smutni/ ukrzywdzeni/
Oszukani/ ostawieni
Poznawaią.
Cudotworny cny Nepomucenie/
Chćieyże przyiąć nasze wdźięczne pienie/
Twoiey Polak utrapiony
Cudowney szuka obrony;
Ratuy nas twoie sąśiady/
Bo nieprzyiaćielskie zdrady
Okrążyły.
Sława Polska poszła w pośmiewisko/
Utraćiła Rycerzow nazwisko/

Kyże dźwigniy z tey niesławy
Polski honor/ ućisz wrzawy/
Ućisz domową niezgodę/
Zmieniy porządkiem swobodę/
Poday serca/
W swey zaćięte złośći przyszły czasy/
Wszystko tłumią obmowcow hałasy/
W gorzkich łzach niewinność pływa/
Że ią gęba niecnotliwa
Przez złość/ y słowko udatne/
Podeyrzenia censuratne
Z gruntu wali.
NEPOMVCE/ w tym punkt twoiey sławy/

Cudzą sławą niech obmowca żwawy
Nie pastwi śię ni ujada
Język ná honoru zdradą/
Niech spokoyni o swą sławę/
Pilniey wiecznośći rosprawę
W sercu mamy.
Przez grzech idę na niesławę wieczną/
Mam w poprawie wolą niestateczną/
Niedostatki w pośmiewisku/
A śieroctwo w pomowisku/
W tym oboygu ratuy sławę/
Wspomoż/ y żyćia poprawę
Zjednay wszystkim.

Pieśń Druga na tę Notę jak: Tryumfuy Niebo.

TRyumfuy Polsko/ że z kraju Czeskiego
Masz Męczennika za Patrona swego
NEPOMUCENA/ On Kapłan gorliwy/
Pokorny/ czysty/ y w krzyżach ćierpliwy/
Cudami sławny po wszystkich krainach
Całego świata/ y zapadłych Chinach.
Choroby ćięszkie/ powietrze/ zarazy
Cudownie leczy bez żadney obrazy/
Odwraca dźielnie głody lud trapiące/
Y uspokaja woyny grassujące.
On jest w pokusach Patronem skutecznym/

On y sierotom Obronca stateczynym/
Desperuiacych Pocieszyciel prawy/
Infamowanych Przywrocitiel sławy/
Obmowcom gęby zamyka szkodliwe/
W hono: przemienia pogardy złośliwe.
W każdey potrzebie Patronem doznanym/
Vpadaiącym ludziom/ z Nieba danym.
Doznasz na sobie cudow wnet takowych/
Tylo poprz stań nałogow grzechowych.
Porzuć statecznie lubiezne skandały/
Wyruguy z serca cielesne zapały.
Niech cudzey sławy dobrá będźie cena
V ćiebie/ doznasz wraz NEPOMUCENA;
Bo

Bo kto upadk w cudzych nie ogłasza/
Ten sławe sobie od Niego upraszá.
Ten sobie sławy wieczney przysposabia/
Kto na niesławe przez grzech nie zarabia.
Ten dozna JANA w nayrudnieyszey sprawie/
Ktory swe życie w szczerey ma poprawie.

Pieśń o S. Maryi Magdalenie.

MAryá Magdalena w świećie śię kochała/
Grzesznicą/ wszetecznicą przez długi czas trwała.
Żyła w ten czas na świećie/ gdy śię już narodźił
JEZVS Chrystus Syn Boży po żydostwie chodźił/
Z trefunku szła w bożnicę słuchać słowa iego/
A On

A On uczył pokory/ przyſtała do Niego.
Y tak świat opuściwſzy/ wſzyſtkie marne ſtroje/
Łańcuchy y manele/ koſztowne pokoje
CHRYSTA naśladowała/ widząc cuda Jego/
We wſzyſtkim uſługuiąc/ ćierpiąc wiele złego.
Gdy był zamordowany/ pod Krzyżem leżała/
Płacząc/ krzycząc pod Krzyżem rzewno narzekała.
Aż ją też noc nadeſzła/ w grob Pana włożono/
Y tak przez całuchną noc z armatą ſtrzeżono.
Nazajutrz barzo rano/ drogie maśći wziąwſzy/
Biegła ſkokiem do grobu/ ſtanęła weſtchnąwſzy.
Chćiała Ciało pomazać/ nie maſz Pana w grobie/
Wſtrzo Pana/ nie maſz go/ lamentuje ſobie.
Szu-

Szuka wſzędy/ y pyta/ po ogrodźie chodźi/
Vyrzy człeka z daleka/ do niego przychodźi/
Mowiąc: czy tyś wźiął Pana ogrodniku mego?
Powiedz/ gdźieś mi go podźiał? on nie rzekł niczego.
Znowu woła y prośi/ w tym śię ozwał do niey/
Poznała Go po mowie/ prętko zniknął od niey/
A ſzła do Zwolennikow/ wſzyſtkim ogłaſzając/
Iż z Panem rozmawiała/ płaczliwie wołając/
Poſzła potym na puſzczą/ tam pokutowała/
Swoje grzechy do śmierći tam opłakiwała.
Bierzćie przykład grzeſznicy y jawnogrzeſznice
Z Maryi Magdaleny tey jawnogrzeſznicy/
Ktora w Niebie przebywa/ od Aniołow wźięta/
Modl

Modl śię teraz za nami Magdaleno Swięta/
Racz nam zjednać u BOGA grzechow odpuszczenie/
Abyśmy też mogli mieć Niebieskie zbawienie/ Amen.

Rozmowa nabożney Duszy z Magdaleną S.

MAgdaleno przypuść mię o Patronko droga
Do Krzyża Pana mego/ prawdźiwego BOGA.
Radaby w kompanii twey ma dusza trwała/
Stwzrcę swego JEZVSA mile obłapiała.
Złotem/ srebrem pogardzam/ drogiemi perłami/
Krzyż Pański u mnie kleynot jest nad kleynotami.
A zaś ty tego Krzyża mocy nie poznała/
Gdyś czasu męki Pańskiey puśćić go nie chćiała:

Potymeś

Potymeś w tey jaskini jako roskosz miała
Z Krzyża/ ktorąć Anjelska ręka zgotowała.
V niegoś dni y nocy/ tygodnie/ mieśiące
Trawiła/ także lata po sobie idące.
Krzyż miałaś/ y rozkoszyś przy nim odprawiła/
Trzydźieśći lat na puszczy przy nim nie stesknita.
Co większa/ u Krzyżaś to sobie zasłużyła/
Żeś śiedmkroć na każdy dźień god Rayskich zażyła.
Miłośnik też twoy JEZVS sam śię swą Osobą
Nawiedzał w tamtym mieyscu/ y rozmawiał z tobą.
Proszę nie racz mi w tym być przećiwną y sroga/
Przypuść też y mnie pod Krzyż o Patronko droga.

Odpowiedź S. Magdaleny.

Podź

Podź/ obłap jako prośiś/ Krzyż Chrystusa mego/
Cho iaż tylo Krzyż ten jest dla kochankow jego.
Helena z tych kochankow pomniś jedna była/
Ktora z pracą nalazszy ten Krzyż obłapiła.
Obłap też ty duchownie Krzyż tenże w radośći!
Znieś/ co na ćię przypadnie z Boskiey Opatrznośći.
Ześle na ćię frasunki/ chorobę/ ubostwo/
Pomroć dźiatki/ mąż/ bracia/ pogorzeć domostwo;
Oto masz Krzyż nie jeden/ przyimiy go z dźiekami/
Jeśli miedzy Pańskiemi chcesz być kochankami.
Bo wiedz pewnie/ że tego Pan JEZVS miłuje/
Ktorego przez rozliczne przygody probuje.
Podź ty drogą Krzyżową/ á o nię ćię pytay/
Chodź/

Chodź/ obłap/ y pocałuy/ pokornie go witay.

Dusza.

Witay Krzyżu moy słodki/ moje odkupienie/
Tyś pociecha/ tyś radość/ tyś moje zbawienie.
Niechże przy tobie będę we dnie także w nocy/
A ty JEZV bądź przy mnie/ doday mi pomocy
Abyś/ gdy wyidę z ćiała/ á ziemi dam kośći/
Przyiął mię w pałace swe Niebieskich radośći.
Zadam ćię z Bogiem Oycem/ y z Duchem społecznie
Chwalić/ y cźćić z Swiętemi na wiek wiekow wiecznie/ Amen.

O Mnium Sanctorum pia juvamina
Ad Regis Polorum nos ducant culmina.

Prophe-

Prophetæ, Apostoli, atq; Martyres,
Patriarchæ, Viduæ, simul & Virgines,
DEUM orate pro nobis miseris,
Omnibus succurrat in miseriis,
Omnes Cælicolæ DEUM deposcite,
Totius plebeculæ crimen abstergite.
Angelico cantico ferte consolamen,
Ut omnes cùm jubilo concinamus, Amen.

MArtine Sancte Pontifex, sis miserorum opifex, felix dies ista.
Fer opem tuis famulis, defende nos ab æmulis.
Martinus pauper, modicus, Cælum dives ingreditur,
Abrahæ sinu ponitur, ab Angelis suscipitur.

Sacer-

Sacerdos DEI Martine, pro Clero stans egregie
Apertæ sunt tibi viæ, ad Regnum Patris gloriæ.
Uni Trino, sempiterno benedicamus Domino.
Laudetur Sancta Trinitas, DEO dicamus gratias.

De S. Catharina.

CAtharinæ Virginis laudes decantemus,
Et fidei pugilem prece invocem9. Felix dies ista.
Audit fano Belial tumultus multorum,
Et frangere properat ritus perversorum
Felix dies ista.
Stupent cuncti Doctores loquente puella,
Quæ facunda, splendida subintrat duella.
Felix dies ista.

Teter

Teter inquit est dæmon, quem tu Cæsar colis,
Vafer, fallax, invidus, cunctis nocens dolis:
Felix dies ista.
O Sancta Catharina, nos serves à ruina,
Ne damnemur cum impiis in ira Divina.
Felix dies ista.
Honor iste debetur Summo Creatori,
JESU CHRISTO Domino nostro Redemptori.
Uni Trino Domino gratias agamus,
TRINITATIS gloriam jugiter canamus.
Felix dies! Felix dies! Felix dies ista.

HYMNUS.

JESU Corona Virginum, quem Mater illa concipit,

Quæ sola Virgo parturit: hæc vota clemens accipe.
Qui pergis inter lilia, septus Choreis Virginum,
Sponsus decorus gloriâ, Sponsisq; reddens præmia
Quocũq; tendis, Virgines seqũtur, atq; laudib9
Post te canentes cursitãt, hymnosq; dulces personãt,
Te deprecamur supplices, nostris ut addas sensib9
Nescire prorsus omnia corruptionis vulnera.
Virtus, honor, laus, gloria Deo Patri cum Filio,
Sancto simul Paraclito in sæculorum sæcula, Amen.

NIcolai solemnia, sua preces familia
Decantet in Ecclesia, cum cantico lætitiæ.
Quartâ & sextâ feriâ semel sugebat ubera:
Nam in ætate tenera hac usus abstinentia.

Iste Pater mirabilis, & omnibus amabilis:
Dans virtutum primordia, ante artus tripudia.
Nautæ simul navigantes, ad Nicolaum clamantes:
Pater Sancte Nicolaë, nos ad portum maris trahe.
O Pater atq; Patrone, te rogamus in hac die,
De hac mundi miseria, duc nos ad Cæli gaudia.

PIESNI ROZMAITE.

Pieśń w utrapieniu.

UFam Bogu w nieszczęściu mym / że mię on pocieszy /
A w tak ciężkim żalu moim łaskawie rozśmieszy.
Obroći moy płacz w wesele przydawszy roskoszy /
Niepo-

Niepoczesna ta zła chwila / łacwie ią rosproszy:
Sam nie wie zkąd wiatr pędzi ku wdzięczney ochłodźie /
Mam nadźieię iż ze wszystkich będę z nim w swobodźie.
Nadźieia mię sama ćieszy / myśl mi naprawuie /
Y ukazuie do Pana / co wszystkim szafuie.
Choćbym śię ia pod źiemię skrył / y tam mię ty znaydźiesz /
Choćbym śię też w skałę zawarł / y tam mię dośięźesz.
Ale ia stoiąc zdaleka przykładem grzesznika /
Mowię: Boże moy nie racz mię opuśćić nędznika.
Iuż przyszedł czas polepszenia żywota moiego /
Com z młodych lat na tym świećie czynił wiele złego.
Zmiłuy śię nade mną o moy wiekuisty Panie /
A do uszu swoich Swiętych przypuść me wołanie.

 Iedno

Jedno abym był ćierpliwym w tym to Krzyżu moim/
Rządź mię ty/ póki twa łaska/ Duchē Swiętē twoim.
Jeśli mię chcesz doświadczyć/ y to wolno Tobie/
Doświadczayże póki raczysz/ á probuy mię sobie.
Cały dźień/ cało noc wołam BOZE moy do Ciebie/
Raczże kiedy prozbie moiey dać mieysce u śiebie.
Zażyi miłośierdźia swego/ uskrom wielkie męki/
Bym prawie wszystek nie upadł przez gniew twojey ręki.

Pieśń druga w tymże utrapieniu.

PRzyidźie Panie zaginąć ratunku potrzeba/
Ktorego ja nie pragnę tylko Ciebie z Nieba:
Twey śię woli polecam y przyznać to muszę/
Miasto wielkiey poćiechy ćiężki żal odnoszę.

Wszak-

Wszakże ja to od Ciebie Zbawićiela mego
Przyimuię y dźiękuię z serca wesołego.
Jestem jak wodna trzćina/ ktora w wielkiey suszy/
Skoro lada wiatr wienie/ zarazem ją skruszy.
Albo jak list zielony/ ktory mrozem zbity/
Od rodzaynego drzewa bywa precz odćięty:
Ktory na źiemię padszy nizacz już nie stoi/
Tylko śię jego szumu daremno zwierz boi.
Także y ja moy Panie/ bez ratunku Twego
Upadam jako on list od razu jednego.
Wczesnym proszę dostatkiem opatrz mię moy Panie/
Bogactwa y ubostwa nie dopuszczay na mię/
Bywszy w wielkim bogactwie zapomniałbym Ciebie:

 A zaś

A zaś w ćięſkim uboſtwie przekląłbym ſam ćiebie.
Nie wierz żaden fortunie/ ani też w pokłady/
A na każdą godźinę ſpodźieway śię zdrady.
Bo coć dźiś da fortuna/ to jutro wźiąć może/
A żaden śię w nieſzczęśćiu twoim nie wſpomoże.
Bo ći/ co przedtym z tobą h ynie przeſtawali/
Nie tobie ale twemu ſzczęśćiu śię kłaniali.
Wiele złego przychodźi na ſprawiedliwego/
Ale go Pan wybawia zawſze ze wſzyſtkiego.
Strzegąc/ aby naymnieyſza ze wſzech jego kośći
Nie była obrażona z jego Opatrznośći.

Fortuna prawdźiwa BOG.

SAm Pan BOG Pełnomocny mym ſzczęśćiem kieruje/

Minąć

Minąć mię to nie może/ co mi obiecuje.
Co komu BOG obiecał/ zazdrość nie ukradnie/
A komu nie obiecał/ z garśći mu wypadnie.
Powódź by też naywiękſza ta mi nie zaſzkodźi/
Bo Stworzyćiel naymilſzy za rękę mię wodźi/
Gdy fortuna przewrotna ſwym śię kołem toczy/
W ten czas BOGA mojego ja biorę przed oczy.
Y wzywam Cię BOZE moy/ bądź nadźieją moją/
Chćiey mię cale zachować pod obroną Twoją.

NIe karz nas Panie w zapalczywośći/
Z dobroći ſwojey przepuść nam złośći.
Tyś BOG łaſkawy/ Pan dobrotliwy/
Smierći grzeſznego nie jesteś chćiwy.

Czekaſz

Czeka̋ś poprawy każdey godźiny/
W Męce Twey krwawey zatapiaß winy.
Nie chćiey pamiętać na naße złośći/
Vżyi nad nami BOSKIEY litośći.
Schoway miecz w pochwy tak długo krwawy/
Day pociechę więcey ludźiom zabawy.
Przywroć nam pokoy nie przepłacony/
Wspomoż twą łáską lud wynißczony.
Zatamuy krwawe zewßąd potoki/
Łez hoynych smutne oddal obłoki.
Oddal powietrza złego zarazy/
Duszy y ćiała zachoway skazy.

Pieśń

Pieśń podrożnych.

JEstem ná drodze/ szczęść Panie/ weź mię w poczet swoy/ Wßak wieß umyśl moy: W tobie me ufanie.
Rzymski Kośćioł daje drogi: Jako kto ma żyć/
Duszy swey służyć pomniąc na sąd srogi.
Skosztowałem Daru Twego/ Dałeś mi wiele:
Zdrowie/ wesele/ Znam wiele dobrego.
Z młodu ś mię Panie wychował/ Sprawuy do końca/ Boś moy Obrońca/ Będę odsługował.
Dary Twe Panie wyznawam/ wychwalam Ciebie/
Ktoryś na Niebie/ W moc ćię Tobie dawam.
Tajemne nie są me sprawy/ Przepuść mi grzechy/
Przywroć poćiechy/ Jak Oćiec łaskawy.

Tyś Panem wszelkich Zastępow/ weź mię w twe ręce/
Nie day na mękę: Broń od piekielnych sępow/ Amen.

Melancholia nabożna.

SMutne me serce w żałości omdlewa/
W grzechach zasnęło/ codzień ich przybywa/
Frasunku dosyć/ dusza rzewno płacze/
Ciało nic nie dba/ á w roskoszy skacze.

Tyś sam moy Panie/ ktory piękne zdroje
Z skały wylewasz: wypędź grzechy moje
Z gnuśnego ciała/ by nie panowały/
A w sercu moim nie roskoszowały.

Niech nieprzyjaciel z tego się nie chlubi/
Iż odiął światłość/ á wiedzie do zguby.

Ty sam moy Panie z Nieba wysokiego
Racz łaskę zesłać do serca mojego;
Abym ja smutny z Tobą się mogł cieszyć/
Swiat opuściwszy do Ciebie się spieszyć/
Y mieszkać z Tobą w twym niebie bespiecznie/
Chwaląc Cię Pana na wiek wiekow wiecznie.

Rozmowa z samym sobą.

O Duszo moja/ czyżeś z śmiercią się zmowiła/
Czyliżeś y przymierze z piekłem uczyniła/
Ze tak bespieczno z grzechow w grzechy postępujesz/
A mściwey ręki BOSKIEY nic nie upatrujesz.
Dzień po dniu/ y godzina bieży po godzinie/
A twoy żywot jak bystra woda z niemi płynie.

Dźiś ći każe lub jutro snać BOG ustępować/
Roskażeć śię przed sobą z twych sprawek rachować.
Pokaże śię/ co w skrytym sercu śię taiło/
Y jako cnoty sobie dla nieba skarbiło.
O jako trudny tam to nastąpi rachunek!
Scisły z myśli/ uczynkow/ y słow da szafunek!
O zbyt głupia nadźiejo/ ufność nieszczęśliwa!
O jakożeś jest wielom twa zdrada szkodliwa!
Kiedy poprawy żyćia więc zaniedbywamy/
A pokutę za lada względem odkładamy:
Temu młodość/ á temu lata więc lukruje/
A drugiemu wiek długi/ czerstwość obiecuje:
Aleć silnym silnieysza śmierć to łacno zrobi/
Mło-

Młodego niespodźianie w trunę przysposobi.
Prześwietnym śię honorem darmo tytułujesz/
Darmo w skarby/ majętność wielce śię fundujesz:
Sława/ uroda/ godność/ y inne przymioty/
Wszystko to fraszki/ jeśli nie będźiesz miał cnoty.
Wszystko zostanie/ á ty nago powędrujesz:
Jakoż śię z tego przed twym BOGIEM wyrachujesz:
Imeś wźiął więcey/ tym ćię o więcey spytają/
Biada! jeżeli ćię w złym szafunku doznają.
O ćięszka godźino! o momenćie niezbyty!
Punkćiku w żałość/ w strachy/ w sromotę obfity!
Stawionego ćię przed sąd á kto poratuje:
Aleć jałmużna do nieba drogę [illegible]:
Ledwie

Ledwie kto z krewnych wspomni y na duszę twoie/
Woli twemi spadkami łatać koty swoie.

Rzadki potomek wierny do takiey usługi.
Szczęśliwy/ ktory sam swe powypłacał długi.
Nie traćże darmo czasu tobie zwierzonego/
Poki łaskę/ y BOGA masz miłościwego.

Byś wyszedszy z krainy tey to śmiertelności/
Mogł otrzymać dzierżawę w szczęśliwey wieczności.

Pieśni o Przenayświęt: SAKRAMENCIE.

BĄdź pochwalon w Nayświętszym JEZU SAKRAMENCIE/
Zawsze w każdą godzinę y wkażdym momencie/
Niechay ći biją czołem Niebiescy Duchowie/

Z ogniem

Z ogniem pałaiącey niech Serafinowie/
Niech cześć Niebo daje/ chwałę nieustaiącą
Godnyś dla nas zabity Baranku tey chwały/
Godzieneś jest/ by dzięki ustawicznie brzmiały.
Niech pokolenia chwalą/ niech wszystkie narody
Serdeczne daią pienia/ jednostayney zgody/
Niech Twą miłość głoszą/ nad Nieba wynoszą.
Niech Twe Imię wiadome/ niechay znaczne wszędzie
Miłosierdzie Twe JEZU/ Twoja dobroć będzie.
Y tam/ gdzie wystepuje złoty Febus z morza/
Y tam/ zarzysta gaśnie gdzie wieczorna zorza/
Twoja niech cześć słynie/ poki wiek popłynie.
Chwalcie Pana przez dobroć Jego niewymowną/

Ee Chwal-

Chwalćie Pana przez miłość miłośierdźia rewna/
Wy zwłaszcza sludzy Panscy ze wszech Naywyższemu
Cześć Imieniowi znaczno uczyńcie Pańskiemu/
Ktorym Domu Pana/ tu straz jest oddana.
Dayćie pokłon naynizszy Naywyższemu Panu/
Korzćie ludźie/ korzćie śię wszelakiego stanu:
Oto Monarcha zaśiadł na Ołtarza Tronie
W okręgu chleba/ niby w krolewskiey Koronie/
Zakryty białośćią/ ozdobny miłośćią.
Do mnie (wzywa) przystąpćie/ cośćie obćiążeni/
Pospieszćie śię/ będźiećie wszyscy ochłodzeni/
Do mnie trwożliwe/ do mnie; odeszle z pokojem/
Gaśćie pragnienie wasze/ Krew moja napojem/
V mnie żywey wody doznaćie ochłody.

Łakniesz: twym mię posiłkiem miłość uczyniła;
Lwa w Baranka na pokarm litość przemieniła/
Paroxyzm kogo trapi: do mnie/ Ja lekarzem/
Bespiecznie niech przystąpi/ nie wzgardzę nędzarzem:
V mnie młodość miła/ u mnie zdrowie/ śiła.
Iść mi każesz do śiebie JEZV moy łaskawy/
Lecz to jako: Tyś BOGIEM/ jam zaś robak prawy!
Obrzydłość Niebu/ ludźiom wzgarda ostateczna/
Nikczemność/ podłość sama/ y przygana wieczna:
Jak do Ciebie BOZE przyść ten robak może:
Idę jednak do Ciebie/ poki życia stanie/
Głos moy Tobie/ y lutnia śpiewać nie przestanie/
Niech tylko głośne/ wdźięczne będąc pieśni moje/

W tobie położe wßystko tu wesele swoje:

Przyimiy te me pienia Twego cześć Imienia.

Pieśń do Pana JEZUSA w Nayświętßym SAKRAMENCIE.

O JEZU ulubiony/ strzeż serca mojego/

Niech doznam twey obrony od grzechu wßelkiego.

Ty sam bądź Panem moim/ ja też sługą twoim/

Strzeż sumnienia/ strzeż zbawienia/ sumnieni:

Dla twego Swiętego Imiena.

Bez Ciebie JEZU słodki nic mi nie smakuje/

Bez Ciebie serce zaraz smutek wielki czuje.

Pragnącym Tyś ochłoda/ Twym sługom nagroda/

A bez Ciebie nic po Niebie/ bez Ciebie

O roskoßny Anjelski Chlebie.

Wnidź

Wnidź do serca mojego JEZU dobrotliwy!

Przydź do sługi twojego Panie litościwy:

Niech Tobą JEZU drogi ścieżyca éls me progi/

Przydź słodkości/ przydź radości/ słodkości/

Tyś Koroną Twoim w wieczności.

Niech serce nasycone potrawą Niebieską/

Niech będźie ucieszone roskoßą Anjelską/

Tyś duszy mey pragnieniem/ Tyś moim zbawieniem/

Jam łaknący/ jam pragnący/ łaknący/

Day mi żywot wiecznie żyjący.

Pieśń o miłości ku P. JEZUSOWI statecżney:

O Jedyna serc zabawko naßych Zbawićielu!

O jedyny myśli naßych y affektow celu!

Ee 3 Kroż

Ktoż mię/ ktoż mię od Twojey miłośći oddźieli:
Bez ktorego y Niebo mię nie uweſeli.
Tyś jedyne ßczęśćie moje/ y kiedy mam Ciebie/
Nie może mię więkße potkać ßczęśćie w ſamym Niebie:
Niech śię na mnie wßelkie nießczęśćie obali/
Od Twey JEZV miłośći to mię nie oddali.
Czy wojenne zamießają świątem niepokoje/
Nie dbam JEZV o złe czaſy/ boś Ty dobro moje:
Trwoga/ trwoga ach wielka! niech śię większa zjawi/
JEZVSOWEY miłośći to mię nie pozbawi.
Y głod Boſkiey Ręki/ plaga z woyną na przemiane/
Coż pomyślę/ gdy y żebrząc chleba nie doſtanę:
Niech nie ſtanie nam chleba/ y bydlęćiu paßy/
Od

Od Twey JEZV miłośći głod nas nie odſtraßy.
Mogę czy z Tobiaßem/ wßyſtko ſtraćić z Jobem/
Ani żadnym przyść do pierwßey fortuny ſpoſobem:
Niechay wßyſtko utracę/ niech dom pożar ſpali/
Od Twey JEZV miłośći to mię nie oddali.
Ach jak nędzne ćiało mamy/ ſam wieß Wieczny BOZE/
Samo oko ſto y dźieśięć chorob ćierpieć może:
Lecz choroba niech zdrowia nic mi nie zoſtawi/
Chryſtuſowey miłośći to mię nie pozbawi.
Cięższa rana od języka/ niż od miecza bywa/
Trzech zabija obmawiając gęba niecnotliwa.
Niech mię człowiek złośliwy ßkaradnie oſławi/
JEZVSOWEY miłośći to mię nie pozbawi.

 A gdy

A gdy głowę wadzić poczną frasunek/ kłopoty/
Vymą pono tey do rzeczy Niebieskich ochoty?
Niech mię wadzą frasunki/ y melancholie/
Mnie z Twey JEZV miłości smutek nie rozbije.
Ludzka przyjaźń polny ptaszek/ wszak przykładow wiele
Ze w nieszczęściu ulatywać zwykli przyjaciele:
Lecz by wszyscy w nieszczęściu odstąpić mię mieli/
Od Twey JEZV miłości to mię nie oddzieli.
Coż/ gdyby mi jeszcze żywot przyszło marnie tracić:
Y ..apaści ludzkiey krwią miał niewinnie przypłacić;
Niech śmierć ze mnie ostatnią krwi krople wysączy/
Od twey JEZV miłości śmierć mię nie odłączy.
Ch ała/ pokłon/ cześć/ y miłość Oycu Przedwiecznemu/
Y Syno-

Y Synowi/ rowna chwała Duchowi Swiętemu/
Chwała/ miłość od wszystkich Tobie wieczny Boże/
Nic nas od Twey miłości odłączyć nie może.
AMEN.

MEum Tu gaudium o JESU es!
Meum solatium o JESU es.
Et licèt omnia perdidero,
Si JESUM (satis est) servavero.
Vilescunt omnia terrestria,
Dum JESUM cogito & cœlestia.
Amo Te JESU mi, quia bonus es,
Amo Te JESU mi, quia dignus es,
Amo Te JESU mi, quia DEUS es,
Amo Te JESU mi, quia es, qui es. Si

Si Tu me diligis, Te diligo;
Etsi me negligas, Te diligo.
Etsi me cruciés, amabo Te,
Semper o JESU mi, amabo Te.
O si Te homines cognoscerent!
Nunquam Te JESU mi, offenderent.
Da ergo JESU Te cognoscere
Da cognitum Te diligere.
Fac hos amores excrescere,
In Te & mori & vivere, Amen.

Toż po Polsku.

MOja Ty radości o JEZU moy!
Moja wesołości o JEZU moy!

Cokol-

Cokolwiek mogą mieć/ niechay utracą/
Gdy Ciebie JEZU mam/ jeszcze nic nie dbam.
Za nic świat ze wszelką powagą swoią/
Cało szukam BOGA ja myślą moją.
Miłuię Cię z duszy JEZU Pani moy/
Jedyne dobro me/ y prawy pokoy.
Miłuję Cię z duszy BOGA mojego/
Kochania niech nie znam nad Cię innego.
Do piekła choć mię dasz/ Tyś Panem moim/
W łasce y niełasce ja sługą Twoim.
Oby Cię JEZU moy ludźie poznali!
A grzechem Cię nigdy nie obrażali.

Affekt

Affekt do Pana JEZUSA.

A Mamże ja mego JEZUSA miłego/
Nie czyniłem nic dobrego dla miłości jego.
A długoż tak/ długo będzie złości moiey?
Niechże kiedy Panie JEZU doydę łaski swoiey!
Skoro łaski doydę/ wraz do Ciebie poydę/
Takci Panie JEZU/ ja do Ciebie poydę.

Akt Skruchy:

Zal mi/ BOZE szczęście jedyne/
Zem Cię kiedy w ktorą godzinę
Dobro moje nieskończone grzechem obrażał/
Mękę swoję/ Krew nayświętszą lekce poważał.

Tyś

Tyś z miłości rękę podawał/
Gdym się grzesząc czartu oddawał:
Gardziłem nią ach nieszczęsne grzeszne stworzenie/
Judaszowskie/ Kaimowskie/ ach pokolenie!
Poprzysięgam/ więcey nie będę/
Poprzysięgam grzechow pozbędę:
Tylko ratuy miłosierna Matko litości/
Wstać nie mogę/ gdy nie podasz ręki z miłości.
Ginie grzeszny/ gdy Cię nie wzywa/
We łzy hoyne gdy nie opływa.
Zebrząc/ płacząc miłosierdzia/ ty błagasz Syna/
Ze nie ginie grzeszna dusza/ Twoia przyczyna.
Więc ja Tobie dzięki oddaię
Matko Swięta/ gdy z grzechow wstaię/

Nie

Nie wypuszczay duszy moiey z twoiey opieki/
Syna Twego/ niech y Ciebie wielbi na wieki.

Supplika do Pana JEZUSA.

JEZU moy litośćiwy/ ja człowiek nieszczęśliwy/
Grzechem obrażam Ciebie/ niegodźienem być w Niebie.
Skarży na mnie sumnienie/ ach moie utrapienie!
Żem roskoszą zwiedźiony/ marnośćią oślepiony. (mię
Choćbym skrył śię pod źiemię/ grzechowmych wielkie brze-
Vtaić śię nie może przed okiem Twoim BOŻE.
Czeka mię ogień wieczny/ á jam przećie bespieczny:
Lecz o jak Cię przejednąm/ gdy śię z światem pożegnąm:
Czuło to serce moie/ iż wieczne niepokoie

Sćiśnie.

Sćiśniono duszę miały/ żem grzeszył przez wiek cały.
Vfałem szczęśćiu świata/ ktore jako ptak lata/
Łagodnie przylatuie/ zdradliwie ulatuie.
Ach dość niestatku mego/ do Ciebie Pana swego
Garnę się utrapiony/ bym nie był zatracony.
Ty mię możesz ożywić/ choćiam się śmiał sprzećiwić/
Możesz przebaczyć winy/ gniewu twego przyczyny.
BOŻE moy litośćiwy/ ja człowiek nieszczęśliwy/
Jako ryba do wody/ do twey śpieszę ochłody.
Rybie bez wody nudno/ á mnie bez Ciebie trudno.
O JEZU moy kochany! o Zdroju nie przebrany!
Jeleń śię do potoku kwapi/ á ja do Boku
Y ran twych/ zkąd strumienie płyną na me zbawienie.

Przez

Przez twe gorzkie ſkonanie/day mi z grzechow powſtanie/
Przez Zmartwychwſtanie twoje/day Niebieſkie pokoje.

Pieśń do Pana JEZUSA:

CO to za dobroć Pana JEZVSA że łaſkaw na mię
Obraziłem Jego - - -
Przeprośić nie mogę/ mam na ſercu trwogę/
Smiałośći nie mam.
Załuię za to/ już uniżam śię pod nogi Jego/
Bo mi dobrze radźi - - -
Zgrzeszywszy tak wiele/ upaść do nog śmiele/
Dobrze mi radźi.
Kochającego Pana y Boga Rany całuję/
Przykazania Jego - - -

Nicem

Ff1

Krwi potok obfity leje/ na Krzyż wbity/
Bol ma w Ciele JEZVS mnogi:
Przebito rece y nogi/
Ach JEZV nikt Ciebie
Nie wsparł w tey potrzebie.
Płaczćie/płaczćie gory/ y twarde marmury/
Płaczćie/ płaczćie lasy/ przyszłych wiekow czasy/
Płaczćie wszystkie świata kraje/
Kiedy jsno słońce wstaje/
Gdy JEZVS zmaczony/
We Krwi zanurzony.
Anjelskie kochanie/ ach nasz miły Panie/
Srodześ poraniony/ jak tort obwiniony/

Płaczcie grzeszni gdy widźićie/
JEZUS zmęczon nasze życie/
Dayćie łez strumienie/
Jednayćie zbawienie.

Affekt ku P. JEZUSOWI Ukrzyżowanemu.

DObra noc JEZU jedyne kochanie/
Niech serce moje na noc ći zostanie/
Dobra noc Głowo JEZUSOWA święta/
Ciernami spięta.
Dobra noc Oczy JEZUSA zćmiałe/
Uszy y Usta zbite y zczerniałe/
Dobra noc Twarzy policzkami zbita/
W rany obfita.

Dobra noc Ręce JEZUSOWE święte/
Gwoźdźmi do Krzyża okrutnie przypięte/
Przyjmiżćież na noc proszę serce moje/
W swoje pokoje.
Dobra noc Nogi do Krzyża przybite/
Całuję rany owe znamienite/
Niech w nich ma dusza wiecznie odpoczywa/
Ućiech zażywa.
Dobra noc Boku włocznią przebodźiony/
Niech moy ten umysł będźie już złączony/
Tam moim zmysłom zapisuję łoże/
JEZU moy BOZE.
Dobra noc przytym wszystkim członkom Pana/

Niech w nich spoczywa dusza ma strosknana:
Zkąd jey nie spuszczay z swey JEZV opieki/
Dziś y na wieki.

Rozmowa z P. JEZUSEM Ukrzyżowanym.

POwiedz JEZV me kochanie:
Gdzie Twe miłe przesypianie:
Powiedz/ gdzie miłe przebywasz/
Y gdzie słodko odpoczywasz:
Już ustają moje śiły/
Już y żywot mnie nie miły/
Szukam/ pragnę nie przestając/
Sercem do Ciebie wzdychając:
Na ktorymeś polu sobie
Obrał mieszkanie w tey dobie:
Powiedz/

Powiedz/ gdzie ćię znaleść mogę:
Szukającym ukaż drogę.
Ktory Ciebie Ray roskoszny:
Ktory Wirydarz radosny:
Lubo zioła wonieiące
Zatrzymały na swey łące.
Odezwiy śię ma ochłodo/
Odezwiy śię ma swobodo!
Bom jest wielce utrapiony/
Przygodami uciśniony.
Oto mię masz gośćiem miłym/
Owo do Ciebie przybyłem/
Weyrzyy na mię zbolałego/
Y od stopy zkrwawionego.

 Oto

Oto ja Twoje kochanie/
Na takiem przyszedł wyspanie/
Krzyż okrutny co me łoże/
Łotrowie poboczni stroże.
Owo moja Gołębico/
Oka mojego źrzenico/
Masz w tym Boku gniazdo twoje/
Masz w Ranach mieszkanie swoje.
Masz wysoko na mey Głowie
Duszy twey miękkie wezgłowie/
Ktora ćierniem otoczona/
Twa bespieczna jest Korona.
Serce włocznią otworzone/
Ręce/ Nogi przebodzione/

Dość

Dość pałacom/ dosyć gmachom/
Na odparćie nocnych strachom/ Amen.

Affekt ku P. JEZUSOWI Umierającemu.

COć na dobranoc ćiężko uśpiony/
Grzechami memi JEZU zraniony/
Coć dam oddając dźisieysze wale?
Duszę y serce weź JEZU cale.
A gdy mi wzajem usnąć przychodźi:
Y śmierć przed oczy wieczność przywodźi;
Weź mię na pacoł/ abym w areśćie
Myślił o życia mojego reśćie.
Day mi Krew z Ran Twych/ á ja zaś Tobie
Serce na blankiet/ zapisz mię sobie.

Grzechy

Grzechy me ćięſzkie te ſą moy lament/
JEZVS z MARYA to moy teſtament.
Dajćć dobranoc JEZV moy w grobie/
Day w pierwszey ſtraży mieyſce przy ſobie/
Day baſzto na śmierć JEZV/ y Panno
MARYA/ JOZEF/ JOACHIM/ ANNO.
Nayſłodſze Rany mile całuję/
Serce me gorzkie Tobie daruję/
Weź we mnie mieyſce tak jako w grobie/
Vczyń mieſzkanie w mym ſercu ſobie.
Witay o Boku dla mnie przebity/
Witay Baranku dla mnie zabity/
Ktory z hoyności barzo roſzczutney/

Zgaſłeś

Zgaſłeś na Krzyżu z męki okrutney.
O widowiſko świata przedziwne/
JEZVS umiera za grzechy winne/
Twoje o JEZV Jagody jaſne/
Sinośćią zaſzły jak chmury własne.
Nie tak jeſt ſmutne Słońce zaćmione/
Jak twe oblicze we Krwi zbroczone/
Rany Twe Miłość w ſercu wzbudzają/
Y z oſchłey duſzy łez dobywają.
Żegnam Cię JEZV świata Kleynoćie/
Po całodzienney Męki robocie.
Daję dobranoc Tobie śpiącemu/
Życzę wygody ſpracowanemu.

Zaſną.

Zasnołeś twardo/ boć twarde łoże/
Tak Cię to moy grzech uśpił o BOŻE!
Wiem/ choćiaż Sam śpisz/ żeć serce czuje/
Za mię u Oyca prozba pracuje/
Y w moje duszę pulsem jak młotem
Bijąc/ kruszy ją żelazem jak dłotem/
Odpoczywayże me odpocznienie/
Gniewu BOSKIEGO uspokojenie.
Jak śię odeckniesz ze snu po grobie/
Czekam Cię w czuynych sług Twych sposobie.

Lament nad umarłym JEZUSEM.

ACh Wielki BOŻE/ jak to być może
Tu łoże Twoje?

Gdźie

Gdźie wykowały sobie ze skały
Grob grzechy moje.
Grzesznik kamienny/ zbrodźień codźienny
Miał być w tym dole
Za zbrodnie BOGA w grob (mowić trwoga)
Wprawiły bole.
Lecz ani Rany/ ni bol zadany
BOGA umorzył/
Smierć przyczyną tego jest winą/
Ktorego stworzył.
Exceß nie mały Pana do skały
Sługa przykował/
Łotr niewinnego/ wisząc Sędźiego
Tak dekretował.

Tak

Tak z Syna zbojca/ dobrego Oyca Tak exekwuje/
Liche ſtworzenie/ ach na więzienie
Tworcę ſkazuje.
Płaczćież kamienie/ leyćie ſtrumienie
Łez za grzeſznika/
Ze Smierć Sama w grobową jamę
Grzeſznik zamyka.
Miękcz opoko/ wrażay głęboko
Krymi ał wielki/
Kruſz ćię z żałośći/ że grzech litośći
Nie ma kropelki/
Ze żelu nie ma nad tym/ co trzyma
Palcy świat dźwiga/

Ze nań

Ze nań powſtaje/ co żywot daje/
Niezbożna liga.
Przeſtań niecnoto/ łotrowſka roto/
Zabijać BOGA!
Przeſtań morderſtwa/ wśćiekłego zdzierſtwa
Smiałośći ſroga.
Dźiki narodźie/ Ten o ſwobodźie
Niegdyś twey radźił/
Ten Izraelu/ ćiebie na celu
Łaſk ſwych poſadźił.
Ten ćię z ſurowey/ Faraonowey
Wyrwał napaśći/
Y od zbrodzoney/ Plurona oney
Wſtrzymał przepaśći. Ten

Gminie niewdźięczny/ krzgu mleczny/
Czymże wetujesz:
Ku Słońcu rogi/ ku BOGV srogi
Jad swoy kierujesz.
Jadem zabijasz/ BOGA nie mijasz/
Co ćię nie minął
Ciężko rannego/ opuszczonego/
Abyś nie zginął.
Ach dobrotliwy za lud złośliwy
Z Pana Nadzarzu!
Tobie zwrzodźiały/ ćięszko schorzały
Z BOGA Łazarzu.
Orzech tyran srogi od piety Nogi/
Do wierzchu głowy/ Zdro-

Zdrowiać pozbawił/ ten Cię tez wprawił
W kamień grobowy.
Od lwiey paszczęki Daniel męki
Nie miał zadaney/
Jozef od Braći/ choć byli kaći/
Nie uznał rany.
Daniel z lwami/ Jozef z wiązami
Siedźiał bez bolu/
Sam tylko bole ćierpisz w tym dole
Bolesći Krolu.

W Krzyżu y Ranach JEZUSA wolność y Oyczyzna nasza.

O Złota swobodo/ piękna wygodo
W nie-

W niewoli Krzyżowey/ we Krwi Chrystusowey/
Miła ochłodo/ wdzięczna pogodo/
W deszcz krwawy.
O złota wolności/ w więzach Miłości/
Bez smutku okrasy/ tu nasze są wczasy/
Tu krotofile długie/ tu chwile
Są Rayskie.
W Chrystusowey Bliźnie/ jak w swey Oyczyznie
Mieszkamy synowie/ swobodni więźniowie/
Tu kray swobodny/ gdzie Pierworodny
Brat Panem.

Pieśń o Miłości BOZEY.

O Dobroci niezmierney Panie/
Przepaścisty łask Oceanie!

Nie

Nie masz tamy/ nie masz końca/
Więcey mamy niż od słońca/
Z Ciebie światłości.
Łask Twych rzeki nie ustały/
Przeszły wieki/ á Tyś cały
W swojey hoyności.
O niewyczerpany Zdroju zdrowia naszego/
Zrzodło szczęścia y pokoju w życiu miłego/
Hoyny Panie/ Tyś zbranie wszelkiey szczodroty/
Niesłychaney/ nie widaney w daniu ochoty.
O ślicznego BOZE Oblicza/
Z Twey piękności nam się użycza/
Dusza nasza tak pozorna/

Bo

Komuż proszę tak wytworną
Przyznam strukturę:
Tyś dał duszę nieśmiertelną/
Przyznać muszę/ Tyś subtelną
Dał jey naturę.
Spolny rozum z Anjołami z łáski Twey mamy/
Za ten dar z Serafinami Ciebie kochamy/
Że świat cały do twey chwały pomoc nam może:
Dar to Twego jest Pańskiego Serca o BOZE!
W całe na nas Miłość wylałeś/
Hoyną Rzekä skarb wysypałeś/
Tyś ochłodą w upragnieniu
Twe wygodo w utrapieniu
Są Rany krwawe.

Y to mało! podzieliłeś/
Własne Ciało poświęciłeś
Ludziom na strawę.
Wyniszczyłeś (iż tak rzekę) Siebie samego/
Gdyś się wylał na opiekę stworzenia Twego!
O jak wiele będąc w Ciele Krwie nam wyssączył/
Nie wymyśli/ kto tak ściśle z nami się złączył.
O jak nędzne moje kochanie!
Że nie zrowna Twojemu Panie/
Gdybym Serce Augustyna/
Po istrerce Serafina
Zebrał całego:
Twey Miłości bez defektu/

Dla podkości mey/ affektu
Nie dam rownego.
Chćiałbym Dobro nieskończone tak kochać Ciebie/
Jak Cię Dobro niezmierzone kochają w Niebie/
Lecz/ bym tyle serc miał ile jest gwiazd na Niebie;
Na kochanie ich nie stanie o BOZE Ciebie.
Więc już kontrakt z Tobą ten czynię:
Ze Cię miłość moja nie minie/
Choć mię w męki daś szatańskie/
Przyimę z ręki Twey/ y Pańskie
Przyznam Ci rzady.
Niech mię zmęczy piekło chćiwe/
Niech czart dręczy/ sprawiedliwe
Uznam Twe Sądy.

Choć

Choć me imię z Księg żywota wiecznie wymażesz/
Choć mi tam/ gdźie jest gryzota wieczna/ pyść każesz/
Poydę z chęći y w pamięći będę Cię chował/
Bym z czartami/ bym z duszami złemi wiekował.

Akty Miłośći BOZEY Swiętego Ignacego Wyznawcy.

O DEUS ego amo Te, nam prior Tu &c.

Na tę notę jak: Nowa Jutrzenko.

BOZE Miłośćią Twoją serce pała/
Bo Twoja Miłość incepta mu dała/
Otoż śię z moją żegnam już swobodą/
Wolne mię więzy za Tobą powiodą.
W pamięći moiey zgodnie uchwalone/

Aby

Aby o Chwale Twey tylko myślone.
Rozum on Tytan w duſznym zodyaku/
W niczym krom Ciebie niech nie czuje ſmaku;
Swiadczę śię Tobą/ że po mey żałobie
Myśl moja żyje ku Samemu Tobie/
Ktoremiśkolwiek nadał mię talenty/
Nazad Ci wracam z wſzelkiemi prowenty;
Od Ciebie wziąłem/ Tobie je przyrzekam/
Co chceſz mi roſkaż/ ja orderu czekam/
Rządź mną/ Twe rządy wiem/ że nie pobłądzą/
Bo śię Miłośćią rządy Twoje rządzą.
Niechże choć jedną mam z Twojego daru
Serafickiego iſkierkę pożaru/

Abym

Abym Cię prawy wielooczny Argu/
Kochał na jawie/ y w jáwnym letárgu.

Akt Miłośći BOZEY Swiętego Franćiſzka Xawierego.

O DEUS ego amo Te.

O BOŻE za cel Cię ſerca biorę/
Lecz nie dla ognia miłośćią gorę/
Iż kto miłośćią Twą śię nie żarzy/
Ten śię na ogniu wieczności ſparzy.
Tyś mię moy JEZU Sam ućiśniony/
Na Krzyżu Twemi śćiſnął ramiony/
Strzymałeś gwoździe/ oſzczep/ á nagi
Złego poſpolſtwa znioſłeś zniewagi.

Naliſt

Naćiſk ućiſkow/ tłum bolow mnogi/
Y krwawe znoje/ y Serca trwogi/
Nadeś śmierć z żywey przyiął ochoty/
Ach dla mnie zbrodnia/ dla mnie niecnoty.
Czemuż wżdy w moim ſercu nie gośći
IEZVS pomyślney godney miłośći;
Nie iż o ſkałą ſtoję zapłatę/
Y nieprzerwaną dbam na damnatę:
Lecz jakoś kochał mię bez reſpektu/
Takąż oddaię miarą affektu/
Ten w ſercu niecąc akt heroiczny/
Kocham/ boś BOG moy/ boś Pan dźiedźiczny.

Quis

Quis nos ſeparabit a Charitate Chriſti. Rom: 8.

Spor Duſzy z Tyranem.

Duſza. KTożod Miłośći co ſerca pali/
Nas Chryſtuſowey gwałtem oddali?

Tyran. Tyran nie krwawy/ Głod was bladawy/
W kośćiſtey larwie/ Y śmierći barwie/
Oddźieli.

D. Niech w blady popioł cera śię mieni/
Ogień Miłośći nas zarumieni.

T. Lecz gdy ſwey ſuszy Syryuſz ruszy/
Oraz płomienie/ Y to pragnienie
Zgaśićie.

D. Niech nam pragnienie wnętrzności warzy/
Susza nasz upał barźiey rozżarzy. T. Nie

T. Nic nie ruchomy/ Na gniewu gromy/
St tek śię skruszy/ Y nas poruszy/
Z miłośći.
D. Wszak perła Miłość jest Chrystusowa:
W gromach śię rodźi/ y rość gotowa.
T. Gdy zewsząd biada Rany wam zada/
Ućisk/ wygnanie/ Prześladowanie/
Precz miłość.
D. Jak złoto w ogniu/ Xiężyc w ćiemnośći/
Miłość jaśnieje tak w przećiwnośći.
T. Gdy w kontr do boju w Gradywa stroju/
Jak z miedźi lany/ Upyłowany
Pułk stanie.

D. Niech

D. Niech cały impet Mars na nas wali/
Tym od Miłośći nas nie oddali.
T. Dźid błyskawice ranią zrzenice/
Grassują miecze / Krew rzeką ćiecze/
Już po nas.
D. Niech śię z żył wszystkich krew hoyna sączy/
Nas od miłośći to ni rozłączy.
T. Jeśli nie groźby/ Toć pewnie proźby/
Wonne Pestany/ Lub low Dyany
Oddali.
D. Zbierz wszystkie Nimfy/ Flory/ Pomony/
Nasz p zećie umyst z Bogiem sklejony.
T. Gdy zwierzy w karki Fatalney Parki

Pre

Prawica mściwa/ Życia przędziwa
Oderwie.
D. Ni śmierć/ ani groź zmoże tak wiel /
Iſkrzy ſię miłość w ſamym popiele.
T. Coż tak zawźięty/ Pożar ten święty/
Choć po iſkierce zgaśi/ y Serce
Vwolni!
D. Nic/ nic/ nic zgoła/ roſtocz fontany/
Wyczerpay do dna y Oceany.
T. Wżdyć przecie z laty Miłość tey ſtraty/
W ſercach zwątlonych/ y oźiębionych
Doczeka:
D. Piſz termin BOGV/ y kres wieczności/

W ten

W ten czas naznaczyſz mierę miłośći.

Toż ſamo inaczey.

EY ktoż mię JEZV od Ciebie oddźieli?
Ktoż mię moy JEZV od Ciebie odſtrzeli?
Niech śię nie ſrozy złość irrytowana/
Na krok od mego nie odſtąpię Pana.
Tyran. Wnet ja ćię tyraństwem różnym uſtraſzę.
Duſza. Tym czaſem Chryſtuſa mego obłapię.
Niech mię tyraństwo wymyślne dręczy/
To mię nie zmęczy.
T. Paſzczęki/ paſzczęki lwie ćiebie zmielą.
D. Od BOGA/ od BOGA mię nie oddźielą/
Niech lwie paſzczęki do ſzczętu zmielą/
Mnie nie oddźielą.

T.

T. Marſowy/ Marſowy piorun wypali.
D. Ten piorun/ ten piorun nas nie oddali/
Niech huczne ſtrzelby wnet ognia dadzą/
Mnie nie odſadzą.
T. Łańcuchy/ łańcuchy wnet ćię opaßą.
D. Łańcuchy/ łańcuchy mię nie odſtraßą/
Niech mię łańcuchy w koło opaßą/
Ztąd nie odſtraßą.
T. Strzałami/ ſtrzałami krwi ćię dobierzem.
D. Na ſtrzały/ na ſtrzały Krzyż mi puklerzem/
Niech mię oſypie ſtrzał obłok wßędźie/
Krzyż tarczą będźie.
T. Miecz goły/ miecz goły w poł ćię rozpłata/

D. Z Chryſtuſem z Chryſtuſem mię nie rozbrata.
Niechay miecz goły w poł mię rozkroi/
Mnie nie rozdwoi.
T. Pochodnie/ pochodnie wnet ćię u[illegible]dzą.
D. Pochodnie/ pochodnie ztąd nie odpądzą.
Choć mię w popiele pożar zagrzebie/
Nie puſzczę Ciebie.
T. Gdy wßyſtkie/ gdy wßyſtkie woyſka opaßą?
D. Bynamniey/ bynamniey nas nie odſtraßą.
Niechay powſtanie woienna trwoga/
Mam w ręku BOGA.
T. Gdy huczne/ gdy huczne ſpiże zawyią?
D. Z ſerc BOGA/ z ſerc BOGA nam nie wybiią.

Niechay nad szyią działa zawyśią/
Z serc nie wybiią.
T. Dobyte/ dobyte gdy błysną miecze:
D. Z nas żaden/ z nas żaden zrąd nie ućiecze.
Niechay miecz w moiey krwi śię przekąpie/
Ja nie ustąpię.
T. Gdy będą smażyć nas w ogniu z Wawrzyńcem:
D. Do Nieba nam będźie ogień gośćińcem/
Gdy nas na rożnach ognie uskwarzą/
Miłość rozżarzą.
T. Gdy w serce/ gdy w serce zmierzą oszczepy!:
D. W laurowe/ w laurowe zmienią śię szczepy.
W męczeńskie laury zmienią śię szczepy.
Krwawe oszczepy.

T. Gdy prasy/ gdy prasy krew z nas wysączą:
D. Bynamniey/ bynamniey nas nie odłączą.
Niech w prasach kaći krew z nas wysączą/
Nas nie odłączą.
T. Gdy w koło ogniste koła okrążą:
D. Z Chrystusem z Chrystusem nas nie rozwiążą.
Niechay łańcuchy/ pęta okowią/
Nas nie rozwiążą.

Pieśń o DUCHU Swiętym.

O DUCHU Swięty/ BOZE serca mego/
Przydź z Przenayświętszym Skarbem Słowa Twego.
Przeniknij serca mojego skrytośći/
Wieczna światłośći.

Daremna ludzka do cnoty namowa/
Jeśli do serca Ty nie rzeczesz Słowa.
Ciebie to tylko słuchać serce może/
Serc naszych BOZE.
O przenaymilszy Gościu duszy moiey/
Niechże głos słyszę Swiętey woli Twojey/
Zaley me serce Twemi Pociechami/
Bądź Panie z nami.
Nad wszelką dobroć dobrotliwy Panie/
Na twe kochanie serca mi nie stanie/
Bym miał serc tyle/ ile gwiazd na Niebie/
Kochałbym Ciebie.
Lecz choćby tyle serc we mnie pałało/

Jeszczeby na Twą miłość ich nie stało/
Nie zmoże kochać Dobro nieskończone/
Serce stworzone.
Bo Ty sam BOZE moy dziedziczny Panie/
Jesteś pomyślnych dobr jedno zebranie/
Y w serce ludzkie wstąpić to nie może/
Czym jesteś BOZE.
Wiem/ żeś Ty śliczność niewypowiedziana/
Do ktorey wszelka piękność przyrownana/
Coś podleyszego/ niż względem światłości
Nocne ciemności.
Cokolwiek w gwiazdach/ y kwiatach okrasy/
Co w ludziach wszystkie mogły widzieć czasy/

Twojego zrzódło jedna jeſt kropelka/
Ozdoba wſzelka.
Tyś żywym Skarbem pomyślney wdźięcznośći/
Niewyczerpana ontana Fśliczności/
Wſzyſtkim dziś rzeczom piękności użycza/
Z Twego Oblicza.
Czemuż rzucajec prześlicżney natury
Pana/ me ſerce lgnieſz do kreatury/
Więcey jeſt w Zrzodle/ niż w kropelce wody/
Dla Twey ochłody.

Dźięki Panu BOGU.

CZego chceſz po nas Panie za twe hoyne dary?
Czego za Dobrodźieyſtwa/ ktorych nie maſz miary/
Kośćioł

Kośćioł Cię nie ogarnie/ wſzędy pełno Ciebie/
Y w otchłani/ y w morzu/ na źiemi/ na Niebie.
Złota też/ wiem/ nie pragnieſz/ bo to wſzyſtko twoje/
Cokolwiek na tym świećie człowiek mieni ſwoje.
Wdźięcznym Cię tedy ſercem Panie wyznawamy/
Bo nad tę przyſtoynieyſzey ofiary nie mamy.
Tyś Pan świata wſzyſtkiego/ Tyś Niebo zbudował/
Y złotemiś gwiazdami ślicznie uhaftował.
Tyś fundament założył nie obeſzłey źiemi/
Y przykryłeś jey nagość źioły rozlicznemi.
Za twoim roſkazaniem w brzegach morze ſtoi/
A zamierzonych granic przeſkoczyć ſię boi.
Rzeki wod nieprzebranych wielką hoyność maja/

Biały

Biały dźień á noc ćiemna swoje czasy znaią.
Z Twojey woli rozliczne kwiecie wiosna rodźi/
Z Twey też woli w kłośianym wieńcu lato chodźi.
Wina jeśień y jabłka rozmaite dawa/
Potym do gotowego gmachu źima wstawa.
Z Twey łaski nocna rosa mdłe źioła napawa/
Deszcz tymże zagorzałym żywośći dodawa.
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzą swey żywnośći/
A Ty każdego żywisz z Twey szczodrobliwośći.
Bądź na wieki pochwalon nieśmiertelny Panie/
Twoja łaska/ twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas poki raczysz na tey niskiey źiemi/
Jedno niech zawsze bądźiem pod skrzydłami Twemi.
Excy-

Excytarz Serca.

NIe wiem! ach nie wiem przyczyna czyja:
Że mym affektom serce nie sprzyja:
Radbym ćię osądźił/ jeżelim pobładźił/
Me serce.
Pragnie ku Niebu/ coż to za wina:
Wszak Niebo nasza wieczna dźiedźina:
Serce oćiężało/ czy śię przykowało
Do źiemi:
Szczęśliwe wiatry że wolność maią/
Kędy im lubo/ tam powiewaią/
A moje westchnienie/ jak ćięszkie więźienie
Ponośi!
Leda ptaszęta w tym mię przechodzą/
Skrzy-

Skrzydełka mając/ do Nieba godzą.
Me serce po ziemi czołga śię/ nie z niemi
Wzlatuje.
Y długoż/ długo mojey niewoli?
Długoż nie pełnię Twey Swiętey woli?
Spadayćie kaydany/ ktoremi spętany
Moy affekt.
Użycz mi skrzydeł ktora ptaszyno/
Użycz lekkośći wietrzna kraino!
Wzbiję śię wysoko/ nie zgoni mię oko
Smiertelne.
Lecz że śię w Niebo los nie powodźi/
Niech moja boleść łza gęsta chłodźi.

Ser-

Serce śię oddala/ tey mi nie pozwala
Swobody.
Szczęśliwe lody/ bo śię wnet kruszą/
Gdy od ćiepłego Słońca śię suszą.
Szczęśliwe opoki/ bo leją potoki
Obfite.
Twarde marmury we łzy topnieją/
Gdy na nie letnie wiatry zawieją;
A ja zakamiały/ nad lody/ nad skały/
Nad marmur.
Paday śię paday serce kamienne/
Co ćię nie zmiękczą ognie zbawienne!
Więc w pierśi skaliste uderzći ostaliste
Pioruny.

Niech

Niech poydę w popioł/ niech skamienieię/
Niech całe w ogniu wßystek zniszczeię/
A niech się swawolne serce nie powolne Vkarze.

O miłośći świata y BOGA.

NIe maß w świátowey statku miłośći/
Ktoraby trwała w swojey stałośći/
Pocznie ćię naprzod zachęcáć mile/
Wnet się obroći w niewdźięczną chwilę.
Jak Słońce rano więc pięknie wschodźi/
Nad wieczor często z burzą zachodźi/
Jak Neptun z rázu wały hamuje
Na głębi/ potym w okręt ßturmuje/
Jak kiedy pająk swe śiatki grodźi/

Fol-

Folguje naprzod/ aż gdy uchodźi
Niewinną mußkę napadßy skryćie/
Bierze jey wolność oraz y żyćie.
Szczegulnie Boska miłość stateczna/
Nie zna odmiany/ wßystkim bespieczna;
W czyim się sercu ona raz wznieći/
Tam/ ile z śiebie/ na záwße świeći.
Swiatową tedy miłość rzucaymy/
A BOSKĄ w naßych sercach wzniecaymy.

O prożnośći świata.

ZYćie nie miłe á serce troskliwe/
Myśl niespokoyna y chęći/ pierzchliwe:
Ktokolwiek wspomni/ muśi być w żałośći/
Jak ćień przeminą świátowe możnośći

Ne

Na coż nas drażnią ſzalone honory?
Niechay precz znikną z oczu mych ſplendory:
Y coż nam potym? lepiey mieſzkać w ſkale/
Nie znać prożnośći/ zaprzeć śię jey cale.
Salomon mądry z ſwemi przymiotami
Vznał/ że prożność świat nad prożnośćiami.
Do czaſu tylko/ ani śię ſpodźieje/
We mgnieniu oka/ jak wſzyſtko zniſzczeje.
W coż one poſzły tak zacne Syreny?
Pieſzczonym głoſem wabiące ſyreny?
Niebo y źiemię za wſzyſtko zrownała/
Patrz marna roſkoſz jak śię nie nadała.
Kto Niebu żyje/ ten światu umiera/
Ani śię więcey do niego napiera/

Ale kto z światem zawarł pakta wiecznie/
Muśi śię z Niebem pożegnać koniecznie.
O ſerca ludzkie w coż tedy ufaćie?
Częſto was myli/ w czym nadźieję maćie.
Termin oſtatni ten nigdy nie minie/
Długo/ ktorkoli świat ze wſzyſtkim zginie.

W teyże materyi.

JEſt zdrada w świećie jak w polnym kwiećie/ Wiec go porzućić/ Duſzo kochana grzechem zmazana/ czas śię ocućić.
Biją godźiny/ przyczyniaſz winy/ Szatan ſwe ſtrzały
Jadem naćiera/ piekło otwiera/ Serce nieoſpały.
Nade lwy ſrozſza/ nad ſmoki gorſza Smierć na nas czuje/ Roſkoſz cukruje/ żyć obiecuje/ koſę gotuje.

A w tym ſzarłaty/ y śmiećie łaty/ Jako mol pſuje/
Krolmi kieruje/ Ceſarze truje/ wſzedy panuje.
Obraca w błoto perły y złoto/ Robaki daje/ Zacnym
Hetmanom/ chłopem y Panom/ Serce śię kraje.
Gdy marem płachty odźiewa ſzlachty/ Grono źielone/
Tam ćiſka w groby/ Marſa ozdoby/ krwią ubroczone.
Załoſne matki/ od pierśi dźatki śmierć wam wyrywa/
Smierć jadowita gdy kwiat zakwita/ wnetże go zrywa.
Zaś wychowanych ſynow kochanych/ Nie daje zażyć:
Kleynot tak drogi/ każe głos ſrogi/ Prętko odważyć.
Podćina koſą/ jak trawę z roſą/ Młodź wyśmienitą/
Huſarzow z boju bierze do gnoju/ moc znamienitą
W bojaźń obraca/ ſerce ukraca/ W ſmutek odźiewa

Rycerz umiera/ harce zawiera/ Krwią pierśi zlewa.
Nie da śię prośić śmierć/ ni rok wznośić/ wſzyſtkich zabija/
A chćeć przewlecze ſwoy wiek człowiecze/ Jednak nie mija.
Matuzal ſtary nie doznał wiary/ Vmarł w tyśiąc lat/
Jozef ſtrapiony/ potym wſławiony/ zwiędniał jako kwiat.
Abſalon gładki zły Syn złey Matki/ Gdźie w ſwey uro-
dźie: Glans jego ſpłonął/ we krwi utonął/ Jak marmur
w wodźie.
Jak złote włoſy od oſtrey koſy/ leżą podćięte/ krwią
beki pluſzczą/ dąbrowę tłuſzczą/ Grotami ſpięte.
Paſmem śię wiją/ gdy pierśi gniją/ ſprośni robacy/
Rotami chodzą/ gdy harce zwodzą/ Z powietrza pracy.
Weſołe czoło dźiurawe wkoło: Wargi rumiane da-

leko cuchną gdy już opuchną/ ropą oblane.

Mizerne oko! uschły szeroko Twoje ogrody/ Złote Winnice! zimne krynice/ Y rzeczne brody.

Cyprys bledniejej róża więdnieje/ A twe powieki śiły nie mają/ ućiech nie znają/ giną na wieki.

Vszy kamienne/ pierśi zbawienne/ coś odganiało/ gdźie wdźięczne strony? głośne rezony? ktore ustały.

Cytry sprochniałe/ arfy zbotwiałe/ milczy muzyka; Teraz kosztuje/ wiernie pilnuje Robak języka.

Gdźie iest plasanie? gdzie rąk plaskanie? Insze lubośći? Gdźie tance miłe? gdźie nogi zgniłe wasze radośći.

Bachuśie swego starosłodkiego Wina pozbyłeś/ Piekielnych szańcow/ dla sstecznych tańcow/ miedź nabawiłeś.

Swiatłe

Swiatłe szarłaty/ drogie bławaty/ Gdźie wasza cena? Chłop nie da prosty/ za wasze koszty/ swego odźienia.

Czymże zdradzaćie/ czym namawiaćie Młodź niero- zmyślną? By śię stroiła/ sercem wabiła roskosz pomyślną?

Wymyślne wety/ smaczne pasztety! Y wina drogie/ Na nas godźićie/ bo nam mnożyćie robactwo srogie.

Objadayże śię/ upijayże śię/ Nie długoć tego/ Czeka ćię zaka twych pijaństw płata/ Trunku smolnego.

Szczera marność/ marna prozność/ Także na świećie wszystko śię mieni/ złe z dobrym żeni/ zimie y lećie.

Młodość swobodna/ do wszego zgodna! V świata słynie/ Przez śmierći/ razy/ doznawszy skazy/ do szczętu zginie.

Nieszczęsna głowa/ rozumiey słowa/ Czem świata

pra-

pragnieſz? Czem piekłu ſłużyſz? w roſkoſzach płużyſz? Sercem niewładnieſz?

Wyglądaſz z proga/ nie dbaſz o BOGA/ Jakoćby Nieba/ przeżywſzy lata/po zeyśćiu z świata/ Nigdy nie trzeba.

Bogacz ſzalony, jęczy ſtrapiony w śiarczyſtym lochu/ Tak dla ſrebrnego/ trochę złotego ſkwarzy śię prochu.

Z ognia głos wznośi/ o kroplę prośi maluchną wody: Co przedtym śpiewał/ d ſtatki miewał/ codzienne gody.

Marna próżnośći/ próżna marnośći/ Co my widziemy? Biada! pijańſtwo/ roſkoſz/ tyrańſtwo/ Ach miłujemy!

Czyli nie wiemy/ iż wiatr goniemy: Gdy chcemy świata: Lecz zawſze biewy/ toczy gonitwy/ Nocna poświata.

Jużeś żył wiele/ grzeſzyłeś śmiele/ przy twey roſkoſzy:

Perły

Perły z uredą popłyną z wodą/ śmierć to roſproſzy:

Zoſtaną woły/ Dwory/ ſtodoły/ worki natkane/ Czeledź/ ſzkarłaty/ y twemi ſzaty Mary uſłane.

Fraſzki ſą dziatki/ we mądre matki/ Co ich żądaią: Bo jakie będą/ na czym zaśiądą/ ſame nie znaią.

Z Rodzica cnego/ Syn nic dobrego rodzi śię częſto/ Wſzyſtko przepija/ potym zabija po wśiach lud gęſto.

Pierwey ćniwośćią/potym y złośćią, ſwą wolą puſzcza/ Dni ſwey młodośći/ na nieprawośći Szpetnie roſpuſzcza.

Zbodźi utrata ſpływa na Brata/ Swiat nic dobrego/ Wynośi ſławę/ Herby/Buławę/ Z Domu zacnego/

Zginęły dawne/ dzielne y ſławne Ich Familie/ A dobry Dziedzic/ jak prawy Rodzic/ Dobrem ich żyie.

Ple-

Płochość Synowska/ zdrada łotrowska/ Co pogubiła: Naprzod kleynoty/ potym Herb złoty/ w Wino wrzuciła.

A my szaleni/ grzechem spaleni/ Nic nie czujemy/ Ogniem czart wodzi/ w piekło nas pędzi/ nic nie widziemy.

O skarby nie trway/ przenieś w Rayski kray twe majętności/ Płać potępienie/ Kupuy zbawienie/ Odstępuy złości.

Buduy Klasztory/ ubogim stoły hoyne wystawiay/ Sierotom w BOGV/ day w twoim progu/ więźnie wybawiay.

Bo wszystko strata/ co dasz dla świata/ przetoż oń nie dbay/ Szczęśliwe dobra/ ktore twa szczodra ręka prześle w Ray.

Co za pożytek/ że twoy zbior wszytek głupi Syn strawi/ A ciebie smoły/ y twoje stoły/ w piekle nabawi.

Czystość/ prostota/ y wielka cnota/ Ta nie zaginie: Z niey po żywocie/ nędzy/ kłopocie/ Ochłoda płynie.

Pociech niezbytych/ dla grzechow zmytych w Niebie zażyjesz: Tam z twych kłopotow/ tam z pracy/ potow/ czoło omyjesz.

Tam niemasz zdrady/ buntow/ y zwady/ Tam pokoy święty wszyscy trzymają/ nędzy nie mają/ Każdy bespieczny.

Przez Twoy bol srogi/ Jezu nasz drogi/ Day nam powstanie/ na śmierć okrutną w bolach rozrzutną day pamiętanie.

Day lamentami/ hoynemi łzami Obmywać grzechy/ Racz się zlitować/ day obfitować w Rayskie pociechy/ Amen.

O tymże samym.

CZemu pod Chorągwią pychy świat hołduje/

Ktorego fortunom niestatek panuje?
Tak słaba potęga/ y takiey odmiany/
Jak w ręku niepewnych garnek jest gliniany.
Więcey wierz literom na ledźie pisanym/
Niż świata nadźiejom obłudą nadźianym/
Jstnemi nas snami świat w tym żyćiu łudźi/
Ni czemno obłudą oszukiwa ludźi.
Więcey zwodce na urząd mogą znaleść wiary/
Niż kradnące miło wieczność kłamstwem mary:
Gdźież mądry Salomon dźiw świata wszystkiego?
Gdźie Samson narodu strách Filistyńskiego?
Gdźie złote kędźiory są Absalonowe?
Gdźie miłe weyrzenie/ znikło Jonatowe?
Gdźie Cesarz Juliusz Pan niezwyćiężony?
Gdźie

Gdźie bogacz workami zewsząd obłożony?
Gdźie Tulliusz sławny on Oćiec wymowy?
Gdźie Arystoteles Mąż dowćipney głowy?
Gdźie są oni wielcy świata Potentaći?
Przemożni Krolowie/ częći godni Prałaći?
Xiążęta/ y możnych Rycerzow Wodzowie/
Wszystkie śię wielkośći skryły w trupiey głowie/
Jak krotkie świetło jest/ chwała świata tego/
Rozkoszy podobne do ćienia lekkiego.
Co oczy nie mądre łatwo omamiają/
J wieczne/ prawdźiwe dobra ukradają:
Pokarmie robakow/ o prochu zbutwiały!
O rosy kropelko! o kwiatku nietrwały!
Nie

Nie pewieneś jutra/ coż śie ważyſz wiele:
Czyń dobrze/ poki BOG pozwala żyć w ćiele/
Wſzyſtko ta/ ktora jeſt świátowa ozdoba/
Do kwiećia zwiedłego Piſmo przypodoba.

Opada kwiat/ śiano do ognia zbieraja/
Wſzyſtkie w oka mgnieniu te pompy znikaja/
Strzeż/ żebyś tych obłud w twych dobrach nie liczył/
Lada w dzień ći wydrze/ czegoć świat pożyczył.

Miey wieczność w pamięći Duſzy twey życzliwy/
Kto tym światem gardźi/ ten ſtokroć ſzczęśliwy.

O marności świátowey.

O Nędzny świećie! także ludźi zwodźiſz
Sam będąc jak mgła/ w momenćie uchodźiſz/

Albo

Albo jak wiatrem w gorę wynieśiony
Dym roſpędzony.
Zal wſpomnieć! Niebo na ſtáne ludźie dają/
Rajem wzgardźiwſzy/ Egypt obieraja/
Przedaja wſzyſtkie ſzczęśliwośći Nieba
Za trochę chleba.
Tak Adam Rayſkie utraćił radośći/
Kupujac płonne za jabłko godnośći/
Jaki nierozum/ za ſtukę ſkoſztowany
Ray postradany.
Tak ſocewice jedząc Ezau głodny/
Przedał dźiedźictwo za pokarm niegodny;
Tak głupich ludźi zawodzą nadźieje
Ach co śie dźieje!

Patrz

Patrz młodźi płocha/ z kim przyjaźń zawierasz:
Gdy światu wrota do serca otwierasz:
Ja radzę/ strzeż śię świata obłudnego
Z przyjaźnią jego.
By dwoje ludźi było w jednym ćiele/
Więc z sobą muszą być nieprzyjaćiele/
Gdy jeden z serca zakocha śię w cnoćie/
Drugi w niecnoćie.
Pobożny muśi znośić swawolnego/
Swawolny gnębi jak może Swiętego/
Gdy cnotę widźi: jak oko od soli/
Tak go to boli.
Na co ty przećie/ jeślić cnota miła/
Nie dbay/ bo nie masz/ kogoby chybiła

Za

Zapłata kiedy/ cnoćie zachowaney/
W razach doznaney.

Pieśń o marności skarbow doczesnych.

Nota jako: Ockniy śię Lechu.

POstrzeż śię postrzeż cny Amorynie/
Niechay w tych śidłach dusza nie ginie/
Tu podnieś zrzenice/ kędy świat granice
Założył.
Jeśli masz w sercu Miłość JEZUSA/
Vstąpi z serca skarbow pokusa/
Y żadna ćię trwoga nie strwoży/ gdy BOGA
Mieć będźiesz.
Pamiętay/ że tu nic nie wiekuje/
Wszystko za czasem śmierć nam zepsuje/

Skar

Skarby y kleynoty/ Y sam wiek nam złoty
Upłynie.
Choćbyś Nestora tu pędził lata/
Jednak ćię wtrąca do truny fata;
Gardź tedy tym złotem Tak/ jakoby błotem
Na świećie.
Obroć od złota oczy do Nieba/
Ciasno ći droga tam iść potrzeba/
Gdźie złote pokoje/ Y z pereł podwoje
Mieć będźiesz.

Taniec Fortuny.

ZGuby szukał kto z Fortuną tańcuje/
Prędzey w tańcu/ niż na harcu szwankuje:
Gdy Fortuna kołem chodźi/
W

W labirynty ćię zawodźi/
Na zdradę godźi.
Nie wylatuy/ luboć skrzydła przyprawia/
A z Ikarem nad morzem ćię zabawia:
Bo woskowe piorka snadne
W miłą pogodę opadną/
Ty pogrążiesz na dnie.
Trzćina szable z rąk wyćina żołnierzom/
Trzćina kruszy twardy bułat Rycerzom;
Kogo w boju miecz nie raźi/
Trzćina Fortuna poraźi;
Na szwank naraźi.
Dość już szable/ dość wylały krwi w boju/
Czas im spocząć! gdźie na kołka w pokoju:
Idźćie

Idźie precz y miecze krwawe/
Więcey zarobią na ſławę
Berła łaſkawe.

Zaraz ſtroi/ lube berła daruje/
Vpominkiem do upadku ſzafuje:
Skoroć ſię nogą powinie/
Żeś ſię na mdłey ſpierał trzćinie:
Znay po ruinie.

nowu trzćina od ruiny podnośi:
omnionych nad nadźieię wynośi:
Wſzak ćię wynoſząc zdradźiła/
Trzćina twą krwią ubroczyła:
Ciebie zraniła.

Rozkwiliwſzy jabłkiem boleść ukoi/
Oczy farbą/ ſmak nadźieją napoi/
Mniemaſz/ że Rayſka nowiną/
Aż z garncarſkiego komina/
Popioł y gliną.

Coż żałujeſz zgniłych jabłak utraty:
Doſłużyſz ſię u Fortuny odpłaty:
Czas żalu gorzkość oſłodźi/
W jednym jabłku ći zaſzkodźi/
Światem nagrodźi.

Coż za korzyść/ że wſzyſtek świat piaſtujeſz/
Słabe śiły tym ćiężarem mordujeſz
Ręką Fortuna oddali/

Y świat w momencie obali/
Ciebie przywali.
Jakiez w sobie świat kleynoty zawiera/
Zdeym pokrywkę/ strachem serce umiera/
Z wierzchu coś nakształt osoby/
Wewnątrz kości/ zgniłość/ groby/
Wszystkie ozdoby.
Swiat nam oczy swą obłudą zamydla:
Potym je w łyka y pęta usidla:
Odbiera wnętrzne swobody/
Czyni sumnieniu zawody/
Te są nagrody.
O jak często u Fortuny odmiana/
To gliniana/ to żelazna/ to szklanna:

Kto położy w niey ufanie/
Pewny/ jak gdy ktory stanie
Na morskiey pianie.
Smieley wieżę z ciasłkiey skały na lodzie/
Pod Niebiosa ludzka ręka wywiedzie:
Smielszyś na szkle Geryonie/
Niż gdy cię szczęście w Koronie
Sadzi na Tronie.
Złote Mitry/ wielkich Krolow stolice/
Słabiey stoją/ niż na głowie szklenice:
Noś spokoyną głowę nisko/
Boć na włosach szczęściu ślisko/
Upadek blisko.

Day Fortunie do wiernych rąk swe dole
Ona stawia y szklenice na kole;
    Skoro kołem swym obroći/
    Wszystko w tym raźie pokłoći/
        Myśli ukroći.
Ktoż nie widźi/ że Fortuna nie wieczna:
W samym tylko swym niestatku stateczna/
    Gdy daje jakie pociechy/
    Rzući jak dźiećiom orzechy
        Na żart y śmiechy.
Niechciej dźiatki z orzechami bieśiadę
Wpadniećie y w orzechach na zdradę:
    Gdy nadźieję maćie dźieći/

    W ten czas rozkosz wam ucieki/
        Jak praszek z śieki.
Gońćież mali/ gońćie małą praszynę/
Vgonićie na śniadanie zwierzynę:
    Lecz praszek doszedł swobody/
    Wam po pracy dla ochłody/
        Napić śię wody.
Lecz Fortuna złote kołko obraca/
Tam śię dźieći ubiegayćie; tam cacą:
    Zacne dla was te kleynoty/
    Doznawayćie już ochoty
        Fortuny złotey.
Ale lada mi to dźiećinne wesele/

Ze czczey piany latające bombele/
Wżdy dla znikomey prożnośći/
Takie dźiećinne radośći/
Gniewy y złośći!
Godne żalu/ godne śmiechu gonitwy/
Godne te dźiećinne o fraßki bitwy:
My/ co śię z małych śmiejemy/
Toż ſami śilniey goniemy/
Goniąc giniemy.
Ach nieſtetyż jakie ludzkie nadźieje!
Ktore wßyſtkie lada wiatr wnet rozwieje/
Gdźieś na powietrzu błyſnęły:
Nim do rąk przyßły/ puknęły/
W ręku zniknęły. Czy-

Czyliś odßedł? czyli w ſercu ſpiß molu?
Czemu ſerca nie pobudzaß do bolu?
Dawßy wßyſtek wiek marnośći/
Moment w śmiertelney ćießkośći/
Dośćli wiecznośći?
Myśl zabiegać/ nie day ſpocząć twey głowie/
Pracuy/ horuy/ domagay śię/ koß zdrowie;
Maß godne płaczu zamiany
Za pot/ krew/ prace/ kaydany:
Szkło/ wiatr/ y piany.
Nad czym/ nad czym/ nędznicy/ horujemy?
Co mizerni krwią drogą kupujemy?
Prożność/ popioł/ błoto/ ćienie/

 Tre-

Troſki/ bol/ myśli/ gryźienie/
Pewne zniſzczenie.

O nieſtateczney młodośći.

NIe[illegible]uby śię młode lata prawie rownały/
Gdyby śię w ſwym nieodmiennym ſtatku chowały.
Gdyby śiła y uroda/ y do ućiechy pogoda
Nie upływała.
Dyamenty Aryońſkie/ Arabſkie złota
Mniey śię cenią/ niż z młodośćią złączoną cnotę.
Gdyby mądrość przy tym ſtała/ cenyby żadney nie
miała Cnota z młodośćią.
Lecz to kleynot nieſłychany prawie uśmiata/
Żeby mądrość oraz była/ y młode lata:

Ma-

Mądrość chodźi z ſtedźiwośćią/ á płochość zawſze z mło-
dośćią/ Y zła utrata.
Zbytki ſwoje roſproſzywſzy/ na cudze goni/
Woła idąc za żądzami/ złego nie broni:
Co po Oycu pozoſtało/ to niedługo w ręku trwało
Pana młodego.
Bo roſpuſtne ręce to wyſypały/
Co po groſzu ſtare lata długo zbierały/
Długa praca dom buduje/ jedna godźina zepſuje/
Skrę weń wrzućiwſzy.
Lepiey było ſtrzedz ſzczupłego groſza y domu/
Nie przyśięgło ſzczęśćie ſłużyć (wierz mi) nikomu/
Tu dźiś/ jutro u ſąśiada/ tu weſele/ podle biada
Pieśń ſwoje śpiewa.

Nie

Nie uważny affekt wßyſtkim łacno ßafuje/
Drogie zdrowie/ y to ſobie tanie ßacuje/
Bliſko grobu razy znośi/ lubo go o to nie prośi
Uważna miłość.
Ktoż ći winien/ że tak prętko mary gotuja/
A żywota ſłabe śiły nie obiecuja:
Już ćie nadźieje żegnaja/ już drugiemu ręki daja
Poćiechy twoje.
Coż ći po tym/ żeć przyjaćiel ſercem y ſłowy
To powiedał ja do uſług twoich gotowy:
Jeśli zepſowane zdrowie/ lub ktory ći Doktor powie:
Że ćie nie długo.
Biega lata! jako łodka po byſtrey wodźie/
Nie wczas myśli poźny wiek o ranney ßkodźie/ Niech

Niech zażyje lotnych koni/ tego jednak nie dogoni/
Co z czaſem ußło.
Nie ſuß kwiatu/ gdyż go jeßcze ſtarość nie pſuje/
Niech ći biały po źielonym włos naſtępuje/
Niech ćie zawße ſtatek rządźi/ za nim idąc nie pobłądźi
Swobodna młodość.
Upomnienie dla młodźi.
NIe pußczay śie w pole świata młodośći/
Próżnym ßczęśćiem świat cukruje gorzkośći/
Żeby złudźił/ o to chodźi/
Znikomym pozorem zwodźi/
Na zdradę godźi.
Na młodź śmiele śmierć proporce rozwija/
Byſtre żagle nieſpodźianie rozbija/ Roſpu-

Roſpuśći zbytnie nadźieje
Prożność/ á śmierć je rozwieje/
Z was śię naśmieje.
Kleopatry złotem ſute pokoje/
Y perłami zaprawione napoje/
W ſrogą trućizną obroći/
Szczęśćie/ y żyćia wiek ſkroći/
Czas nie przywroći.
Nadźieja was tą daremnie unośi/
Więcey ſmutku/ niż poćiechy przynośi/
Pomniy na oſtatnie koła/
Zadne ſzczęśćie nie wydoła/
Gdy śmierć zawoła.

Rozbrat

Rozbrat z świátem.

TRapi mię żal/ nie znaſz tego Zdraycó świećie/ żem mojego/ Tobie ſerca nie bronił/ á z nim od BOGA ſtronił.

Juz śię twe odkryły zdrady/ Widzę fałſze y twe rady: W rzeczy chęć ofiaruieſz/ A zgubę mi gotujeſz.

Jako Syren nućiſz mile/ Abyś zabrał dobre chwile/ W ktorebym BOGA godnie/ Mogł przejednáć zá zbrodnie.

Sproſne roſkoſzy cukrujeſz/ Nektarami zaprawujeſz/ byś mię z poćiech kwitował/ Co BOG w Niebie zgotował.

Wiec już z tobą rozbrat czynię/ A poki czas nie upłynie/ Odtąd przyrzekam ſzczerze/ z BOGIEM chowáć przymierze.

Meta

Meta Serca BOG.

BŁąkało śię serce w światowey marnośći/
Nie znalazło nigdźie gruntowney stałośći/
W Tobie samym o moy BOZE zostało!
Ze śię Tobą kontentuje/ przyznało.
Idźćież precz ode mnie obłudy światowe/
Już wam moje serce służyć nie gotowe/
Już mię więcey nie ćiągniyćie do śiebie/
Bo affekcy wszystkie moje są w Niebie.
Dosyć mi już natym/ żeś mię oszukała
Omylna poćiecho/ żeś lata pobrała/
Upłynełaś z kwiatem wieku mojego/
Zostawiwszy w sercu mola przykrego.
Bądźże już zdrow świećie z twemi poćiechami/ Na-

Napełniłeś duszę ćięszkiemi troskami/
Wnet śię stało serce pełne gorzkośći/
Ledwo skosztowawszy twoich marnośći.
Ulećiały z prożnym dymem moje lata/
Gdym naylepiey zażyć chćiał lubego świata/
Y naylepiey gdym chćiał zażyć swobody/
W ten czas wszystkie uleciały wygody.
Boday ćię poznali/ co tu po mnie będą!
Ktorych jako y mię/ łowisz złotą wędą/
Boday śię twa chytra zdrada wydała/
A na wędę serc nie winnych nie brała.
Ja ćię opuszczając/ na podwoju twoim
Piszę ten wiersz: że tu grano z sercem moim/
Y już było głupie na grę stanęło/ Ale

Łaſka Boſka: że jeſzcze nie zginęło.

Już tedy mię w BOGV ukontentowanie/
Już po świata rzeczach błąkać śię przeſtanie/
Gdy mię ſerce w miłość BOGA zbogaći/
Ceny jego y przez wieki nie ſtraći.

Upamiętanie duszy światowey.

JVż precz świećie/ nie trzeba mi ćię/ cale niedbam o ćiebie.
Boga żądam/ że go oglądam w jego prześliczný Niebie.
Już twe błędy/ wſzyſtkie obrzędy gardząc/ rzucam pod nogi/
A ſam wolę na tym padole Twojey Chryſte ſtrzedz drogi.
Co po złości/ co po marności/ y brzydkiey lubieżności;
Ktora gnie/ piekła nie minie/ y tam wieczney ſrogości/
Twe ućiechy/ żarty y śmiechy/ grzechem duſzę zraniły/

Twe

Twe pęnsty/ świećie przeklęty/ łaſki mię pozbawiły.
O już ſtale/ nie będęć całe memi śiłami ſłuż ki/ (ćył!
Gdy tak wiele w mym grzeſzný ćiele/ Bogum śię ad zadłu.
Dobry Panie/ niech śię tak ſtanie/ bym nikomu innemu/
Tylko Tobie/ aż będę w grobie/ wiecznie ſłużył ſamemu.

Dusza nieoszacowana.

PErło droga ſkarbu wielkiego/
Dzieło ręki Krola wiecznego/
Duſzo miła/ grzechow śiła/
Wiek upływa/ śmierć przybywa/
Czas śię poprawić.
Straſzliwemu/ Panu ſwemu/

Z grzechow wßytkich sprosnych/ brzydkich/
Przydźie śię sprawić.
Ach niestetyż jak bespiecznie codźień grzeßemy/
Choć śmiertelną nad karkami kosę czujemy.
O chćiwośći! pełna złośći/
Jak nam źle radźiß:
Roskoß łzami grzech mękami
Wiecznemi płaćiß.
Ogień katem nad zło swobodą/
Wiecznośći służbą/ bole nagrodą:
BOG surowy gromi srowy/
Dekret srogi/ pełen trwogi/
Niebo nie broni.
Czart śię sroży/ á grzech trwoży/

Ran przydaie/ bol zadaie/
Przyjaćiel stroni
Łza łzę bije/ płyną rzeki/ á złość nie tonie/
Zal śię ßerzy/ miłość idźie w dalekiey stronie:
We dnie/ w nocy/ bez pomocy
Grzeßny zostaje:
Nie odmienna śmierć codźienna
Vmrzeć nie daje.
Przestańże już/ przestań twych złośći/
A zawczasu myśl o wiecznośći/
Poki śiła służy miła/
Czasu staje/ y dni daje
Zdrowia dobrego.

Serce podnoś/ á BOGA proś/
Byś miał wrota do żywota
Wolne wiecznego.]
O jak mało o zbawienne uciechy dbamy/
Gdy się za doczesną rozkosz chciwie chwytamy!
O rozumie hardy w dumie/
Słaby w mądrości!
O jak błądzisz/ gdy tak sądzisz
O twey wieczności!
Ani ucho tego słyszało/
Ani oko tego widziało/
Co BOG daje/ gdy się staje
Postradany/ Syn kochany
Dziedzicem Nieba.

Gdy wesele w ludzkim ciele/
BOG w Istności/ Cel radości/
Czegoż potrzeba?
Nie masz żalu/ nie masz troski/ Anjeli grają:
Swięty/ Swięty/ Pan Zastępow/ zawsze śpiewają.
Cnocie wiano w Niebie dano/ Słońce jey szata/
BOG zabawą/ BOG potrawą/ BOG jey zapłatą.

O poprawie żywota.

Dotąd mizerne dni przepędzone/
Czasy strawione/ nieprzepłacone/
Snem nazwać trzeba/ ponieważ Nieba
Sprawy moje niegodne.
Niestetysz! wszystkie życia godziny

Strawiłem/ pijąc jak wodę winy!
A coż mi za to: zbawienia strata
Groza BOSKIE wyroki.
Ockniy się duszo/ radź/ radź o sobie/
Podobno nagle zostaniesz w grobie
Nieszczęsne ciało! jako się stało
Już nie z jednym grzesznikiem.
Piekło cię czeka za twoje grzechy/
Y płacz niezbyty za sprosne śmiechy:
O jak nie mdlejesz! jak nie drętwiejesz!
Gdyć tę prawdę śpiewają.
Codźień, a mary idą bez braku
Wszelakie stany: á ty na szlaku
Smier-

Smiertelnym stoisz/ ani się boisz
Tak strasznego terminu:
O zaślepiona zbyt bespiecznośći!
Co się nie lękasz oney wiecznośći/
Ktora bez Słońca trwa y bez końca
W nieszczęśliwey otchłani.
Nie miłoć słuchać o piekle słowa/
Z melancholii kręći się głowa/
A czemu męki/ z szatańskiey ręki/
Grzechem na się záciągasz:
Twardsze mam serce nad dyamenty/
Jeśli ostatnie wieku momenty
W marnośći strawię/ nic o poprawie
 Zyćia

Żyćia mego nie myśląc.
Precż/ precż ode mnie świećie z marnośćią/
BOGA na celu ſtawię z wiecżnośćią:
Już odtąd jemu ſłużyć jednemu
Bez odmiany przyrzekam. Amen.

Stabilis mundus in inſtabilitate ſua.

NIe nowa pod Słońcem rzecży alternata/
Y ſame odmienno bieżą cztery lata/
Raz będźie wiek Saturnowy/
On Wiecżnośći pokojowy/
A wnet inſze kołowroty
Czas odkręci nazad złoty/
Nie nowe/ nie nowe odmiany światowe.
Marſowe pożary nam złote godźiny/ Ry-

Ryczałtem krew piją cudzą libertyny/
Niedawno był wiek pokoju/
Nie purpurzył Mars krwią boju/
Aż dziś za ſkromne oliwy/
Krwawe laury rodzą niwy/
Nie nowe/ nie nowe odmiany światowe;
Bellona pokoju ſtaroświecką Togę
Rozdarła na poły/ y krwią zlała odnogę
Precż po Polſzcze roztoczyła/
A w niey pokoy utopiła;
Lecż że Polſka pod armatą/
Nie dźiwuy śię o Sarmato/
Nie nowa/ nie nowa odmiana światowa.
Wizerunk w Neptunie takież jeſt odmiany/ Że

Że ſtoją nieſkatkiem podſłoneczne ſtany/
Jako Morze raz Zefiry/
Y zawiłe głaſzcze wiry/
Aż wnet dumne Akwilony/
Spędzą z morza Alcyony.
Nie nowe/ nie nowe odmiany świetowe.

Spor Djabła z Anjołem o Duſzę grzeſznika.

D. Iużeś zginiony/ już potępiony/
Nie ufay w BOGU/ jużeś na progu piekielnym.
A. Jeſzcze nadźiei nie trać zbawienia/
Tylko grzeſzniku popraw ſumnienia.
D. Wierz mi ſtatecznie/ że zginieſz wiecznie/
BOG zagniewany być przebłagany nie może.
A. Nie takći gniewu BOG zawźiętego/ Tylo

Tylko ſerdecznie weſtchniy do niego.
D. Dekret na ciebie/ nie będźieſz w Niebie/
BOGA urażił/ co ćię zapłacił konając.
A. Patrzay na Obraz Krwawey Miłośći/
A w BOGU położ ſwoje ufności.
D. Oto płomienie na potępienie/
W piekielney hućie/ przy twey pokućie zgorejeſz.
A. Oto Krew toczą zbawienne Rany/
To ogień wieczny będźie zalany.
D. Włocznie/ bułaty/ ſtrzały/ granaty/
Pioruny/ grzmoty/ śmierć y kłopoty nad tobą.
A. Wſzyſtko to BOSKIE wſtrzymaią Ręce/
Tylko ſię poleć Nayświętſzey Męce.

D. Spiſz

D. Spiſz/ á BOG czuje/ piekło goruje/
Stulić powieki/ iużeś na wieki zginiony.
A. A ktoż beſpiecznie zaſypiać może?
Ten tylko/ co go ſam ſtrzeżeſz BOŻE.
D. Czas ſię ocućić/ BOGA porzućić/
Iść za jędzami/ á mieſzkać z nami/ na wieki.
A. Czas ſię ocućić z złego nałogu/
A czyſtnie ſłużyć ſamemu BOGV.
D. BOG ſię wyrzekł tego człowieka/
Ktory ſię ſkaził/ gdy go obraził grzechami.
A. Pełen affektu BOG Oycowſkiego/
Przyimie y ſyna marnotrawnego.
D. Oćiec to ſrogi/ przyćiera rogi/

Nic

Nic nie przebaczy/ gdy co obaczy po ſynach.
A. O lekkaż kara Oycowſkiey ręki/
Cięższe czartowſkie piekielne męki.

O ſkruſze.

ZAl mi/ żem kiedy zgrzeſzył przez me wſzyſtkie lata/
Żem Pana mego gniewał dla nędznego świata.
W tymem ſię wſzak nie poſtrzegł/ żem mu winien ſłużyć/
Gdyż mi on dał na świećie wiele dobra użyć/

Lecz jam tego nie zważał/ że to łaſka jego/ Szczęśćium to przypiſował/ gdy dał co dobrego:

Za tom mu nie dźiękował/ anim jemu ſłużył/ W tym ſię powinnośći naybarźiey zadłużył.

Lecz to nie pochodziło z dobrego baczenia/ Ale ze złey mey myśli/ ze złego ſumnienia.

W co

W roſkoſzach nie myślilem o karzącym BOGV/
Chociażem już zoſtawał na piekielnym progu.
A teraz mi tego żal moy Wſzechmocny Panie/
Proſzę/ przyimiy łaſkawie ſerdeczne wzdychanie.
Oddaię ſię pokornie Twey Swiętey Miłości/
Nie racz już pamiętać moich nieprawości.
Bo ja wiem/ iżeś Ty Pan/ ktory wſzyſtko możeſz/
A kiedy komu raczyſz/ temu dopomożeſz.
Zwłaſzcza tym/ ktorzy w Tobie nadzieię ſwą maią/
A ſercem bogoboynym łaſki Twey żądaią.
Nakłońże ucha Twego Oycze dobrotliwy/ A racz
mię nie opuſzczać w moy czas nieſzczęśliwy.
A kedykolwiek zawołam ściśniony fraſunkiem/ Przy-
bądźże prędko Panie/ przybądź mi z ratunkiem. Zal

Zal za grzechy Duszy pokutuiącey.

STraſzliwego Maieſtatu Panie/
Za me grzechy płakać też nie ſtanie/
Ja ſtworzenie Twe wyrodne/
Swiętych Oczu Twych niegodne/
Twoy Maieſtat nieſkończony/
Przed ktorym klękaią Trony/
Obraziłem.
Nie śmiem oczu podnieść z publikonem/
Ale ſprawa barzo z dobrym Panem/
Skoro w oczach łzy obaczy/
Wſzyſtko mi darować raczy/
Lecz ztąd w ſercu więkſza rana/

Sam

Zem tak łaskawego Pana
Smiał rozgniewał.
Kto da oczom łez obfite rzeki?
Trzeba bowiem płakać całe wieki/
Zem wiecznego BOGA mego/
Za moment czegoś marnego/
Ach grzesznik zapamiętały/
Pana wiekuistey chwały
Obraziłem.
Nędzny prochu na coś śię odważył/
Stworzec Nieba haniebnieś znieważył/
Wieszli/ co jest grzech przeklęty?
Słuchay/ co rzekł Paweł święty?
Każd. przestępstwo Mandatu/

Mm 1

Wßyſcy podźiękują/ y radość uczują/
Żeś umarł.
Żona po tobie zapłacze nie wiele/
Będźie myśliła na inße weſele/
W żywey śię oſobie zakocha/ o tobie
Nie wſpomni.
W coż śię obrocą bogate ſplendory/
Pałace piękne y przepyßne Dwory/
Już po nich bonują/ y katy plądrują
Po tobie.
Jużeś pożegnał honory/ godnośći/
Wprowadźili śię w twoje majętnośći
Ci/ ktorzy nie tobie życzliwi/ lecz ſobie
Bywali/

Już ći walera wszyscy oddajemy/
Jak umarłego mało żałujemy/
Od ćiebie idziemy/ więcey nie wspomniemy
O tobie.

O tymże samym.

KWiećie młodośći/ pełny gorzkośći/
Doznaß śmiertelney kosy:
Kosztowna perła z Pańskiego Berła/
Zgaśnie jak kropla rosy.
Sliczne lilie/ z niewinney szyie
Droga ćie krew rumieni/
Jak piękne róże/ ach miły BOZE!
W bladość trupią przemieni.
Załosne matki/ gdzie wasze dziatki:

Oto we krwi swey tonią
Ozdoby wszelkie/ nadzieje wielkie/
Jako w płomieniu spłoną.
Dawnoż w Pałacu: á już na placu
Smierć trupami położy:
Czy ćie obierze/ kto kośći zbierze!
Y gdzie do grobu złoży:
O we źrzenice! gorzkie krynice/
Gorzkich łez rzeki toczćie!
Niech krwi skarb drogi/ nie depcą nogi/
Łzami ją z ziemi spłoczćie.

Smierć nikomu nie przepuszcza.

PAmiętay człowiecze jak żyjeß na świećie:

Nie bądź tak zuchwały/ pyszny/ y wspaniały/
W swey myśli.
Otwerz jedno oczy/ Spoyrzyi/ co się toczy:
W tym mizernym świecie/ Smierć prętko zagniecie
Każdego.
Nie cierpi Krolowi/ Ani Papieżowi/
Carze y Xiążęta/ Biskupy/ panięta
Do grobu.
Y Hetmana z boju/ Prowadzi do gnoju/
Wydarszy Buławę/ Porzuci pod ławę
W Kościele.
Ani sług gromady/ Ani mądre rady/
Warta/ ni żołnierze/ Ni mężni Rycerze
Obronią.

Na harcowne strzały/ Na mury/ na wały/
Smiała y na działa/ By sama zachciała/
Smierć idzie.
Junaka bitnego/ Y strzelca pewnego
Prędzey śmierć uchodzi/ swą kosą u godzi/
Niż strzelba.
Y Ichmościow Panow/ Ze wszech ludzi stanow/
Sędziego z krawczykiem/ Zoł nierza z Szewczykiem
Smierć zrowna.
Studenta od teki Oderwie na wieki/
Y mądry Teolog/ Y bystry Astrolog
Zamilknie.
Za nic u niey Doktor/ Za nic pieniądzy wor/

Za nie lidia ſubu/ śmiertelna to gruba
Zagrzebie.
Nie wygraſz Prawniku/ Nie wygraſz muzyku:
Z ſtatutem Prawnika/ Y z dudą muzyka
Smierć bierze.
Szynkarze/ karczmarze/ Kupcy/ y lichwiarze/
W tropy tuż/ tuż za nią/ Idą jak za Panią/
Choć nie chcą.
Y Panienki małe/ W ſtrojach okazałe/
Do was też z ochoty/ Smierć idzie w zaloty
Nie miłe.
Y maleńkie dźiatki/ Wotrywa jak kwiatki/
Potym y ſamego, Rodzica miłego
Smierć bierze. Vbo-

Vbodzy kmiotkowie/ Tak też parobkowie/
Choćiażćie nie hardźi/ śmierć jednak nie gardźi,
Y wami.
O JEZV naſz Panie/ Jedyne kochanie/
Day w ſobie ſmakowáć/ śmierći nie hołdowáć
Na wieki/ Amen.

O tymże ſamym.

NIech Monarchowie Miaſta ſwe buduią/
Niech je murami zewſząd ocyrkluią:
Za nic u śmierći mury y parkany:
Y mocne śćiany.
Niech wyſtawuią Zamki niedobyte/
Niechay fortece ſtawią znamienite/
Smierć

Smierć z błotem zmießa marmurowe gmachy/
Y złote dachy.
Smierć drzwi żelazne w bramach wyłamuje/
Do Potentatow śmiele przestępuje:
Smierć śię nie lęka Xiążęćia y Pana/
Ani Hetmana.
Smierć na Cesarskie nachodźi pałace/
Gdy chce/ przychodźi/ we drzwi nie kołace/
Y w pałacach śię Cesarz nie ośiedźi/
Smierć go nawiedźi.
Smierć Krola z Tronu w ćiemną trunę wsadźi/
Y z Maiestatu w źiemię zaprowadźi:
Z ciała Cesarskich Sceptrum wytrącywa
Piaskiem przykrywa.

Z drogiey Purpury śmierć Krola wyzuje/
Złoto Korony źiemią przysypuje/
Z głowy Cesarskiey wszystko rzuca w błoto/
Perły y złoto.
Stań wielorybem na morzu głębokim/
Bądź Orłem bystrym pod Niebem wysokim/
Bądź Salamandrą/ á w ogniu chołgay śię/
Lwem nazyway śię/
Smierć w ogniu/ w morzu/ na powietrzu złowi/
Trudno przed śmierćią skryć śię człowiekowi/
Wszędy ćię porwie/ do grobu powlecze/
Nędzny człowiecze.

O Sądźie ostatecznym, Dies Iræ.

Dźień on/ dźień gniewu Pańskiego
Swiat w proch zetrze/ świadkiem tego
Dawid z Sybillą wszystkiego.
Strach przyjdźie od Wielmożnośći
Pańskiey/gdy przyjdźie w srogośći/
Sądźić y naymnieysze złośći.
Trąba głosu ogromnego
Wzbudźi z umarłych każdego/
By wstał przed Sąd Pana swego.
Zdumieje śię przyr. dzenie/
Gdy wszelkie Pańskie stworzenie
Wstanie na liczby czynienie.
Kśięgi przed Sąd przynieść każą/
Wszech ludźi grzechy pokażą/ Gdźie

Gdźie według nich nas pokarzą.
Wszystkie zbrodnie zataione/
Będą światu objawione/
Y wieczną hańbą zelżone.
Co grzesznik na ten czas rzecze?
Y do kogo śię ućiecze/
Gdźie y dobrym strach dopiecze?
KRÓLU/ Sędźio/ co wpisane
W kśięgi zbawiasz swe wybrane/
Zbaw mię Dobro nieprzebrane.
Wspomniy JEZU z łaski swoiey/
Żem przyczyną drogi twoiey/
Nie trać mię dla złośći moiey.
Mniéś szukał/ gdyś spracowany Siadł/

Siadł/ dla mnie ś Ukrzyżowany/
Niech nie ginę na sąd zdany.
Sędzio zemszczenia słusznego/
Racz dać dar odpustu Swego/
Nie czekay rachunku mego.
Wzdycham jako obwiniony/
Wstyd mię za grzech popełniony/
Odpuść BOZE niezwiciężony.
Tyś Magdalenie odpuścił/
Tyś Lotra w łaskę przypuścił/
Mnie też z Nieba ufność spuścił.
Wysłuchay mię z daru Twego/
A odpuść z raczenia swego/
Bym uszedł ognia wiecznego.

Ale licz mię w poczet z kozłami/
Day mieysce między owcami/
Na prawicy/ gdzie wybrani.
Po dekrecie potępionych/
W ogień wieczny oddzielonych/
Weź mię do błogosławionych.
O Panie niewysławiony/
Proszę na sercu skruszony/
Miey koniec moy zalecony.
On dzień z trwogą pełen płaczu/
Gdy stanie grzesznik na placu
Przed Trybunałem straszliwym/
Bądź mu BOZE lisościwym.
Dobry JEZU/ Miły Panie/

zy im obpoczynienie/ Amen.

Żądza szczęśliwey Wieczności:

Przepaśćista długa wieczność!
Ktoż pojąć może twe przestronności?
Oczekiwam ćię na tym wygnaniu/
Codźień co prawie na przywitaniu.
Dźiś/ albo jutro znać zacznę ćiebie/
A tego nie wiem/ w piekle/ czy w Niebie?
O życie moje nienagrodzone!
Nie wiem/ w ktoro śię dostaniesz stronę?
Coż mi po wszystkim/ jeżeli zginę?
Jeśli śię Swiata Wieczności minę?
Coż po wygodach/ y dobrym mieniu?
Jeśli mi zejdźie na mym zbawieniu?

Jak

Jak wielu takich/ co już żałują!
Gdy po rozkoszach/ głod wieczny czują:
Nieszczęsni głupcy/ nim śię postrzegli/
Smierćią polegszy/ piekło zalegli.
Więc przepadniyćie nieszczęsne chćći/
Ktoremi mię świat do śiebie nęći;
Precz mi obłudne poczwary świata;
Ja BOGU moje poświęcam lata.
Żyć Tobie będę BOZE samemu/
Tobie żyć będę Tworcy mojemu.
A tak żyć będę w tey doczesności!
Abym dźiś gotow był do wieczności.

O Wieczności.

Na

Wie

Wiecznośći nieskończona trwożysz serce moje/
Niezliczone godźiny kiedy liczę twoje!
Gdźie kończy/ tam poczyna/ nigdy nie wybije
Zegar twoy; bo z ostatnią godźiną śię mija.
Większy Kaim przeżył lat już pięć tyśięcy
W ogniu nieugaszonym; y podobno więcey/
Judasz tyśiąc śiedmset lat dawno naráchował/
Jako Pana w Ogroycu zdrádliwie cáłował.
Wszyp gorę jako chcesz pod Niebo wysoką
Wszyp aż w samo piekło bezdenne głęboko/
A tak rozkaż ptaszkiu szczupluchnemu dosyć/
Po jednym prószku tylko/ aż w lat tyśiąc znośić!
Przenieśie nieskończoną gorę/ á wiecznośći
Nie począte zostaną jeszcze rozległośći.

Ja ćiebie przećie z serca/ o wiecznośći droga
Miłuję szczerze/ miłaś ty/ choćiaż jest sroga.
Dobrym śię ty nie przykrzysz/ bo jak złym za złośći/
Tak dobrym nie ukroćisz na wieki radośći.

Westchnienie do Nieba.

O Pożądane Niebieskie pokoje!
O prześwietnego Krolestwa podwoje!
Do was śię serce zemdlone udaje/
O wieczne kraje!
Słodka ochłodo serca stroskanego/
Ojczyzno miła więźnia strapionego/
Pozwolże mi wniść do twojey wiecznośći
Z tey śmiertelnośći.

Gdy by mi ſkrzydła gołębicy dano/
Gdyby y byſtry lot Orła przydano/
Wzbiłbym ſię wgorę przebywſzy obłoki/
Y świat ſzeroki.
Tam/ gdźie dobroći Zrzodło nieprzebrane/
Gdźie ſczęśćia rzeki ſą niewyczerpane;
Tam/ gdźie pomyślne roſkoſzy panuią/
Wiecznie kroluią.
Gdźie złoty Febus promieniſtym czołem/
Dźień uſtawiczny nieodmiennym kołem
Bez nocy toczoc w Awernowe mury
Zapędza chmury:
Gdźie świetne dachy gwiazdami przybrane/
Sćiany z ſczerego złota gdźie ſą lane/

W koło jaśnieią perły y kleynoty/
Dziwney roboty.
Wioſna bez źimy w ſwojey weſołośći/
Y w ſmaragdowey wdźięczna źieloności/
Cichemi mile powietrza Zefiry/
Między porfiry.
Gdźie żywe wody nad kryſztał jaśnieyſze/
Nad miód Attyckí ſmakiem przyjemnieyſze/
Gdźie cukrem brzegi kanaryiſkim pleniąc/
Smaku nie mieniąc.
Tu już y zmyſły tego nie poymuią/
Jakie wybrani zdąd weſele czuią/
Do was me ſerce dążyć nie przeſtaie/
Niebieſkie kraie!

Gdźie jak w ogrodźie lilie Panieńſkie/
Y Tulipany/ y Roże Męczeńſkie/
Szkarłatne zorze y świat purpurowy
Wydaią nowy.
Coż gdy przyſtąpią wdźięczne melodye
Chorow Anielſkich: ktorych harmonie
Słodźie nad Kanar y słowicze głoſy/
Cieſzą Niebioſy.

Zadza Oyczyzny Niebieſkiey.

O Kiedyż/ kiedy z tey ćiała biedy
Weźmieſz duſzę moią!
Kiedy śię to ſtanie/ że ja wiecżny Panie
Obaczę Twarz Twoią:
Jak trzech troſkliwa! że śmierć ſkwapliwa/

Nie ſkraca dni moich/
Abym śię poſpieſzył/ z Ciebie mile ćieſzył/
Y z przybytkow Twoich.
Smierć mi nie ſroga/ y owſzem droga
Dla Twoiey miłośći/
Pragnie duſza Ciebie/ przyiym ż ią do śiebie/
Z tych ziemſkich niſkośći.
Ktoż mi pior doda: kto ſkrzydła poda
Gołębia lotnego:
Poleci ſzeroko/ ku Niebu wyſoko/
Do BOGA mojego.
Miaſto chwalebne/ Niebo wielebne/
Jak pięknie jaśniejeſz!

Oyczyzno kochana/ dobrym pożądana!
Jak śię wdźięcznie śmieieśz/
JEZV moy Panie/ moje wołanie
Przyim do uszu Twoich!
Nie chćiey mię rugować/ ani chćiey glozować
Z rejestru sług Twoich.

Supplika o pomoc Krolestwu Polskiemu.

BOZE Łaskawy przyimiy płacz krwawy,
Vpadaiących ludźi.
Sercem wzdychamy/ łzy wylewamy/
Niech prośba łaska wzbudźi.
Polska Korona wielce ścieśniona/
Żebrze Twojey litośći/

Jedney/ że Matki niezgodne dźiatki/
Szarpaią jey wnętrzności.
A nieprzyjaciel wziął sobie na cel/
Ach nieszczęśliwa dola!
Z tak znamienitey Rzeczy pospolitey/
Vczynił dźikie pola.
Już nie masz dawnych Kawalerow sławnych/
Ręka Tyrańska znośi/
Młodź śię została/ y ta nie cała/
Smierć rano żniwo kośi.
Gdźie są Rycerze/ dzielni żołnierze?
Gdźie ich męstwo y śiła?
Z niemi pospołu poszła do dołu/
W grobie śię położyła.

Ani gromadą/ ni ludzka radą/
Plac wygrywa w potrzebie:
Szabla tępieje/ serce truchleje/
Gdy BOŻE nie maſz Ciebie.
Nic nie pomoże/ ach mocny BOŻE!
Żadna naſza potęga/
Gdy Twoy żarliwy gniew ſprawiedliwy
Za grzechy nas dośięga.
Naywyżſzy Panie/ mocny Hetmanie/
Dobądź oręża Twego/
Vśmierz pogany/ uleczy nam rany
W ſławie Imienia Swego.
Bądź Tarczą mocną/ dzienną y nocną/
Założ granicę ziemu/

Roſ-

Rozproſz tyrany/ day pożądany
Pokoy dziedzictwu Twemu.

Przeſtroga do Synow Oyczyzny naſzey.

OCkniy śię Lechu/ przerwiy ſen twardy!
Czuwa na twoy kark Biſurman hardy/
Czas przetrzeć źrzenice/ á toczyć krynice
Łez gorzkich/
Już pod armatą ziemia przyklęka/
Już Vkraina pod Turkiem ſtęka/
Już braniec ſpętany/ już brząka kaydany!
A ty śpiſz:
Bracia krew leją/ ty wino toczyſz/
Ty w kanarſekcie pijany broczyſz!

Ty

Ty heynał weſoło/ y w taneczne koło
Grać każeß.
Orle Sarmacki gdźie ſą pioruny/
Gdźie ſą ogniſte grady Bellony?
Gdźie dźiarſka ochota? gdźie Pradźiadow cnota?
Gdźie męſtwo?
Już Kamieńcowi (pożal śię BOŻE/)
Sćiele Otoman z popiołu łoże/
Ty w łabędźim pierzu/ nie w twardym pancerzu
Harcujeß.
Wßelką ſwobodę już wytrąbiono/
Już na rekwiem z dźiał uderzono/
A ty o żałobie/ ani o twym grobie
Nie myślß.

Hey na dobrą noc wolnośćiom twoim/
Nachylił Turczyn Xiężycem ſwoim/
Ty heynał weſoło/ y w taneczne koło
Grać każeß.
Czarneckich nie maß/ Koreckich mało/
Y Chodkiewiczow już nam nie ſtało/
Młodź tylko zoſtała/ y ta zaniedbała
Ochoty.
Na złotą wolność już pęta kują/
Na twoje karki łyka gotują/
Gore u ſąśiada/ wßędy ſłychać biada/
A ty śpiß.
Podolſkie kraje z żalu śię krają/
Kruſzą śię mury/ wieże padają/

A ty zakamiały/ nad Sykulskie skały/
Spiż Lechu.

Polak w Boskiey Opiece bespieczny. Mars.

TRwoga w Koronie/ Lech we krwi tonie/
Na Polskie Tatry/ Bieży Lew z wiatry/
Z Baleydy.

Polak. Nic się nie trwożę w tego opiece/
Co mandat daie wiatrom y rzece.
Mars. Grob Pański Krakow/ Głowa Polakow/
Przeboga! Lwow czynią dzikich iaskinią
Niezgody.
P. Ja w bespieczności mży nie ustanę/
Chociabym ze lwami mieszkał o ścianę.
M. Lew Wisłą płynie/ A po głębinie Na

Na naszę stratę Pędzi armata
Ogniska.
P. Niech pędzi woda ogień Marsowy/
Tym ogniem suszyć nie będziem głowy.
M. Coż gdy nad szyią Spiże zawyią:
Gdy przy rostoczy Krwawey wyskoczy
Z dział ogień:
P. Niech mi Mars z ogniem zaskoczy wszędzie/
Serce mi z trwogi skakać nie będzie.
M. Gdy szable błysną/ Z Parką zawisną/ C
A do głow żniwa Zapędzi mścima
Bellona:
P. O Głowę głowę mię nie zaboli

Bom

Bom ja dał w Rece juz BOSKIEY woli.

M. Bunt Vkrainy Wszczeła ruiny/
Juz Cerkiew biała Odpaść swych miała
Banderow.

P. Niech wiarę łamie Wielki Dniepr stary/
Ja moiey będę pilnować Wiary.

M. Pokoy z Europy/ Za zgodą w trepy
Poszedł; á doma Na wiarę chroma
Niezgoda.

P. Nie dbam/ choć woynom pokoy tył poda/
Bo u mnie z Niebem pokoy y zgoda.

M. Swiat juz co daley Z gruntu się wali/
Juz pod żelazem Z Państwy się razem
Obłamie.

P. Czyż

P. Czyż to na świecie przypadek nowy?
Niech się świat łamie/ nie łam sy głowy?

M. Na Oceanie srogie wylanie/
Zwierz y ryb trzody/ Juz miasto wody
Krew piie.

P. Niech morzem płoca Hollandow floty/
Choć wiek żelazny/ moy pokoy złoty.

M: Dokąd się skłonisz/ Gdy cień ugonisz?
Gdy skrzydła straci Orzeł rayu, Braci
Sarmatow?

P. Niech skrzydła straci w cudzych sidełl
Dość będzie cienia z Boskich mi skrzydeł.

Lament nad konaiącą Polską.

Oo Jeszcze

JEſzczeż Polaku żyć chceſz ſtrapiony?
Jeſzczeż nie tonieſz we łzach ponurzony?
Kiedy Oyczyznę (ach nie dadzą wiary
Potomne wieki) już kładą na mary.
Już rekwialne z dział zawyły dzwony/
Co pograniczne gdy ſłyſzą Tryony/
Niektore rzewnie na nie narzekają/
Inne z radoſcią rękoma klaſkają.
Miaſto pochodni/ ognie przyświecily/
Ktore jey miaſta w popiół obrocily/
Lud roſpędzony kędyś w dzikie pola/
Odbieżał trupa/ ach nieſzczęſna dola!
Nie maſz/ ktoby chciał ſwey przyłożyć ſiły/
Do ſaramey donieść go mogiły/

Źli ſię ſynowie o ſpadki turbują/
W reſzcie y trupa poſtronnym daruią.
Oſierociałe wy przynamniey Cory!
Grubey żałoby przyoblokſzy wory/
Schylcie ramiona/ rozczochraycie włoſy/
Odprawcie kondukt/ brzmiąc w płaczliwe głoſy.
Ach pierworodna Litwa ten ſen daie:
Dobranoc Matko! y mnie ſił nie ſtaje:
Swych pſow Akteon ſzargany zębami/
Jam ſwegoż Jeźdźca ſtarta kopytami.
Już ſiedmo niemal Tytan toczy koło/
A nigdy na mię nie weyrzy weſoło/
Owſzem umyka z zamrużonym okiem/

Nie raz Tyesta przelękły widokiem.
Raz krew braterska Rzymskie zlała mury/
Raz widźieć w Tebach toż monstrum natury/
U mnie zwierzęta krew dźień w dźień łeptały/
Wilia z Niemnem od krwi zblakowały.
Szczęśliwa Troja/ że w niey zaostrzony
Lemiesz nabrzmiałe krwią porze zagony/
Y tak gdźie pyszne przedtym wieże stały/
Kłośiska Ceres nośi wieniec biały.
U mnie odłogiem pusta leży rola/
Y głód wybladły śćiele trupem pola/
A w głuchey oraz y okropney dźiczy/
Okrutna Jędza Parka kośći liczy.

W rozległych miastach teraz wilcy wyją/
Gdźie dwor Szlachecki/ krwią śię kruki myją.
Gdźie Kośćioł/ albo Pałac marmurowy/
Miasto muzyki puhacz gra y sowy.
Niechże żal oczy we dwa źrzodła dźieli/
W tey Marko ćiebie obmyję kąpieli:
Niech mię/ jak śiostry Faetonta/ bole
Serdeczne/ w twarde odmienią topole.
Z tych niech ma trunę martwe Marki ćiało/
Gdy śię tak srogim fatom spodobało:
Lub gdy z Nioba wiecznie zaniemieję/
Na twoy nagrobek Polsko skamienieję.
Tak pierwszym Litwa tren smutny śpiewała/

Tenże ton bliſka Zmudź w ktorym trzymała;
Nadto herbowny przy niey niedźwiedź huczy!
Za zmarłą Polſką ſwe paćierze mruczy.
Ruś zacznie lament: Moy lwie zołtozłoty!
Poczułaś y ty obcych lwow obroty!
Jednak ćię bagna y Poleſkie wody
Parkanić mogły od gwałtowney ſzkody.
Lecz chłopſka hardość pokoju zayrzała/
Y rozjuſzono złość wyſwirowała.
Wiec gdy nie uſtaſz pazurem y śile/
Vmrzyi na Polſkiey kochaney mogile.
Jednąż pieśń kwili przy jednym ćieżarze
Wołyńſka ziemia/ idąc z Ruśią w parze.

Podla-

Podlaſze/ Mazowſzi tak zacznąą mutety/
A zwłaſzcza druga śpiewa: Ach nieſtety!
Dotądem ſama w tey Polſkiey Koronie/
Panieńſkim wieńcem otaczała ſkronie;
Teraz precz zguby (o ćięſzka ſromota)
Luterſkim ſchadzkom otworzyłam wrota.
Dobra od Przodkow BOGV poświęcone/
Jch przechodami jacza wyniſzczone!
A czegoż czekać w tak nieſzczęſney dobie?
Jedno śię z ſobą Matko zawrzeć w grobie.
Toż w żalach biegła Podolſka kraina/
Krwawey głos mieſzać z płaczem nie nowina:
Wrzyknie/ aż zadrżą Carogrodzkie wały/

Y Karpatowe odgłos dadzą skały:
Ledwie mi oschły z łez krwawych źrzenice/
Aźci śię potop wali na me lice;
Ledwie zaćmienie mego przeszło Słońca/
Noc znowu straszna/ noc przyszła bez końca.
Tyżeś to Matko już w śmiertelnym rowie/
Ktorey niedawno waleczni synowie
Zdeptali rogi harde Xiężycowi/
Samemu zgubą grożąc Stambułowi.
Ktorzy na Carow wkładali kaydany/
A Mars im dziki służył ouzdany.
Gdzie Chodkiewiczow pod Połągą ręka?
Od ktorey dosąd Lew Baltycki stęka?
Gdzie Czarneckiego Marsowe pioruny?

Kto-

Ktorych śię ustrzedz było co fortuny/
Ktoremi Polskie tchnąc latały konie
Po del katnym Godzkiey źiemi łonie.
Żegnam ćię Słońce/ Słońce me herbowe/
Niech mię też umbry ogarną grobowe:
Przyświecay innym u mojego dołu/
Nuż z mego Fenix wyleći popiołu.
Stanowszy tedy z trupem u mogiły/
Nie wczas śię śiostry swey nie doliczyły
Xiężniczki Pruskiey: w tym z nich jedna rzecze:
Darmo jey szukać/ ta śię nas wyrzecze.
O nasz paroxyzm gdy jey głowa boli/
Nałęczą złotą obwiązać ją woli.

Gd-

Gdy boli ſerce o naſze ią ſtraty/
Krolewſkiemi je uwinąć ſzarłaty/
Rzekła: á drugie ſmutnym apparatem
Złożyły ćiało pod zimnym Karpatem/
W kamiennych ſercach takie piſzę ſłowa:
Tu leży Matka Krolestwa y Krolowa.
Sarmacki Orle gdy nie maſz ſpoſobu/
Umieray y ty u jednegoż grobu/
Lub lecąc w Niebo Oyczyſtemi tropy/
Opuſzczay gniazdo niegodney Europy.
Jeſzczeż Polaku żyć chceſz utrapiony?
Jeſzczeż nie toniesz we łzach pogrążony?
Kiedy z Oyczyzną do jednego dołu/
Wſzyſtkie poćiechy twe weſzły poſpołu.

Po-

Polak od powietrza do Miaſta Ućieczki MARYI ucieka ſię. Nota: W kozły do boju.

Powietrze: PRęcz Lechu w nogi/ Rzucay twe progi/
Srogie powietrze Wrzodami zetrze
Wnet ćiało.
Polak. Czego uciekać w dalekie ſtrony/
Gdy nie wychodźi Panna z Korony?
Powietrze. Oſypię jadem Ciało jak gradem/
Wychodź z Oyczyzny/ Bo w ſrogie blizny
Popadnieſz.
P: Ja przy MARYI mam ſwą oyczyznę/
Przeto śię z wrzodow jak wąż wyśliznę.
P. Kaucer ſmrodliwy W trup zmieni żywy/

W ko

W domu zaskoczy/ Y ciało stoczy
Robactwem.
P. Niech mi zaskoczy z powietrznym znakiem/
Ja w Dom uciecżki polazę rakiem.
P. Pyże z Wiślanych Jadem oblanych
Rzek/ dla ochłody Wasz martwe wody/
Lecz umrzeć.
P. Mamli truciznę pić z sieku tego.
Wolę pić z zrzodła naznaczonego.

Pieśń o Nayświętszey PANNIE Trockiey,
Na tę notę, jako: Pacie Droga.

NAdźiejo nas utrapionych/
Zewsząd w nieszczęściu ściśnionych/

Tyś

Tyś Panno w Trockim Obrazie/
Ratuyże nas w ciężkim razie.
My Twey Łaski doznajemy/
Pod Two pomocą żyjemy:
Tyś łaskawa/ miłośierna/
Wszędzie Twa dobroć obszerna.
A gdy grzechami naszemi
Gniew Syna Twego wznieciemy/
Zatrzymay rozgniewanego/
Przemień nam w miłośiernego.
Niech powietrze nie grassuje/
Niech y powodź ustępuje/
Głodu/ ognia dekret srogi
Odwroć/ y wojenne trwogi.

Pieś

Pieśń o Nayświętszey MARYI Pannie w Wilnie na Ostrey Bramie zostaiącey.

Nota jako: Witay Jutrzenko, albo Kto chce na świecie &c. Bądź pozdrowiona Panienko Marya.

O Obrono wielka Miasta Gedymina,
Wilna całego Pociecho jedyna
W tey Ostrey Bramie, Obrono paczina,
Krolowa Polska: y Litewska Xiężna.
Mieszkanie BOGA, y złocisty Domie,
Twoy Pałac składasz tuż przy Ostrey Bramie
W stołecznym Mieście Stolice Mądrości
Tu rezyduiesz w Darow obfitości.
Reformowany Karmel ukochałaś,

Prawdzi-

Prawdziwa Matko gdy jego zostałaś.
Przy Karmelitow jaśniejąc Kościele,
Bronisz ten Zakon, świadcząc Twych łask wiele.
Twoy Swięty Obraz wsławiony Cudami,
Jedyny Fenix był między ogniami.
Jako Wileńskie świadkami pożary,
Ktoreś gasiła, MARYA bez miary.
Widzianaś Panno na Kościele była,
Gdy się pożaru zawziętość srożyła.
Przybytkiem będąc Ducha Nayświętszego,
Broniłaś Matko od ognia wiekszego.
Doznało Wilno Twey Panno Obrony,
Kiedy Lew Szwedzki brał je w swoje szpony

Bo…

Boś cudotwornie Miaſto ucieſzyła/
Gdyś wrota z Bramy na Szwedow wzruſzyła/
Mocnaś śię w ten czas Panno Swięta ſtała/
Choć zjadła Szwedzka Bellona ryczała.
Tyś iey ſtraſznieyſzym obozem ſtanęła/
Ze Lwia potęga w momenćie pierzchnęła/
A kiedy Moſkal zdźierał Twoje ſzaty/
Uderzyłaś go o mur/ że na ſzmaty
Wnet roſtracony pozbył y żywota/
Tak cała Panno byłaś w bramie złota.
Na twardy kamień raz dźiecię upada/
A gdy do Ciebie ſtrapiona przypada
Z ſwą proźbą matka/ przy Twoim Obraźie

Zdrowy Synaczek w tym fatalnym raźie.
Podrożny kiedy w byſtrey rzece tonie/
Zanurzyły śię z wozem już y konie/
Krzyknie: Ratuy mię/ w oſtrey Bramie Matko!
W brzegu z widźianym ſława cudem zatrko.
W tey Oſtrey Bramie/ MARYA jak w Niebie
Słońca łaſk promień/ rozrzewa w potrzebie
Ubogim ludźi/ á tak na wzor Słońca/
Pełna MARYA ſwych cudow bez końca.
Doznają wſzyſcy/ Oſtrą Bramę prawie
Drugą Niebieſką/ przez ktorą w ſwey ſprawie
Wchodzą do Nieba Krolowy y Pani/
Chorzy/ kalecy/ niemocom podani.

Tyśiączne liczyć przydźie Morza piaski/
Kto chce MARYI skomputować łaski/
    Ktore na Ostrey Bramie jako morze/
    Zlewa MARYA ludźiom w każdey porze.
Niechayże BOGV w TROYCY jedynemu/
Oycu/ Synowi/ Duchowi Swiętemu/
    Że w łaskach Ostro Bramę zdobi Pannę/
    Honor y Chwała będźie nieustanna/ Amen.

Pieśń o Nayświętszey Pannie Częstochowskiey.

WItay Jutrzeńko rano powstaiąca/
Sliczna jak Mieśiąc/ jak Słońce świecąca/
Ty świecisz w miłey światu Częstochowie/
    Gdźie czołem biją świata Monarchowie.

Tobie

Tobie z dwunastu Gwiazd Koronę dano/
    Swiata wszystkiego Panią Cię nazwano.
Na Jasney Gorze/ Jaśnieysza nad Słońce/
    Tuć lud upada/ do nog swey Patronce.
Pocieszyćielko ludźi utrapionych/
    Do Ciebie Panno/ w nędzach niezliczonych
Lud śię ucieka/ y prośi serdecznie/
    By za przyczyną Twoją żył bespiecznie.
Pamiętay Panno na Polską Koronę/
    Ktorąś raz wźięła pod swoję obronę.
Wszakżeś jest Polską MARYA Krolową/
    Ktorey BOG oddał za Tron Częstochowę.
Tam Twoje Serce/ kędy Skarb przebywa/

 Gdźie

Gdźie Krolewski Stoł Twoy Obraz nakrywa.
Niech odrobiny z niego nam spadaią/
Twoi Synowie niech głodu nie znaią.
Tyś swą skruszyła nogą łeb smokowi/
Tyś pyszne starła rogi Turczynowi/
Tyś Jasną Gorę Płaszczem okrywała/
Gdy iey Bellona Szwedzka dobywała/
Otworz Twoy skarbiec/ niech mamy te dary/
Ktoreś tu synom dawała bez miary.
Niech dziatki Twoie doznaią Twey mocy/
Strzeż nas o Matko tak we dnie jak w nocy.
Przybądź o Matko nam pilney miłośći/
Niech nieprzyjaćiel żaden tu nie gośći.

Bierz śię MARYA do swego Oręża/
Zasłoń nas tarczą od Bellony Męża/
Teraz day odpor nam przećiwney stronie/
A Polskiey Rzeszy racz podać Koronie;
Do ktorey z płaczem wołamy śieroty/
Przybądź na pomoc/ á day pokoy złoty.
Lubośmy BOGA ćięszko rozgniewali/
Jednak żeśmy śię do Ciebie udali/
Obroć swe na nas miłośierne Oczy/
Niech nieprzyjaćiel od Twych sług wyboczy.
Zastaw nas Matko swojemi pierśiami/
A Syn Twoy niech nas zasłoni Ranami/
A tak gniew BOSKI w miłość śię obroći/

Z złotym pokojem ku nam śię nawroći.
A my Cię za to ludźie utrapieni/
Gdy będźiem przez Cię Panno poćieszeni/
Wychwalać będźiem tu/ poki żyjemy/
A potym wiecznie/ gdy w BOGV zaśniemy/ Amen.

Pieśń o Nayświętszey PANNIE Zyrowickiey na Jey Koronacyą koncypowana w roku 1720.

Zyrowice Łask Krynice Na świat cały wylały/
Gdy Marya jak Lilia Na grussce ukazały.
Prostaczkowie Pastuszkowie Passą trzodę w czas ranny/
Widzą krasny Obraz jasny w grussce Nayświęt: Panny.
Poklękają/ pokłon dają/ Biorą/ niosą/ ćieszą śię/

Za Skarb znają Panu dają/ Spolnie tam weselą śię.
Ta chowana u Soltana w Skrzyni droższey nad złoto/
Lecz zniknęła/ y stanęła w teyże grussce z ochotą.
Tam drewniana zbudowana Cerkiew na Jey mieszkanie/
Gdźie idący/ y jadący Czyni grzechow wyznanie.
Nocney pory w Cerkwi gory/ Obraz cały zostaje (śię
W swym promieniu/ na kamieniu Wierny śię widźieć da=
Obaczył lud tak wielki Cud/ Kamień naturę zmienił/
Wszyscy czują/ gdy probują/ chorych w zdrowych prze=
Zakładano/ murowano Cerkiew dla niey na gurze/ (mienił.
Lecz żądała/ aby stała Gruszka w Cerkiewnym murze
Y oraz w punkt Mieleski grunt Funduszem śię dostaje
Tu Pan Tryzna Cuda wyzna/ Żyteń na Zakon daje

...iek ſędziwy y ſczęśliwy Był na ten czas Poćieja/
Y czas złoty pełen Cnoty Unii Dobrodźieja.
Rucki dźiwnie y przychylnie Do Zakonu wſtępuje/
W pobożnośći gorliwośći Poćieja naśladuje.
W ten czas świeci dwa ſą wźięći Jak rodzony brat z bra- (tem
Na Starſzeńſtwo/ Przełożeńſtwo Symon z Jozafatem.
Obraz ſłynie/ lud tam płynie/ Czyni częſte Ofiary/
Srebrem/ złotem/ y klejnotem Zdobi Obraz bez miary.
Wkrotce ali Moſkwa pali/ Cerkwi ſplendor zabiera/
Lecz jey śiła przymuśiła/ Że Sojuſze zawiera.
Gdy tam w porze woyny/ w zorze wtoż pod Lachowiczami
Bitwę toczac/ we krwi brocząc Polſka naſza z ſynami
w Połocze tam walczące Woyſko Moſk. y przegrało/
Choć

Choć śie bitwa z naſzą Litwą Kawalerſką ścierała.
Połubińſcy y Ogińſcy Y zacni Sapiehowie/
Y Koreccy y Czarneccy/ Bitni Chodkiewiczowie
Tu przyznali/ że doznali Żyrowickiey pomocy/
Woyſka mało/ rozpłaſzało Nieprzyjaćielſkie mocy.
Tu Renaty Skarb bogaty/ Ktory ręką ſwą dała/
Tu od Krola Kazimierza Wieś die Buła doſtała.
Jan Sobieſki/ Krol naſz Lechſki Wotum ſwoje oddaje/
Że to nowa Częſtochowa Obrazowi przyznaje.
Auguſt Wtory/ widźieć mury Tu z Saſami przychodźi/
Skłania głowę/ woyſko zdrowe wnet z Żyrowic wymodźi.
Tu Panowie/ Monarchowie/ Senat/ Szlachta/ Xiążę-
Y Sielanie/ Mieszczanie/ Panie/ Panny/ Panie...

Odpuſt maią/ gdy bywaią/ Czynią żal za ſwe grzechy/
Dobre dźiatki u ſwey Matki Nie ſą bez ſwey poćiechy.
Nie dość chwały Cuda miały w Słonimſkich Zyrowicach/
Lecz ſą ſławne/ wielce ſławne Y po Włoſkich Granicach.
Dość pleżyru/ że od Zyru Rzym MARYĄ nazywa/
Tam ſą ſtarći na łeb czarći/ Litwie chwały przybywa.
Ktoż nie przyzna/ ktoż nie wyzna/ Iż to dała MARYA/
Że ſie ſzerzy/ iedno wierzy Z Rzymem Ruſka Vnia.
Na choroby ſą ſpoſoby u tey Lekarki świętey/
Zalecone/ doświadczone/ z ſamego Nieba wźięte.
Slepi baczą/ chromi ſkaczą/ głuchi ſłuch odbieraią/
Nawiedzeni uwolnieni/ Vmarli życie maią.
Fraſunk ... tu ratunek/ ćiężarna lekko rodźi:

W bla-

W bladey minie/ Febra ginie/ Zdrowo chory odch
Odzbawienna nieodmienna Apteko Rayſkiey Chwały
W ktorey iady/ wężą zdrady nigdy mieyſca nie miały.
Tyś Oliwna Rośczko dźiwna/ Gołębicy Noego/
Tyś ieſt Arka/ łaſki miarka BOGA przebłaganego.
Z Ciebie ćiało Boſkwo miało/ Tyś to ſama ſprawiła
Dwie natury/ bez ſcyſſury Wiecznie w Synie zjawiła.
W tyśiąc śiedm ſet dwudźieſto lat za X iadza Turlewiczą/
Cudow wiele w Rzymie śmiele Klemens ... apież wy-
Innocenty na Tron wźięty mało co panuj... (lićza.
Zaſnął w Panie Koron dánie Naſtępc... lecaiący.
Ten obrany y nazwany Benedykt, daie w... ... że
Nie ſprawować koronować, Benedyktowi także.

Lecz kto może o moy BOZE Koronowac na ziemi/
Gdy darami y łaskami uwieńczona Boskiemi.
W sześiac siedmset trzydzieści lat Arcy-Biskup Kijowski
Koronował/ weneerował sprawując Vrząd Boski.
Krolom/ Panom y Hetmanom to się trudna rzecz staje/
Ale droga Matka BOGA w Zyru się widzieć daje.
Miał trudności/ y zazdrości/ gdy się tam Cud stał sławny/
Tynk w zasłonie/ w murow łonie Obraz widzieć dał da-
Gdy mow[illegible]czy bluźnili/ że Rektow w Belzebuba (mnye
Imis/ m[illegible]y czy obłudy czyni: w tym jego chluba.
W hańbe d[illegible]li/ pokarani Tacy wszyscy ogolnie/
Wspaniałe go wysokiego Vrzędu w Rzymie spolnie.
tym Korony w swoje strony przywiozł z sobą Litewskie/
W Zyru

W Zyru sława już ci stawa/ są y Gody Niebieskie.
Doszła walna/ Tryumfalna wielce Koronacya/
Dostatecznie w wieki wiecznie/ wiwat Ruska Nacya.
Tyś to stale/ podufale to tak wszystko zrządziła
O Panienko Twoja Reko! Tyś nas przyozdobiła!
Tyś Władarka y Szafarka Zasług Twojego Syna/
Bo przy Męce Twoje Serce przeszła włocznia Logina
Ztad dla Ciebie Syn Twoy w Niebie puścił Tronu P[illegible]
A na ziemi nad grzesznemi dał sądu połowicę. (wiecz
Zdobie skromnie y w Koronie ktorą Papież przysyła/
Byś Wielkiemu Litewskiemu Xiestwu Krolową była.
Ktoż to lekce ważyć Matkę BOGA Człowieka/
O Kalwinie zgubny Synie ślepa w tym twa powieka.
Gdy

Gdy zwiastuje, weneruje Anjoł zacność Panienki,
Y Elżbieta Pani Swięta wielkie Jey czyni dźięki,
Owo zgoła Rzesza woła: Błogosławiony żywot,
O Kalwinie zguby Synie na co śię zda twoy wywrot.
Coż ći winne Grono winne, Ktore Pana karmiło,
Że z ćierpliwośćią y wasnośćią rownać ći śię godźiło.
Niech ći świeći, promień wznieći świątło Ewangeli,
Że chwalebna, y potrzebna wzywać Panny MARYI.
Pająka sam straszy Balsam, a śmierć chrząszczowi rożą,
Ma safrany y dyptany na ten jad Matka Boża.
Czyńmyż dźięki Jey na wieki, w tey maluśkiey Figurze,
Niech to stara wspięta Wiara, co jest cudem w naturze.

Ty Słonimie, y ty Rzymie Pieśń Maryi śpiewaycie,
Jey Stolicę Żyrowice serdecznie wychwalaycie, Amen.

Pieśń o krotkośći żyćia ludzkiego.

Lecą lata! czy to łodź, gdy nagle
Nadmie Zeffir nastrojone żagle:
Czy to Okręt rozpędzony
Pożyt wzawod z Akwilony:
Czy na ostre Peliony
Szybki piorun wypalony:
Lecą lata.

Nie tak z śliskiey Syzyfa opoki,
Nazad kamień liczne czyni skoki,
Nie tak Jowiszowe grosy,

Wiłosh

Wlloż przez Obłokow wyloty/
Ani tak bełt Akteona/
Kołowroty Ixyona/

Jak dni lecą.

Orzeł młody widząc gęśi trzodę/
Mając pierwſzą do loſu pogodę/
Ey jak byſtremi obroty
Bagające pędźi roty/
Przećie naſze dni/ nieſtety!
Byſtrzey nad Orle impety

Ulatuią.

Czy że Pegaz dawſzy wiatrem ſkrzydła/
Bez munſztuku/ hamulca/ wędźidła/

Na łeb lecą dni na karki/
Gdy je zaćinaią Parki:
Cudna naſzych dni ſonata/
Codźień graią dni y lata.

Gonionego.

Jak nie myślić o śmierći Popielcu:
Tyran jakby był co Mieśiąc w ſtrzelcu/
A dni przemienić śię miały/
W bełty/ w groty/ w pociſki/ w ſtrzały/
Nie pilnując y zegara/
Ach dni naſzych ćo niemiara

Powyſtrzelać.

miara ludzkiego żywota/

Ledwie na progi proszą nas za wrota/
Ledwie rzucamy piastuny/
Aż już nam ściela całuny/
Zgoła miejsca na tym świecie/
Choćiażby w gorącym lecie
Nie zagrzejem.

Skoro padźić młode poczniem lata/
Aż na żeńcow zamołają fata/
Aby kosą nie leniwy
Czas pokośił lat nych niwy/
Mieśiące y Roku ćwierći/
Styczniei/ Sierpnie pod sierp śmierći
Dekretują.

Kraczem na to/ że kraczące wrony
Smierć nie prędko bierze w swoje spony/
Że kradnie kruk lat tyśiące/
Y długie liczy mieśiące/
Długo Jeleń wiatronogi/
Pietrzy w twarde sęki rogi/
Leśny Nestor.

A my nakształt Lakońskiey petory/
Krotko żyjem nie szczedre wieczory/
Ale skąpe dni godźiny/
Żyjem plony Libytyny/
Krotkie liczemy kwadranse/
A czekają nas wakanse
W prożnych trumnach.

O wiecznośći czasow Oceanie!
My jako dżdżu upragnione kanie/
Czekamy ćię/ gdźie wiek długi
Złotogrzywe wiozą cugi/
Gdźie śmierć jakoby otruta/
Jak jedna przejdźie minuta/
Wieki nasze.

Tamto pierwsza zawsze na Zegarze/
Tam nowy Rok wieczne kalendarze
Piszą/ nowy dla wiecznośći/
Stałych bez powrotu gośći/
Gdźie jakby nie w innym znaku/
Ale Słońce było w Raku/
Dni leniwe.

Tam/ me serce/ noś na gniazdo sobie/
Daje przykład mądre ptastwo tobie/
Ktore im zacnieysze bądźie/
Nigdy nisko nie uśiądźie/
Lecz na długowiecznych drzewach/
Nie w chrośćinach/ ostrokrzewach/
Gniazdo kładźie.

Na sędźiwych/ iż tak rzekę/ dębach/
Ktore długo czas ostracał w zębach/
Orłowi śię gniazdo przyda/
Dla potomka Niebowida/
Ale ćhoce na źrzenice
Gdźie pod strzechą swe ciemnice
Sowy mają.

Głupi wróbel pod ryną/ gdźie ćiecze/
Na swe gniazdo cudze piórka wlecze/
Tak y ludźie wiec światowi/
Pod ryną żyć są gotowi/
Przy upływających rzekach/
Przy obłudnych pieszczot mlekach
Serce gnieźdźie.

Bądźże serce w Niebie Gospodarzem/
Tu na świećie tylko marynarzem/
Ktory choć stanie przy brzegu/
Przećie myśl o dalszym biegu/
Myśl mu z domu nie wynidźie/
Choć daleko po Bałtydźie
Sztyrem orze.

Tak doczesne niech ći wostargnienie
Nie przeszkadza robić na Zbawienie:
Lecz y przez te nawałnośći
Żegluy do Swiętey Wiecznośći/
Nigdy myśli nie spuść z Nieba/
Kiedyć koniecznie potrzeba
Żyć na wieki.

Pieśń o Swiętey BARBARZE Pannie y Męczenniczce.

BARBARO Panno Męczenniczko Swięta/
Śliczna Lilio/ Różo z ćiernia wźięta/
Ciesz śię Purpurą nabytą w Męczeństwie/

Rozkwieniy w sercach oschłych w nabożeństwie.
Kryje Cię Oćiec na wieży głęboko/
Że na Cię y złe nie poyrzało oko/
Sieką żyłami Twe niewinne Ciało/
Lecz Serce Boską Miłośćią gorzało;
Pieką lampami y blachami boki/
Obćięto pierśi, płyną krwi potoki;
Jednak nie mogły ugaśić miłośći/
Użycz podobney Panno ćierpliwośći.
Tak wystroiona, jakby do łożnice/
Do wieży dano tę Oblubienice/
Tam Oblubieniec Niebieski pospieszył/
Aby jey serca dodał y poćieszył/
Ktorey zadane naprzod zleczył rany

Medyk

Medyk Niebieski JEZUS ukochany;
Potym ją swoim Ciałem uczestował;
Y ten Przywiley wiecznie ofiarował;
Każdy nabożny do świętey BARBARY/
Nie umrze bez tey Nayświętszey Ofiary;
Niech y my łaskę tę od ćiebie mamy/
O ktorą z płaczem pokornie wzdychamy.
Z tym ći się Oćiec żegnać każe światem/
Sam nad swą Corką srogim stawa katem;
Dobywa miecza y swą ścina ręką/
A Panna czołem BOGU bije z dźięką.
JEZUS Cię wdźięcznie wzywa do Korony/
A my zaś twojey żebrzemy obrony/

Pozer

Przez tak okrutną prośiemy ćię mękę/
Poday nam Panno Maćierzyńską rękę/
Pośil Nayświętszym Ciałem w SAKRAMENCIE/
Zjednay nas z Bogiem w ostatnim momenćie/ Amen.

Ad Parvulum JESUM contra hostes Patriæ.

BEnevolus audi, quæ tuæ sunt laudi,
O Parvule delicate! Patriam defende!
Tu solus es Agnus, Fortis & Magnus,
Qui perfidum Turcam compellis ad furcam.
Patriam, Patriam, Patriam defende.
O nefas! O crimen! mors transiit limen,
O Parvule delicate! Patriam defende.
Jam victima sumus, & pulvis & fumus
Ni Dexteram tendas, & fulmen prehendas,
Patriam, Patriam, Patriam defende.
Tu nudus hic jaces, & friges, & taces,
O Parvule delicate! Patriam defende.
Minusculum pectus, duriusculus lectus,
Nihilominus telô pugnabis è Cælo,
Patriam, Patriam, Patriam defende.
Nos hæresis premit, Ecclesia gemit,
O Parvule Delicate! Patriam defende.
Compesce nocentes, & impias mentes,
Timorem procellæ trans mare propelle,
Patriam, Patriam, Patriam defende.
Grassantur, furantur, prædantur, bacchantur,
O Par-

O Parvule Delicate! Patriam defende:
Nil tutum, nil ausum, nil satis est clausum;
Nil fœdera valent, cum hæreses calent,
Patriam, Patriam, Patriam defende.
Thuribula quærunt, & gladios ferunt,
O Parvule Delicate! Patriam defende:
Ex Templis thesaurum rapiunt & aurum,
Argenteas vestes, quos deceant restes,
Patriam, Patriam, Patriam defende.
Polonia perit, & spolium erit,
O Parvule Delicate! Patriam defende.
Tu fregeris, nisi vim hostis invisi
Oppresseris facem, & dederis pacem,
Patri-

Patriam, Patriam, Patriam defende.
Hic vires humanæ, hic iræ sunt vanæ,
O Parvule Delicate! Patriam defende.
Non plumbum valebit, nec ferrum nocebit,
Quod tuo favore, Quod tenet amore,
Patriam, Patriam, Patriam defende.
Est tempus, est hora, ne quæso sit mora,
O Parvule Delicate! Patriam defende.
Vicini laborant, & aliud orant,
Quod perdidit hostis, Vos Superi nôstis,
Patriam, Patriam, Patriam defende.
In causa tam bona è Cælo jam tona,
O Parvule Delicate! Patriam defende.

Da nobis prudentes & Duces & mentes,
Da pacem serenam, & hostibus pœnam.
Patriam, Patriam, Patriam defende.

COntere Domine fortitudinem inimicorum Ecclesiæ tuæ, & disperge illos in virtute tua, ut cognoscant, quia non est alius, qui pugnet pro nobis, nisi Tu DEUS noster.

Quoniam Rex noster sperat in Te Domine, inveniatur manus Tua, ut ab omnibus inimicis, ejus dextera Tua protegat eum.

TE DEUM laudamus: Te Dominum confitemur.
Te

Te Æternum Patrem omnis terra veneratur.
Tibi omnes Angeli, Tibi Cæli & universæ potestates.
Tibi Cherubim & Seraphim incessabili voce proclamant:
Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus DEUS Sabaoth.
Pleni sunt Cæli & terra Majestatis gloriæ Tuæ.
Te gloriosus Apostolorum Chorus,
Te Prophetarum laudabilis numerus,
Te Martyrum candidatus laudat exercitus:
Te per orbem terrarum Sancta confitetur Ecclesia.
Patrem immensæ Majestatis,
Venerandum Tuum verum, & unicum Filium,
San-

Sanctum quoq; Paracletum Spiritum.
Tu Rex gloriæ CHRISTE,
Tu Patris sempiternus es Filius,
Tu ad liberandum suscepturus hominem, non horruisti Virginis Uterum.
Tu devictô mortis aculeô, aperuisti credentibus Regna Cælorum.
Tu ad dexteram DEI sedes in Gloria Patris:
Judex crederis esse venturus.
Te ergo quæsumus tuis famulis subveni,
Quos pretiosô Sangvine redemisti.
Æterna fac cum Sanctis Tuis in gloria numerari
Salvum fac populum tuum Domine:

Et

Et Benedic hæreditati Tuæ.
Et rege eos, & extolle illos usq; in æter
Per singulos dies benedicimus Te.
Et laudamus Nomen Tuum in sæculum sæculum sæculi.
Dignare Domine die isto, Sine peccato nos c
Miserere nostri Domine, miserere nostri.
Fiat misericordia Tua Domine super nos,
Quemadmodum speravimus in Te.
In Te Domine speravi: non confundar in æternum.
Fiant Domine oculi Tui intendentes super Regnum istud, & super Proceres Regni istius, Regionem istam, & omnem Christianum populum

Rr pie

pacem, charitatem, & omnia, quae nobis
necessaria, clemens & propitius nobis tri-
gneris.
utaris Hostia, quae Coeli pandis ostium
a premunt hostilia, da robur, fer auxilium.
rinoq; Domino, sit sempiterna gloria:
tam sine termino, nobis donet in Patria.

Text o Panu JEZUSIE.

JEZUS zraniony na me dusżne rany
Tak wiele razy już Medyk doznany/
Dziwny w tey mierze/
Że nic nie bierze/
Jeszcze Niebem płáci.



Zr2

Rr3

Rr4

Egzemplarz ten zrekonstruowano
w Pracowni Konserwatorskiej B.J.
w sierpniu 1968 r.

